

Teol. 3384.



X. 2. 32

1. XI. 853.

Z Y W O T
PANA Y BOGA NASZEGO
IEZVSA CHRYSTVSA,

TO IEST,

DROGA ZBAWIENNA,
Którą P. Zbawiciel y Odkupiciel nasz
JEZUS CHRYSTUS,

za Przysćciem swoim ná świat dla Odkupu y Wybawienia
z mocy Szatáńskiey Rodzaju ludzkiego, (będac iáko
się sam miánował *Ioan: 14*)

DROGA, PRAWDA, y ZYWOTEM,
nas do Niebá prowadził, Náuczał, y Ożywiał.

*Według Historyey Ewángelissow Świątych. Przez S. BONAVENTVRE
Zakonu Bráći Mniejszych FRANCISZKA S. (Doktorá Seráfickiego,
Biskupá Albáńskiego, Kárdynátá Kościoła S. Rzymskiego), Przez ná-
bożne Rozpámietywánia, y Rozmyślánia Táiemnic Boskich, Prá-
wowiernym Páná Chrystusowym dla pożytku Duchownego y
codzienney Światobliwej zabawy*

O P I S A N A.

Niegdy w Krákovie w Drukárni HIERONYMA WIKTORA,
Roku Páńskiego, M. D. XXX VIII. WYDANA.

*A teraz znowu zá Powodem y Sumptem iedney Osoby
powtornie iednego Roku*

PRZEDRUKOWANA.

Z Dozwoleniem Stárszych.

W KRAKOWIE, W DRUKARNI AKADEMICKIEY.
Roku Páńskiego, 1655.

Per MARIAM habet Viam,



Quæ ducit ad Patriam.

DO CZYTELNIKA

Ten, co w Druk podał, dla Pożytku Twego,
Prosi, zmow Pozdrowienie Anielskie za Niego.

38479

II

Líst Pílatá Ponciuszá, Fráncuzá, rodem z Míastá Lugdu-
nu, Stárosty Ierozolímského. O cudách, Smierci, y
Zmártwychwstání Pána Zbáwícíelá Nášzego,
I E Z U S A C H R Y S T U S A,
do Klaudyuszá Tyberyuszá, Cefárzá Rzymského
Písany.

Poncyus Pilat, Tyberyusowi, Klaudyusowi Zdrowia.

N Kzydáło sie niedawno czegom y sam doświadczył/
že Żydowie przez nienawiść/ siebie y swoje Potom-
ki srogim osádzieniem zátročili. Albowiem gdy ich
Oycowie mieli obietnice/ že im/ ich Bog/ miał po-
stać z Mlébá Syná swóiego ktoryby Królem ich slusnie był
názwany. Tegož według obietnice między nas posłał/ z
Pánny Náródného. Já mnie záiste/ w Żydowskéy zemi
Stárostá bedácy/ slepe oswíecal/ trédowáte oczyszcá/
opuchle vzdrawíal/ Diabły z ludží wygáníal/ vmárle wskrze-
šal/ wíátróm rošťázowal/ suchemí nogámí po wodách mor-
ských chodzil/ y wiele inšych džíwných Cudów czynil. A gdy
wiele z ludu Żydowskégo tego Synem Božym bydz wierzy-
li/ nienawístá przeciw iemu Kíazetá Káplánské zapálili
sie/ y Místrozowie Sárýzeuszow/ á vchwycíwšy go/ dáli mne
Stárostie/ á lžac go/ Czárnoptězníkě zwáli/ y protivným
Zákonowi. Já ich słowóm wíerzywšy/ ná ich wolá oněg
vblíczóvané wydálem: Tedy oni go ná Dřezewie vkrýžowá-
li/ á vmárlego pogrzebšy/ stráž Dworní me° żołnierze przy-
dali/ á zápieczetowawšy Grob/ odesłli. Ale on třetíego
dníá Zmártwychwstał. A tak bárdzo záloścíá pálali Žydo-
wie/ íž stráž mey dáli píeniádze/ mowíac: Powíedźcie že
Tíálo iego Vczníowie w noci ukrádlí. Lecz oni żołnierze/

choć pieniądze wzięli / przecie tego zamilżeć nie mogli / co się
było stało ; ale iż z Grobu powstał oświadczyli. A iż od Ży-
dów wzięli pieniądze żeby przeciw niemu mówili. Przetóż
obawiam się o to / aby tobie Królowi prawdę wiedzącemu /
ktokolwiek inſzy inaczej niepowiadał / y abyś też nie mnie-
mał / żebym miał wierzyć plennym powieściom Żydowskiim :
gdyż te wszystkie rzeczy y dziwne / które się działy z JEZUSEM
na Krzyżu moim / znaiome czynię przez to teraźniejszy piſa-
nie. Bądź zdrow. z Jeruzalem / 2c. 2c.

Iozef Zydowin, w Historyách starych Dzieiow Zydow-
skich, w Osmiastych Księgách, w Czwartym Rozdziale,
o Pánu IEZUSIE Chrystusie to świadectwo dáie.

Tęgoż czasu był JEZUS / Mąż mądry / ieżeli go słusznie :
zwac Mężem ; albowiem był sprawcą wielkich ludzi /
ktorzy rádzi przyjmują rzeczy prawdziwe / a wiele ich / tak z
Żydów / iako y z Poganów / do niego przystawało. Ten był
Chrystusem / którego z oskarżenia naszych starych Żydów /
gdy go Pilat skazał na śmierć Krzyżową : ci / którzy go przed-
tym przyieli y umiłowali / nie opuścili go : Albowiem się im
trzeciego dnia żyw włożył / tak iako to o nim Prorocy Du-
chem świętym natchnieni / oraz inſze niezliczone przyszłe cu-
da przepowiadali. Ale y do tego czasu Rodzay y Imię Chrze-
ścíanów trwa / którzy tymże imieniem od niego Chrześcía-
nami są przezwani. Amen.

O Postáwie Pána Naszego JEZUSA Chrystusa , czasow
Oktawiana Cefarza : niektory Lentulus w stronách Zy-
dowskiej ziemi. Herodá Króla Urzędnik, Senato-
wi y wszystkiey Rádzie Rzymiskiey opisał.

OKazał się tych czasow naszym / y ieſzcze ieſt / Cytowieł
wielkiey mocy / któremu Imię JEZUS Chrystus / ten
rzeczom.

rzeczon iest od ludzi Prorok prawdy/ a Uczniowie iego zowa-
wia go Synem Bozym. Wzbudza umarłe/ a vzdrowia nie-
mocne. Człowiek postawy wysokiej/ nadobny y wdzięczny;
Oblicze ma wrzciwe/ iż ktorzy na niego patrza/ mogą go miło-
wać y bać sie go. Włosy ma barwy orzechu lasłowego dojrza-
łego/ gładkie/ niemal aż do vsu/ a od vsu na dol promienie
kędzierzawe/ nieco żółtšie y iásnieysze/ po plecach sie rozta-
iają/ przedział mając w pośrzodku Głowy/ podług obycz-
aiu Nazareczyków. Czoło gładkie/ a bardzo iásne. Twarz
też niezmarzłzona/ y bez żadney zmazy/ która rumianosc
mierna krasí. Nosa y Usz/ żadna z każdej miary nie iest przy-
gana: Broda ma gesta/ a wdzięczna/ włosom w barwie po-
dobna/ nie długa/ a w pośrzodku rozdwoiona. Wzrost ma
prosty y stateczny; Oczy porzesne/ żółtawe/ a rozmaicie iásnie
sie wydają. W strofowaniu groźny: W vpominaniu łask-
wy/ luby/ miły/ y wesoly/ zachowując powagę: ktorego/ ni-
gdy nie widziano aby sie śmiał/ ale płakał często. W po-
stawie Ciała wysoki/ a prosty; Ręce y Ramię mając ku
widzeniu rozłożne/ wymowe ma poważną/ rzadką y mier-
ną; a między synami ludzkiemi najnadobnieyszy. Amen.

P R Z E D M O W A

Do wszystkich pobożnych Pań y Pánien.

NJedzy wielkoscia chwały/ także Cnot rozmaitych/
Pánie dostojna/ Cecylia Swieta/ Pismo chwa-
li z tey cnoty/ iż vstawicznie Ewangelia Swieta
w swym sercu nosila/ a od rozmawiania z Pánem
Bogiem nigdy nieprzestawala; to iest/ że/ nie co innego/
tylko Żywot Pána Jezusa w Ewangeliey opisany/ we dnie
y w nocy/ gorącym y nabożnym sercem rozmyślala. A ile

Proć dokończyła/ znowu zaś z początku poczyniała/ bo Duchę
Świętym nauczona/ wiedziała/ iż między wszytkiemi zabá-
wami Duchownemi/ żadna nąd te nie jest użyteczniejszya/
zbawieniu ludzkiemu potrzebniejszya/ y tu dostąpieniu Cnot
świątych godniejszya; iako częste obieranie się w żywocie
Jezusa miłego. Nigdzieć nieznaydziesz nauki lepszey/ ná-
przeciw zdradliwym a krotkim rokoszom cielesnym/ y prze-
ciwnościom ludzkim/ iako w żywocie miłościwego Pána
Jezusa Chrystusa/ iezeli się weni w zwyczaj. Bo przez ro-
zmyślanie tego świętego żywota/ Dusza ludzka/ tak się w mi-
łości Bożej utwierdza y zapala/ iż rzeczami doczesnemi gar-
dzi/ y za nic ich sobie niema. Naucza też co człowiek ma czy-
nić/ a czego się wárować y chronić. Kzektlem naprzód. Jż Ro-
zmyślanie żywota Pána Jezusa miłego/ naucza zaniedby-
wać cielesnych zdradziacych rokoszy/ albo kochania. Przy-
kład tego w Świętej Cecylii/ ktora tak była tym Rozmy-
ślaniem serce swe napełniła/ iż żaden grzech mieysca w niej
mieć niemógł/ ani żadna zła y nieporządna myśl. Przeto/
gdy na posiedzeniu/ trąbienie/ śpiewanie/ y muzyki rozma-
te słyssała/ nabożnym sercem mówiła. Serce moje/ y ciało
moje/ miły Pánie/ niechay nie będzie pokalane/ abym nie by-
ła zchánbiona! Wtore Rozmyślanie/ żywota miłosnego P.
Jezusa Chrystusa. naucza znosić przesławowanie ludzkie y
y wszytkie przeciwności. Przykład tego mamy w Świętych
Męczennikách/ ktorzy z dobrą wolą/ cięskali a rozmaite me-
ki cierpieli. Skądby to mieli/ iako Święty Bernat powiá-
da/ że z niska/ tylko z Kani y z Bolesci miłego Pána JE-
zusa Chrystusa/ ktore wstawicznie rozmyślali. Temu się tedy
dajmy/ a ich w tym naśladowy/ a pogladay w Kany Stwo-
rzyciela twoego/ ktore są otworzone/ a tu wierzeniu wewnątrz
iawne. A ztądci nie tylko Męczennicy Święci/ ale y Wy-
znawcy

znawcy Wiary/ których pospolicie zowiemy Spowiednikami/ w niemocach/ w kłopotach/ w smutkach/ w przeciwnościach wielką mieli cierpliwosć.

O wierna Duszo/ gdybys czytała/ o Swietym Hieronimie/ o Swietym Franciszku/ albo o Swietey Klarze/ iako oni w smutkach swoich/ nad domniemanie ludzkie/ mieli cierpliwosć. Nad to wszytko patrzy dzisiaj na ludzkie światy; iako oni skromnie cierpią wszytkie niewczasności/ a to dla tego/ iż Dusze ich nie są w ich ciele/ ale w Ciele y w Rękach Jezusa miłego/ przez Rozmyślanie. Trzecie Rozmyślanie Żywota Pana Jezusa miłego/ Naucz nas/ czego się mamy wystrzegać/ y warować/ a czego naśladować: bo tam naydzieś niewymowne w pokusach ochłodzenie. Naydzieś Syna Bożego głębokie wpośtorzenie/ naydzieś tam wielką cierpliwosć/ y wszytkich Cnot powolności. O tym krótko Swiety Bernat mówi: Prożno ten praciwie/ kto mniema/ iż nad cnot dostąpić/ oprocz od Cnot Włóczyćcia/ to jest/ od Pana Jezusa/ którego Nauka jest nasieniem mądrości/ także miłosierdzia: Ktorego Żywot jest/ żywot ciadło w pomiarkowaniu/ a iego śmierć jest zwycięstwo wszytkiej słabości. Ten Swiety Bernat daley mówi. Kto Pana Jezusa naśladowie/ zbledzić nie może. Przez Rozmyślanie tedy częste Żywota Pana Jezusowego/ serce pobudza się ku wielkiej miłości/ żąda naśladować/ y chce dostąpić iego wielkiej doskonałości/ a potym bywa oświecone światłością Niebieską/ tak iż rozjeżdża rzeczy prawdziwe y fałszywe/ ani żadna zła przygoda zaszkodzić mu niemoże. Przez takowec rozmyślanie/ wiele ludzi prostych y nieumiejetnych nabycia rozum oświeconego/ Żywota swiętego; ktorym miły P. Jezus/ z swojej łaski dawa rozum głęboki/ na wszytkich rzeczy wznanie y rozumienie. Przeto Wielebny

Ociec

Ociec Swiety Fránciszek / nie z kąd inąd dostąpił Cnot ro-
 zmaitych / y przyšedł tu dziwnemu zrozumieniu rzeczy dzi-
 wnych / tylko wespółzostawania y przestawania z miłosnym
 Pánem Jezusem Chrystusem / w ktorego sie tak był w po-
 1 / iž iakoby Obraz w iego sercu był : až potym dla wielkiey
 miłości / zaśluzyl / z iego łaski Rány w Reku / w Nogách / y
 w Boku otrzymać : A tak sie był w Chrystusa Pána wlepił /
 iž nie sobie / ale Chrystusowi żyw był. A przeto sie wszyszek
 w Chrystusa Jezusa przemienil. Patrząyże tu ktorey wy-
 sokości / Rozmyślanie Pána Jezusowego Żywota przywo-
 dzi. Przeto Ty wszelka przezacna Pani albo Panno / chce-
 śli przyść do stanu doskonałego / masz sie w Żywocie P. Je-
 zusa Chrystusa często przegladąć. A tak sie vspokoy / y też
 zmysły swoje vlož ; iakobys przytym była / y oczyma swemi
 to co rozmyślał widziała ; chceśli ażebyś Pána Jezusa zna-
 lażla / y słodkości iego zażusila. Rozmyślayże te rzeczy
 pilno / z vpodobaniem Dusznyym / ćwicząc sie w tey
 Nauce / až do końca żywota twoiego. Po
 ktorym ten Pan / dać dostąpić ży-
 wota wiecznego. Amen.



POCZYNA SIE NABOZNE ROZMYSLANIE

Zywota P. Naszego naymilsiejszego IEZUSA Chrystusa.

Ktore, gdy kto będzie czytał y rozmyślał, wczmie w żywocie swoim pociesze-
nie, a po śmierci otrzyma wieczne krolowanie. Tu czcży, a pamiętaj,
o którym masz rozmyślać, iż o Naywyższym.

Anieli święci przed Maieństwem Boskim wpadając na swe oblicze
modlili się, aby Bog Ociec raczył wybawić rodzaj ludzki.

CAPITVLVM Pierwsze.

KJedy przez pięć tysięcy lat y dłużey/mizerny rodzaj lu-
dzki skazan był na potepienie/dla grzechu pierwszego czło-
wieka/tak iż żaden człowiek nie mógł przysć do chwały kro-
lestwa niebieskiego. Aniolowie święci żalując wpadku stwo-
rzenia tak ślachetnego y spustożenia Krolestwa Niebieskie-
go/ aczkolwiek często y pilno przedtym się modlili/ w tedy
jednak naywiecey/ gdy się czas spełnienia wolei Boskiej przy-
bliżał/ pilniey y nabożniey padając wszyscy na swe oblicze
przed Maieństwem Boskim tak mówili. O Stworzycielu
wszystkiego stworzenia/ tak naszego iako y ludzkiego/ podo-
bało się Twey Boskiej dobrotliwości/ człowieka na podo-
bięstwo Twe stworzyć/ aby z nami był Twey chwały wze-
stnikiem/ a oto wszyscy na potepienie idą/ przez tak wiele lat
żadnegośmy niewidzieli aby ktory był zbawion/ nieprzyiacie-
le nasi moc nad wszystkiemi mają/ a nie nasz wpać ale piekło
niemi napętniać. Czemu ie miły Panie stwarzaś y rodzić
się im dopuść/ czemu dawaś w rece nieprzyiaciom du-
żnym/ stworzenie Twoje/ iżali na wieki odrzuciś y zapo-
mniś się zmiłować nad człowiekiem/ aczkolwiek to podług
sprawiedliwości czyniś iako Pan. Oto już miły Panie czas
miłosierdzia przychodzi/ rącz się już zmiłować y zapomnieć/

iż pierwszy człowiek Przykazanie przestąpił/ rácz iuż to plez-
 mie wspomóc z miłosierdzia swego/ rácz miły Pánie pámie-
 táć/ iż ná Tve podobienstwo stworzyłeś go/ otworz rękę mi-
 losierną Twoie/ zápámietay gniewu Twego/ zmiluy sie nad
 nimi/ bo w tobie nádzíeie swa pokládáia/ ráczyš ie iuż wspo-
 moc! Wysluchal P. Bog te próžbe y rzekł: Dal mi ižem stwo-
 rzył człowieka/ bo musze sam zań včierpieć/ y gorzko vmrzeć.
 Przytym tu rozmyslić możemy Żywot Pánný MARYEY,
 ktora gdy we trzech leciech/ przez Rodzice swe Oycá y Má-
 tke ná službe Božá w Kościele ofiarovaná byla/ nátychmiášť
 w posrzedku Kościoła potleknawšy/ vmysliła Boga sobie
 mieć zá Oycá y Mátkę/ mysląc goracym y nábožnym sercem
 coby czynić miała/ iżby Bogu wszechmogacemu luba byla/
 y iego lástke nášla. Potym/ wstawšy do Modlitwy/ Przy-
 kazánia sie Božieho iela/ y dwoie sobie tu náwyžšiemu wy-
 pełnieniu vybrala. Bedzieš milował P. Boga twego/ ze
 wszytkiego serca/ ze wszytkiey duše y síly twoiey/ á bližniego
 twego iako sam siebie. To dwoie Przykazanie choráiac/ ták
 pretko wszytkich cnót nábyla/ iż one wszytkie Pánný ktore
 z níá Bogu služily/ swym cnotliwym žywotem przešla. Od
 pulnocy záwše ná modlitwe wstawala/ á před Oltarzem
 kłecząc z goracym áffetem/ o siedm rzeczy P. Boga prošila.
 Napřed/ aby iey táka lástke dal/ iżby go ze wszytkiego serca
 swego/ y ze wszytkiey duše y síly swey milowác mogla. Wtó-
 re/ aby bližniego swego podlug woley mílego Boga/ iako sa-
 má siebie milowala. Trzeće/ aby to w nienawišci miała/
 coby Bogu nie lubego znała/ á to milowala y czynila/ co-
 by Jego šwieta wola byla. Czwarte/ o gleboká pokore/ o
 čierpliwosć/ y o inše wszytkie cnoty Boga prošila/ przez
 ktorež

ktoreby Jego świętey miłości miła była. Piąte prosiła iżby iey dal oglądać on czas/ ktoregoby sie Ona Najswiętsza Panna narodziła/ ktoreby Syna Bożego porodzić miała/ prosiła aby iey oczy do tego czasu zachował/ iżby ia oglądać mogła: vszy/ iżby ia słuchać mogła: ięzyk/ ktoremby ia chwaliła: rece/ aby iey posłużyć mogła: nogi/ aby chodzić mogła/ nosząc iey Najmilszego Syna: kolana/ aby Go na łonie swym piastowała. Szoste/ Bogá prosiła/ iżby łaskę posłuszeństwa swych stárzszych miała. Siódme/ iżby Kościół y wszytet lud swoy/ ku swey służbie w łasce swey raczył zachować; aby sie raczył nad swym ludem tym rychley zmiłować/ y Syná swego iedyneho ná ten świat dla ich zbawienia posłać. Oto sie z wielką żądzą/ z gorącym nabożeństwem/ y z wielkim płaczem modliła: iednak/ tak sie grzeszną y wzgardzoną przed oblicznością Bożą czyniła/ iakoby nie była godną wysłuchania: takiey pokory była/ iż sie Bożey łasce niedostojna czyniła: z czego P. Bogu bardo miła była/ y dla iey pokory Bog Ociec zesłał w Jey żywot swego Syna Najmilszego Te regule/ (iako S. Hieronim powiada) tá Najswiętsza Panna chowała/ iż poczawszy od zarania/ aż do trzeciey godziny ná dzień vstawicznie ná Modlitwie była. Od trzeciey godziny aż do dziewiatey robiła. Od dziewiatey godziny zaś ná modlitwe sła/ á przedeym modlić sie nieprzestala/ aż sie Jey Anioł wkazał/ z ktorego reku potarm ku posileniu brała: ztąd/ że sie tym wiecey w uczynkach dobrych y w miłości Bożey pomnażała/ tedy w czuyności była należiona pierwsza/ w mądrości Bożey nauce/ w pokorze głębsza/ w śpiewaniu pieśni Dawidowych wyborniejsza/ w łasce Bożey y bliźniego gorętsza/ w

czystości ona sama była naleziona naczystszą/ lubo ieszcze nie-
wiedziała/ iż Boga Matka bydy miała; a iuż Pániensstwo
swe Bogu poslubila; a w tym uczynku nie miała sobie ro-
wney/ ani po sobie wtorey/ bo ona sama Matka Boża y Pán-
na była/ co rzecz iest niesłychana. Tak była skromna cicha
y pokorna/ iż sie iey żadna Panna w cności zrownąć nie mo-
gła; ale iako światłość między ciemnościami/ miesiąc mie-
dzy gwiazdami/ tak świeciła Dziewica Mária między in-
nemi Pannami. Aczkolwiek tak świętego żywota była/ ie-
dnak sie między wszytkiemi czynila nayniższą: kiedy mowila/
tak Jey słowa były roztropne y poważne/ iż mogł bydy w-
znan Bog wiezytu Jey: nigdy nieprożnowala/ ale/ abo sie
modliła/ abo z pilnością robila/ albo sie w zakonie Bożym
z wielką chęcią uczyla y ćwiczyła: chwalać zawždy bez prze-
stania miłego Boga: a dla tego nad wszytkie iest uczczona y
podwyższona/ bo Królowa Niebieśka y Matka Boża zostala.

Iako Panna Mária odmawiała, żeby Meżá niepoięła.

Kiedy Dziewica Mária trzynaście lat miała/ tedy Xię-
żetá Kapłánskie mowili Jey/ iżby Meżá poięła/ któryby
był podobien iey dostojenstwu. Dostoyna Panna y Niepo-
kalana Dziewica Mária vsłyszawszy te słowa/ wielce sie za-
smucila/ a przemieniwszy swe oblicze/ zbladła tak/ że iey twa-
rzy wszytká barwa/ ktora była iako róża rumiana/ w bładosc
sie przemienila/ wkładuiac czystosc Dziewiczego serca: Po-
tym westchnawszy ku Panu Bogu/ onym Xiężetom odpo-
wiedziála/ mowiac: że iuż Bogu czystosc slubila/ a innego
Oblubienca oprocz Jego mieć niechce/ bo onego sameg ná-
dem wszytko stworzenie miluie; dla tego moie czystosc Jemu
poslubila/ a innego Meżá nigdy niechce poznać/ ale sie Jemu
żyła

czysta y błogosławiona chce chować/ gdyż mey obietnice prze-
 łomac nie moge: tenci jest moy Oblubieniec/ Mąż moy/ y
 Stroż dziewictwa mego/ w Jego ziemi zawżdy są Roże z
 Lilią kwitnace y wszytko rostkosne kwiecie: tam jest rosko-
 szna wonia Cynamonu y Balsamu/ y wżego słiecznego kwie-
 cia: nigdy tam nie jest Lato gorące/ ani zimno przykre nie-
 maś tam ani płaczu/ ani wzdychania/ ani krzyku/ ani strachu;
 tam ani głodu ani choroby/ ani zwady y wojny: tam żadney
 niemocy y testnice/ bo tam jest wieczna radość y przespie-
 czność/ zdrowie/ zgoda/ y pokoy wiekuiſty: tam jest zawżdy
 pewne pienie y wesele: tam brzmią organy słodkimi głosy:
 tam Anieli z Archanioly tancują: tam moy Oblubieniec jest
 Lutnia świętych Pánien/ iemuż służą nabożnie Chory An-
 ielskie: a tego nadobności dziwnia się Miesiąc y słońce: on
 jest wszytkich rzeczy sprawca y Krol wżego świata: temum
 oddana y tu temum przyłączona: y wiekuiſta miłośćią Je-
 mum ślubiona. Onci mie swym pierścieniem sobie poślu-
 bil/ swym posągiem osiągnął mnie sobie. Onemum czysto-
 te moie ślubila/ y nigdy Meża poznać niechce: przeto nie jest
 można/ abym ten ślub zlamala/ ktorym Bogu wszechmogą-
 cem u ślubila. Słyszac Kieżetá Żydowsky te odpowiedź
 Dziewice Maryey: wielce się zdumieli dziwniac się bardzo
 Jey mądrym mowie; y rzekli O Dziewico Nabożna! o wier-
 na Oblubienico Boża! coś to uczynila: chceś nam wniesć
 obyczay/ przedtym niepostaly/ przeciw zakonowi Moyseszo-
 wemu: y chceś wniesć w zakonną klatwe/ ktora jest opisana
 w Kiegách Moyseszowych: iż Niewiastá ktora jest nieplo-
 dna/ ma bydz miána od Boga pr ełleta/ bo niezásłużyła pło-
 dzie owocu żywota swego: Marya na to odpowiedziála

inowiac: iż ona dla tego ślubu nie będzie przeklęta / bo ta klatwa iest dla świeckey y przemijającej rzeczy wydana / a nie dla Niebiesckey y wiekuiſtey rzeczy / dla ktoreyemem sie ia Pánu Bogu poślubiła. Niewiedzac Książetá Káplánskie / coby daley ná to Dżiewicy Błogosławioney odpowiedzieć mieli / weszli w radę / o to sie radzac / co z nią czynić. Tedy poczeli mowić. Dopuszczemyli tey Dżiewicy taką bydz / a nie przymusiemy Jey Nam poslušną bydz / w prowadzi nowy obyczay miedzy Nas / przez ktory będzie naša moc wmnieszona / bo tey przykładem / wiele Dżewic zostanie w czystości / iże beda odnawiać iściea za Mąż / wżgárdza Mążem Nie loże / y ná náš rozkaz nie beda dbać.

Iako Kápláni Pána Boga prosili, iżby im obiawił, iákby z tą Pánna postąpić sobie mieli.

Wiedzac Książetá Káplánscy tey to Dżewice dziwny postępek / iże Jey vmysl w obiernicách iest potwierdzon / a Mójżesz przykazał aby to każdy spelnil co Bogu poślubil. Niewiedzac co z tym czynić / do Pána Boga sie wcieli y przykazali post ná trzy dni / a z wielkim Nabożeństwem lud polity prosił Boga wszechmogacego / by im raczył obiawić y skazać przez Anioła / coby z tą Dżewicą mieli czynić: trzeciego dnia stal sie głos wielki w Kościele / co wszyscy slyszeli / iżby wszyscy Młodzieńcy z pokolenia Dawidowego / albo Judá iego Dżiada / tak starzy iako mlodzi / ktorzy ieszcze w Mążemstwie nie byli / przyšli do Kościoła / aby każdy nioś w reku rozga albo laske / a názyieyby sie lasce pokazała látorośl y kwiat / ten iest godzien aby Dżewicá Mária iemu dana byla ku Mążemstwu. Dla tego Biskupowie y Książetá Káplánscy / aby / ktorzykolwiekby byli z pokolenia Ju-

da/ z którego był Krol Dawid/ ktorzyby ieszcze nie byli w
Matzenstwie/ aby do Jeruzalem do Kościoła przyszli/ każdy
niosąc laske w reku podlug przykazania. Stało sie/ gdy z
wielkim Nabozenstwem/ cudu tego Bózego czekali aż do
trzeciego dnia; niewidząc żadnego dziwu/ zląkchysie/ wdali
sie znowu na Modlitwe y wzywali Boga wszechmogacego/
nabożnemi Modlitwami prosząc/ by im wskazał swe Cuda
iako obiecał. Tedy zaś glos Bosti w Kościele wszyscy w-
slyszeli/ iże tu ieszcze nieprzyshedł on nabożny Mąż/ sluga
Boży/ którego Bog wybrał ku temu dziwu/ ktoremu Bog
namienil te Dziewice dostojną/ tuć mieszka w Bethleem/
Syn Jakobow/ z pokolenia Juda imieniem Jozeph.

O Iozefowey pochwale, Oblubieńcu Panny Máryey.
Ten Jozeph był Obywatel Berleemski/ Syn Jakobow
świątych obyczajow y świętego żywota; ten był skro-
mny/ prawdziwy/ pełen Bostey mądrości: czystosc cieles-
ną y niewinność serca swego chowając; Bogu y ludziom
był miły/ bo był w słowie prawdziwy/ wierny y przespie-
czny: w żywocie swoim y w czynku był prosty/ dobry/ miera-
ny/ cichy; a bardzo roztropny: z każdym sie łaskawie rozma-
wiał/ każdemu laske wskazał/ ciesielstwem sie bardzo mądrze
y roztropnie obchodził y żywił: z swej wierney roboty/ wbo-
gim/ niemocnym/ pielgrzymom/ y każdemu kto go przez mi-
łość Boga prosił/ ialmużne dawał; bo był pełen gorącego
miłosierdzia: często Bogu wszechmogącemu służbę czynił
swemi nabożnemi modlitwami; postem/ czuciem/ dreczył
ciało: Przykazanie Moyżeszowe rad chował/ myślą/ sercem
y duszą Boga wszechmogacego miłował: ku swemu bliźnie-
mu zawsze miłosierdzie miał: był czystego ciała/ bo wysyt-

te roskoř cíeleřna od siebie odrzucił: był teř czyřtey duře/
 dořtoynych á cnych obyčaiow: cřlowiełá řadnego niepo-
 tepiał/ áni vbogiego wzgárdził: vbogieř y bogátego iedná-
 ło milował. Przez to go teř Bog vřcił/ iř go sobie y swey
 miley Mátki Opiekunem wybrał. A dla tego slyřac ten
 glos řydowřcy Kápláni: y pewnoř wiedziawřy/ iř Jozef
 řugá Bořy dořtoien tey Pánný: Nátychmiast pořtali do
 Berhleem/ áby teř z swá lařka przyředł do Kořciola. Jo-
 zeph iało cřlowieł postuřny/ ředł do Kořciola Jerozolim-
 řkiego niořac lařke w reku. y řtáło řie/ iř řkoro iedno wředł
 do Kořciola/ nátychmiast tá iřcie lařka řucha w reku iego/
 puřciwřy látorořle/ zákwiłá: y řřiwowáli řie temu wřyř-
 řcy/ á padřy ná řwe kolána/ chwalił Boga wřechmogáceř/
 mowiać: To ieř Mář dořtoiny/ řřiwynym známieniem od
 Boga wybrány/ wierny á prawđřivy řugá Bořy/ tego ieř
 godřien/ áby iemu tá błogorřáwiona Dřiewicá byla oddá-
 na: řkora v Boga zářluzyla/ áby w to dořtoyne Mářenřřwo
 řwietenmu temu Cřlowiełowi byla oddána; bo ia Bog vř-
 cíł wielka chwala/ wyřoka cnota/ y wřelákim dořtoien-
 řtwem. Przeto řzekli Řiařetá řydowřcy Jozefowi: Jozef-
 řie Mářu nářwietřý/ á Bogu mily/ řkoryř godřien Mář-
 enřřwa tey Pánný/ bo cie Bog przez wielkie cudo podwyzř-
 řyl y wybrał cie Oblubienćem Dřiewicy Máryey/ dla teř
 oddawamy Tobie te dořtoyna Dřewice/ á řářemy Tobie/
 řebyř ia wřiał zá řone sobie. Wřlyřawřy to Jozef/ odpowie-
 dźiał im/ mowiać: Jam vmyřlił nigdy Oblubienice niepoř-
 mować/ bom wřyřtke miłoř řenřřka iuř opuřcił/ wřáťže ácz-
 bych miał te wola/ iřbych chćiał řone poiać/ tedy niepodo-
 bna/ ábych ták rořkořřney/ ták wielebney/ ták řwietey Dřie-
 wice

wice był Oblubieńcem. Ja niedźny wšęgo ludu niższy/ nie
 iestem godzien poruſzyć tak s. Dziewictwá/ bom ia już
 przyſzedł w ſtare lata/ á dla tego nie iest podobna/ ábych tak
 młoda/ y tak doſtoyną Dziewice poiał. J vdał ſie ná mo-
 dlitwe/ y począł Boga wſzechmogącego z obſitemi łzami go-
 raco proſić/ mówiąc: Wſzechmogący Stworzycielu Nie-
 bá y ziemié/ Opiekunie rodzaínu ludzkiego/ miłośniku czysto-
 ſci/ proſzę cie/ ábys mie raczył zbawić/ ábych był proſzen tey
 ſwietey Dziewice/ ktora iest zwierciádło w ſwey czystoſci/
 y przybytek wiernego Boſtwá. Gdy ſie tak modlił/ Anioł
 ſie mu wkazał/ y począł go weſelić/ mówiąc: Jozefie ſlugo
 Boży/ nie ſmeć ſie o to/ ále ſie weſel/ á weźmij Márya za O-
 blubienice/ boć tá iest podług twego obiecania/ wierna mi-
 loſnica Dziewictwá/ y ſwiecá ſwietey czystoty/ á podług
 twey woli/ ona żada czystá Dziewica ná wieki zoſtać/ bo
 przez iey Dziewictwo/ Anielskie imie bedzie náprawiono.
 Przez to Dziewictwo bedzie wſzytek ſwiat zbawion. Przez
 to/ Kroleſtwo Niebieſkie bedzie podwyżſhono. Przez to/
 Moc piekielna bedzie rozbita. Dla tego iest wola milego
 Boga/ ábys ia ſobie poſlubil/ chowáiąc ia záwždy w iey do-
 ſtoieñſtwie/ obmyſlájąc y ſłużąc Jey w iey potrzebie/ iáko
 to ſwey Krolewnie.

O Modlitwie. Błogoſłáwioney Dziewice Máryey.
 ktorey rozkazáno Iozefá poiać.

K Jedy podług woli milego Boga/ błogoſłáwiona Dzię-
 wica/ była przez Káplány Żydowſkie nápominaána/ iżby
 Jozefá ſobie za Oblubieńcá wzięła. Dćieklá ſie ku Bogu
 Wſzechmogącemu z gorącemi łzami/ y porzela ſie modlić z
 B cieſkim

cieškim vzdycháním serea/ mowiac; O Krolu Niebieſti!
 o wierny Obeyrzycielu každygo czyſtego serea! o Miłoſnia
 tu czyſtych myſli! Ty wieſz/ iżem ia nigdy mego serea nie
 poſalala: ani mego ciała: zawsz dym moy Duch czyſto cho
 wala/ mimo cie nicem innego nie żadala ani mowila: To
 biem ſamemu kwiāt moy czyſtoſci oſtarowala: Tobiem ſa
 memu moie Dżewictwo zachowala. Ale dżiſia moy nays
 milſzy Gopodynne przymuſſaia mnie/ abyh ten ſlub y te o
 bietnice przeſtapiła/ bo mnie iuż oddalaia od twey wcieſzney
 ſłodkoſci. O iedyna nadzieio mego zbawienia! proſze cie
 bie abyſ nieprzepuſcił mego Dżewictwa poruſzyć; boſ Ty
 ieſt moy Oblubieniec/ a przybytku mego serea oſobny wy
 braniec; Ciebiem miłowala/ w Tobiem ſie radowała/ Cie
 biem zawsz żadala/ mimo Cie naysmilſzy moy/ nigdy Oblubienca
 nie ſukala! Tyſ ſam ieſt moy Oblubieniec/ moy
 Bog/ moy Pan/ moy Ociec. Tyſ ſam ieſt mnie Naysmilſzy
 z tyſiacą wybrany / dla tego moy naysmilſzy dżiſia Ciebie
 proſze/ abyſ mie raczył miłoſciwie wybawić z teg wielkiego
 ſmutku. Gdy ſie tak Bogu wſzechmogacemu z choynem i za
 mi modliła; Aniol z Niebios przyſzedł tu niey/ wesele opo
 wiedaiać. O doſtoyna! o ſzeſliwa! o blogoſławiona Dżie
 wico Mária! nie wdreczay ſie tak wielkim ſmutkiem/ boć
 Bog weyrzał na Modlitwy twe/ y poſłał mnie z Niebios tu
 Tobie/ bych Cie wcieſzył/ bo Cie chce chować w twym Dżie
 wiczym ſtadle: a lubo bedzieſ oddana podług obyczaiu
 Mażeńſkiego/ temu ſwietemu Nieżowi Jozeſowi/ ten Cie
 chować bedzie w twym doſtoynym Dżewictwie/ iż czy
 ſta Dżewica na wieki zoſtanieſ/ iednak Załon wypelniſ/
 y wſtawienie Mozeſzowe/ bo maſ oddana bydź obyczaiem
 Mażeń

Małżeńskim Jozefowi/ który iest Mąż dziwnego miłosier-
dzia/ a podług twego ślubu/ wierny miłośnik dostoyney
czystości/ dla tego/ twęg Małżeństwa iest godzien; a Cie-
bie nie iakim gniewem/ ani smetkiem zakłopotę; ale cie za-
wždy będzie chować/ iako czystą y świętą Dzienicę. On
będzie stroż/ towarzyszy y sluga twej czystoty/ On tobie be-
dzie Oblubieniec/ Brat y Ociec: a ty Jemu będziesz Sio-
strą/ Oblubienicą/ y Matką. A opowiedziawszy to Anioł/ zni-
szł/ a Mária potym w wcieśzeniu polecila sie milemu Bo-
gu. A tak za zrzadzeniem Boskim/ Jozefowi za Oblubieni-
ce była poslubiona. A to wszystko/ o tych rzeczach/ ktore przed
Wcieleciem Syna Bożego mogą być rozmyślane.

Pan Bog roskazuje Gábryelowi do Panny Márycy
poselstwo z swej rady.

Bog Wszechmogacy/ od początku świata wmiłowałszy
rodzay człowieka/ a niechcąc zagubić plemienia/ ktore
na świecie wyobrażenie swoje raczył stworzyć/ począł o Je-
go zbawieniu myśleć/ który z swoiey Boskiej rady/ raczył
nam zesłać swe wielebne Slovo/ to iest/ Syna swego ie-
dynego. Te tajemnice nappierwey ziawil Archaniolowi
Gábryelowi/ przez ktorego sie moc Boża rozumie. Przeto/
wezwałszy go/ rzekł mu. Idź do Miłosney Naszey Panny
Márycy/ Jozefowi poslubionej/ a obiaw Jey/ iż Syn moy
Jedyny pożąda śliczności Jey/ Matka ia sobie obiera/ a
mow Jey/ by go wesolo w żywot swoj przyiela/ bo przez nie
ludzkie plemie chce zbawić/ y nieposluszestwa Adamowe-
go zapamiętać. Już chce Syn moy Jedyny z swej mocney
Stolicy na dol zstąpić/ y zmiłować sie nad niemi przez swe na-

światſze Wcieleńie. Oneyci daie Syná mego Jedynego/ daby Temu Matką była/ ktoremum Ja Ociec: daie Jey Imie Porodzićielką/ gdyż oſtanie w całości iey czystota Dzieniſcza. Dla tego od Swietey Troyce zoredny to pretko/ naydzieſz iá modlącą ſie Bogu/ przyſtapiwſzy kniey/ počeſnie przepowiedz iey Oredzie Niebieſkie / mowiac: Zdrowá bądź Miłóſci pełna/ Bog z tobą. Archániol przyiawſzy to poſełſtwo/ poſełł kú blogoſłáwioney Dzienicy weſoło/ oddawſzy vklon Swietey Troycy vczciwie.

Gábriel przyſzedſzy do Pánny Máryey, zwiáſtował iey Syná Bożego poczęcie. Oredzie Troycy Swiętey.



K Jedy Nášwietſza Pánna/ ſámá zámknawſzy ſie w ſwym połoiku / czytała Kiegi Izaiáſhowe/ gdzie mowi. Oto Pánna pocznie y porodzi Syná/ iemniſz będzie Imie Emanuél/ to ieſt/ Bog z námi. Počełá o tym goráco myſlic / mowiac. O blogoſłáwiona Dzienko / vyrzeli iá twe oblicze/ bedeli iá godná/ ábym była ſlugá twey ſlugi. To rozmyſláiac/ wſzytko ſwe ſerce y ducha w Niebo obrociła. Zátym/ wzięwſzy Zoltarz / počełá czytać ten Pſalm. Blogoſłáwiles Pánie ziemi twey/ áże do tego wierſzá. Uſlyſhe co będzie Bog moy mowic we mnie. A ná tym mieyſcu zdrowie náſzego zbáwienia poczeło ſie/ bo w ten czas Archániol Gábriel/ byl poſlan od Boga do Miáſta Galileyſkiey ziemi/ ktoremu Imie bylo Názereth/ do Dzienice/ ktorey Imie bylo Márya/ tá była Jozeſowi oddána: raduiac ſie bárdzo z tey nowiny zbáwie-

zbawienia ludzkiego z wielkim weselem/ wziawszy persone
 młodzieńca ślicznego w ocemgnienu przed Panną w iej
 celli stągnł/ y pozdrowił ją/ mówiąc: Zdrowa bądź łaski peł-
 na/ Pan z toba/ błogosławiona iestes między wszytkiemi
 Niewiastami. Czysta Dziewica kiedy to wysłyszała/ zasmuciła
 się y zdumiała podług swego Dziewiczego wstydu/ a skloniwszy
 głowę/ nic nie odpowiedziała: zląkły się/ poczęła myśleć/
 co by to było za pozdrowienie. Nie zasmuciła się z widzenia
 Anioła: bo Anioły na każdy dzień widowała/ y z nimi gadała:
 ale żonego pozdrowienia/ bo nigdy takiego pozdrowienia od
 żadnego przedtym nie słyszała. Ale w tym pozdrowieniu
 gdy słyszała/ iż ją Anioł ze trzech rzeczy chwalił/ nie mogło to
 być/ aby Panna tak pokorna nie miała mieć zasmucenia.
 Chwalił ją Anioł z tego/ iż łaski pełna/ iż Bóg z nią/ iż
 błogosławiona nad wszytkie Panny y Panie. Przeto takiey
 wysokiey chwały/ Panna tak głębokiey pokory bez zasmuce-
 nia przyjąć nie mogła/ abowiem ta jest własność ludzi po-
 kornych/ iesli cnoty wielkie mają/ mniemają by były małe al-
 bo żadne. Żas mająli małe niedostarki/ mają ie za wielkie: a
 to czynią/ aby się zawsze w cnocie pomnażali: y dla tego/ i-
 żo roztropna y mądra/ milczała. Widząc Archanioł Gabrie-
 el Jey zawstydzienie/ y milczenie/ wtore słowo do niey prze-
 mowił/ mówiąc: Nie boj się Marya/ ani się wstyday z tych
 darów ktoremi cie wielbie/ boć prawdziwa rzecz iest/ iż nie
 tylko łaski pełna/ ale nad to/ wszytkiemu rodzajowi ludzkie-
 mu znalazłaś łaskę/ y naprawiłaś zbawienie/ bo poczniesz/ y
 porodzisz Syna Najwyższego Boga/ ktoremu da Bóg Sto-
 lice/ Oycę iego Dawida/ y będzie krolować w Domu Jako-
 bowem: a królestwu iego nie będzie końca. Na to Marya

odpowiedziała/ nie odmawiając ani przyzwalać chwale
 przerzeczoney/ ale chcąc byt pewna Dziewictwa swiego;
 ktorego stracić niechciała/ pytała od Anioła poczęcia obyczaj
 iu obiecánego/ mówiąc. Jakoż to ma byt/ gdym z woley
 Bożey Dziewictwo Jego miłości poślubiła/ y ná wielkim
 meżá nienużnáć vmyśliła. Odpowiedział Gabriel: Ták be-
 dzie spráwá Duchá Swietego/ ktory osobną lástką nápełni
 żywot twoy/ Dziewictwá twego nieporuśiając. A dla teğ
 co sie národzi z Ciebie/ Synem Bożym názwány bedzie. O-
 to Elzbieta przyrodzona twoia/ w stárości swey poczeła
 Syná/ á iuż temu fusty miesiąc/ bo v Bogá nie iest niepo-
 dobne káždé słowo. Rozmyśl tu sobie/ iáko Troycá swieta
 oczekiwá odpowiedzi y przyzwolenia Pánienstkieğ ku Wcie-
 leniu Syná Bożego: obacz/ iáko stoi przed Aniołem pokor-
 nie/ záwstydzivšy sie. Bądź teğ iáko Aniol/ ktory pilnie y
 mądrze przywodzi iey Syná Bożego poczęcie / mówiąc:
 Duch Swiety przyidzie w Cie: y moc naywyżšego zstóni
 Tobie. Jedná Dziewicá Mária nie chelpi sie z ták wiel-
 kiego wybránia/ y podwyżšenia náđ wšytko stworzenie:
 ale sie bárdziej zápała z słow postá y Dzewostebá Bożego:
 przeto poklekniwšy/ rączki zložyvšy/ pokornie rzekła. O-
 to ja služebnicá Pána mego/ stáñ mi sie podług słowá tve-
 go. Zá tym słowem wocemgnieniu Syn Boży zstápił w
 żywot Jey Náswietšy: z Jey krvine czystey Pánienstkiey
 Duchem Swietym ciáło iego było spráwiono: ták/ iż cały
 y zupełny z Bogiem Wycem w Niebie zostál/ y w żywocie
 Pánienstkim zupełnie mieszkál. Potym predzey niž w oká-
 mgnieniu/ Duszá Jego Náswietšá bylá stworzona/ y w
 Ciáło wlána; ták/ iż sstál sie nátychmiást człowiek zupełny
 y Bog

y Bog prawdziwy: tak mądry y mocny/ iako dziś iest w
chwale Bostwa swoiogo. W tym Archaniol Gabriel slyszac
to przyzwole nie/ pokleknal: y ukloniwszy sie Dziewicy Mary-
ey/ wrocil sie do Krolestwa Niebieskiego. Tam te nowine
z wielkim weselem y z wielka radością Anielskim Chorem
obiawil: powiadaiać/ iże dzisia stalo sie wielkie wesele na
Niebie y na Ziemi. Bo iedna Dziewka z pokolenia Dawi-
dow ego/ ogarnela w swoy żywot Krola Nieba y Ziemi/ y
wczynila pokoy miedzy Bogiem Oycem/ a miedzy rodzaiem
czlowieczym: bo inż beda napelnione Nasze Chory/ ktore
stracil Luciper z swemi towarzyzami. Slyszac to Anioło-
wie/ z tego sie weselili/ y nowe swieto nad obyczay z wielka
radością swiećili. Potym Panna Naswietza goraca mi-
łością Bożą rozpalona / czuiać sie inż Przenaswietzym
plodem bydz obciążona/ pokleknawszy na kolana/ Bogu Oy-
cu pokornie dziekowala: proszac z wielkim Nabożeństwem/
aby ia raczył nauczyc: iakoby miala Jego Synowi wsluzyc.
Obaczże z tego wszytkiego wielkość Swieta dzisieyszego/ a
sercem y ciałem obchodz iako nabożniey mozesz/ bo taka no-
wina od początku swiata nie byla. Dzisia iest swieto Bo-
ga Oycy/ ktory Synowi swemu iedynemu Pannie poslubil
y oddal ia. Dzisia też iest swieto Narodzenia Syna Bo-
zego/ potym bedzie Narodzenia z Jey żywota swietego.
Dzisia także iest swieto Duchá Swietego/ dla dziwney a
nieporozumianej sprawy ciała Syna Bożego; bo te spráwe
samemu Duchowi Swietemu Kościol Swiety przywla-
sacza. Dżis też iest Przenaswietzey Maryey swieto/ kto-
ra dzisia Bog Ociec osobna sobie Córka wyzwolil/ Syn
Boży Matuchną wzynil. Też dzisia swieto wszytkiego

Dworu Królestwa Niebieskiego y Kycerstwa Anielskiego: bo sie poczeło dziś naprawienie spuszczenia iego / A da-
leko wielkze dzisiaj ma bydz święto Narodu ludzkiego/ gdyż
sie tu poczeło odkupienie iego/ y wyrwanie z mocy Nieprzy-
iaciela dusznego. Dzisiaj też jest fundament/ grunt/ y pocza-
tek wszystkich świat/ y porządek wszego dobrego/ bo do tych
czas był zagniewany Pan Bog na Rodzay ludzki/ ale dzisiaj
iuz kształt uczynił skazaniu swoiemu. Patrzącyście iako dzi-
wne a rokoszne jest święto dzisiaj: dla tego wszystka du-
cha/ żądza y mocą ma bydz obchodzone/ a w weselu ducho-
wnym odprawione: Tego sobie samego wpodobay/ w tym
sie kochay/ a ten Pan łaskawy/ osobliwą łaską cie pocieszy.

Pánná Márya Święta Elzbieta nawiedziła.



Rozważając Najświętszą Márya sto-
rwa Anielskie/ który rzekł/ iż Elzbieta
stara nad ludzkie domniemanie Syna
poczeła/ vmyśliła Ja nawiedzić/ aby Jey
posłużyła/ y z Jey poczećia sie poradowa-
ła/ iako młodszą y pokorna: przeto/ po-
wstawszy/ poszła bardzo spiesžno na gory
iż promień woniący mirrą y kadzidłę
tu domu Elzbiety Świętey: który zter-
naście mil był od Nazareth albo wiecey. Nie wpátrowała
Królowná Niebieska ostrości albo dalekości drogi/ ale przez
droge ostrą/ bo kámiennistą/ y daleką/ zlastką y z skwápieniem
szła/ wzięawszy pozwolenie od swe° Oblubienicá: dla te°/ żeby
nie była postrzeżona w poselstwie. Brzemie ono przena-
świętsze ktore w swym świętym żywocie noсила/ Jey miło-
ści

zawartym żywocie. Albowiem Jan Świety/ Duchá świę-
tego nápełniony/ nápełnił swą Mátuchne: bo nie pierwey
Elzbieta Duchem świętym była nápełniona niželi Syn; a
le z nápełnienia Syná/ Mátka pełna też sie stała/ a z tad o
to proroknie y vzwawa/ co iey Duch S. obíawil/ mówiąc:
Błogosławionás ty ižes wwierzyła/ bo sie w tobie wšytko
wypelni/ co od Boga w tobie oredowano przez Aniola.
Pátrz/ iakiey byly mocy słowa Náswietškej Panny/ z któ-
rych Świętego Duchá nápełniono iest dzieciatko y Mátu-
chná iego: a dla tego/ Náswietška Pánna Boga wšechmo-
gacego chwalać/ z wielkim weselem pokornie záspiewála/
mówiąc: Wielbi dušo moia Pána/ a moy duch y me serce
ráduie sie w Bogu Zbáwicielu moim. Iže weyrzał ná po-
korność Diewki swoiey/ a z tad błogosławiona mnie ná-
zwa wšytkie Narody. Iž uczynil mi wielkie rzeczy/ który
mocny iest: y święte Imie Jego. I miłosierdzie Jego z po-
kolenia w pokolenie/ boiacym sie Jego. Uczynil moc w rá-
mieniu swoim/ rosproszył wšytkie myšli pyšne. Zložyl mo-
carze z Stolice/ a podwyżšyl pokorne. Łacne nákarmił
wšem dobrem/ a bogacze z nišczym odpráwil. Przyiáł swe
Dzieciatko Izraelskie/ wspomniawšy ná swe miłosierdzie.
Jáko mowil do Oycow nášych/ Abraháma/ y potomstwa ie-
go ná wieki/ bo iest miłosierny. Gdy tego pienia Pánna
dołónczyła/ Elzbieta posádziła Márya ná mieyscu wyżšym/
ále pokorna Pánna/ siádła v nog Elzbiety. Potym ona z
wzciwostíá podniosła iá: a tak siádly podle siebie rowno/
y poczeły z soba pospolu gadać y rozmawiać dwie Świaždy
Niebieskie Mátki święte. Pyta Pánna obyczáin poczečia
Elzbiety: a ona wzáiem Pánienskiego; a powieda wielkie
radości

radości iedną drugiey: chwalać moc Boga wszechmogąceg
z Dáru tak wielkiego y dziwnego/ y v ludzi niepodobnego.
Smieškala tam Pánna/ iakoby przez trzy miesiące/ posługu-
jąc pilnie y wczciwie swey Ciotuchnie/ iakoby nie była Kro-
lowa Niebieska/ y Pánia wszytkiego świata/ y Matka Bo-
ga żywego. O iako szczęśliwe ono miejsce było/ w którym sie
takie rzeczy działy! o iako szczęśliwa oná czeladka była/ która
tey rzeczy słuchala! gdy tak święte Matki/ ludzkie zbawie-
nie sprawiały! gdzie/ ieszcze będąc w żywocie święte džia-
tki/ á już sie poznały! poznał Rycerz Krolá; sługa sweg Pá-
ná; bo kiedy sie Matki mile obłapiły/ natychmiast Dzieciat-
ko w żywocie Elzbiety Świętey/ obrociło swe oblicze ku
żywotowi Matki swey/ y poklekawszy na koláná chwaliło
Chrystusá/ będącego w żywocie Dziewice błogosławionej;
iakoby Go chcąc obłapić/ gdy sie Matki obłapiały/ bo nieda-
leko od siebie były. Stary Zachariasz y Panny drugie ná to
patrzyły/ zá co Bogu bardzo dziekowáli/ y chwale dawáli.

O narodzeniu Świętego Iáná, Bożego Krzci-
ciela.

Kiedy czas porodzenia Elzbiety miała/ porodziła Krzci-
ciela Bożego: Pánna Náswietzka w ten czas tam nie
była/ iako Pánna wstydliva: iednak pretko potym/ świe-
tego Janá piastowała/ karmiła/ posługując Elzbiecie/ iako
Dzieweczka pokorna. Błogosławione Dziecie/ iako czło-
wiek rozumny/ poglądało ná Pannę Maryę wesóło/ iako-
by sie temu dziwniac/ iż go Boża Matka piastuje. A gdy
Pánna Elzbiecie podawała Dziecie/ ku Pannie Dziecie o-
czy obracało/ bo w Jey żywocie Boga znało. Obacz tu wiel-
ką dostojność tego Dziecięcia/ y świętość: żaden od po-

czatku świata człowiek / takiey Piastunki nie miał / ani bez
 dzie miał do skonczenia świata : iako to Dziecie miało. W
 iak wielkie dary y przywileie dal P. Bog temu Swietemu /
 o ktorych ia tu / nie mam vmyslu / powiedziec : Tylko gdy
 dnia osmego byl obrzezan / Imie Jemu dano JAN. Ociec
 Jego Zachariaś / ktory byl niemy / przemowil : a Piosnke
 ktora Kościol śpiewa / złożył ; mowiąc . Błogosławiony
 Pan Bog Izraelski / iż nán iedził y odkupil / lud swoy żydo-
 wski / y podkiosł rog zbawienia nam w Domu Dawida
 Dzieciecia swego / iako mowil przez usta swietych / ktorzy od
 wieku są Prorocy Jego. Iż nas miał zbawić nieprzyiacioli
 naszych / y z rekł wszytkich / ktorzy nienawidzieli nas tu rczy-
 nieniu miłosierdzia z Oycy naszymi / pamiętając ná Testá-
 ment swoy swiety. Ná przysięge ktora przysięgl Abrahá-
 mowi Oycu Nášemu / iż sie nam miał dać. Aby przez
 boiażni z rekł nieprzyiacioli naszych wybawieni / służyliśmy
 Jemu. W światobliwości y sprawiedliwości przed nim /
 po wszytkie dni nasze. A ty Dziecie prorokiem naywyższego
 be dzieś názwane / bowiem poydzieś przed obliczem Pán-
 skim / sprawiac drogi Jego. Abys dal náuke zbawienia lu-
 dowi Jego / ná odpuszczenie grzechow ich. Przez wnetrzo-
 ści miłosierdzia Boga naszego / przez ktore náwiedził nas /
 przyszedłszy z wysoka. Aby zaświecił tym / ktorzy w ciemno-
 ściach y w cieniu śmierci siedzą / y tu wyprostowaniu nog
 naszych ná droge pokoju. Náswietża Pánna tego pienia
 z pilnością słuchala / a porozumiałwszy : iż to o Jey Synie
 mowil Zacharyas / wszytkie one słowa w swym sercu
 zachowala / iako Pánna mądra.

Márya do Domu się wraca.

I Tym Náswietśa Pánná / pożegnawşy Elżbiete y Záharyasza / y błogosławiwşy Janowi świętemu / do Domu / swego przybytku / do Miasta Nazareth wrocila się. Przy Jey świętym wroceniu / rozmyślay wielkie wboſtwo Jey. Bo gdy przyşła w Dom swoy / tam nie nálaſzła chleba ani wina / ani inşych potrzeb ku człowieczemu poſileniu / ani pieniedzy / ani skarbow zachowanych ku pożywieniu. Gdy przez trzy Miesiące w Domu Zacharyasowym została / roſkoſnie a miernie tam używała / iako v Pána bogatego y Kapłana świętego. Ale gdy do Domu przyşła / w wboſtwie mieſzkała / y pożywienie telami własnemi wyrabiała / z tegoż y ialmużne dawała. Pożałuy się tey Pánný doſtoynney / a Jey wboſtwá náśladuy / y w nim ſobie nie ſtyſkuy : ale ſie go tym wiecey / przytładem tey Pánný świętey / rozmiłuy.

Ioſeph, chciał Pánnę opuſcić.

GDy przez pewny czas z Jozeſem Pánná mieſzkała / a Gdzieciatko Náswietſze JEZVS miły w żywocie roſł. Widzac Ioſeph Pánnę ciężarną / bardo ſie zaſmucił / y tego żałował : iże niewiedział / by to było zrzádzenia Boſkiego. Dważ co ſie dzieie / bo moſeż nieco mniemac / a ſnađz wátpiſ / dla czego chciał Ioſeph te Pánnę opuſcić : a dla czego teſz chciał miły Bog / aby Mátka Jego byla meſzowi poſlubiona / poniewaſz byla Pánná Niepoſkalána. Trzeba wie dzieć / iż to miły Bog dla trzech rzeczy / albo przyczyn raczył uczynić. Pierwſza / aby Pánná czyſta : ktora byla ciężarna / w ſromote święcką nie wpadła. Wtora / aby miała ſwie-

bnika w swych potrzebach. Trzecia/ aby diablu nie było iá-
wne Wcielenie Boże/ á potym Narodzenie. Jozeph lubo
chciał Pánnę opuścić/ nie dla iákiego podeyrzenia/ bo wie-
cey (iáko Swiety Jan Złotousty powieda) Jozeph wierzył
Jey swiátosci/ niżli Jey brzemiennemu żywotowi. Ale
dla tego Já chciał opuścić/ iże z Jey Oblicza błogostawio-
negó promienie iásne iáko z słońca wychodziły: á dla tegó wi-
dząc Jozeph taki Máiestat tej Pánný/ z potory chciał iá opu-
ścić/ czyniac sie niedostojnym Jey Towarzystwa. Drudzy
powiádaią/ iż iá chciał dla te^o opuścić/ iż iá obaczył ciężar-
ną; wzdychał/ y smutnym sie Jey miłości wkázował: á snadź
y oczy od niey odwracał/ bo nieiákie podeyrzenie/ (iáko bywa
miedzy ludźmi) ná nie miał. Obacz tu pilnie/ á rozważay/ iá-
ko miły Bog przepuszcza ná swe wybrane/ kłopoty/ smetki/ ku
rozmnózeniu odpláty. Oto Jozeph / ktory byl sprawiedli-
wy y Boga sie boiacy chciał tájemnie zbieżec od Máryey; á
dla tego w tej przygodzie tak sie spráwował/ iże oskárzyć Já
niechciał; ale swoje żalóść w sobie cierpliwie pokrywał/ á
te^o/ á tegó co mu sie za krzywdę widziało/ mścić sie niechciał;
ale z lutości tájemnie opuścić iá chciał. Porozumiała to
Náswietża Pánná Márya z Jego obliczá smutnego/ á y sá-
ma sie tež troskala; iednak milzac / dar Boży pokrywala;
rádniey wolac widziána byđz podeyrzana; niżeli obiawić/
z czegoby moglá byđz chwalona: tedy przenabożnie Boga
milego prosila / aby to w dobre obrocił; á Jozesá z nią po-
ciešyl. Miły Bog/ ktory w smetku nie opuszcza náđzieie w
Nim máiacych; zesłał dobregó Aniola do Jozesá/ ktory k nie-
mu tak mowil. Jozesie/ Synu Dawidow/ badź pocieszon/
á nie boy sie o Máryę Oblubienice Moie y Twoie: bo To/
Co no-

Co nośi / z Duchą Świetego iest / boć porodzi Syna / któ-
remu Imię będzie JEZUS / to iest / Zbawiciel. Patr-
z iakie wielkie pocieszenie po zasmuceniu ! Takoc Pan Bog y
namby uczynil / gdybysmy w kłopotach k niemu sie prawdzi-
wie y poufale wciekali. Potym Jozeph w niewymowney
radości z Panną mieszkal / a iako serce żadne wymyslić nie
może / Ja milował : służył Jey y tak szanował. O Jey dzi-
wnym Poczeciu z weselem Jey pytał. Najsławsza Panna
wszystko mu powiedziała / z czego Jozeph był pocieszon. Je-
zus miły w on czas v Młotki w żywocie mieszkal / podług bie-
gu człowieczego / czekając Miesiąca dziewiątego. Wielce
tedy mamy Temu miłemu Panu dziekować / Który opuścił
wszyscy chwale Królestwa Niebieskiego : tak sie vpołożył / iż
w żywot Pániencki wstąpił. O gdybysmy to vznać chcieli
z tego samego / iż Bog dal sie tej Pannie Przenajsławszey
zamknąć w żywocie ! Nigdy Mu tego zasłużyć nie możemy
dołądesmy żywi. A przetoż / z Duszą y z Ciałem Jego świe-
tey Miłości dziekujemy ; y pokory Jego / opuściwszy pyche /
naśladowamy ; a On nas za to wieczney chwały domiesci.
O Narodzeniu Pána Iezu Chrysta . Króla Niebieskiego.



Gdy sie wypelnił czas / aby Panna
Marya porodziła / stało sie wywołá-
nie od Cesarza Augusta / aby popisano
wszystkich ludzi ; y żeby każdy poszedł do
Miasta swego / y tam wyznanie uczynił /
bydź sie z ludu Cesarzkiego. Gdy tedy
Jozeph chciał iść do Betleem Miasta
swoiego widząc Pannę na czasie / zasmu-
sował sie bardzo z tego. Postrzegłszy też

Mária/ prosiła go/ aby Jey samey nie zostawił/ ale/ aby iá
 z sobą wziął. Przeto Jozeph/ wziąwszy Wolu y Oslá/ po-
 šedł z Jey miłością až do Betleem Miasieczka/ ktore było
 šest mil od Jeruzalem. A kiedy tam/ iáko vbodzy/ przyšli;
 gospody miec nie mogli/ dla wielkości rozmaitych ludzi abo
 gości. O dušo nabožna/ rozmyśl sobie/ iáko oná Pánna/
 wpietnastu lat/ mloda/ wstydliva/ chodzeniem spracowa-
 na/ do Domu od Domu chodzi zapalając sie/ gospody pro-
 šac; a Jey niechcial przyjac; a tak/ nie nalazšy sobie z swym
 Oblubieńcem Gospody/ musieli wniść pod šope pospoli-
 ta/ gdzie sie ludzie schrániali času pluty y niepogody. Tam
 gdy sie sklonili/ Jozeph/ ktory był ciešlá/ iáski bydletom v-
 robil/ a iáko mohl/ tam sie z Panna przywárt. I štalo sie/ gdy
 sie przybližal czis y godzina Božego Narodzenia/ powstała
 Panna z wielkiey radošci/ y vdała sie ná modlitwe/ a bedac w
 niewymowney šodkości/ porodžila Syná Bože^o/ niemáiac
 žadney bolesci: a tak Syn Božy/ ktory iest iáko kwiát/ ná-
 štonce iášniejšy; náš balsam wonniejšy; Owoc náš wšy-
 tkie šodkości nayšodšy/ žakvitnawšy ná latorošli nistiey/
 to iest w žywocie Panny pošorney/ wyšedł przez swe šwiete
 Narodzenie z Mارية/ rošczki Pánienškiey čistosti/ przez
 wšelkiey trudnošci. Gdy Panna k sobie przyšla/ vyržala
 Dziecie ležace iáko prosty člowiek; pláčace šlyšala/ wi-
 džala tež y Anioły špievající: pošetnawšy/ nabožnie
 Mu Chwale dala/ Bogu Oycu Niebieštemu dziekowala/
 mowiąc. O Bože wšechmogacy/ niewymowne dāwam
 dzieki twey niewymowney lášci/ raczyš mi to dāc z swey
 mādrosči/ abych pilnie mohl služyc Jego šwietey Mílo-
 šci. Tuž tu oglāday grzešny člowieče/ gdzie sie to Syn
 Božy

Boży narodził / iżali w Krolewskim Pałacu między złotogłowy: Patrząy iż sie narodził nie w rośkoſſy / ale w ubogiej śmierdzącej ſtąjni / na goley y twardey ziemi między ſwieżety / zimny bårdzo oſtrey / że od zimna drżał / leżąc na ziemi gorzko płakał / niemając czymby ſie zażywał. Matuchna też Jego miła / widząc wielkie uboſtwo y płacz ſwego namiliſz^o Syna; poſpołu z nim płakała / żalując / iż niemiała czymby Go zażywała; przeto z ziemi Go podnioſzſzy / z wielką pożyćnością y boiaźnią / całując / obłapiając / k ſobie Go przytulala / pierſi Pánienſkich Jemu podawała podawała / grzala / tulila / iako naylepiey umiała. Potym / zdiawſzy z ſwey głowy podwikę albo rąbek ubogi / Dziecię roſkoſſne wien powila! tak tedy powite z płaczem w iáſtki położyła; tam poſklekniwſzy na ſwe kolaná / modle Jemu dała / bo Go prawdziwym Bogiem bydz wiedziała. Wól też y Ośiel Boga znając / do iáſli przyſtąpili / iakoby zwierzetá rozumne / na kolaná ſwoie poſkleknęły / przez ſwe nozdrzá dychając / Syná Bożeg z ziebione^o pára ſwa zażywały. O którym to Syná Bożego Narodzeniu ubogiem / Bernat s. mówi temi ſłowami. Narodziwſzy ſie na ten ſwiat Syn Boży / nie obrat ſobie Bogactwa ani roſkoſſy / lubo to miał w ſwey mocy / ale obrat ſobie żywot bårdzo ubogi y wzgardzony / bo ſie narodził w proſtey ſtąjni / a k temu przykrey / bo na goley y oſtrey ziemi / czáſu zimny bårdzo cieſzkiey: do tego / w Jáſtkách y też w pieluſſkách leżał: aże / głod / niedoſtátki / zimno / przeſladowanie cierpiał; częſtokróć płakał / łzami ſie obſitemi oblewał: wſkazuąc záraz z młodu / iż znaczny niedoſtátek na tym ſwiecie cierpieć miał: a / przez to / ludziom vznać dał / iż nie przez bogactwa / ani też roſkoſſy / ale przez płacz / uboſtwo / przeſladowanie / nawał-

ności/ gwałt/ gwałt dostać sie mamy do Niebieskiej chwały: gdyż On będąc Pánem/ do swej chwały nie przyszedł rostkami/ ale płaczem y vbostwem. Tenże Świety Bernat mowi daley/ oglašając Dobroć Boską. O dziwneż to było Narodzenie! iż Bog wszechmogący/ będąc niezmierniey chwały/ stał sie iako robaczek wzgardzony; Pan świata roszego/ stał sie sluga stworzenia swego. Niedosyć sie mu widziało bydź naszym Pánem y lastawym Oycem: ale nad to/ z swej łaski/ chciał sie nam stać naszym braciškiem. Przeto/ bądźcie tey Dobroci wdzieczni ludzie wszyscy/ weselcie sie/ a z tego bądźcie pocieszeni wszyscy Chrześcianie; a zwłaszcza vbodzy/ ktorzyście dla Chrysturowey miłości/ tym światem obludnym wzgardzili/ a żywot vbogi dobrowolnie na sie wzieni; abyście za droga ścisłego y ostrego żywota/ tym łacniej za Pánem Jezusem posli. Weselcie sie y raduycie/ boć Bog stał sie vbogim pospolu z wami/ nie leżąc w rostkosy ani w iasney lożnicy/ ale na ziemi kámieniszey/ w stáyni śmierdzacey/ z tegoż sie weselcie. O ludzie bogáci/ co legacie w rostkosnych lożnicách/ a Krol nad Krolmi/ w swoim Narodzeniu/ wolal wczuć leżysto ostre/ vbogie/ niżli wásze miekkie y bogate. Czemu sie brzydzicie twárdym a vbogim leganiem? ponieważ Pan JEZVS/ Dzieciatko rostkosne/ swym Narodzeniem wczil ie/ y obral ie sobie. Przeto/ my/ przykładem Jego cierpliwości/ cierpmy też mektore ostrości; abyśmy sie tak Pánu Bogu podobali/ a Jego Chwały dostali.

Anieli, objawiaia Narodzenie Boże.

SKoro sie Przenaswietszy JEZVS narodził/ niesłycha-
na wielkość Aniolow wesolym śpiewaniem Jego Mi-
łość

łóść chwalili: á Pástuchom czuicym/ nád trzodami y stá-
dami swoiemi/ obiáwili. Ci Pásterze/ byli od Betleem w ro-
wney mili. Anieli w Niebo wstąpili/ Dworu Niebieskiemu
wziáwili/ á z tego Boga chwalili: z Chorow swoich z ste-
powáli/ by Jezusá ogládali/ y żeby Mátké Jego poználi.
Ktoby byl tak ledaiaći/ y w swej światobliwości niedbály;
ktoryby Páná swego niechciał widzieć Wcielonego/ ponie-
waż tego wszyscy żádali/ y prośác Boga Oycá przed nim pa-
dáli. Tu rozmyślay ono słodkie Anielskie śpiewanie/ y ich
z Boskiego Narodzenia wesole rádowanie: ktore wesele/ da-
nam też Pan Bog/ po tym żywocie/ z łaski swojej przena-
świetszey. Potym też Pásterze przyšli/ á dawşy chwale
Bogu milemu/ y Mátychnie Jego miley/ widzenie swoje
ziáwili y powiádali/ ktore od Aniołow słyżeli/ á tak z we-
selem/ do trzod swoich sie wrocili. Mátká Jego miła/ iáko
Pánná mądra: te wszystkie rzeczy ktore o nim powiádano
rozpámietywála/ y w swym sercu ie zachowywála. My te-
dy/ Narodzenia Bożego wdzięczni/ wesolo chwalác milego
Bogá/ z Anioły śpiewamy.

W Esoly nam Dzień nastal Narodzenia Bożego/ Z ży-
wota Pánienskiego/ Dla zbawienia ludzkiego: Dzie-
cie to wielce dziwne/ á wszystko miluchne/ to iest w czo-
wieczeństwie/ ale niedomniemane/ ani też wymowione/ to
iest w swoim Bosowie.

S An sie Boży narodził z Dziewice przeczysney: iáko Roża
y lilia z Pániensstwa Máryey/ od wieków Narodzona;
z Pánni czysney sie narodził/ Zbawiciel wszystkiego. Pier-
ściami Pánienskiemi/ dawa pokarm Niebieski/ od wieku
dawnego.

Corká Matka Dycowi/ Ociec Jey Synaczkem. Dżiw
to iest niestychány/ Bog sie stal Człowiekiem. Niebo y
Ziemie pelni/ bedac nieogarniony/ Dla swey Wielmożno-
ści. Ktory nie byl widomy/ Jako Pan wszytkiey chwały/
Stal sie sluzebnikiem.

W Pul nocy sie narodził / co słońce oświecił. Miedzy
Wolem y Oslem w Jaskłach sie položyl/ Co Niebo wszy-
tko stanowil. A gdy potym w Niebo wstapil/ grom lysta-
wice spuszcza/ Ten rełomá powity/ stal sie dziś pláczliwy/
Anielskie.

A Nioł iásny do Pásterzow czuiacych przemowil. Wese-
le wam powiadam iż sie Krol narodził. Do Betleem
pobieście/ tam w pieluszkách wyrzycie/ Zbawiciela świata.
Chwała ná wysokość/ a pokoy dobrej woli/ ziemskiey po-
korności.

I Ak słońce skłá nie kázi gdy promienie puszcza. Tak Bo-
skie narodzenie Pánienstwa nieruśa. Przedtym niż vro-
dziła/ y potym Panna była/ we wszytkiey calości. O szczę-
sne Narodzenie/ pierśi Niepokaláne/ Jezusa karmily.

Bogu cześć/ chwale daymy/ wszyscy Chrzescianie/ z Ná-
brodzenia swietego Krolá Niebieskiego. Ktory wszytek
swiat stworzył/ Ten sie dziś vpořorzył/ w iaskłach položony:
Wesele Rełami Pánienstwiem/ w pieluski wwiniony; stal
sie dla nas winny.

O Miłości wielka Krolá Niebieskiego! Aby sluge wy-
báwil zstapil z Stolca swego! Anieli sie raduią/ po-
koy ludziom dawią/ wesele spiwają. Panna Syná po-
wila/ Tá nowina nie była: w Pánienstwie zostala.

Iezu nasz Miłościwy / Dzieciatko małuśkie. Nádzieia naszą w Tobie y zbawienie wszelkie. Pokornie Cie prosimy / Opuść cosmy zgrzeszyli / nie day nam zaginać. Day nam dobre stonanie / y szczęśliwe mieszkanie / wieczne radowanie.

Panno czysta Marya Matko miłosierdzia. Ktobie dzisiaj wołamy / nabożnie śpiewamy : Weyrzy ná lud płacziwy / Osmierz złosne Pogány / gniew Boży nád nami. Przez Twoje porózenie / day nam wieczne Zbawienie / Rzeczmy wszyscy / Amen.

Nabożna rozmowa Świętego Bernatá z Pánem Iezusem nowo Narodzonym Dzieciatkiem.

Zdrow bądź Jezu Małuczki / iestes Król Niebieski. O Dzieciatko sławetne / wszytkim bádzo śliczne; Słonce sprawiedliwości / Swieco wszelkiej prawdy. Boże wielkiej miłości : Mocność naszej wiary. Zdrow bądź też bádzo dziwny / wszechmocny / y śliczny / cudowny y miłośny / a wszytek łochány. O Dzieciatko nabożne y wszytkim ochotne : O Synaczku rośkośny / nam bádzo przyiemny. Tyś rośa duśke moiej / nád wszytko požądany : Tyś począt śláchetny / o Boże Wcielony. Przeto Dziecie naysłodsze / k nam przydź nieprzedłużay / przybądź przybądź corychley / od nas sie nie oddalay : Przyszedles miłościwy ; iużes dla mnie przyszedł : Boże nád wszytko Dobry / takes mnie przyciągnął. Zdrow bądź Zbawienie wszytkich Dziecie naysłodsze : iásnieysze nád Liliá / rumieńsze nád Różę. Mejsercá wesele / Tyś iest moia słodkość : Już do Twey Matki łonka dla Ciebie przychodzi. Moc wielką sercá cierpie iże

w Tobie pałam : Twa sie miłością drecze / chodź śliczny
 kwiecie sam. Dayże mi Przenastodża Twe° namilhe° / boć
 moia dusza stęka do Syna mile°. Ku Twemu Panno łonu
 pokornie przystapie : Proszac v Ciebie Syna / bowiē mo-
 cnie wierze : Aczē bārdzo vbogi / y też wielce grzeszny : wśa-
 kōż twym służebnikiem y też miłośnikiem. W miłości dusza
 moia Twey sie rozpalila : Przeto Páni łaskawa day mi Twe-
 go Syna. Panno nieporużona / Dziewico wybrana :
 Weyrzy na płacz slugi Twe° / nieopuszczay prośbe Cie. Day
 Mārya Dzieciatko / ktore masz nam dać : Przybądź zdrowie
 vbogich / przybądź Jezu mily. Wiec żeś sie moiey twarzy ra-
 czył przyrownać : Day grzesznemu słudze twemu / dostojnie
 Cie chwalić. Tknij mnie łaską y zápal / day mi sie zászczycić /
 żadza moje nápełni ; bo chce Ciebie nośić. Ciebie żadam
 y pragne nie ráczyś już mieścić : Na końcu mego serca ra-
 czyń odpoczywać. Brzemie wielom rośkośne / Ty sie day
 mnie nośić / w moiey duszy lichotney ráczyś sie obiawić.
 Tyś smáczność wśelkiey łaski / ku mnie sie rácz skłonić / ze-
 mna sie rácz złączyć. Wśytek w mnie rácz wstąpić studni-
 co słodkości : abyCh Cie mogli nośić kwiatku Rożey śliczney :
 Otworź sie serce moje słoneczney iáśności : rośtworź żadza
 żyroko / bo masz Boga blisko. Ciebie ná moich rekách moy
 namilhey nośe ; ze wśytkich wnetrznosci w Tobie sie we-
 sele. Ku twey słodkiej miłości / wśytek sie wydawam. Je-
 śli Twey obliczności swietey nieobrażam. Tyś wielki y
 máluski / tyś mlody y mocny : Jesteś Pan y niewolny / nam
 grzesznym podobny : Oblicze y swe wsta ná Twych pierśiach
 klade : serdecznie Cie całuje : nigdzie sie nie oddalay / Ser-
 cem Cie požadam : á z chęcią obląpiał : w Tobie sie wielce /
 kochame

Łocham/ y bårdzo sie rozpalam. Ciebie memi rełomá Jezu
mily ściśkam: to iest/ znanie miłości nieobludney czynie.
Me Dzieciatko namilſze palájące Boſtwem; wſzytko ieſteſ
požadane/ bårdzo woniąiace. Nigdym nic tak ſłodkiego nie
wkuſił/ á nim teſz nic tak roſtoſznego nie pożywał. Oſta Twe
namileyſze/ y nád cukier ſłodſze: nád Cynámon y nád miód
ſa wiecey ſmácznieyſze. Wárgi twoie młodziuchne/ iáko Ro
ża kwitniáca/ nád wſzytko ſłodziuchne pod Niebem y w Rá
ju: O moy náymlſzy Pánie miłości ma wierna: Nie na
kráſnieyſze Dzieciatko miłuié cie pilno: day mi Ciebie mi
łowác ná każdá godzinę/ y ná Cie záwſze pátrząc w Niebie
po żywocie. Przeto zdrádlivy ſwiat/ mnie niechay będzie
brzydki: niechay teſz nie miłuié ſerce/ iedno Ciebie. Palam
Twoią Miłością/ ktorá ty uczynił/ y w pláčz ſie iuſz rozply
ne/ wſtrzymác ſie iuſz nie moſe. Chceſli odemnie odeyſć/
bede bårdzo teſtnić: O Krolu wſſelkiey chwály/ day mi z
Tobą bydź. Czemu leżyſ tu w chlewie Niebieſka perelko?
ná tak grubym łóżyſku? Czemu odpoczywaſ? o Maluſtki
nadobny/ kwiátku bårdzo ſliczny: O Dzieciatko ſláchetne/
o Roſey podobne. Gdzie ſa Twoie poduſzki: y mchowé pie
czynki/ wſzytkiegoć niedoſtaie/ przyſzedleſ tak dla mnie.
Członki Twe młodziuſińkie/ y koſtki niewinne: w oſtre łó
ſe włożone/ w chuſty obwinione. Ciebie ściſta powoynik/
niem rozdzierzgaſ grzeſhne: Jaſtki Cie vniſzły: tym pod
wyſſa niſkie. Tu Twoie członki chowaſ/ mieſzkaſ/ odpo
czywaſ/ w Niebie v Oycá ſiedziſ/ á roboty nieznaſ. W łó
ſko twárde/ miłość Cie włożyła/ ktoremu potym w rychle ro
bote zrzadziła. Pod ſobá ty ſłome miał/ námeſ tym przy
kład dał/ vbogim á pokornym/ y teſz wſzytkim niedznym.
Twoie

Twoje iášli należało powłoka okraśić/ y wšelkým obyčá-
 sem dostojnie polozyć: Perlami á Rožami y roskošnym
 kwieciem/ štátki známienitemi godno bylo vřzćić. Lilia y
 fiołki/ wonnymi máściami; kálcedany/ burštiny/ drogimi
 kámiemi. Kobierce/ přešćierádlá/ roskošne pierzyny/
 ná to lože przystálo/ gđzie Dítěciátko ležálo: žeš Pána w so-
 bie miálo/ iáko toskošnego/ náď wšytkie Syny ľudzkie wy-
 bornie ślicznego: Syná Boga žywego Krolá Niebieskiego:
 co má wyiáć człowieká z mocy złego Duchá. Trabami y
 Orgány/ Bembny y tež Dzwony: geślami/ šřzypicami/ y
 wšytkim narzedem: takéž wšech Swietych pieniem y glo-
 sem Anielskim/ Ciebie náleży chwalić Dítěciátko ž Mátu-
 chná. Žebyš byl to przyiáľ/ iášćáć vřzázáľ: abyš tež šřřaco-
 nych šřřáľ/ miłość Cie przywiodlá. Weźmiy odemnie cá-
 łowáníe/ to známíe miłości/ przenášwiesřyř twyř pierśi/
 Šbáwicielu miľy / Amen.

Nabožne y roskošne tulenie, z przywitáním y po-
 zdrowiením, Nowo Národzonego Pána lezuśa
 poczyná się.

Dítěcie náymilejšě/ Prošě Cie nie plácz/ A šnadž Two-
 ie członeczki/ iuž drzá od žimná; Czyli Jástki kámienne/
 Ciebie niechcá trzymáć/ A grzechy tego šwiátá/ przywiodá
 Cie do pláczu: Co czyniř serce žimne/ Wraz y zářwárdžiá-
 le/ biež co rychley ogladáć/ Krolá Národzonego/ Špieway-
 my Mu nabožnie/ Špiewaymy Mu wděiecznie. Pámmo
 námilejšá/ raczyř sie žmilowáć/ Jezusá Máluckiego/ raczyř
 nám Go podáć; Ktoregoř porodžila/ Pánná czyřtá bedáć:
 w iášťki go položyla/ Žemus sie modliť. Oto Pánná poda-
 wa/

wa/ Jezusá Maluskiego/ Króla Wszemmocnego/ wpořorzo-
nego. Wszelkiey Go duszy duszy daie / ktora Go miluie:
Spiwamy My nabożnie/ spiwamy My pieknie. Dzie-
cie namileysze/ Dziś Ci dziekniemy: Jęś sie już narodził/ a-
bys nas odkupit. Na ziemi leżac płakał/ Od zimna bardzo
drżał/ Wol y Ośiel potleknął/ Panu swemu chwale dał.
Weselcie sie wbo dzy/ y wszyscy pokorni: Dziwuycie sie bogá-
ci/ lekaycie sie pyśni; Ję Pan Bog wszelkiey chwały; Leży
w podley stáyni: Na ziemi wielce twárdey/ Zimy bardzo o-
strey. Jezu Królu/ maluskie Dzieciátto/ nadobne; Póćiesz
dusze weselem/ Bóć przez ciebie mdleie: wszystkie síly palá-
ia/ serce w teskliwości: Bóś Ty słodkosć serdeczna/ J już
światłosć duszna. Przez Cie moje wnetrznosci/ Już sie ro-
zpalily/ y oczy moje/ łzami sie oblewały: przed Tobá już na-
milşy/ ná oblicze padam/ Oczekiwaiac słodkosći Twoiey/
J naswietşey łaski. Duszą moią zawżdy k tobie Jezu wozdy-
cha; Bo ná tym niedznym świećcie pocieszenia nie ma.
Bych sie albo z tym ciałem niedznym rozdzielit; za bych ry-
chley znalazł Ciebie słodkiego Oblubienca Przeto już oczy
Twoie ku mnie raczyş obroćić: Oblicze Twoie swiete
raczyş ku mnie skłonic; Abych Cie mógł ogladać y słod-
ko calować/ y gorąco milować/ Nad Cie nic wiecey nieżá-
dać. Bóś Ty iest moią rostkosy y serdeczna słodkosć; Tyś
iest moje kochanie/ duszne oświecenie; Chceşli odemnie o-
deyśc bede bardzo tesknić: Już nie bede wesol/ bom Oblu-
bienca stracił. O iakos w Niebie słodki/ Jezu namileyszy/
kiedys tak tu ná ziemi/ Duszy moiey smaczny: Rázem Cie zá-
kuśil/ á tym wiecey łakne; Przeto nawiedz serce me/ A lá-
knienie bedzie všmierzone. Pierwey niżli odeydziesz bede

Cie całować. Niż Cie Mátce Twey oddam/ chce Cie vmi-
 łować: Rącz moje żadza nasyć/ pierwey niż odstąpiš; Bo
 niewiem iáko pretko zemna sie zaś złączyš. Już chćiey teraz
 tym słodziey Dusze moie pocieszyć/ Bo Cie Mátce twey mi-
 łey musze rychley wroć. Przeto wiedz o Nádobny/ iż nýáť
 Cie nie pušcze; Aż pierwey w twey miłości wšytek sie rozpa-
 le. O słodki Gošciu dušny/ ácz teraz odchodziš; Wždy mi
 powiedz/ iáko rychlo sie zemna zaś złączyš; Gdy v mnie chceš
 krotko byđ/ raczyš mnie nákarmit/ boš Ty owoc rostkošny
 náđ wšytkie smácznošci. Już do Twey Mátki lona Jezu
 rácz przystápić; Boć przez Twey obecnošci niechce Mátu-
 chná byđ. Pieršiami Pánienštmi žáda Ciebie karmić/ y
 ná swych rekách nošić/ całować y oblápiác. Weźmiy iuž/ Mát-
 šliczniejša namilšego Twego: pieršiami karmiy Twego
 Jedyneho. O Mátko wšytká Boska/ iákoš Ty šczęšliwa/
 iż karmiš Stworzyciela wšytkieg štworzenia. O náswiet-
 še wnetržnošci ktore Cie nošily; błogošlawione pierší kto-
 re Cie karmily! Jáko sie nieštopily od wielkiey iášnošci: ábo
 niežágoržály z wielkiey goráčošci. Coš Ty za słodkošć miała.
 Krolowa Niebieška! gdys ná swiát národziła namilše^o Sy-
 ná. Ktož to može wymowić y serce rozmyslić; iedno ty Pánno
 mila/ coš Tego godná byla. Ten Máieštat Krolowšti ze-
 wšat byl pošwiecony; boć od Duchá šwietego dawno byl
 špráwiony: Boć w nim siedział Bog wierny/ co wšytek
 swiát rzádzi: Karmiac sie máłym potármem/ czyštym Pá-
 nienštim mlekiem. Bádž z Synem pozdrowiona Mátu-
 chno láškwá: Proš za námi Synáčká/ boš Ty Miłošier-
 na Mátka: Byšiny sie polepšyli/ šczęšliwie došáli. A táť
 z Twojá pomoca/ do Niebá sie došáli/ Amen.

Poczy-

Poczyna się Pieśń nadobna, o obrzędzie Bożego
Narodzenia.

Z Bożego Narodzenia / Anieli się wesela / Rádnujac się
śpiewaia! Jednego Boga chwala: Pánná Boga pocze-
ła / Chrystusá porodziła / Pánná nienárušona. Dzieciatko
w Jaskłách leży / Skwápieniem się pospieszmy; Wšyscy mu
chwale daymy / I z Anioly mu śpiewaymy: Pánná Boga
poczeła / Chrystusá porodziła / Pánná niepołalána. Pánný
nieopuszczaycie / z Synem iá pozdrawiaycie / Wšyscy przed
Niá padaycie. Chrystusá Krolew znaycie. Pánná Boga po-
czeła / Chrystusá porodziła / Pánná czystá zostála. Pásterze
tám bieželi / Prawde słowá vžnáli: Dzieciatku chwale dáli:
Głosém wielkím wołali. Pánná Boga poczeła / Chrystusá
porodziła / Pánná niepołalána. Dziecie pierśi Pánienškich
pożywa. Z Niebá pełnych / Jego chwala Anieli / Jozeph Go
piáštnie. Pánná Boga poczeła / Chrystusá porodziła / Pán-
ná czystá zostála. Dzieciatko obrzezano: Náswietšá krew
przelano: Lzami się oblewáło: J E Z U S Mu Imię dano.
Pánná Boga poczeła rc. rc. Trzey Krolowie poznali. Gwia-
zdy násládownáli / w Jeruzalem pytali / w Bethleem Go zná-
lešli. Pánná Boga rc: Ná drodze rozmawiali / O rey wiel-
možney rzeczy / Gwiazdá nas wodži pewna. Wprowádzi
nas w Dom Krolewski: Pánná Boga rc: Vyrzeli tám w
Bethleem / Gwiazdá stánelá nád Domem / Krolowie się rá-
dnuja / Pánu Bogu dziekuja. Pánná Boga rc. Przyiáchwšy
w Dom wešli / Dzieciatku chwale dáli / Dáry ofiarowali /
Márya pozdrawiali / Pánná Boga rc: Trzey Krolowie po-
gani / Pána Jezusá z dáry / Chwalá kłeczac kólány / Bogiem

Go bydź wyznali. Pánná Bogá poczeła/ 2c. Po czterdziestu dni potym/ Powstała z oney łopy; Pánná z Synacziem swoim/ Pánem Jezusem słodkim. Pánná Bogá 2c. W Be-
tleem iest Narodzon; Do Jeruzalem niešion/ Bogu tam o-
fiarowan/ Simeonowi podan. Pánná Bogá 2c. Do Egi-
ptu wciekał/ do siedmi lat tam mieszkał/ Boc Go Herod za-
bić chciał/ J dżiatki pobić kazał. Pánná Bogá 2c. Panie Jezu
naślodŝy/ Żywocie pokarmie duŝny/ Rącz nam odpuszczyć
grzechy/ Domieść nas wieczney poćiechy. Pánná Bogá 2c.
Tobie bądź cześć y chwała/ Krolewska y Modlá Boska:
Kroluieŝ z Bogiem Oycem/ Żagrzewa Cie Wol z Ošlem.
Pánná Bogá 2c. Kto sie tu z Chrystem zlaży/ iž Go z Anio-
ły chwali/ Takiego Pánná rzađzi/ Wieczney chwały domie-
ści. Pánná Bogá poczeła/ Chrystusa porodziła/ Pánná
Niepokalana.

O Obrzezaniu Miłego Pána JEZUSA.



Gdy Pan JEZUS Dzieciatko Nowo
Narodzone/ ośm dni miał: stało sie/ iž
onego dnia ośmego przyŝli Kapłani/ aby
Ono niewinne Dzieciatko y święte obrze-
zali: Dwie rzeczy stały sie dzisiaj: Jedna/
iž nazwiŝto nášego Zbawiciela/ ktore było
w ŝarbie Trojce Przenaświetszey/ dziś
iest obiańwione/ ktore teŝ przez Anioła/ pier-
wey niŝeli to Dziecie Pánná poczeła/ by-
ło namieniono: Imowi Ewángelia/ iž
nazwáno iest Imie Jego JEZUS, to iest Zbawiciel: a dla
tego iest Imie nad wŝpyttie Imioná naywyŝŝe. Przeto po-
wiada

wiada S. Piotr. Pod niebem nie masz innego Imienia/ w
którymbysmy mogli bydź rychley zbawieni/ nąd to Imie ną-
świetsze JEZUS. Wtora rzecz/ ktora sie nam stala/ iest ta/
iż nasz miły Zbawiciel/ rączył/ iakby to dziś/ za nas swą swie-
tą Krew przelać; y iakoby żądateľ swej niewymowney mi-
łości chciał nam dziś wskazać: acz w czas poczał za nas cier-
pieć/ bo ieszcze z młodu/ będąc Barankiem niewinnym/ dzie-
ciatkiem młodym/ ktory grzechu nie poznał/ za nas grzeszne/
(iako dziś) wielką boleść cierpiat. Mierzże lutość nąd Zbá-
wicielem twym Pánem Jezusem słodkim/ á zapłacz z nim/
y z iego Mátuchną Panną czystą/ ktora dziś z nim plakała/
gdy plączącego widziała. A tak/ w te dostoyne dni y swiete/
mamy sie radować z zbawienia nášego/ y żalować podietych
boleści Krolá niebieskiego. Słyszales w dzień Narodzenia
cieżkie wciśnienie. Dzís zaś widzís bolesne Syná Bożego
obrzezanie. Wyrzyi tedy duszo miła/ ną wielką pokore Sy-
na Bożego/ á vzmay iako cie bardzo miłował: iż On będąc
Pánem prąwym/ prąwu dánemu ludziom/ w grzechách sie
rodzącym/ dobrowolnie sie dla ciebie poddał: bo skoro ósm
dni od swęg Narodzenia miał/ iakoby iaki grzesznik obrzezac
sie dał: gđzie Krew Nąświetszą obficie wylał; ieszcze będąc
Dzieciatkiem/ á iuż znaki Męki swej przyszley okázował/ iá-
ko potym okrutnie za nas cierpieć miał. Tamże dla wielkiej
boleści/ ktora w Obreżaniu cierpiat/ gorzko plakał/ bo cią-
lu bardzo subtelne/ y bardzo czuyne nąd inne Syny ludzkie
miał. Mátuchną tedy Jego miała plącz/ widzac wielką bo-
leść Obreżanego Synaczka; przeto/ pospolu z nim rzerwno
plakała. A wzięwšy Go od onych Kąplánów/ ną swych Go-
rękách piastowała/ oczki mu ocierała/ całowała/ oblapiata/
cieżąc

cieśćac Synaczka aby nie plakał/ iako wierna Matka/ Pan
 Jezus/ iako Dzieciatko rozumne żalując płaczu Matuchny
 swey miley/ raczke Jey podawał; dając Jey przez to znąc/ że-
 by plakać przestala/ iesliby Go wiernie milowała. Panna
 mądrości pełna/ gdy obaczyła wolę Jego/ tak Jemu odpo-
 wiedziała; Synu moy y Synu Boży/ wielkać mi sie żalosc
 mnoży/ z płaczu Twego: Nie płacz/ a Ja też plakać nie bede/
 bo weselić sie z Tobą chce. Stąkich słow Matuchny miley/ z
 lutości Dziecie nie plakało; A tak Matuchna Je^o lzy z obli-
 cza Jego ocierała/ a pocieche wielka z tego miała/ iż inż plá-
 czacego Syna nie widziała. A tak pocieszywszy Go/ y poslu-
 żywszy Mu/ powiła Go/ iako o tym Kościół święty spie-
 wa: iako plakał Jezus w iasłkach położony/ od Matki powi-
 ty. Przeto też ty grzeszny człowiecze / przykładem Panny
 Aświetzhey/ cieść iako możesz zranione Dzieciatko/ a pros
 Go nabożnie/ mow k niemu pokornie/ żali plakać przestanie.
 O Jezu nasłodszy/ Baranku pokorny/ prosze Cie/ powiedz-
 ze mi/ a nie płacz/ czemuś sie Obrzezać dal! gdyżes grzechu
 niemial ani też poznał/ dla ktore^o Twoy mily Ociec w starym
 Zakonie Obrzezanie Żydowskiemu ludu nádal był. Jżes
 grzechu niemial/ dowodzi y dokáznie tego Oycá Twego wie-
 czność: Matuchny twey miley wielka światosc/ y czystosc;
 takze Twoia niewinność y Twoia mlodość. A co wždy mily
 Jezu w Tobie bylo zbytne^o! albo plugawo^o/ coby Obrzezać
 należało/ iac zaprawde w Tobie takię nic nieznayduie/ a
 przecie iednak Cie Obrzezanego widze. Wiemci mily Jezu
 cobys odpowiedział/ kiedybys mowić umiał/ bo vpominek
 goracey miłości/ ktoraś tu nam grzesznym miał/ Tymes sa-
 mym pokazal: iż com ia zgrzeszył/ Tyś zapłacił. Jam sie w
 grzechu

grzechu pódzał y národził; á Ty dobry JEZU/ będąc przez grzechu/ pomstęs zá moy grzech wziął. O wierny Synie Boży/ y czemu Twa pokorá tak nisko zstapilá? Ná co Twa lútosć przysła? czego Twoiá milosć dosiagnelá? Otom iá zle uczynil/ á Tyś zá mnie vcierpial; iá sie bárdzo przewiánil/ á Tyś Mátcę poddan byl. Já sie w pyche podniosl/ á Tyś sie bárdzo vpokorzył. Já nieposluszen byl; á Tyś moy grzech posluszeństwem znošil. A gdyžes mily JEZU tak bárdzo láskawy/ proše tedy dzisiaj Twey swietey milosći/ aby przez Twe swiete bolesćiwé Obrzezanie / obrzezales y odciął wšytkie zle myśli y uczynki moie/ á dał mi podług drogi Twey Cnoty swiete / obřezáie vřládne; aby Imie Twe swiete/ Jezu/ w mym sercu przebywało/ ktoreby mie tu Tówarzysřtwu swietemu/ ná wiekř wleczne przywiodło.

Jáko Trzey Krolowie przyiecháli.



IEZUS nastodšy/ obíawiwšy sie wšezmu Źydowřtwu/ Krolom y teŹ Medřcom pogánřřim; nie tál lářti swoiey/ bo trzynářtego dnia po Národzeniu Źbáwicielá řwiátá/ Trzey Krolowie od wřchodu řloncá przybyli zá gwiazdá do Jeruzalę: pytaíc Herodá Krolá o Národzonym Dzieciátku/ mowiac: Gdzie iest Ten co sie národził Krol Źydowřři/ ktoregosiny gwiazde widzieli ná wřschodzie řloncá/ y przysřliřmy dáry ořřárowáć Jemu/ bo wiemy/ iŹ on iest Krolew wřřego řwiátá. Wřlyřawřřy to Herod/ zlářł sie bárdzo/ y wšytko Jeruzalem dziwuiác sie/ řmucilo sie z nim. A nátychmiářř/ poczał Biřřupow

Wupow y Naucezonych w Zakonie pytać/ gđzieby sie Chry-
 stus miał narodzić/ ktoryby miał odkupic lud Izraelski. A
 oni temu odpowiedzieli ze w Betleem. Wslyshawšy to/ rzekł
 tu owym Krolom Jedźcie/ pytaycie pilnie o tym Dzieciat-
 ku/ á kiedy Go naydziecie/ powiedźcie mi/ aby ia też dal Je-
 mu chwale y dary moje. Gdy od Heroda złośliwego wysli/
 zaś ona gwiazda/ ktora im była/ (gdy do Jeruzalem przy-
 šli/) zginela/ przed nimi šla/ y pokazala im to Miesto/ gđzie
 Dzieciatko Jezus z Matuchna byl/ y stanela nad Domem/
 wkażując im/ iż tam byl Pan y Zbawiciel wšego šwiata/ z
 Dziewicą Maryą swą Matuchną. Gdysie tam przybližali;
 Panna dostojna/ slyšac zgielt ludu wielkiego/ wzięła ná
 rece swoje Synaczka: snadź bojąc sie/ by nie Herodowa Ce-
 ladź iachala/ tu zabiciu Dzieciatka. Gdy Trzey Krolowie
 won Don wešli/ wyrzawšy Dzieciatko z Maryą Matka
 mila/ pokornie padšy ná swe kolána poklekli/ oddając Cześć
 y Chwale Jezusowi/ iáko Bogu wiernemu. Patrzał tu/ iá-
 ka wiare Ci Trzey Krolowie mieli; Widzieli Dzieciatko w
 wboгих pieluszkách y Matce wboга/ ná miejscu wzgardzo-
 nym/ bez Czeladzi/ y bez wšytkiey Krolewskiey ozdoby/ y
 Maiestatowey wielmožności/ á iednak padając/ Chwale
 Muđaia. A otworzywšy šárby swe/ ofiarowali Jego do-
 stojności/ iáko Krolowi/ dary/ Šloto/ Myrhe/ y Kádžidlo.
 Šloto iáko cžłowiekowi/ Kádžidlo iáko Bogu. Šloto Mu-
 dali/ ná wspomóženie Jego wboštwa; Kádžidlo/ dla smro-
 du w oney štayni oddalenta; Myrhe/ dla Dziecinnego ciá-
 ka pomázania. Niemniemay žeby ieden Šloto/ drugi Mir-
 he/ trzeci Kádžidlo ofiarował; ále každý z nich zosobná te
 wšytkie dary dal; á niemálo/ ále šzodrze/ y obšcie: boby
 bylo

było ináčzey nie trzeba otwierác Krolewskich skarbów. Jezus Dzieciatko mile / ręce podnosił / pokazywało tym / że przyjmie dary / y weyrzawszy na nie / łaskawie všmiechał sie; á podniósłszy rączkę / podał im tu pocałování / dawšy im pierwey przeżegnání. Máryey teź Mátuchnie Jego rozmáite Dary dali; iáko to perły y kámenie drogie / rozmawiaiac z Pánną o Jey milym y tak bárdzo nadobnym Synie; pytaiac Ja / o obyčáiu iego poczećia / y tak světe^o Narodzenia: Pánná Nášwietša / iáko pokorna / zápałaiac sie wstydlíwie powiádała o dziwnym Jego poczećiu / dziwnieyšym Narození / y všeho Písma w Nim wypelnieniu; á oni temu všytkiemu wierząc / tu więkšey sie Mílości Božey rozpáli. Rozmysłay tu / z iáką včtívością ci Trzey Krolowie stoiać / pytaia; y z Pánną rozmawiaia; o Dostoienstwie Tego milego Dzieciatka. Obacz y vvaž / iáko Nášwietša Pánná w Onym rozmawiańiu / oczy ná dol spusćiwszy: bo nie miała zwyczáiu wiele z ludźmi rozmawiać / á zvlášczá z Měšczyznámi. Rozmysłay teź / iáko Pan Jezus / lubo iešče Dzieciatko / á iednáť tak sie im miluchno stávil / y łaskawie ich przyiał; iž oni kocháiac sie w Personie / Jego světego czlowieczestwa / tak powierzhownym iáko y vmysłowym okiem wnetrznym nápatrzác sie Go niemogli: bo iáko Krol Dawíd prorokował: nayslicznieyšy był cudności / y piekności miedzy Syny ludźmi. Potym / náciešywszy swe Dúše / z pokornym vřlonem / y z wielką radością od Niego odiácháli / á zprzestrzeżenia Anielskiego / inša droga do Krolestw swoich vybráli sie y iácháli. Pánná Márya z tych skarbów niekupowała solwárkow / Mlynów / Ogródów / ani odzienia drogiego; ále to všytko vbogim rozdała / bo vbo-

stwo bárdzo miłowała; znając w tym wola swego Syna-
czka. A tak szczerze/ te to starby/ wboſtwu rozdała: iż gdy
ſie wywodziła/ nie miała za co kupić na Ofiarę Baranka ale
kupila gołębietę/ albo Synogarletę/ iako wboğa.

Iako długo mieſzkała w oney ſtąyni MARIA.

O Dprawiwszy Krole Panna Mária/ z ſwoim Pánicem
Jozefem; mieſzkała w oney ſkopie przy Jaſtkach aż do
czterdzieſtego dnia/ oczekiwając wywodzenia podług oby-
czaju Zakonu ſtare°/ na wſtawnych modlitwach/ pilnie Dzie-
ciatku wſluguiac/ z wczciwoſcią y boiaźnią; zawždy zadziała
gdy ie wziąć albo karmić miała/ a to zawſze kłeczac czyniła.

Owywodze niu Panny Márie y Dziewice błogoſławione y.

Gdy ſie czterdzieſci dni wypełniły po Narodzeniu Sy-
na Bożego/ Naſwietſza Mária z ſwoim miłym Sy-
nem/ y Jozefem wyſhli z onego Miáſta/ w którym porodzi-
ła Bożę Syná/ do Jeruzalem: aby podług Zakonu ofiaro-
wała Dziecię miłemu Bogu. Nabożna Duſzo/ ſłużeńnico
Boża/ wybierz ſie z Mátuchną Bożą/ pomoż Jey noſić one-
go Syná roſkoſznego. Gdy do Koſciola przyſhli Rodzicy
Jego/ kupili Gołabiat albo ſynogarlat parę/ obyczajem wbo-
gich. Stało ſie iż ieden człowiek ſtary/ Imieniem Symeon/
Duchem Świetym natchniony; wznał Jezusa miłego bydź
Zbawicielem/ w Zakonie obiecányim: y Márke Jego bydź
Panną czyſtą: bo ten wziął odpowiedź od Boga na ſwych
modlitwach/ iż niemiał vmrzeć/ poſtoby ſwemi oczyma nie o-
glądał Zbawiciela/ iako żadał. Przeto/ ſpieszno do Koſcio-
ła przyſzedſzy/ wyrzawſzy miłego Jezusa/ nabożnie przyſtapi-
wſzy/

wšy/poslełnal/proszac Pánný Máryey/áby Mu Go ná re-
 ce dála. Jezus miły obracał sie też k niemu/ y blogosławil
 Mu; á weyrzawšy ná Mátuchne/ słońil sie k niemu/ wśa-
 zujac/ iż chciał do Niego. To Mátuchná obaczýwšy/ wziąć
 Mu Go pozwołila. A on wziawšy Go ná rece swoje/ we-
 soło z wielką wczciwością powstał/ á blogosławiac Dziecią-
 tku/ mowił. Teraz mnie wypuść słuźebniká Twego Pánie/
 gdym obeyrzał Zbáwiciela mego/ podług obiecánia Twego/
 Bo iuż widziały oczy moje/ Zbáwienie Twoje/ ktoreś Ty
 nágotował przed obliczem wšytkiego ludu. Swieco ná ob-
 iáwienie pogánstwu/ y ná chwale ludu Twego Izráelskiego.
 Potym/ prorokował o przyšley śmierci Jego. To Dziecię
 iest położone/ ná vpadek y ná powstanie wielom; á On da
 náuke Zbáwienia wšemu światu; á obrociwšy sie ku Mátu-
 ce Jego/ rzekł. Kiedy obaczysz Tego cierpieć/ tedy Niecz-
 bolesci przeniknie Dufše Twoje. Była też tá Anna Pro-
 rokini/ Wdowá letna/ tá też blogosławiła przed wšytkim
 ludem/ mowiac. Witay náše Zbawienie y Odkupienie! w
 Tobie sie wšytko Proroctwo ma wypełnić: Ty masz wšy-
 tek świat odkupić. Mátuchná miła/ To wšytko w serce
 brála/ y nabożnie rozmyślala. Potym Jezus namileyšy gár-
 nal sie od one^o stárcá/ ku Mátuchnie raczki ściągáiac. Táms-
 że/ idą do Oltarzá processią; naprzód idą dwá Meżowie/
 Jozeph/ y Symeon/ spiewáiac y mowiac. Wesolo chwal-
 cie miłego Boga/ bo Dobry/ iż vezynił z námi miłosierdzie
 swoje. Já nimi naczýstka Pánná idzie/ á Krolá Niebá y Zie-
 mie ná reku niešie. Anna Já prowadzi/ y drugie Pánie/ na-
 bożnie zá Níą postepuia. Ná pamiątkę tego/ Kościół świe-
 ty/ dziś processia czyni po wšytkim świecie. A gdy do Olt-

tarzá przyšli/ Mátuchná swieta Pánná Mária/ pokornie
 pokleknela/ ofiarując Bogu Oycu Jego Jedyne^o Syná; mo-
 wiac. Wieczny Pánie/ Niebá y Ziemie Stworzycielu/ Twey
 Boskiey wielmożności/ Syná Twego y Moiego/ podług
 Zakonu Twoiego ofiarunie: przymiy Go/ boć iest Twoy
 Jedyne. Potym powstawszy/ ná Oltarzu Dziecie poloży-
 la. Nie była ofiará Bogu Oycu od początku swiata przyie-
 mnieysza y milsza/ ani bedzie do skonania swiata/ iáko Tá.
 Patrząy także tu/ co sie dzieie: stoi mily Jezus/ siedzac ná
 Oltarzu/ iáko máluchne Dzieciatko/ patrząc ná Oblicze swo-
 ie y miley Mátuchny: czekając pokornie coby sie z Nim mia-
 lo daley dzieć. Wezwano Káplánów/ gdy przyšli/ przysta-
 pil k nim Jozeph / y dal im pieć Syklow/ iáko by pieć gro-
 szy; wykupując Go/ iáko by sluge iákiego/ Boga y Pána/ po-
 dług práwa. Potym Mátuchná z wielkim weselem Syna-
 czka podniosla/ á wziawszy od Jozefa przerzeczzone ptaki/ of-
 iarowała ie/ z naboženstwem/ mówiac. Kácz Boże Niebie-
 ski/ ten Dar vbogi przyjac láskawie/ od Syná Twego milez-
 go/ ktory Tobie dziś przez Mnie sluzebniczke swoje ofiaru-
 ie. Jezus mily ná te słowa Mátuchnine/ oczki y rączki w
 Niebo podniosl. Spráwiwszy wszytko podług Zakonu/ po-
 šla Pánná tu Jernzalem / tu Dworu Zacháryasowemu/
 Janá Chrzciciela y Elzbieta chcąc pierwey náwiedzić/ niže-
 liby wysla z oney strony. Uosladuy y ty/ Tey miley Pánni/
 á prowadz Jey milosć nabożnie/ a ona twoia pilnosć oba-
 czynszy/ od Syná blogosláwieniestwo vprosi. Mieszkála
 tam kílka dni/ á one Dzieatki Naswietše Jezus y Jan/ láská-
 wie ná sie poglądaly/ y všmiechaly sie. Jan glowe šklánial/
 á Jezus temu blogosláwieniestwo dawal. Chcešli tedy nau-

czyć się pokory y wbostwa/ wwaś pokorną ofiarę y Zakonu zachowanie / Tey Miłościwey Panny a we wszytkim naszym śladuy Jey.

O wciekaniu Panny Márycy z Dzieciątkiem do Egiptu.

PO kilku dni/ pożegnawszy Elzbieta y Zacharyasza/ y Janą / posła z Jozefem Panna ku Nazareth; niewiedząc z tego wmyślu Krola Heroda/ który chciał zabić Jezusa miłosnego. Przeto/ Aniol Boży/ Jozefowi się przez sen ukazał/ mówiąc mu: Powstań/ weźmij Dziecie y Matkę Jego/ a wciekaj do Egiptu/ boć Herod myśli o zabiciu Dzieciątka; Natychmiast Jozeph obudzivszy się/ obiawił to Pannie. O iak cięsko się Jey serce zaśmuciło z tej nowiny! a przeto/ chcąc zachować żywot namileyszego Synaczka swego: natychmiast chciała iść y posła/ z Jozefem. Tu rozmyślay z iaką postawą budzi Dzieciatko śpiące/ a polutuy Matki y Syna/ y Jozefa Swietego: możesz tu wiele obaczyć. Należał nad Panny/ Krol nad Krolmi/ miał tu szczęście y nieszczęście/ albo rzeczy przeciwne. Z tego się naucz/ gdyć się co podobne przyda przeciwnego/ miej cierpliwość: Oto Chrystus miły wielbion y chwalon iest/ od Pasterzow/ y też od Aniolow/ dnia swiego Narodzenia/ iako wierny Bog: a przecie osmego Dnia Obreżan/ był iakoby iaki grzeszny y gorzko płakał. Trzey Go teraz Krolowie wdawowali leżacego między bydlem/ w wbogiey stajni/ płaczącego dla wielkiego żimna: A iednak Go potym Symeon y Anna wielbili/ iako Dbawiciela swego. Tu z tego miej naukę pewną/ gdyć się co szczęśliwie powodzi/ iż cie też y nieszczęście oczekiwaj: A

ieśli ná cie Bog miły przepuści/ wiedz/ iż cie w nim nie opu-
ści. A dla tego/ ani sie podnoś w pyche przeciw Bogu czá-
su szczęścia/ ani vstaway w dobrych vczynách czásu przeci-
wnego: boć to bywa wšytko z dopuščzenia Boga milego/
ku pokazaniu czlowieka grzešnego/ dla ktoreg y sam to cier-
pieć chciał/ aby nam przykład tego dal. Dwaž tež/ że y ná
swoia milá Mátuchne / y swieiego Opiekuná / niewczásy/
smutki/ y kłopoty dopuščzał. Żali to mály był smutek Mát-
tuchnie Božey/ y Jozefowi Swietemu: iżby takie Dzieci e/
ktore było prawdziwym Bogiem/ iešcze niemowiátko przez
śmierć okrutná strácić mieli: przeto oboie/ widzac Jezusa
namilšego bydź Bogiem prawdziwym/ ku Bogu Oycu mo-
wić mogli. O Boże wšechmogacy/ ażali Syná Twegž Je-
dynego nie možesz obronić/ y zabić przeciwniká Jego; niżeli
tak z Miłościá Jego w cudze strony vchodzić mamy! ani
iezyków ludzi támtych vmiemy/ ani tež czym żywić Syná
Twego y nas nie mamy. Pátrz/ iešli to niebył wielki kłopot
y smutek Mátuchnie/ y Jozefowi/ iż w cudze strony miedzy
nieznáíome iść mieli. Vchodził tedy Krol Niebieski przed
fluga/ Mátuchná tež/ Pánná Młodžiuchná/ niošla Go ná
swoich rełach/ Jozeph tež stary prowadził Ja przez puščze/
lásy/ bory/ y tež łámieniste gory. Gdzieby spocząć niemieli/
bo domow tám nie było/ a tak pod Niebem czesto ná nocle-
gách zostawali. Požáluyże onego roškosznego y ślicznego
Dzieciátka máłego/ bo ledwie dwá miešiacá miało/ a iuž zá
nas prześladowanie cierpiało. Pomož Go tedy oney Pán-
nie nošić/ a w czym možesz posluguy/ dla rozmnożenia ná-
božestwa wielše°. Rozmyšlay dušo nabožná/ iáko P. Jezus
maluški/ iešcze w pieluškách ležacy/ był prześladowany: a

t o/ kiedy przed złośliwym Herodem z swey Oyczyzny gdzie
 sie narodzil/ z wboğa Mátka y Oycem wciekal. Tu rozmy-
 ślay/ iáko Náswietſza Pánna była zaſmucona/ gdy ſłowá
 pełne ſmutku ſłyſzáła/ od Jozefa ſwego Oblubieńcá. Wſtań
 Mária/ weźmiy Synaczká/ á wciekaywá z nim do Egiptu/
 bo Dzieciátká ſukáią/ á zabić Go chcą. A iáko Doktorowie
 nabożnie piſzą: iż ná te ſłowá przerzeczone/ Náswiet: Pán-
 ná/ ták ſie była zlekła/ áż wſzytká obumárła. Potym drżaca
 wziąwſzy ſwego milego Syná/ nárzekaiąc/ z płaczem k nie-
 mu mowila. O Synaczkú moy mily/ y kómuś Ty co złego
 uczynił? iż Cie ták niewinnego y ieſzcze máłuchnego prze-
 śláduią. O iáć ciężſzy żal mnie ſmutná Mátke czeka/ gdy
 Cie potym bárdziej prześladować beda. Tedy krom wſeg
 omieſtánia/ do Egiptu z żalóſcią wielką z Nim biegła/
 ták nagle/ że ſwych przyiaciół miłych pożegnać Jey nie przy-
 ſzło/ chcąc zachować w zdrowiu ſwego Jedynego Synacz-
 ká. Wiec też podź y ty z nim do Egiptu/ ábyś widział/ iá-
 ko Im tá droga była ciężka/ a tym wiecey / iż muſieli od
 znáomych ludzi wynieſć w cudze ſtrony. Patrząy/ iáki głód/
 żimno/ bólażń/ y inſze ciężkoſci w tej drodze cierpią. Ogła-
 day iáko ſpracowani/ ná goley ziemi/ między robáctwem
 ſiedząc/ odpoczywáli. Powiedz człowiecze/ cobys czynił/
 gdybyć to Bog dał/ żebyś byl tych Náswietſzych ludzi ná
 puſzczy ſiedzących widział/ czybyś wboſtwá y wdreczenia
 Jch niezálował? czybyś ſie Pánnie mlódziuchney y bárdzo
 nadobney/ Synowi tákże máłuſieńkiemu/ bárdzo ſliczne-
 mu/ nie dziwował? żalibyś byl o to Dziecie y o te Pánnie/
 co by to zá Dwoie ludzi bylo Jozefa nie pytał? ktorychy byl
 o Jch wdreczeniu/ y prześladowaniu: o Jch wboſtwie y do-
 ſtoyno-

Zywot Pána Nászego

Stoyności powiedział. Powiedz mi/ żalibys był tak twárdy/ żebyś takiego vdreczenia Syná Božego y Mátuchny Jego niežalował; wiem/ iżbys to wšytko uczynil. A/ že tak iest/ uczynže teraz/ cobys był ná ten čas czynil. Już tedy pláč/ wyleway lzy/ zá tákie cieškie Syná Božeg y Mátuchny Jeho sprácowanie: áza tež Jezus miły ná cie weyrzy/ rozumci oświeci; iż bedžieš poťutowal z miłości zá tve cieškie grzechy. Gdyž Pan Jezus iešče bedac máluchny y niewinny/ poťutuiac zá cie/ cierpial wielkie cieškości y niedostátli.

Iako się Pánná w Egyptcie zywila.

Gdy wešli w ziemię Egyptská/ przyšli do Míasta/ ktož re bylo nazwane Jpolis: á tam w Domku vbogim/ iáko vbodzy/ vboga sobie komorke náieli: tam w wielkim vboštwie przez siedm lat/ iáko wzgárdzeni mieškali/ o to staráiac/ žeby sie z Synaczkíem pożywić mogli. Robil tedy Jozeph/ robila tež y Mátka Páníom onego Míasta; bo šyc/ tkác/ přazác/ háwšťowác nadobnie vmíala/ á přecíe iednáč česťo sie im przydawalo/ iż im chleba niedostawalo. Pan Jezus Dziećie nášliczníeyše/ okolo Mátki chodzac/ česťo chleba prošilo/ niekiedy tež plákało/ iż mu sie iešć chćiało. Mátuchná widzac pláč Synaczká/ stowy go nadobnymi ciešyla: iešli tež kťory pieníadz zárobila/ álbo miala; ná tychmíast pošedšy Chleba kupila/ á tym Dziećie nářarmila: tamže przez siedm lat w Egyptcie mieškaíac/ w vboštwie žyli/ bo ie wšytko Troie vřocháli až do smierći.

O powroceniu się Iezusá z Egyptu.

Gdy tam przez siedm lat mieškali/ Aniol Boží vřazal sie Jozefowi we šnie/ mowíac: Weźmíy Dziećie y Mátuchne

tuchne iego/ á idź do ziemie Żydowskiej/ iużci zmarli oni/ którzy stali o śmierć Dzieciątka. Jozeph wziąwszy Jezusá y Mátuchne/ pośedł ku ziemi Żydowskiej; ale gdy wstyszał/ iż Archelaus Herodow Syn Kroluie w oney ziemi / nie śmiał tam iść : á dla tego z przestrzeżenia Anielskiego/ śedł do ziemie Gálileyskiej/ do Miasta Nazareth. Było to powrocenie z Egiptu/ około świętá Trzech Krolow. Twoia rzecz iest/ Tey Nayswietzhey Pannie zabieżeć/ á prosić/ pokornie/ abyć dała Synaczka swego wodzić/ albo nościć. Tedy miłosna Panna láskawie y pokornie odpowie tobie/ mówiac. Już miły slugo Boży/ mamy dozwoleńie wrocić sie do ziemie nászej/ á dnia iutrzeyszego iuż z tad wynidziemy. We wczesnas nam godzinie przyśedł/ poydźieś z námi / á czego żadaś otrzymasz. Na to iey miłości odpowiedz wesolo. O Náswietza Panno/ Gospodze násza/ za twą wolą poyde/ á twey świętey miłości nieopuszce/ y Synaczka twego/ Zbawiciela mego/ także też Jozesá Oblubienca Twego. Obawiam sie / iż te rzeczy nie wśytkim beda mile ; A iáko mowi święty Doktor Bonáwentura/ y z nim święty Bernat. Że takie rozmyślanie/ bedzie sie widziało niektórym iákoby dziwne y proste : krole dworni ludzie/ beda mieć snadź iákoby za pośmtech sobie. Ale niedwornym/ ani też wysocemádrym/ te rzeczy są pisane. Samym tylko ludziom miłosnym y prostym prosto iest pisano. Bo iákom rzekł ná początku tych Książek/ niestoie o rzecz dworna/ ale o dusze pokorna. A ia to ślubuie/ że bedzieś sie w nich iáko w prostych rzeczách obierał / obśrość leż y pocieche duszną nád twoie domniemanie bedzieś miał. Potym Mátuchná wśelkiego miłosierdzia/ do Synaczka cie przyprowadzi ; á twoie za-

danie iemu opowie; á ty ná kolána padšy / dawšy čásć y
 chwale iemu / y Jozefowi Świetemu / tám do iutra pomie-
 štay / y poćiechy swoiey czekay. Dowiedzieli sie teŝ tego sa-
 siedi / iŝe ona dobrotliwa ŝamilia / podlug domniemaní a
 odchodŝi od nich / y on robotnik prawy Jozeph doŝtoynny.
 Powiedziała byla Naŝwietŝa Panna ŝwe wyŝcie niekto-
 rym ŝaŝiádom / ktore drugim dobrym Páníom to opowie-
 działy : bo nie byla ŝuŝna / ŝeby nagle / nieopowiednie / y iá-
 koby kryjomko z onego Míaŝteczka wyŝli. A przeto / zeŝly
 ŝe ráno Mátroony ŝláchetne / y Pánów wiele / ŝaluiać ich /
 chcąc ie z wŝciwoŝcia wyprowadzić. Patrzaý tu / iáko ná
 te droge wychodŝa ; Jozef z meŝczyznámi idŝie naprzod ; á
 Panna Mária / z onemi dobrymi Mátroonámi / rozmawia-
 iac / idŝie z nimi o podal. Przeto ty / wŝiawšy Dzieciátko
 zá reke / idŝ z nimi / rozmawiaiac / w poŝezodku przed Mát-
 ruchná iego. Gdy przed Míaŝtem bylo ; Jozeph niedopu-
 ŝcił onym ludŝiom iŝć z ŝobá ďaleý ; ále podŝiekwawšy im
 zá te Dobroć / poŝegnał ie / y z Oblubienicá ŝwoia oŝtate-
 cznie / á oni wdárowawšy ich / do ŝwego Míaŝta wrocili ŝe.
 Ogláday tu / iáko Pan Jezus / málychne y mláde Dzieciá-
 tko / po teý drodze idŝie : bo iego ŝwíetey miłóŝci / cieŝŝa tá
 droga byla / z Eýptu niŝli do Eýptu ; á to dla tego / iŝ
 tám Dzieciátkiem bedać / ná reku byl nieŝion : ále tu inŝ po-
 droŝł tať / iŝ go trudno bylo noŝić / á ŝámo nie mogło dla
 ŝwey mládoŝci chodŝić. O nawybornieýŝe Dziecie Synu
 Boga wieczneŝ / iáko cieŝko prácnieŝ z mládu y pielgrzymu-
 ieŝ / o Tobie prorořował Dawíd. Ubogi ŝtałem ŝe / w ro-
 botách od mládoŝci moiey. Day mi Pánie miłóŝciwy / aby
 Twoje prácowanie bylo duŝe moiey ŝbawienie. Przez two-
 prace

prace y kłopoty/ rácz też miły Jezu przyiać moje roboty. A
 tak przez one pušcza/ bory/ lasy/ ; ostre gory/ we dnie y w no-
 cy idac/ mało odpoczywając/ przyšli do ziemie żydowskiej.
 A gdy było blisko końca pušczy/ znaleźli Janá Chrzciciela już
 ná pušczy poturmiącego. Bo podług Doktorow/ w pięci
 lat wyszedł ná te pušcza; á lubo nie miał grzechu żadnego/
 á przecie aby próżnym y lekkim słowem nie zmazał żywota
 swego świętego / ná pušczy ostro żył/ dla Jezusá milego.
 Ten/ Pána Jezusá ná oney pušczy/ z wielkim naboženstwem/
 z radością/ y z wielką potórą przyiał/ á częstował ie korzon-
 ki surowemi/ ktorych sam pożywał/ albowiem tam nic inše-
 go nie miał. Rozmyślay to dobrze/ á yważ iáto dobry przy-
 kład daie to dostoyne Dziecie Jan Święty: ktory/ żeby y
 powšechnie nie zgrzeszył/ opuściwszy Oycá y Matkę/ wiel-
 kiego Imienia y godności; w tak mlodych leciech żywot o-
 stry wiódł. Gdy tedy tam z ta Naświetła Panna rozmy-
 ślánien przyidzieš/ ná twe kolána przed Janem Swie-
 tym kłękniy/ á nośki iego pocałuy/ á odchodzac/ także toż w-
 czyn/ y często sie iemu polecay/ błogosławienstwa y modli-
 twy iego žáday/ á krzesnym Oycem/ Miłościwego P. Je-
 zusá/ byđ go znay. Potym od Janá Świętego idac/ dro-
 gá ich dostoyności byla przez podworze Zacháryašá y El-
 zbiety/ Rodzicow przerzeczonego Janá Świętego/ Krzci-
 ciela Božego. Tánže wstapiwszy/ z wielką czcią byli przy-
 ieci/ o potucie Janá S Zacháryašowi powiedzieli/ á pomie-
 ślawšy tam kilka dni/ do Nazareth posli. Tam/ kiedy
 przyiść mieli; dowiedziawšy sie Matka iey y siostry/ y inši
 Przyiaciele/ ná przeciw im z wielkim weselem wysli/ y wcz-
 ciwie przyieli ie/ tánže z nimi mieszkali. A od tych czas nie-

Zywot Pána Nászego
máydniemy / o wczynkach Jezusa milego / aż do dwunastu lat.
Tyle wiemy / iż Jezus mily rost w mądrości / służąc Rodzi-
com swoim / mieszkając z nimi : bo Matuchna iego mila /
innego slugi na ten czas nie miała ; z ktorey poslugi / była
bardzo wdzieczna / y bardzo wesola.

J E Z U S w Jeruzalem zostal się.

N Aż mily Pan Jezus / mając dwanaście lat swego czło-
wieczeństwa / chcąc chować przykazanie swego Oycá.
Poszedł podług zwyczaju Krolewskiego y Przykazania Bo-
żego / na święto Wielkonocne do Jeruzalem z Matuchną y
z Jozefem / a to święto trwało przez ośm dni. O iak wielka
pocteha była Rodzicom mieć z sobą w rzedzie takie Dzie-
ciatko / o z iaką miłością Matuchna mila y z Jozefem go wo-
dzili / rozmawiając z nim w oney drodze / na iego pytanie
mile odpowiadając / na iego śliczną twarz poglądając / do
Niego się skromnie / miernie / y wczciwie / acz rzadko / wsmie-
chając. Do Jeruzalem przyśledszy / Nabożeństwo wypelni-
li : a gdy było po osmym dniu / gdy się już były odprawiły dni
święte / wrocili się do Nazareth / a Jezus mily zostal w Je-
ruzalem. Niewiedziela tego mila Matuchna y Jozef / że dla
zachowania Nabożeństwa / mężczyzna w swojej kompaniey /
y Pannie zosobna w swojej chodzily ; ale Dzieatki mlode /
gdzie y z kim chciały / tam mogły / chodzić : a z tąd Panna
Naswietła mniemala / że miał bydz w kompaniey mestiey
z Jozefem / a Jozeph zaś mniemal że byl z Panną ; y byli o-
boje w tym mniemaniu przez cały dzień. Przed wieczorę / po-
tkala Panna Jozefa / y pytala / a on iey odpowiedział / iż z iey
miłością bydz go mniemal Panna z żalością niewymowną :

y z plá

y z płaczem odpowiedziała. O niestocie mnie niedzney/ Synu Bożego/ mnie poleconego straciła/ y z płaczem narzeka-
jąc szukała go. Naprzód między potrawnemi/ potym mie-
dzy znaiomemi/ y między obcemi. O iaka to była żalosc Na-
swietzey Panny Jezusa stracic/ ktorego bardzo milowała.
Zadna bowiem Matka tak niekochala Syna/ ani do sto-
czenia swiata kochac bedzie/ iako ona swe mile Dziecie ko-
chala. Przeto płaczac pytała/ prosze was/ czy niewidzieliście
gdzie/ Synaczka moiego. A kto wymowi/ iako sie zasmuci-
ła/ gdy go tak pilno szukała/ nienalazła. Micyze tedy lu-
tosć y pożałowanie nad iey miłością/ szukała z nią iey Sy-
nacza/ boć pełna gorzkości duszą iey. Nie smieemy sie tedy/
gdy strasunki cierpiemy/ bo też Jezus miły nieprzepuścił
Młotuchnie swey/ a weźmiy z tego Naukę/ iż niewczasny; smu-
tki/ kłopoty/ szkody/ obmowista/ y insze przeciwności y prze-
śladowania/ są oczywiste lastki Bozey znamiona/ y pomoc
do powstania z grzechow/ także powód y pobudzenie do do-
brego żywota. A dla tego/ trzeba nam cierpliwości. Gdy
Panna Marya z taką pilnością szukała Synaczka Jezusa
milego/ pocieszenia nie nalazła/ zamknawszy sie w swey ko-
morce w wieczor/ przez one wszystkie noc/ nabożnie P. Bo-
gu wszechmogacemu modliła sie/ mowiąc. O Boże namilo-
ściwszy Dyrze/ gdyż sie tak podobalo Dodrotności Twey/
dać mi Synaczka swego/ otom go już zgubiła: y niewiem
gdzie iest Skarb moy najdroższy; Syn Twoy iedyny. W
twey ci mocy wszystko iest/ rącz moy miły Stworzycielu przy-
wroćcie tego dostojność/ rącz te gorzkość serca mego obro-
cić w pocieche: obiaw mi Syna Twego y moiego/ oddal
odemnie to zasmucenie/ nie rącz vznawac miły Panie niedba-

łości moiej/ ktoramem iako człowiek nieopatrzenie uczynił/
 moiać to iest winą; Ty miły Boże/ z Twoiej dobroci/ rącz
 mi ięg Miłość przywrocić/ boć przez nieg nie moge żyć. O
 Synu moy namileyshy/ y kiedyż iestes! co sie dzieie z Twoa mi-
 łością! snadź jes do Bpga Oyca wstąpił/ a mnieś tego nie
 obiawil. Wiem iżes prawdziwy Bog/ y Syn Boży prze-
 dziwny; czemużes mi tego niepowiedział. Wiem też/ iżes
 prawdziwy człowiek/ zemnie vbogiej Dziewice narodzony/
 ktoram cie do Egiptu na swych rękach nosił. A niebieski O-
 cieć Twoy/ strzegł Ciebie od wszytkiej przygody zley; a ia
 służyła człowieczeństwu twe^o: dla cze^o tedy opuściłes mnie
 Matuchne swoje: iżalim Cie kiedy od Narodzenia opuści-
 ł/ a teraz tego czasu/ niewiem gdzie sie obracaś Ty znaś
 y wieś Nadszeio moia/ Radości/ Dcieżko moia/ y żywocie
 moy/ iż żyć przez Ciebie nie moge. Pkaż mi sie/ obiarw gdzie
 Cie mam szukać/ moy namileyshy. Takimi y temi słowy O-
 redownica zbawienia nasze^o/ całą noc lamentuiac/ Bogu sie
 modliła/ prośac o przywrocenie Synaczka swe^o. Nazajutrz/
 iak nayraniey mogli/ znou go szukali/ pytali/ wychodzac
 wygladaiac/ a bedac w serdeczney boleści/ nienalazhy go/
 zaś sie znou do Jeruzalę wrocili. Tamże go po straceniu
 trzeciego dnia w Kościele siedzacego miedzy Doktorzy znale-
 zli/ a On ich pyta z Pisma o Messiaszu mądrze/ y na ich py-
 tania odpowiada im roztropnie/ tak/ iż wszyscy sie iego mą-
 drości dziwowali/ dowiaduiac sie zkad sie tak mądre Dzie-
 cie wzięło. A gdy mu na iego pytanie odpowiedzieć nieu-
 mieli/ poczel sie k niemu zapalać/ iedni miłością/ drudzy
 gniewem/ mowiac: Śnać że iest to Syn Boży nam w Żako-
 nie obiecany. Drudzy zaś wplaczaiac ięg świętey miłości/
 mowi:

mówili: Musi to Dziecie bydz od czarta opetane / a na nas
 naprawione. Insi zaś mówili iż nie / ale musi niektorym
 obyczajem wiedzieć tajemnice Boże. W ten czas / iego mi-
 la Matuchna do Kościola była przyszła; a wyrzawszy swego
 milego Syna / z wielkiey radości / potleknawszy / z płaczem
 Bogu Oycu podziękowała JEZUS namileyshy wyrzawszy
 Matuchne smutliwa / pobieżał do iey miłości / dosyć uczyni-
 wszy Doktorstiemu nauczaniu. Panna Maria z miluchnymi
 obłapieniem przyiela go / y pocałowaawszy / nabożnie ł niemu
 rzekła. O naymileyshy Synu / cożes to nam naylepszego w-
 czynił / oto Ociec Twoy domniemany Jozeph / y ia żalostni
 szukaliśmy Cie. A on odpowiedział. A nácożescie mnie szu-
 kali / ażasie niewiedzieli / iż temi rzeczami / ktore są Oycá
 mego / Jam sie bawić powinien. Ale oni tego nierozumie-
 li. Potym Matuchna rzekła ł niemu / Synaczká miły / rącz
 z nami do Nazareth powróć. Odpowiedział JEZUS. Co
 Wam potym / lubo to uczynie / y poszedł z niemi do Nazá-
 reth / y był im poddany y posłuszny / we wszytkim im posługu-
 jąc y w robotách pomagając. Rozmyśl tu sobie nabożny
 człowiecze / iako JEZUS mile Dziecie / zostawszy sam w Je-
 ruzalem przez trzy dni / szedł ze wstydem do vbogich spitalá /
 prośąc aby tam był przenocowan: tamże pierwszego dnia
 z vbogiem / iako vbogi iadł / iako o tym nabożnie S. Ber-
 nat / pyta milego Jezusa / mówiac: O moy naymileyshy Je-
 zu / gdziesz był przez one trzy dni / gdy Cie była Twojá mila
 Matuchna zgubiła / ktoć darwał iescé albo pié: Zaprawde /
 abys sie we wszytkim nam zeownał / iako ieden z vbogich /
 chodząc od domu do domu zebralles; I kto mi to da / abych
 ia był uczestnikiem Twego żebrania / abych mogł bydz ná-
 karmion

Larision z káwáľkow y odrobinet Twoich. Záprawde bych
 Bosýc miał/ iżbym nigdy wiecey nie látnal. Obacz tu czło-
 wiecze z przereczonych rzeczy troie cudá! Pierwsze/ iż kto
 chce wiernie służyć milemu Bogu/ ma sie z nim w miłości
 gorącey z iednoczyć/ niema przemiesťkiwać miedzy potre-
 wnymi/ ani przyiaciółmi: ale iáť naydaley ma sie odlaczác
 od nich. Uá náše to náuke mily P. Jezus Mátnuchne swoje
 opuścíl/ iáť iáťa sierote/ ktorá iednáť nad wšytko stworze-
 nie kochał: Oná tákże wzáiem iego kochála. Wíec potym/
 gdy byl sťukány/ nie byl ználežiony miedzy swemi/ ale mie-
 dzy obcemi. Táť teź y my czynić mamy/ gdy Boskich uczyn-
 kow násládownáć y one wykonać chcemy. Wtore/ iż kto chce
 duchowny żywot prowadzić/ niema mieć w podziwieniu/
 iż niektoremu čásy od nieg náboženstwo odeydzie y oschłość
 Duchá uczuie: dla czego/ będzie sie mu zdáło/ iáťoby go inž
 Bog opuścíl. Níemáť sie temu džíwować/ ani sie o to báť-
 ťo trošťáć y turbowáć/ poniewáť y ná swá Mátnuchne toť ra-
 czył dopuścíc; ale tym wiecey/ máť sie w dobrych uczynkách
 obieráć/ oschłość swego serca milemu Bogu polecáiac/ z go-
 racz żádzáť niemu wzdycháiac/ y náboźnie iego lástki sťuká-
 iac. A táť go twa dušá pretťko znaydzie/ iesťli go z pilno-
 scíá iáťo Márya sťukáć będzie. Trzecíá/ iż żaden człowíek
 nie ma bydž wlasney woley swoiey Pánem/ ani swemu ro-
 zumowi niepowinien bárdzo dowierzáć/ ale sie ma swym
 nářšym/ Przetóžonym/ pokornie poddáć/ iáťo Pan Jezus
 uczyníl/ bo powroćiwšy sie do Nazáreth/ byl im poslušnym
 y pokornym. Táť y my czynić mamy/ ieźeli chcemy bydž po-
 kornemi/ Pánu Bogu milemi/ y przyiánnemi.

O tym,

O tym, co JEZUS miły od Dwunastu lat poczawszy czynił, y sprawował, niżeli lat trzydziestu doszedł.

KJedy namilšy Jezus powrócił z Jeruzalem do Nazareth/ mieszkał tam z miłą Matką swoją/ Panną czystą y z Jozefem/ aż do zacementa trzydziestego Roku od Narodzenia swego. Dziwna rzecz/ iż Pismo/ przez Kościół święty potwierdzone/ nie opisuie/ co w onych leciech czynił Jezus miły. Gdyż/ pewna to iest/ iż nie próżnował. Jako tedy mamy rozmyślać/ co w tych leciech robił/ ponieważ nie maſz nic o tym napisano pewnego: Ja tak na to powiadam/ iż chcemyli oczy duſhne otworzyć; obaczemy; iż nic nie czyniąc wielkie rzeczy czynił: bo chroniac ſie ludzkiego ſpolkowania/ chodził do Boſnice/ trwając tam długim czasem na gorącey modlitwie / na mieyſcu nayniższym y wſzgardzonym; czasem też Jozefowi robić pomógł / chodził między ludźmi/ iakoby nikogo nieznał/ o żadne rzeczy świeckie nie dbając/ wiodł ſwoy żywot w Cnocie y w ſłużbie Boſzey. Dziwowało ſie temu wiele ludzi/ widząc Młodzienca tak nadobnego/ mocnego/ iakoby nadaremnie dni ſwoie trawiać tego; nic nieczyniącego/ iako ſie napatrzałi: J mówili niektorzy / w młodych leciech pomnażał ſie w mądrości y w cnotach/ a teraz próżnuie/ ratczyby do ſkoly chodził/ a uczył ſie. Widziſz Duſho naboſzna / iż wiele czynił/ a iakoby nic nie czynił; poſtawiał ſie nic nieumiec między ludźmi/ będąc wieczna mądrością Boga Wyca: bo lepiſy ieſt Mąż pokorny nad Męża mocnego; a kto ſobie ſam/ y ſwemu rozumowi pánuię/ mocnieſzy ieſt niż który Miałſta podbija. Nam nauka/ aby żaden w ſobie nieuſał/ ani w ſwoich dobrociach;

bo sam Pan Jezus mowi w Ewangeliey náuczając Gdy
wszystko wypełnicie nácoście obowiazani przykazaniem mo-
im; ieszcze mowiecie/ sługami iestęsmy nieużytecznemi. A tak
przedzey postąpimi w cności y doskonałości; bo tak Jezus
mily czyniac/ gotował miecz na ducha złe° aby mu nim wciął
głowe iego: iako Dawid prorokował/ mówiac: Przypaś
miecz twoy do bioder Twoich Chryste Panie Jezu namo-
cnieyszy. Chodził też mily Jezus w tych leciech często do ná-
puszcza/ aby sie tam modlił Bogu Oycu wszechmogącemu:
náwiedzał też S. Janá/ bywając v niego ná oney puszczy/
rozmawiał z nim mile/ y iegoż w ostrym żywocie wtwier-
dzał. Jan zaś święty pokleknawszy Jezusa witał/ mówiac.
Witay dawno požądany Jezu słodki; czymem to ia zaflu-
żył/ że mnie tu náwiedzasz/ y żeś mie ieszcze będącego w ży-
wocie Mácieryńskim poświęcił. O iako słodkie y szczęśli-
we było tych milych młodzienców z sobą gadanie/ y wesole
z náwiedzenia pocieszenie. Potym wciąwszy sie/ rozstali
sie z sobą/ bo Jezus do Nazareth/ do Nutuchy swey po-
wraćcał/ aby iey służył. Marya Panna iako w Egypcie/
tak y tu przedla/ tkala/ była/ háwtowała: Jozeph też poży-
wienie wyrabiał/ a Jezus też iako mógł pomagał. O iak
wielce szczęśliwy on Dom/ w którym iak świeci robotnicy
przebywali. Náwiedzay tam często rozmyślaniem/ y z niemi
sie poznaway; w lasie sie ich zalecając/ mow. O wy ludzie
nabożni/ o Jezu słodka miłości rc. y tym podobne rzeczy ro-
zmyślay daley. Wiec inż dla przedłużenia/ opuścić mi
przychodzi inne milego Pána cięzkosci/ ktore od siedmi lat
począwszy cierpiał/ dotąd/ kiedy z Miasteczka do Miastecz-
ka chodząc/ náuke zbawiennej w kazaniách przepowiadał;

grzesznych szukać/ niemocne wzdrawiać/ z opętanych lu-
dzi Diabelstwa wypędzać/ Jaki jednak głód/ pragnienie/
wiatry/ przesładowanie/ wraganie/ szukać naszego zbawie-
nia cierpiał/ o tym tu wszystkim dalej bede powiadał/ ktora
y iakie cięskłości nasz Zbawiciel poczyniwszy od trzydziestu lat
cierpiał/ y od Krztu iego świętego.

IEZVS do Chrztu poszedł.

Wypełniwszy miłościwy Pan Jezus dwadzieścia dzie-
wieć lat od swego Narodzenia. Widząc iako Bog
prawdziwy/ iż sie czas tego przybliżał/ dla czego go/ Jego
miły Ociec na ten świat zesłał. A dla tego wpatrzywszy czas
podobny/ rzekł pokornie ku Matuchnie swojej. Już przy-
szedł czas namilśa Matko/ abyś poszedł ku wielbieniu y
obiawieniu Imienia Oycy mego Niebieskiego/ bym sie też
świātu obiawił/ y abym zbawienie ludzkie/ dla ktorego
sie człowiekiem stał/ sprawił. Bądź tedy wesola Matuchno
namileyśa/ a o to sie nieustrasz/ że odeyde do czasu od miło-
ści twej. A poklekniwszy przed swoją Matuchną Mistrz
wszystkiej potory; od iey miłości pozwolenia y błogosła-
wienstwa żądał. Matuchna też pokornie pokleknela/ arze-
wno zapłatawśy; Synaczką obłapiła/ y rzekła Synu mój
błogosławiony/ Ociec Twój rącz Tobie dać błogosławień-
stwo/ y mnie służebnicy Twojej. Rącz pamiętać na mnie/ y
rącz sie prętko powrócić/ dla moiego pocieszenia. A tak mi-
ły P. Jezus/ y Król wszystkiego świata/ sam poszedł/ bo ie-
szcze nie miał zwolenników. Patrzay iako idzie sam Bog
bosmi nożkami/ przez tak daleką y ostrą drogę/ Jalmużny
prosząc/ od Galileiej/ aż do Jordana. Tam gdy przyszedł

zastał wielkość ludzi/ ktorzy ná Kazanie do Janá Swieteg
 záwždy przychodzili/ aby sie tež ochrzcili/ bo wszyscy go zá
 Messyáša mieli. Trzeł do niego pokornie Jezus. Proše
 cie mily Janie ochrzcíy mnie z innymi. Ale Jan Swiety
 odpowiedział: Moia rzecz prosić/ aby ch od Ciebie ochrzo
 zon byl/ gdyžes ty Bog/ a ty prosisz odemnie prostego czlo
 wieka ochrzczenia. Pan Jezus odpowiedział: Niey cier
 pliwość w terážnieyšym czasie/ gdyž ráť musíme wypel
 nić wszystkie sprawiedliwość/ niechce abys mnie obíawil te
 raz/ bo iešće czas nieprzyszłedl/ ale iuž czas ochrzczenia mo
 iego przyszłedl: Potym czas przyidzie obíawienia: Przetó
 chce počac od potory. A gdy ráť podobalo sie Krolowi wszy
 tkiey chwały/ zložyl z siebie sukientę/ y wstapil w Jordan
 času zimnego/ dla zbawienia czlowieczego. Jan Swiety
 až zádrzał/ a leiac wode/ zawołal: Káčz mnie poświęcić
 Zbawicielu moy. Tám sie Niebo otworzyło/ a światłość
 wielká Jezusa Chrystusa ogárnęła/ iakoby Niebo ogniem
 błyskaiące/ w ktorým glos Boga Oycá slyšan byl. Ten iest
 Syn Moy namileyšy/ w ktorým sie mni podobalo. Te
 go wszyscy sluchaycie. Duch tež Swiety/ ieba zstapil w
 postawie Golebicy/ y vsiadl ná glowie Jezusa Chrystusa.
 A tu P. Jezus Chrzešt ustanowil/ y dal moc/ aby nim byly
 grzechy zágládzone. Tás go potym potwierdził/ gdy z bołu
 krew y wode ná Krzyžu przelał. W ten čas táže/ Márte
 swieta/ Kościol Chrześcianšli/ vpodobal sobie y przyial zá
 Oblubienice/ y wšelka Duše Chrześcianška; bo przez Wia
 re ná Chrście/ przyieta stawa sie miłosnica Boža: iako to
 Prorok swiety Ozeáš w swoich Księgách mowi. Poślubi
 lem cie sobie w Wierze. A dla tego Kościol swiety dzisiaj
 táť.

tak śpiewa. Z Niebieskim Pánem złączyl sie Kościół świę-
ty/ albowiem w Jordanie Pan Chrystus omył grzechy iego.

O poszezeniu Miłościwego Pána Zbawiciela Naszego
Iezusa Chrystusa, y o pokusách iego.

I Al skoro tylko byl ochrzczony Pan Jezus/ natychmiast po-
szedł na gore. Carenteną/ a tam poscił za grzeszne/ czter-
dzieści dni/ y czterdzieści nocy: obroć oczy Dusz nabożna/
za Stworzycielem Twoim/ iako idzie sam na pokute/ ktory
grzechu nie miał/ ani mogł mieć: tylko za grzeszne/ modli sie/
posci/ czuie/ karze ciało swoje przenaświeta niewinne/ na
goley ziemi leży/ między zwierzety mieszkań/ y z niemi obcuje.
Dważ tu cztery duchowne roboty y sprawy/ ktore sie spolnie
wspomagaia: Osobne mieszkanie/ Modlitwe/ Post/ y Cią-
ła karanie. Przez te rzeczy/ człowiek nayrychley może dosta-
pic serdeczney czystości: ktorey każdy ma żadać z Ducha go-
racością/ dla tego/ iż nieiało w sobie zamysła wszytkie cno-
ty/ łaskawość/ pokore/ cierpliwość/ wbostwo. Także inne
wszytkie grzechy odpędza/ bo cnoty a grzechy/ zostawiać spo-
lem nie mogą w sercu czystym/ ktorym to sercem człowiek
widzi Boga milego: iako Zbawiciel nasz/ mily Jezus mowi
w Ewangeliey. Błogosławieni czystego serca bo oni Boga
ogładaia. Wszelki tedy człowiek Chrześciański. miałby od
święta szkodreż dnia/ aż do czterdziestu dni/ na każdy dzień
rozmyślanie nawiedzać cierpliwość swę. Odkupiciela na tey
pokucie/ a temu za to cześć y chwale dać. Potym gdy czter-
dzieści dni y nocy przeszły/ lał nał/ on/ ktory wszytek świat
karmi y żywi. Obaczył to Duch zły/ przystąpił ku niemu z
pokusami/ y poczał go kusić jarloctwem/ mówiąc. Gława.

o Tobie wieltka / iakobyś byl Syn Boga żywego: ieżeli tak
 iest / rzecz aby to kámiennie stálo sie chlebem. Ale Mistrz
 wszytkiey mądrości nie mogl zdrádzić. Tak tedy mądrze ie-
 mu odpowiedział / iż go bydź Bogiem nie poznal / záczym
 niemogl tego otrzymać / czego žádal. Pan mily Jezus ani
 zápieral sie bydź Synē Bożym / ani też przyznawał / ale Pi-
 smem swietym odpor dał / mowiac: Nápisano iest / iż nie
 samym tylko chlebem żyw iest człowiek: ale y słowem ktore
 pochodzi z ust Bożych. Dal nam tu Zbáwiciel przyklad / á-
 byśmy sie żarłoctwu sprzeciwiáli. Bo chcemyli w nas grzechy
 porlumić / od pomiernego iedzenia y pićia mamy poczác.
 Ná to mowi Pismo: ktory człowiek podda sie żarłoctwu /
 darmo stára sie / aby nábyl ktorey cnoty: potym duch zły
 wziął go do miásta swiete^o Jeruzalem. Tu możesz obaczyć
 niewymowná pokore Zbáwiciela swoięgo / ktory tak sie ni-
 skó poddał duchowi potepionemu / á to wszytko dla zbáwie-
 nia twęgo: ktory to duch zły / postáwił go ná Katedrze iáka
 bywa Káznodzieystka / á tam kuśil pokore ięgo próżná chwa-
 la / mowiac: Jeżeliś Syn Boży / spuść sie ná dol: Bo ná-
 pisano o Tobie. Iż Aniolom swoim przykazal Bog o To-
 bie / aby Cie strzegli we wszytkich drogách twoich. Niedzi-
 wuyże sie tedy człowiecze / gdy cie diabel kuśi / gdyż o to y
 Pan sam raczył znosić ięgo pokusy: ale prosz pokornie od
 niego wspomóżenia. Gdy go tedy zwyciężyć tak niemogl /
 wziął go ná wysoka gore / y kuśil go l. kómstwem / v. za-
 wszy mu ziemie / Krolestwa wszytkie / y ozdobe ich / mowiac.
 To wszytko tobie dam / iesli padzhy przedemná / oddasz mi
 chwale. Ale Zwycięzyciel rzekl. Podz precz kátanie / napi-
 sano iest. Pána Boga twęgo będziesz chwalił / y iemu sa-
 memu

memu służyć będzieś: y przystąpili Anieli świeci/ á służyli
jemu.

O posłudze Anielskiej Pánu Iezusowi.

PO zwyciężeniu pokusy Diabła przeklętego/ Anieli przy-
stąpili ku posłudze Jezusa namileyszego / nie dla iakiey
iego potrzeby; ale dla wczciwości. Rozmyślay tu/ iáko A-
nieli przystąpili/ oczym Dániel napisał w swoich Księgách
mowiąc: przyšli Anieli w wielkości do P. Jezusa/ á padszy
ná oblicze swe/ dali iemu cześć y chwale mówiąc: Bądź po-
zdrowion Pánie Boże nasz. A P. Jezus łaskawie y potornie
przyiął ie/ tu Anieli wmiżając sie mówili. O nasz miły Stwo-
rzycielu/ dlu^o morzyłeś ciało twoie niewinne/ co każesz sporzą-
dzić Miłości twej ku posileniu. Odpowiedział miłosny
Pan Jezus: Idźcie do moiej Matuchny Najmileyszej/ spo-
rzadźcieś to v iey miłości/ iezeli ma co gotowego/ bymi ra-
czyła przystać: bo nie iest tu mey woli/ tylko co iey święta
reka sprawi y zgotuje. Wocemgnieniem dwa Anieli stáneli/
á co im polecił Pan Jezus sprawili. Pánná dostoyna przy-
ięła z niewymowną radością ono poselstwo / á v bogą po-
trawę wnet zgotowała/ á snadź Rybek coś máło przysposo-
biła. Powrócili sie Anieli / á ná goley ziemi pokarm on/
Krolowi Niebieskiemu položyli. Patrz iáko Bog twoy ná
ziemi siedzi/ Anieli zaś ná chetnie mu służac stoia w okolo/
Jeden kráie y podawa chleb: Drugi rybki obiera Pánu Nie-
bieskiemu/ inni wesolo śpiewaia/ bo wielkie swieto zwy-
cięstwa Krolowskiego máta. Rozkazał potym Pan Jezus/
aby ostatki Matuchnie dostoyney doniesione byly / y stało
sie tak. Drugim zaś kazał/ aby sie do Niebá wrócili/ y Bo-
gu Oycu czlowieczęństwo iego zalecali. Oni/ oddawszy
chwale Boską Pánu Jezusowi/ do Niebá wstąpili. 122

Jan Święty vkazał pálcem swem Iezusa, mowiac :
Oto Báránek Boży.

Zatym Miłościwy Pan Jezus z gory pośedł ku swo-
ziey miley Mátuchnie. A ty pogladay okiem Ducho-
wnym/ iáko idzie iedyńy/ Król Nieba y Ziemi/ bosy/ przez
nákrýcia głowy. A žadašli zmiłowania iego/ požaluy luto-
ściwie prace iego. Gdy przyśedł do Rzeki Jordana/ gđzie
Świeży Jan kázał y chrzcil. Vyrzawšy go/ pokazal go swo-
im vczniom/ pálcem wskázuiac/ y wolaic. Oto Báránek
Boży/ oto ktory gládzi grzechy ľudzkie. Tenčí jest/ ná křo-
rymem ia widział Duchá Święteg/ odpoczywáiccego : Ná
ten čas/ gđym chrzcil niedostoyńy Świętego/ winny nie-
winnego/ prosty Boga wiernego. Święty Andrzeý byl w
tedy Vczniem Jana Świętego/ á gđy vřlyřkal iř/ tář wysoce
chwalil milego Jezusa/ pośedł zá Jezusem z drugimi zwo-
lenniři Świętego Jana. Miłościwy Pan Jezus aby im
řmiálořci dodał/ y dufánia/ obroćil sie/ ku nim mowiac. A
řkogo řukacie? odpowiedzieli mu/ Mistrzu powiedz nam
gđzie mieřkánie mař/ á Pan Jezus przywiódł ie do Domu
w ktorym mieřkal ná on čas : y mieřkali tář przy nim tá-
ly dzień. Pretko potym řwiety Andrzeý/ brátá řwego Pío-
trá Świętego przywiódł do Jezusa milego/ aby go poznal.
Jezus miły wesoło náń weyřzał y řzekł mu. Ty bedzieř ná-
zwan Cefas/ to iest/ Glowa/ boć wiedział/ co z nim vřzy-
nić miał. A z tad nieiáko znáiomosć wřiał z Panem Jezu-
sem/ ále ieřřze nie byli řwolenniřkami iego. Potym Jezus
błogosłáwiony pośedł do Galileýřkiey řiemie/ do miářta Ná-
zareth/ gđzie Mátuchná iego mieřkalá. Prowadź iego mi-
lořć/

Gość/ boć sam idzie/ á rozmawia y z nim na drodze y przekła-
day potrzeby swoje. A kto wymowi/ albo opíše wesele Mát-
tuchny miłościwoy/ ktore tu miała: O iako z włochaniem go
obląpiała/ iako przywitała/ iako z nim rozmawiała; gdzie był
y co sprawiał pytając. Jezus miłościwoy z wielką pokorą y
wzciwoscia/ Mátuchnie y Jozefowi ná ich pytanie odpo-
wiedział/ y tam z nimi mieszkał.

Pan Iezus poczał obiawiać Bóstwo swoje.

Mieszkał tam z Mátuchną y z Jozefem/ ieszcze pokor-
niey y skromniey niżeli przed ochrzczeniem: znienagła
poczał się obiawiać światu/ nauczając/ y kazać napierwoy
potajemnie/ y nie wśytkim pospolicie/ ale tylko niektórym/ á
tak cały Rok tajemnie nauczał. Stało się dnia iednego So-
botniego/ gdy był w Bożnicy/ powstał y czytał Księgi Izá-
asá Proroka/ á gdy przyšedł ná miejsce ono gdzie napisa-
no. Duch Święty ná mnie/ dla tego pomazał mnie/ y nau-
kę w bogim opowiadać kazaniem/ Ociec posłał mnie. A gdy
zawarł Księgi/ rzekł. To pismo wypełniło się dziś w wśách
waszych; iakoby rzekł/ iam iest Ten/ o którym to pismo mo-
wi. A z tych słow wśyscy patrzyli pilnie ná oblicze iego/
dziwując się mu/ iż był niewymowney piękności y wymo-
wy/ iako o tym Dawid pisał mówiąc. Slicznego Obrazu/
albo sliczniey twarzy nad syny ludzkie. Rozplynęła się łá-
skawość wciężney y słodkiej wymowy w wściech iego.

O pierwszym wezwaniu Apostołow, pisza Ewángeliſto-
wie: Ian Święty, Lukasz, y Máteusz.

Po tym miły Pan Jezus náśse zbawienie sprawując/ po-
czął sobie wznis zgromadzać. I wezwał Piotra y An-
drzeja

Drzeiá trzykroć. Naprzód/ iákom powiedział przed tym Ca-
pitulum, kiedy był v Jordana/ á w on czas wiele sie bylo z
Jezusem poználo. Powtore/ wezwał ie kiedy rybý lowili/
wiec tedy z Andrzeiem iego swietey miłości násladowali/
máiac vynysl wroćić sie do domu swoiago/ á tamže pocze-
li slucháć náukl iego. Potrzećie/ gdy im rzekl. Podźcie za mna
uczynie was Rybitwámi ludzktmi/ á tu opuścivšy wšytko
posšli za nim. Tákže potym wezwał Jáhubá y Janá. Ale S.
Hieronim mowi/ iż Janá wezwał ná Godách Máłżeńskich.
Potym Filipá wezwał/ mowiąc: Násladuy mie/ tákže y Má-
teušká celníká. O wezwáníu drugich Apostolow nie písá-
no/ iák o tych. Rozmýslayže tu/ á pátrž/ iák o láskáwie y ochot-
nie/ w tym powoláníu y wezwáníu im sie vřázował: Do-
brotlivie/ miłostíwie/ y pokornie z nimi rozmawíal; iák o-
by im posługúiac: przywíodl ie podčas do swey Mátychny
częśćiá z nimi chodžil do ich domow; á ták o nich míal pil-
nosť y stáranie/ iák ie ma láskáwa Mátká o díatkách swoich.
Piotr s powiáda/ iż gdy ná ktorým miewšcu z nim noclego-
wał/ tedy JEZUS míly wstávšy w noci odžíewal ie odo-
díáne: á lubo byli prostacy/ uczynil ie Řiážety wšytkiego
swiátá z láskáwošći swoiey swietey. Niechćíal mądry Bog/
Medrcow ná to obrác/ áni Mocárzow/ dla tego/ aby we-
zwánía y powolánía w wierze Kátolickéy/ nie przypísowá-
no ich rozumowi/ álbo náuce/ ále chćíal cudo mocy swey Bo-
skéy y mądrošći w tym záchowác/ á dla tego proste Rybi-
tvy/ grube ná to obrał.

JEZUS uczynil zwody wino.

A Cžkolwiek wátpliwosć íest/ křoby byl Oblubíencem ná
Onyč Godách máłżeńských/ ná ktorých Pan Jezus byl/
y z Má-

yż Mátuchna swoia. Ale ty tu rozmyślay/ że to był S. Jan
 Ewangelista: bo pisał s. Hieronim na początku wykładu/
 który uczynił na Ewangelie tegoż Jana s. Jż Panna Mária
 była tam/ nie iako gość/ ale iako dostojnieysza y pierworo-
 dna siostra też Mária imieniem/ Małżonka Sebedeuszowa/
 a Mátka S. Jana/ gdy chciała gdy czynić Synowi swemu
 Janowi/ przysła do Panny Maryey na porade. Szła z nią
 Panna Iasława/ dla pomagania dzień albo dwa przedtym.
 A tak gdy prosono Jezusa y drugich ludzi/ była tam iako E-
 wangelia powiada/ a nie siedziała między wezwánemi/ ale
 tam służyła/ iako pokorna. Przeto/ według tego dowodu/
 rozmyślay/ iako tam Pan Jezus siedzi na niskim y podłym
 miejscu/ nie między celnieyszymi/ pogląday też iako P. Má-
 rya y tam y sam krzesała sie/ wpatrując aby nie był niedosta-
 tek/ ale aby wszystko było porzątkiem swoim/ rozkazuąc słu-
 bnikom/ iako sie sprawować mieli. Ale gdy było blisko końca
 onych godow/ przystąpili słudzy ku iey miłości/ opowieda-
 iąc iże winą nie stało. Panna miłościwie odpowiedziała.
 Małuccko potrwaycie/ opatrze ia to przez Synaczka mego/ y
 przystąpiła k niemu mówiąc pokornie. Młoy miły Synu wi-
 na niedostate! a siostra moja uboga iest/ zostanie w zawsty-
 dzeniu/ niewie to uczynić. Jezus miły odpowiedział: Co
 mnie y tobie niewiaśto. To odpowiedzenie Mátuchnie wi-
 dzi sie iakoby srogie/ przykre/ y niełaskawe; ale było ku nauce
 naszej/ iako mówi s. Beruat w kazaniu o szkodrym dniu/ mó-
 wiąc. O miły JEZU mowisz Mátuchnie/ co tobie? Ażali nie
 wiesz/ że to/ co tobie samemu/ żaliś nie iest blogostawiony O-
 woc żywota iey niepokalane: ażali nie ona ciebie poczęła/ po-
 rodziła/ y karmiła/ ażali Cie nie z żalością szukała/ gdyś zo-

stał w Jeruzalem/ a w tym razie iey przytro odpowiadasse
 A cokolwiek iey mówił Niewiasto/ iednak miłosierna Panna
 też niebacząc ani wważając wrocila sie do słuzebników/ mo-
 wila im. Idźcie do Syna mego a cokolwiek wam rozka-
 moy Syn/ to czyncie. Potym Pan Jezus kazał nápełnić
 woda šest stągwi kamiennych. A gdy to uczynili/ rzekł.
 Náczerpaycie/ a nieście Architektinowi/ to jest Stároście.
 To nayıpierwsze znanie y cudo uczynił Pan Jezus/ a wwie-
 czyli wen Żwolennicy iego. A kiedy sie skonczyły Gody/ P.
 Jezus wezwał Janá na strone/ y rzekł: Opuść te Malzonke
 a swoia žone/ y násláduj mnie/ ja tobie spráwie wieczne Go-
 dy/ y násladowal go. Miły Pan Jezus obecny bedac ná
 Godách Malženstich; wkazał iž/ Malženstwo jest stadło
 pobožne/ y potwierdził ie. Ale iž Janá z tego stádła wezwał:
 dal ná wyrozumienie/ iž dáleko dostoinieyszy jest Pánienst-
 wu/ wyšszy/ y swietšy/ niželi Malženstwu.

JEZUS szedł do Kafárneum.

Chcąc inž tedy P. Jezus/ ludzkie zbawienie spráwować/
 y Moc swoje obiawić/ pierwey raczył Matuchne miło-
 sńa do Domu odprowadzić ze swoiemi Żwolennikami: gdyž
 słusna bylo takiey Pannie/ mieć tak swietych Dworzánów:
 ktorzy odprowadzili iey swietą Miłość do Kafárneum bli-
 sku Nazáreth. Ty też nie len sie/ odprowadzić te Krolowa/
 násládując iey/ a słuchay z dáleka iako rozmawia z Synacz-
 kiem miłym y z Apostóły: boć nigdy nie pozwalali: ale záwsze-
 co dobrego czynili albo mówili: a nie mogło tam być w ta-
 kiey rocie testności.

O pierwszym Kazaniu Jezusa na górze Tabor.

Milostiwym Pan Jezus / miernym Bog / y Człowiek prawdziwym / wezwał zwolenników swoich osobno / na górę Tabor / nie daleko Kazalet / aby już począł ich nauczać. Służna bowiem było / aby On ich pierwej nauczył / ktorzych Nauczycielami / y Doktorami ludzkiemi mieć umyślił. Tamże im pocieszenie / miłe / y zbawienne uczynił kazanie / mówiąc: Błogosławieni wbożyz duchem / bo ich jest Królestwo Niebieskie: Błogosławieni cichego serca / bo oni posiadają ziemię: Błogosławieni ktorzy płaczą y łkają / bo oni będą pocieszeni: Błogosławieni ktorzy pragną y łakną sprawiedliwości / bo oni miłosierdzie osiągną: Błogosławieni czystego serca / boć oni Boga oglądają: Błogosławieni spokojni / boć oni będą Synami Bożemi wezwani. Błogosławieni ktorzy prześladowanie cierpią dla sprawiedliwości / boć ich jest Królestwo Niebieskie. Błogosławieniście gdy wam będą złorzeczyć ludzie / y prześladować was / mówiąc przeciwko wam / wszystko złe kłamając / dla mnie / weselcie się y radujcie boć odpłata wasza obfita jest w Niebie. Ten poglądaj na Stworzyciela twego / na ziemi między stworzeniem swoim siedzącego / iako łaskawie / wydwornie / miłosierdzie przywodzi. Uczcie tu uczynkami miłosciwym y cnotliwym; aby sami tak czyniąc / drugie nauczali. Patrzaj też iako zwolennicy na oblicze jego pilnie poglądając / słuchając / a w sercu słowa chowając y z weselem naukę przyjmując. Ty się też przybliżaj / iakobys na to oczyma patrzył / a snadź widząc pilność twoją / przyzwie cie Jezus miły / y nauczysz cie / że nie będziesz mógł być z tego nasycony / czegoś

ani slyshal/ ani czytal. Patrząy też / iako po dlużym bārdzo kżamiu / idzie z gory / a dwolennicy gārną sie y ciśnā ku iego Miłości: aby pilniey słowa poymowali / ktore rozmawiał. Tāżże też iākie chuffce ludzie zabiegāia mu / wiodac rozmaite niemocene / drugie niośa / prośac aby ie vzdrowil / a Jezus Dobrotliwy vzdrowiał ie.

Centuriego sluge vzdrowil.

Byl w Kafarnieum Centurio / to iest / Setnik / albo Pan ktory miał pod sobą sto żołnierzow. Ten wielką wiare miał w Jezusie miłym / posłał do niego / aby sluge iego vzdrowil. Jezus miły odpowiedział postom; Przyide ia tam sam / a vzdrowie go: Dowiedział sie tego Centurio / y odmówił iemu / mówiąc: Pānie / nie iestem godzien abyś wszedł w dom moy / ale tylko rzekniy słowem / a będzie zdrow sluga moy. Obaczywszy Pan Jezus iego wiare doskonałą / niechodząc do niego / vzdrowil slugę iego. Był tāżże w tymże Mieście Stárosta / też osoba swā šedł / prośac / aby przyšedł Pan Jezus y vzdrowil Synā iuż konāiacego. Ale Jezus niechciał do Domu tego iść / iednak synā iego vzdrowil. Tu obacz dostojność / moc wiary / y vsności. Do Centurieg P Jezus chciał iść / vzdrowić mu slugę / a to dla iego pokory. A do Krolā dla pychy niechce / aby vzdrowil mu synā iego. Tu Pan Jezus wiecey slugę wżcił Rycerzowego / niżeli synā Krolewskiego; dāiac nam naukę / abyśmy nie czcili nikogo dla dworności iego / ani też nie służyli / iedno według potrzeby y dobroci onego / komu ma byđ posługā. Tāżże nie dla czego / ani też dla tego innego / iedno z miłości prawdziwey / dla Boga miłego.

Iezus

I EZUS: vzdrawia: powietrzem: zaráżonego.

GDy miły Pan Jezus. w tymże mieście Kafárneum/ kázanie miał/ y nauczał w niektórych Domu gdzie było wiele Doktorow/ Mistrzow/ y Licemiernikow/ z każdego Miasta Żydowskiego: przyszli niektórzy z Jernzałem z Galilejskiej ziemi/ niosąc człowieka powietrzem zaráżonego: który niemogąc się dotknąć do Jezusa dla tłumu ludzi wielkiego/ weszli na wierzch domu/ y spuścili na dół na powroząch człowieka tego chorego/ przed same nożki Pána Jezusa we. Który obaczywszy wiare ich/ rzekł niemocnemu: Grzechy tobie są odpuszczone. Licemiernicy y Doktorowie słysząc to/ á podchwytniac/ ze złości myśleli: Ten człowiek bluźni/ á za nie sam Bog grzechy odpuszcza/ á on sobie to przypisuje y przywłaszcza. Pan Jezus/ któremu myśli każdego iáwne y serce/ ani mu nic może być zakrytego. Odpowiedział na myśli ich. Al czemu złe rzeczy myślicie w sercach waszych; y przyłożył: Wiedźcie záperwne/ iż Syn człowieczy ma moc na ziemi odpuszczać grzechy: Rzekł niemocnemu/ wstań á chodź. On natychmiast potrzepiwszy się/ powstał zdrow. Z tego możesz nápatrzeć się y náuczyć pieknych rzeczy kilkoro. Pierwsza iż niewierni Żydowie mogli iáwne uznać/ iż był Bog prawdziwy/ ponieważ grzechy odpuszczał. Wtóra/ obacz/ á pamiętaj/ iż choroby/ przeciwności/ obmowiska/ confuzye/ smutki/ kłopoty/ przychodzą dla grzechow: kto się zaś wda do skruchy y rozgrzebszenia; częstoć wstaie przeciwności przerzeczony y cielesne bywa otrzymánie zdrowie. Dowód tegó mamy w świętey Ewangeliey; gdzie pisał o chorym/ trzydzieści lat y ośm w niemocy leża-

cy leżącym ktorego vzdrowiłszy Pan Jezus / rzekł k niemu: Idź a wiecey nie grzeš / byc sie gorzey nie stało. Trzecia / wważ / iako wielkiej mocy iest wiara / ktora to nie tylko sobie / ale y drugiemu pożyteczna iest. Dowod tego w działkach ochrzczonych mamy / ktore niemając / rozumu / odbierają łaskę Bożą przez wiare kmotrowstwa kresnych Dycow swoich.

Piotrowa JEZUS vzdrowił świekrę.

Przyšedł dnia iednego Jezus miłościwy / w tymże Mieście Kafárneum w Dom Swięteŝ Piotra / a tam siostra iego srebrenna cierpiała. Pan miłościwy Jezus wziąwszy ją za reke vzdrowił ją : ktora natychmiast wstawszy / służyła im / iednak nie maś w Piśmie ktora posługa. Dważ tu / iż Król nad Królmi raczył iść w Domek v bogie^o Zwolennika / a tam prostych / grubych / niezaprawnych pożywał potarmow ktore napretce zgotowano. Obacz oraz / iż gotować potarmow sam P. Jezus pomaga: y przyšedł / nie żeby ie^o słuŝono / ale iżby on sam służył ; a tak pomogłszy sporządzać onych potarmow / zaśiadł miłościwy Pan Jezus za stół ze swoiemi Zwolenniki / y iadł z niemi ; wesóło rozmawiając.

JEZUS miły zaśnął.

Cdy Pan Jezus wstąpił w łódź y Zwolennicy iego / P. Jezus zaśnął: bo długi czas namodlitwie trwał. Wielka potym burliwość powstała n morzu / tak iż sie łódź zalewała / y poczęła sie zatapiać. Zlekli sie Zwolennicy / y obudzili go mówiąc: Panie wybaw nas toniemy; JEZUS miły wstawszy / strosował ie / iż małą wiare mieli bedac przy nim. A przykazał burzy y wiatrom przestać / a natychmiast wšytko

wszystko powietrze wciął. Stąd możesz znać / iż miły Bog / nie kiedy widzi się iakoby spać / y nie iak o nas niedbać / to jest: gdy przepuszcza choroby / y inſze kłopoty / á iednak jest czułym / oczekiwając naſzey pokuty / y poprawy / który nas strzeże : á dla tego w iego miłości miej dobrą záwſe wiare y ſtále wſanie.

JEZUS wskrzeſił Wdowie Syna.

I Dac Pan Jezus miłościwy do Miáſta rzezonego Naím: widział wielki lud wyprowadzający Syna vmártego / á iedynego niektorey Wdowy / do Grobu / y one wſilnie płaczaca. Miłoiſterdziem ſerdecznym poruſzył ſie k nim / y rzekł: Nie płacz: kaſał potym ſtając tym którzy go nieſli / y ſtaneł: A przyſtapiwſzy kú márom dotknął ſie go / y rzekł. Miłoiſterdziem tobie mowie wſtań. A tak go Matce żywe^o oddał. Ktorzy przytym ſtali / zdumiewſzy ſie / chwale Bogu dali.

JEZUS wskrzeſił Pánnę vmárłą Xiażęciá iednego.

Pkoſiło Xiaże iedno Páná Jezusá / áby DZieweczke iego vmárłą ożywił. P. Jezus chcąc to uczynić / poſełł z nim do iego Domu / áby mu Corke iego wzdrowił. W ten czas lud niezliczony z iego miłościá tam był / który z nim ſełł. Stało ſie / iż niekora Niewiaſta niemocna (mowia niektory iakby miała być Marta Sioſtra Magdaleny) tam będąc między nimi myſliła: bych tylko dotknęła ſie kráiu ſáty iego / moge być wzdrowiona. A wpátrzywſzy czas / z boiáznia przyſtąpiła / y dotknęła ſie ſáty iego / á natychmiáſt zoſtala zdrowa. Potym rzekł miły Jezus: kto ſie mnie dotknął? Piotr odpowiedział. Pánie / lud ciſnący ſie dotyka Ciebie /

á ty pytaš/ kto sie mnie dotknal? Odpowiedzial Jezus/ czu-
 ie ia iz Moc wyszła ze mnie. Widząc Miewiasta iz Pan Jez-
 zus wiedział/ wczciwie przystąpiła k niemu/ y przed wszy-
 tkimi ludźmi/ czemu sie dotknęła. powiedziała: y zdrowie
 swoje zupełne wszytkim obiawila. Dla dobrej iey woli Pan
 Jezus łaskawy vzkrowil ia/ v ktorey potym czesto gospoda-
 stawal/ y rzekl do niey: Jz wiara Twoja zdrowa cie wzy-
 nila. Święty Bernat nuczając pokory tak mowi: Wszel-
 ki sługa Boży/ słuszenie moje sie nazywać podolkiem albo kła-
 niem ślasy Jezusa milego: á to dla podlego y niskiego roz-
 mienia o sobie. Dlatego/ choćbyś tak był święty y przyiemny
 v Boga/ izby były zawsze v Pana Boga modły twe wysłu-
 chane/ izbyś vzkrawial niemocene/ albo cuda inſze czynil: nie
 podnoś sie w pyche z tego/ ani sobie przypisy; mniemając/
 żeby to ty á nie Bog czynil. Dważ/ áczkolwiek Mária dus-
 śalá/ iz za dotknięciem kraiu ślasy miała bytż zdrowa/ y stá-
 lo sie tak/ przecie iednak nie z kraiu ślasy wyszła Moc na v-
 zkrowienie/ ale z Jezusa milego: á dla tegoż mowi. Moc
 ze mnie wystapila. Przyszedł potym Pan Jezus do Pałacu
 onego Książęcia/ á Dzienka iuż była vmarta: A wstawszy
 z soba Piotra/ Jakuba/ y Jana/ wszedł w on Dom/ y zastał
 tam płaczacych oney Dzieweczki Mafce/ Cyca/ y wiele in-
 nych/ y rzekl im: Odstapcie z tad/ boć tá Dzieweczka nie v-
 marła ale śpi: y nasmiwáli sie niektorzy z tego Bostiey mi-
 łości/ wiedząc iz była vmarta ona Dzieweczka/ á kázawszy
 wynisć wszytkim/ wszedł tam sam/ á dotknawszy sie iey reki/
 rzekl. Dzieweczko mowie tobie wstań/ á natychmiast zdro-
 wa wstała/ y kázal iey dáć ieś: rozniosła sie tá sława po
 wszytkiey oney ziemi.

O nawro:

O nawroceniu Maryey Magdaleny.

Rozkoszny y nasláchetnieyszy Pan Jezus/ proskon bedac
 Riedneg dnia na obiad do Szymona tredowatego/ a ten
 byl Licemiernik. Nieodmowil Pan Jezus/ ale siedl mile y
 laskawie dla dusznego pozyskania. Bo z ludzmi przestajac/
 iedzac/ y pijac; przywodził ie ku zakochaniu y rozmiłowaniu
 swemu. Wslychała to ona bogata/ świecka/ y rozpustna Pá-
 ni/ Mária Imieniem/ przezwiſkiem Magdalená/ iż tam P.
 Jezus obiáduie: a iuż przedtym słuchała Kazania iego ná-
 przeciw swoiey rozpustności; ale nikomu nie powiádała/ by
 laske Boża w sercu miała. Wznájac złe swoje czynki/ roz-
 palila sie miłością Jezusa milego/ zaczął zbawienia swego
 nieprzedłużajac/ ani też do starości odwołozac y czekajac:
 posła Duchem Swietym obdarzona/ spuściwszy głowe y
 oczy/ bez sromoty miedzy godniace/ aż do samego zbawicie-
 la swiego. Tam niżiusienko sklonila sie do swietych nożek
 iego/ z wielkim zawstyżeniem y żalem za grzechy swoje: a
 mając yfność w lasce iego/ poczela łzami omywac nogi ieg
 wzdychajac/ łkajac/ y nic niemowiac; tylko w sobie tak my-
 ślila. O moy miły Pánie/ Ty wszystko wiesz y znaś/ iż ia te-
 raz Ciebie nád wszystko stworzenie miłuię y chce. Wyzna-
 wam y wierze/ iżes ty Bog prawdziwy/ znam/ że niewy-
 mownie rozgniewala laske Twoie/ y zgrzeszyla przeciw
 wielmożności y sprawiedliwości twoiey: nád liczbę piasku
 morskiego; ale Ty miłościwy Boże przebac/ gdyż ku tobie
 sie wcielał żaluiac prawdziwym sercem za występki moje.
 Proſze laski/ zmiłowania/ y odpuszczenia: gotowám sie po-
 lepszye/ ani zechce od posłuszeństwa Przykazania twego od-
 stepo-

słepować. Proszę nie rącz mnie oddalać od siebie/ gdyż w
 cieczki inney nie mam/ ani mieć chce/ tylko do Ciebie samego;
 a w tym wstawnie łzami obmywała nogi iego święte; z tad
 poznaway/ iż Jezus nie miał obuwia. A tak oblawszy łzami
 y obmywszy one nogi Przenaswierżę: poczęła ie włosami
 swemi ocierać: a to dla tego/ że ie dla próżności świeckiey
 przyprawiała/ a w nich sie bardzo tochała; a przeto/ y nie-
 miż pokutować chciała. Potym/ że one nożki święte były
 schodzone y zranione od kamienia/ od piasku/ od gorącości;
 masćci droga pomazała y całowała nieprzesstając. O nabo-
 żny milego Boga slugo/ pogładay na nie y na to co czyni/ a
 rozważay myśla wszytkie iey uczynki/ każde osobno: iż tak
 bogata/ tak wrodziwa/ y znamienita Pani/ a tak iawnie po-
 kutuje. Pogładay y na Pána Jezusa/ iako łaskawie y miło-
 ściwie znosi wszytko/ dopuszczając iey czynić według iey
 woli: zaczął miły Pan Jezus pożywać potraw przestął/
 drudzy zaś siedzący/ takiey nowey rzeczy dziwując sie/ co z
 teg będzie/ y ku takiemu koncu przyjdzie/ rozmyślali. A Szy-
 mon Gospodarz tak myśli. Gdyby ten człowiek był Prorok/
 iako o nim mówią/ wždyby wiedział co to za Niewiasta/ iż
 jest iawną grzesnicą. Pan Jezus na myśli iego odpowie-
 dział przypowieścią o dwu dłużnikach/ tak/ aby zrozumieć
 mógł/ że Pan Jezus był większy niżeli Prorok/ kiedy myśli
 wiedział: co samemu tylko Bogu przyswoita: a chcąc sie ie-
 mu lepiej obiawić/ y pokazać to prawdziwie/ iż na miłości
 wszytko sie stanowi/ rzekł. Zaprawdę powiadam tobie/ odo-
 puszczone iey są grzechy/ iż wielce umilowała. A obróciwszy
 sie ku Niewieście/ rzekł: Idź w pokoiu. O słowo miłosne:
 o słowo roztosne: o słowo sładkie: O iako z wielkim wese-
 laniem.

lęm Marya Magdaleną tego słuchają! O iakie pocieszenie
za smutek swój na tych godach odniosła! z iaką radością o-
deszła! kto wymowi albo wypisze? Rozmyślaj tu miłość y
datek / a wcz się iey słowem y wczynieniem wypełniać / od tey
szczęśliwey grzesznice: y obacz / iż sama miłość y datek ochot-
ny czyni pokoy między Bogiem y człowiekiem / a przeciwnym /
spůsobem poróżnienie czyni / iako S. Piotr świadczy mo-
wiąc. Miłość pokrywa wielkość grzechow / tak / iż wszystkie
cnoty biorą ozdobę od miłości y datku ochotnego / a przez
niey żadna cnota milemu Bogu nie iest miła ani przyjemna.
Dla tego tedy wszystkiemi siłami staraj się / abys iey nabył / y
abys się w niey / a ona w tobie pomnażała / żeby cie tak praw-
wym miłośnikiem Jezusa milego y oblubieńcem uczyniła.

Iako Jan Chrzęciel swoje ucznie posłał do IEZUSA:

Czwalebny rycerz y posel przodkniący Pana Jezusa S.
Jan Chrzęciel: gdy wsadzon był do ciemnicy z rosta-
żania Herodoweg: że go strofował z grzechu Cudzołóstwa /
bo wziął był bratu swemu Filipowi za żywota żonę. Chcąc
tedy pominiony Jan święty przywieść do teę swoje żwo-
leniki / aby naśladowali Pana Jezusa / y do Niego / przysła-
pili: posłał ich do niego / aby obaczynszy cuda y znamiona
które czynił / y usłyszawszy mowę iego łaskawą / mądrą / i rca
przerazającą / zapalili się ku miłości iego / y naśladowali go.
Przyśledszy tedy do milego Jezusa / rzekli: Tyśli iest który
maś przysć / czyli drugiego oczekiwamy: Cbroć tu oczy two-
na mileg Jezusa / iako łaskawie na nich wyczał y przyiał ich:
a iako mądrze / pierwey uczynkami / po tym słowy odpowie-
dzał im: bo przed ich oczyma po uczynionym Związaniu / w-

zdrowil wiele niemocnych/ gluchych/ ślepych/ niemych. Potym rzekł do nich. Idźcie/ a powiedźcie to Janowi/ coście widzieli y slyszeli: Cni odeszli y powiedzieli Janowi co miły Jezus kazał; iako niemocene/ ślepe gluche/ chroune vzdrazwiat. A Swiety Jan rad to bardo slyszal/ że go chwaliłi: y mozem bez watpienia wierzyć/ iż po śmierci Jana S/ przystali do Pána Jezusa/ lubo tego niepisano. Pan Jezus kiedy odeszli Swolennicy bardo wysoce chwalił Swietego Jana/ a miedzy inshemi rzeczami mowil o nim/ że byl wiekšy niż Prorok; takze że miedzy synami niewieściami / nieporostal wiekšy nad Janá Chrzęciela. O inšych s. Janá pochwalach/ maš dosyć w Ewangeliey swietey: iako o tym napisał Máciey s. w Jedenašty m Capitulum; gdje P. Jezus przed tlušczą mowil o s. Janie: I coście wysli ná pušczę widzieć/ trzćine od wiatru chwieiaca sie: Jan ci nie iest taki/ boć on ani dla boiaźni/ ani dla datku iakieg vstapi od prawdy. Potym go chwalił z ostrości tego żywota/ mowiac: I coście wysli widzieć: cłowieká miekim odzieniem przyodžianego/ boć trorzy w miekim odzieniu chodza/ w Patácách Brolewškich miešćána. ale Jan nie iest taki/ boć on ma odzienie z wlosow wielbładowych: Jego pokarm byl miod lešny / odlaczywšy sie od ludzi ieszcze w swey mlodošci/ mieškal w ostrey pušczy pospolu z zwierzetami. A dla tego dziwnego tego żywota/ byl y iest godzien wielkiey pochwally: boć on byl miedzy Pustelnikami Pustelnik/ miedzy Pánami Pánna/ miedzy Meczenniki Meczennik/ miedzy Wyznawcami Wyznawca/ miedzy Prorokami Prorok nayełnieršy: Bo nie tylko przysćie Chrystusa Pána na swiat prorokowal; ale go tež swym własnym palcem wkazał.

O ścieciu

O ściegiu Świętego Jan.

Preflery Herod / y wśeteczna a mizerna ona cudzolożni-
ca / znowili się aty Jan / świętę zabili : aby tak wolnicy
a uc / y wola swia bezcena popelniać mogli : nie czuic kto-
by ie gromil o to / y do pokuty przywoził. Istalo sie / iż gdy
Herod sprawnil zawolany bankiet na pamiatke swięgo naro-
dzenia : dzienka oney cudzolożnicy Herodyas / skaczac / pla-
saiac : otrzymala / iż wcieto glowe Janowi świętemu / y przed
wsytkie bankietniči przyniesiono / a to wsytko stalo sie za
sporządzeniem Herodowey Cudzolożnice. Patrzay tu / y w-
waż / iako tak święty czlowiek marnie zabit / dla mizerney
niewiasty. O Boże miły / iako Ty to przepuszczasz / iakoż y
przepuściles namilego Krzciiciela a Oycę Twoiego : który
z Twoiey dobrothiwey łaski / pierwey był świętym niżeli na-
rodzonym : Który taki żywot wiodł / iż mniemano / że on był
Chrystus Zbawiciel wsytkiego świata : o którymś Ty sam
daś świadectwo : iż wielkży niepowstał między synami Nie-
wieszciami. Słyszysz / iako Chrystus chwalił Krzesnę O-
cę swięgo : y iakogo darował dziwna łaską : słuchayże y S.
Bernata / co też o nim powiada / tak mówiac. Który świe-
ty świętży nad Jan : który takowey jest Mocy : kto tak
święty / żeby był w żywocie Matierzynskim Duchem świe-
tym napelniony : kto tak ostry y dziwny żywot wiodł / będąc
w tak młodym wieku / oczymś słyszał y czytał / aby się w ży-
wocie weselił : Kto Poturę y Krolestwo Niebieskie opowie-
dzał : Kto Króla Niebieskiego krzcil : o kim świadectwo
takie Syn Boga żywego dał : kogo Kościół święty Chre-
ściński tak wysoło czi y wielbi : Jan / wyższy nad Proroki /
Jan

Jan Anioł wyborny Boży/ o którym sam Jezus mowi. Oto
 Ja przesyłam Aniola przed oblicznością Twoią: który zgo-
 tuie droge twą przed tobą. Jan nappierwey Apostolem
 rzeczon jest y Książciem Apostolow wszytkich. Bo Apostol
 rozumie sie posel. Jan Ewangelista/ bo Ewangelia nay-
 pierwey opowiadał/ Jan. Pánic czysty y wzor Pániehstí.
 Jan wyznawca Božey prawdy/ Jan Meczenník y swiatlo
 Meczenníkw. Aprzećie do takiego tak swietego miłośni-
 ká Božego/ kát do ciemnice przyslány/ aby Mu głowe vćiał/
 iákby miał byđz lotrem/ albo iákim naygoršym człowiekiem
 miedzy ludźmi. Pátrzay z polutowáníem slugo Božy/ z iáką
 gotowością y dobrą wolą ná rozkazanie misternego káta/ go-
 tuie y wyciąga šyie swoje: kłeka/ Bogu dziekuiac/ duše swo-
 ie w rece Jego polecájac/ ofiáruiac to Jemu dla prawdy y
 špráwiedliwosti. Pátrz/ iákto schodzi z tego swiátá/ Mílo-
 šník/ Bráćišek/ Oćiec Krzešny; y Šwolenník namíleyšy Je-
 zusa Krolá Niebieskieš/ také Sekretarz naywiernieyšy. O
 wielká nágáno y šromoto nášá/ iž my/ bedac grzešnymi y mi-
 lemu Bogu przewiníonemi/ żadney rzeczy przeciwney zno-
 šíc niehcemy: ni teš słowá przykrego. Oto Jan swiety y
 niewinny/ štronnny y ćierpliwy/ áni w grzechu národzony/ w
 lásce Božey žyiacy: chetliwie šmierć przyimue. A my grze-
 šni/ niehcemy podobney/ á drudzy żadney křzywody y przy-
 křosti ponosić. Mily Pan Jezus byl w támtéy ná ten čas
 štronie/ nie bárdzo dáleko/ ni teš blísto. Kiedy tá nowiná
 przyšlá do Jego swiatey miłosti/ plákal rzenno swego Kř-
 cerzá/ Oycá milego/ y Brátá przyrodzonego. Plákali Apo-
 stolowie y Dczniowie Jego z nim. Plákalá teš y Nášwietša
 Panna Mária/ ktora go/ gdy sie byl národził rećoná swemi
 podnio:

podnieśla była z ziemi; albowiem go serdecznie kochała. Jezus miłościwy cieszył Matuchne swoje miła: ktoremu ona żalostnie odpowiadała/ mówiąc; O moy Synu namileyšy/ czemużes dopuścił taką śmierć na Miłośnika swego y naszego/ czemużes go niezachował/ żeby był tak marnie nie zginął. Jezus miły odpowiedział: Wielebna Matuchno: nieprzy- należało mnie tego od śmierci tey obronić/ bo Ja dla Wycá Niebieskieg podziął; y dla Jego sprawiedliwości. A iest wo- la tego Boskiey miłości/ abyiego wybrani w tey niedzy tu światowey niezostawali/ ale aby sie do Wycyzny Niebieskiey potwapiáli: wszakci nie umarli/ ale vszedł śmierci. Przeto bądź pocieszona Matuchno miłościwa: boć Janowi nawie- ści będzie błogo y dobrze; lubo potrwa cokolwiek między Wy- cami światem w otchłani piekielney: aż do moieg tam z sta- pienia. A z tych słow P: Maria była pocieszona. Po kilku dni/ Jezus miły poszedł do Galileiey; aby zawsze naślady y nieod- stepuy Jego światey miłości rozmyślanie prowadząc/ gdziekolwiek idzie namiłościwszy Pan Jezus.

JEZUS miły zmordowawszy się podrożem nad studnia od- poczywa: rozmawiaiac z Niewiaśta Samarytanka.

Poznawszy y widziawszy miłościwy Pan Jezus/ że vsły- skała rada Żydowska iż Pan Jezus przyimuje y nabywa sobie co raz wiecey Żwoleńników/ niżeli miał Jan święty; ktorzy mówili iakoby miał krzcić: lubo sam Pan Jezus nie krzcił tylko ieg Żwoleńnicy Opuściwszy ziemię Żydowską. Szedł potym do Galileiey przez Samaryę ziemię Pogąńską/ y przyszedł do iednego Miasta ktoremu Imie było Sychar. Pogląday nabożna duszo/ iako powoli idzie chodem spraco-
wany/

wány/ bo wšytko życie Człowieczeństwa tego/ práca byla y robotá. Gdy przyšedl do niektorey studnie/ siadl przy nrey zmordowány droga/ y odpoczywal! á by to to iakoby hostey godziny ná dzień. Przyšla potym tam niewiašta z Samaryey po wode. Mily Jezus rzekl do nrey: Day mi pić; bo Swolennicy odesli byli od meğ do Míašta kupować żywności. Ona Niewiašta vslyšawszy to/ rzekla iemu. Játo Ty/ będąc Żydem/ odemnie žádaš napoiu/ á tam iest Niewiašta Samarytanka/ to iest/ od Żydow odšzepiona/ poganka. A za niewieš/ iż Żydowie niepożywają ani přestawają z Samarytany: Odpowiedzial mily Jezus y rzekl iey. Byś wiedziała dar Boży/ y kto iest co z toba mowi/ Day mi pić/ záiste byś od meğ prošła/ aby on tobie dal wody żywey. Odpowiedziała mu niewiašta: Pánie mily/ niemaš czym byś wody náczepał/ studnia také iest głęboka/ z kądže tedy maš mieć wodę żywą: iż ališ Ty wiekšy nád Oycá nášeg Jákobá/ ktory nam sporzadzil te studnia/ y pil sam z nrey/ y Synowie iego/ y dobytel iego. Odpowiedzial mily Jezus y rzekl iey: Wšelki człowiek piie z tey wody/ ktory přágnie: ále kto będzie pić wodę ktorá ja dam iemu/ nie będzie přágnął ná wieki. Niewiašta odpowiedziała. Pánie/ day mi tey wody á bych nieprágnela/ żeby mi tež tu wiecey niepotrzeba chodzie/ czerpác tey wody. Odpowiedzial iey mily Jezus. Idź wezwij tu mežá twego á přychodź tu z nim. Odpowiedziała niewiašta y rzekla iemu. Niemam mežá/ Jezus rzecze do nrey: Dobrzeš rzekla/ iže niemaš mežá/ boš pieć mežow miała/ y teraz ten ktorego maš/ nie iest twoy maž/ rzecze do meğ niewiašta: prawda to iest mily Pánie/ y záiste to widze ižeš Ty Prorok. Oycowie náši modlili šie ná tey gorze/ á wy mowi-

cie iże każdy w Jeruzale ma sie modlić. Odpowiedział iey mi-
 ly Jezus. Niewiaſto wierz mi / iże przydzie ta godzina / kie-
 dy ani tu / ani nátey gorze / ani w Jeruzalem będzie sie modlić
 Bogu Oycu. Wy chwalicie to co niewiecie; ale my chwalemy
 co wiemy: bo z Żydow ma bydz zbawienie. Ale przydzie ta
 godzina y inż iest: kiedy wierni ludzie będą chwalić Boga O-
 cę w Duchu y w prawdzie: bo Ociec / takich szuka / ktorzyby
 mu chwałę dali: gdyż Duch s. iest Bog / przeto ci ktorzy sie mo-
 dła Bogu / muszą sie modlić w prawdzie y w Duchu s. Od-
 powie mu niewiaſta. Wiem / iże Meſyaſz ma przyść / ktory
 rzeczon będzie Chryſtus / a kiedy ten przydzie / wſzytko nam
 opowie. Odpowiedział iey miły Jezus. Jam iest ktory z to-
 bą mowie. A nátychmiast przyſli ſwolennicy iego / y dziwo-
 wali ſie / iże z niewiaſtą w oſobnoſci rozmawiał / a żaden go
 z nich nieſmiał pytać / coby mowil z nią. Zoſtawiwszy ona
 niewiaſta ſwóie wiadro / czyli też dzban / biegła do Miáſta /
 y mowiła ludowi onego Miáſta / podźcie a obaczycie czło-
 wieka / ktory mi powiedział wſzytko / comkolwiek czynił a
 a ſnadż on iest Chryſtus. Wyſzedſzy oni z Miáſta / ſli ku
 niemu. Tym czasem ſwolennicy proſili iego ſwietey miło-
 ſci / mowiąc. Miſtrzu inż gotowo ieść. A on im odpowie-
 dział: Ja inż mam poſarm / ktoreg bede pożywał / o ktorym
 wy nie wiecie. I poczeli miedzy ſobą mowić / albo mu kto
 przynioſł iedzenie: Odpowiedział miły Jezus / mowiąc:
 Moſy poſarm iest / abym czynil wolę Teg ktory mnie poſtał:
 abym wczynek mocy iego wykonał y wypełnił: żali y wy nie
 mowicie / iże ieſzcze cztery mieſiace do żniwa. Ja powia-
 dam y mowie wam / podnieſcie oczy waſze / y oglądajcie kro-
 leſtwa / iż ſie inż bieieią ku żniwu; a kto żnie zapláte bierze /

y zbiera Owoc/ żywot wieczny: aby sie obá weseleli; y ten co sieie/ y ten ktory žnie. To jest słowo prawdziwe/ že inny jest co sieie/ a inny ktory žnie. Jam was poslal žac/ czemuście nierobili ani śiali: Insi robili/ a wyście na ich robotę tráfili. A wyszło z onego Míastá wiele ich co v wierzyło weń/ dla słow oney niewiasty dawátačey świadectwo o nim: že powiedział iey wszytko cokolwiek czynila. A gdy przyšli ku niemu Samárytanowie/ a ci byli Pogánstwowi/ prosili go/ iżby tam z nimi został. Nieštal tam tedy mily Pán Jezus dwa dni: a dáleko wiecey potym weń v wierzyło dla náuki kazania iego. A oney niewieście mowili/ že iuž nie przez twá mowę wierzemy; ale žeśmy go sami slyšeli; y poznátemy že to jest Žbáwiciel wszytkiego swiata. Stey Ewangeliey náuke weźmij. Naprzod/ wielká pokore Jezuśa mileg: ktory z iedną niewiastą gleboké y zbáwienne rzeczy rozmawial: y na wszytko o co pytala/ láskawie odpowídal: nie tak iako czynia ludžie chelpliwí/ ktorzy gárdzą v božiemu. Powtore wwaž iego vboštvo z pokorą zláczone/ a to z tad/ iż swolennicy do míastá šli/ dla nabyčia coby iedli/ a nabywszy przyniešli. Samo sie pokázuie/ iż na goley zemi: često iadl J Jezus mily z swymi rycerzami. Potrzećie wwaž pilnošć ieg/ ku duchownym rzeczom/ z teg/ gdy Swolennicy prosili go/ mo/ iac: Mistrzu/ čas sie pošilić. A on odpowídzial. Nam ia pokarm/ ktorego wy niewiećie. moy pokarm jest czynic wola Oycy mego ktory mnie zeslal: y niechćialiešć/ bo čekal ludu ktory miał z míastá przysć/ a słowa ie^o slyšać. Przy tey Ewangeliey rozmyšlay/ y nášláduy iego w tym/ iako možesz naywiecey: bo chcešli z Chrystusem krolowác/ przykladem Chrystusowym žyćie twe zachoway.

Jezusá

JEZUSA milego z gory zepchnac chćiano: Łukasz
Święty piſze:

GDy ſie powrócił Pan Jezus do Nazaret/ Licemiernicy
mowili mu. Słyſzelifiny iż wielkie cuda uczyniles/ w
Kafarneum/ uczyniſze też y tu w ſwey Oyczyźnie. Odpowie-
dział Pan Jezus. Żaden Prorok nie ieſt wzięty y przyiemny
w ſwoiey ziemi. Dla tego to mowil/ iż nie byli godni/ aby
to uczynil/ czego żądali; a rozgniewawſzy ſie wygnali go z
Miaſta/ y zaprowadzili go na wierzch gory pod ktorą było
ich Miaſto; a poſtawiwſzy go na wierzchu oney gory/ chcieli
go zepchnac na dol aby go tak zabili: Ale miły Jezus mocą
Boſſa ſiedł w poſtrzodku ich/ wſtawiwſzy ſwoie człowieczeń-
ſtwo/ bo ieſzcze nie przyſzedł był czas y godzina iego śmier-
ci. Gloſſa zaś/ to ieſt wykład/ mowi na te ſłowa. Iż kiedy
Jezus miły od nich był wygnany/ ſkala kamienna iemu ſie o-
tworzyła y rozplynęła ſie iakoby woſt miekki/ y mieyſce ie-
mu dla ſchronienia ſie dała/ tak iż odzienie iego iakoby na
woſtu ſie wytoczyło y wygniotło. Patrząyże tu duſzo na-
bożna na ſbawiciela twoiego/ iako przed niemi z Miaſta w-
chodzi/ a oni za nim ſcigali gniewem rozpaleni. Obacz też/
iako w tey ſcale zoſtanie ſmetny/ a iego ſie ſmutku polutny/ y
bardzo wżałny.

Pan JEZUS wzdrwił człowieka chorego, wſchła
rękę maiacego.

Dnia pewnego Sobotniego/ Pan Jezus nauczał w Bo-
żnicy/ gdzie tam był człowiek nie-tory/ wſchła rękę ma-
iący; Tego miły Jezus do ſiebie wezwał/ y kazał mu ſtając
23 w poſ

w pośrodku; pytając Doktorow y Licemierników/ czyli na-
leży y słusna w dzień święty Sobotni vzdrawiac/ ale oni
na to zamilkli. Zátym rzekł P. Jezus onemu niemocnemu su-
cha rękę mającemu: Wyciągnij rękę twoję. I natychmiast
stał się zdrow. Mamy tu naukę/ iż y w dzień święty dobre v-
czynki wykonywać y czynić nam należy/ samych tylko robot
służebnych/ pożytkowych y cieślích/ wáruiąc się grzechu/ po-
prześcić powinniśmy. Widząc to oni Licemiernicy y Do-
ktorowie Żydowscy; wzieni z tego wielkie pogorszenie/ tak/
iż pluli na to przed nim mówiąc: To ten człowiek nie jest
od Boga ktory świętą nie świeci. Pan Jezus dla ich obmo-
wist/ niepoprzestał dobrze czynić/ owszem pilniey niemocne
vzdrawiał/ aby ie od ich błędu odwiódł. Ten przykład z Pá-
nā Jezusa wzięawszy zachowuy/ niepoprzestaway od vczyn-
kow dobrych/ dla pośmięwistá y vragania ludzkiego/ gdyż
tak predzey zwyciężyš nieprzyjaciela swięgo.

O rozmnożeniu chleba.

Swięta Ewangelia powiada/ iż Pan Jezus po dwakroć
rozmnożył chleb y nakarmił wiele tysięcy ludzi; Ale ty po-
spolu złoś obā razy w ieden/ á rozmyslay/ iako Pan Jezus
podniōszy swięte oczy/ á obaczywszy iże wielka tlu-
sca ludu przyszła ku niemu/ tak rzekł ku Żwolennikom swo-
im. Mam politowanie nad tym ludem/ bo trzy dni zosta-
jąc przy mnie/ niemāia coby iedli/ á ieżeli ie latnāce opuścze/
wstānā na drodze/ bo wiele ich z daleka przyszło. Odpowie-
dzieli mu Żwolennicy. A ktoby mógł nakarmić ie na tę
puszczy? Zátym Pan Jezus rzekł do Filipa/ gdzie kupiemy
chleba aby chmy nakarmili ten lud: Ale to mówił prebuiąc
ich

ich wiary / bo sam dobrze wiedział co miał uczynić. Odpo-
wiedział Święty Filip. Za dwieście pieniedzy nie będzie
dosyć dla nich chleba / by też każdy tylko kawałek dostał. I
rzekł do niego ieden ze zwolenników jego / Andrzeu brat
Szymona Piotra. Jest tu ieden chłopiec który ma pięcioro
chleba ięzmiennego y dwie Rybie. Ale co to jest na tak wie-
lu? Rzekł Pan Jezus / Kąćcie ludowi siedzieć: a wiele było
siana na mieyscu onym. Usiadło na onym sienie Nieżo-
w iakoby pięć tysięcy. A wzięwszy Pan Jezus chleb / podzie-
łowałwszy Bogu Oycu / poczał rozdawać onym tłuszczo-
m siedzącym / także y ryb co kto chciał. A gdy się już byli nasy-
cili / rzekł swoim zwolennikom / zbierzcie co zostało odro-
bin aby nie zginęły. I zebrali a napełnili iakoby dwanaście
koszów odrobiny / które pozostały od tych którzy tam iedli.
Dla tego oni ludzie / widząc to cudo które się stało / poczęli
wielbić milego Iezusa mówiąc: że to jest prawdziwy Pro-
roek który przyszedł na ten świat. Naucę z tego dziwna we-
źmiemy / Naprzód obacz / iż miły Pan Jezus był y jest bardzo
miłosierny / tak dalece / że nie innego / tylko samo miłosier-
dzie przywiodło go / aby wspomógł nasycaeniem tych ludzi.
A z tey przyczyny mówił. Nam politowanie nad tym lu-
dem. Powtore obacz / iż pokazując drogę zbawienia grze-
śnikom przez swe kazania / był wdzięczny / iż przez trzy dni z
nim zostawali / słuchając o drodze Bożej. Trzecia / iż stał
się wielom dobroczynnym y opatrzynym / a to z tego pozna-
way / iż na potrzeby y niedostatek onych ludzi miał wzgląd /
którzy byli z dalekich stron do niego na kazanie przyszli. Po-
glądaj tu na Iezusa duszę nabożna / obacz iako Jezus miły
nabożnie oczy w Niebo podniósł / dziękując Bogu Oycu
swojemu.

swoiemu. Patrzą też iako swoją ręką Adościołom chleb rozdawa-
wa/ roztázuiać/ żeby wšytkim rozdawali szodrze/ y iako
w rękę ich/ y w rękę tych co go od nich brali chleb sie rozmna-
żał. Patrzą też iako wesolo mily Jezus pogląda/ ná onych lu-
dzi siedzących y iedzących/ á iako też oni wzáiem poglądáia
ná milego Jezusa/ z podziwieniem mówiać ieden do drugie-
go o tym tak cudownym vczynku; dziekuiąc dobroci Bo-
stiey/ iż ie raczył/ nie tylko względem duše/ ale y względem
cíala/ násyćić y nákarmić.

J E Z U S A milego chćiano vczynić Krolem.

Widząc lud pospolity ten Cud/ iako w powyżšym Ká-
pitulum iest opisáno/ á vznáiac iego roštropnošć/ chćie-
li go Krolem obráć. Mily Jezus to widząc/ všedł ná gore
przed nimi gđzie go oni nie mogli ználešć; bo niechćiał byđž
dočasnie chwalon/ á Šwolenníkóm swoim kázal sie prze-
wiešć przez morze/ áby/ iešliby go między Šwolenníkámi
šukáli/ y tám go nieználežli: ale Šwolennicy od niego odta-
czyć sie niechćieli/ áž ie przymusił wšiešć ná łodž/ tož sie do-
piero przewiežli/ bo záwše z tym milym Pánem byđž chćie-
li. Jezus mily/ będąc sam ná oney gorze/ zostawał do sa-
mego šwitánie ná modlitwie/ znišnawšy od czći šwieckiey.
Patrząy tu okiem serdecznym/ iako sie tám ná oney gorze v-
niža przed Wycem swoim Wiebieškim/ iako šuka osobnošćí/
á w czuynošćí y bez spoczynku zosťáie dlugo/ karze niewinne
á šwiete Cíalo swoje. Modli sie dobry Pášterz zá owieczki
swoie: nie zá sie/ ale zá nas/ iako wierny Pošrzedník náš:
náuczáiac/ ábyšmy sie záwše modlili/ nie tylko przykłádem
krorým nas včyť/ ale y šłowem; mówiać: Powinnišcie sie
záwše

zawsze modlić a nieustawiać/ bowiem ustawiczność modlitwy otrzymuie czego żada. Podał przykład tego/ mówiąc: Gdyby kto miał Przyjaciela a o pulnocy przyśledszy do niego mowilby mu. Proszę cie pożycz mi troygá chleba boć mam goście. Rzekłby/ mily sąsiedzie wybacz mi/ iuż sie bowiem wczasuie. On niedbając na to/ kłótałby przecie/ prosiac w pornie. Widząc to on sąsiad/ nie dla przyjaźni/ ale dla wporczywości iego/ y swego pokoju/ wstawşy daie/ lubo pożyczą mu onego chleba. Takci Ociec moy Niebieski czyni. Proście tedy a weźmiecie. A to wszystko P. Jezus mówi/ aby nam wielką moc modlitwy obiawil; boć moc iey taka iest/ iż przez nie wszystko dobre otrzymujemy/ y wszysto złego przez nie pozbywamy. Przeto chcesli cierpliwie przeciwności znosić/ chcesli potuśy y smutki zwyciężyć: modl sie. Chcesli zawsze być wesoly/ y za nic sobie mieć robote/ praca na chwale Bożay/ ani sie obawiać czego złego: modlże sie. Chcesli gorace nabożenstwo mieć/ żądze dobre y swiete/ modlże sie. Chcesli serce meżne mieć/ a bydź ustawicznie dobrego wmyślu/ w poddaniu sie woli Bożey: modl sie. Chcesli grzechy wytkorzenić a cnotami serce napelnić: modl sie. Gdyż na modlitwie Duch Swiety bywa dawany/ ktory to/ wszysto dobrego/ naucza duşe. Chcesli bogomyślności dostąpić/ y rozmiłować sie Oblubiencą twego Jezusa milego: modl sie. Chcesli na tym świecie zakusić Niebieskiej słodkości/ y inne dziwne rzeczy wznać/ ktorych wymowić niikt nie potrafi a ni może: modl sie. Dla tych y innych pożytkow/ Jezus miły dal nam powód do modlitwy/ także y Swięci iego; abyśmy iego swietey miłości (gorąco sie modląc) naśladowali. A przez modlitwe wszystko otrzymali.

IEZUS miły chodził po Morzu:

Kiedy miły Jezus był ná gorze przereczoney/ ná modlitwie: Żwolennicy w ten czas byli ná morzu / á mieli wiatr przeciwny sobie y nawalności wielkie: táf/ iż łodź ich ponurzała sie/ y bádzo/ á bylo to w nocy/ á Pan JEZUS niebył z nimi. Kiedy iuż bylo ná świtaníu/ tedy z stápił Pan JEZUS z gory; y šedł ku nim po wodzie/ iakoby po ziemi suchemi nogámi. Polítuyše Stworzyciela swego/ poczawšy: od wieczorá až dotád sie modlącego: Tamże przybliżał sie ku Żwolenníkóm: Oni będąc w strachu wielkim/ iešče bádź sie zlekli/ gdy Jezusa výrzeli: bo wídomísto obludné bydž mniemáli/ y wielkim głosem zlatšy sie wołáli. Ale miłóšći y lutošći pełny JEZUS miły včiešyl ie iako Očiec/ mówiac ku nim. Míeycie wíare/ iac iešče nieboycie sie. Piotr odpowíedział: Ješliš ty miły Pánie/ kaž mi do šiebie przysć po tey wodzie. Odpowíedział Pan Jezus. Podž: I pošedł Piotr po morzu/ ále gdy gráznał/ iáł wołac/ Pánie raczyš mnie wspomoc/ Pan Jezus poíal go zá reke mówiac: O máley wíary czemu wátpíš? Głóšš/ to iešć wyklád/ ná to míeyšce mowí. Dopusćil mu Pan Jezus chodžić po morzu žeby vłazał swá Moc Bošš/ aby go tež pociešyl był w smutku: dopusćil náš zánurzenie/ aby niezapomínal swey krewkošći/ y z tego sie niechelpil/ y aby tež nerozumíal bydž rowným iego šwíetey miłóšći. Potým wstápił do nich Pan Jezus w łodž á nátychmíáš přeštály one wíatry y burze. Oni wšyšcy bádzo go wesolo przywítáli; y wielkie pociešenie z tego powžíeli.

TEZVS vzdrowił Dzięwkę opętana.

I Dac z onych stron Pan Jezus / a wszedſzy kaſzac / wſtąpił do Tyru / y do Sydonu / tak rzeczonych miast. Tamże niewiaſta lubo pogańska / bo z ziemię Kanaan pogańskiej / z iedney y z drugiey strony zachodząc / przyſtąpiła ku Panu Jezusowi wołając y proſząc : aby iey Dzięwkę opętana vzdrowił / bo miała w nim wielką nadzieię y wiarę / przeto wołała za nim mówiąc : Zmiłuy ſie nademną Synu Dawidow / boć Dzięwka moja wielkie vdreczenie cierpi od złeg Duchu. A on iey nie odpowiedział y ſłowa / a to dla tego uczynił / aby nie wyſtąpił przeciw ſwoym ſłowom które był rzekł. Niechodźcie na drogę pogańską : Ale ona niepowatpiewając / wołała za nim bez przeſtanku / Synu Dawidow zmiłuy ſie nademną : a przyſtapiwſzy Apoſtołowie do P. Jezusa proſili za nią / mówiąc : Pocięż ię miły Panie boć za nami woła. Na to miły Jezus odpowiedział y rzekł. Nie ieſtem poſłan tylko dla owiec które zginęły z Domu Izraełſkiego. Tak ona przyſtapiwſzy do P. Jezusa / pādła przed iego nogami. Dając iemu chwale przy modłach iako prawdziwemu Bogu / y rzekła : Panie wſpomóż mie. Który odpowiedział iey / mówiąc. Nie dobrzeć brąc chleb Synowſki / a miotać go psom. Słyſzac to ona / pokornie odpowiedziała. Prawdąc to ieſt miły Panie / ale ty odrobine miłości twoey day iako ſzczenieciu. A tym zniemoliła miłościwego Pana Jezusa / gdy rzekła. Wſzał też miły Panie y ſzczeniattā iedzą odrobiny które ſpadaia z ſtółu Panow ich. Tedy odpowiedział iey miły Jezus y rzekł. O niewiaſto wielka ieſt wiara twoja / niechci ſie ſtanie / iak ſama chceſz. I vzdrowiona była iey

dziewką teyże godziny. Naucz się od tey poganiki/ dobrych trzech rzeczy. Pierwszą/ abyś miał wiarę y wstność w Pana Bogu gdy się modliś. Wtórą/ lubo nie będziesz wysłuchan natychmiast/ postaremu trwaj bez przestanku/ iako ta Nie-
wista czyniła. Trzecią/ potore iey wielką dla ktorey otrzymała/ o co prosiła. Wiedz to za pewne y niewatpiy/ iż mając te trzy rzeczy/ będziesz wysłuchan. Anioł twoy stroż/ y Apostołowie/ za tobą się przyczynią tym więcej/ do P. Jezusa/ aby duszą twoją była wolna od złego ducha.

Niektorzy Żwolennicy z słow Pána JEZUSOWYCH
zgorzeli się.

Niedziwny się/ iż się wiele ludzi gorzcy z naszych dobrych
uczynków y słow/ ponieważ iednego czasu Licemier-
cy zgorzeli się/ Pána JEZUSA pytali. Czemu to Ocznio-
wie twoi iedzą/ a reku nie wmywają. Pan JEZUS srogo im
odpowiedział. Przykryci (to iest Hipokryci) niepokalac to-
człowieka ani zmaże co w vsta idzie ale co z vst y z serca po-
chodzi/ iakowe są/ myśli złe; cudzołóstwa/ meżoboystwo/ y
drugie tym podobne. Drugi raz/ kiedy Pan JEZUS na ka-
zaniu mówił w Synagodze żydowskiej. Jeżeli niebedzie-
cie pożywać Ciała mego y pić Krwie moiey/ niebedziecie
mieć żywota wiecznego. Wiele Żwolenników zgorzelo się/
y odstapili od niego/ iako cielesni/ nierozumiejąc tego du-
chowinie: potym mówił ku dwunastom Apostołom. A wy
chcecie też odemnie odeyść; Odpowiedział Piotr za wszy-
tkich. Panie a do kogo poydziem/ gdyż ty słowa żywota wie-
cznego masz. Ztego naukę wziąć potrzeba/ że niemamy nic
dbać/ kiedy kto gorzcy się z naszych dobrych czynków. Po-
wtore/

wtore/ iż mamy wiecey dbać o serdeczną czystość/ niż o po-
wierzchniową/ albo zewnętrzzną/ iednak y tey iest potrzeba.
Potrzebie/ iż Duchownie mamy żyć/ a słowa Boskie nie ma-
ią nam bydź przykre; iako onym głupim/ ktorzy odstapili od
Pana Jezusa/ lubo niekiedy widzą się nam bydź proste/ y nie
wysmienite.

O zapłacie tych, ktorzy wszystko opuściwszy, naśladowia
Pana: I E Z U S A.

Czasu iednego Piotr Swiety chcąc się dowiedzieć / co
mu z tego przydzie y Towarzyskom ieg/ że w takiej ne-
dzy mieszkali z Panem Jezusem wszystko opuściwszy/ y przy-
stapil do niego mówiąc. Oto my wszyscy opuściwszy wszy-
tko/ a naśladowiemy Ciebie: a coż nam z tego przydzie albo
bedzie. Jezus miły odpowiedział: Iż wszyscy ktorzy rzeczy
doczesne opuszczają dla Imienia moieg/ stoćć wiecey we-
zmą/ a nad to żywot wieczny otrzymają. Rozważ dobrze te
zaplate / a dziekuy milemu Bogu/ wszystkim sercem / że cie
przypuscił między takich kupców/ ktorzy tak handluia/ zy-
skają rzeczy niewymowne; to iest: za doczesne biorą wie-
czne. O gdy dusza nabożna załusiwszy wdzieczney wonno-
ści swietego wbostwa/ swietey czystości y pokory; także
smaku innych cnot/ a kocha się w nich; ażali nie stoćć razy o-
woc z łaski milego Jezusa odbiera: ponieważ to prawda/
co Syn Boży/ który iest Prawda wieczna/ która omylić nie
może/ mówi: iż na tym świecie stoćć weźmie/ a nie ieden
raz/ ale wielkoć/ y czestoć. Ktorykolwiek tedy człowiek
rozkocha się milego Boga/ iż nie tylko opuści świat/
y co na nim miał/ ale y nadto/ że wszystko to co opuści/ wazy
sobie.

sobie iáto gnoy śmierdzacy/aby tylko same^o Jezusá pozyskal/
á słodkości ie^o zakusiwšy/ ná wieki w ie^o miłości zostawał.

Pan J E Z U S pytał swoich Zwolenników coby o nim
ludzie mniemali.

PRzyšedł Pan Jezus w strony Cezáree Filipowey/ y py-
tał Zwolenników swoich. Kogo ludzie mniemają byđź
Synem człowieczym. A oni rzekli. Niektorzy Jana Chrze-
ciela/ drudzy Eliáša/ inși Jeremiašá. albo ktorego z Pro-
rokw. Miły JEzus rzekl. A wy czym mnie byđź mieni-
cie? Symon Piotr za siebie y za inše Towárzyše odpowie-
dział. Ty ieštes Chrystus Syn Boga żywego. Pan Jezus
ná to mu odpowiedział/ mówiac: Błogosławionym ieštes
Symonie Baryotá/ albowiem ciało ani krew nie obiawilo
tobie tego/ ale Ociec mój który ieš w Niebiesiech. Ja zaś
tobie powiadam/ żeš ty ieš Piotr/ twárda skála albo opo-
rka/ á ná tey opoce zbuduie Kościół mój/ y dam tobie klucze
Krolestwa Niebieskiego: A cokolwiek zwiąžeš ná ziemi/
bedzie związane y w Niebie: A cokolwiek rozwiąžeš ná
ziemi/ będzie rozwiązáno y w Niebie. A w tym słowie dal
iemu/ y iego Namieštnikom moc związania y rozwiązania
ná ziemi. Potym gdy Pan JEzus przepowiedział meke
która miał cierpieć. Piotr według miłości cielesney rzekl.
O miły Pánie niechże sie to nie stanie tobie. Odpowiedział
Pan JEzus obrociwšy sie do Piotrá. Podź odemnie ša-
tanie/ á nie sprzeciwiaj sie mnie/ bo nie rozumieš co ieš Bo-
żego. Namienią tu niektorzy/ iż to tu Pan JEZUS nie
Świetego Piotrá strofował/ ale šatana który go do tego
poušszczal/ żeby zbawieniu ludzkiemu mógł przeszkodzić.

Náucz

Stańcie się z tego / iako niedawno przedtym Piotra wyso-
wielbil / a po małym czasie szatanem go nazywał; dla tego /
iż odradzał miłośćią świecką / iego przyjsią Metę przenay-
świetłą. Tak y ty miewy za szatana tego człowieka: któryc o-
dradza miłośćią cielesną służbę Bożą.

Pan J E Z U S na gorze Tabor przemienił się.

P O tym / miłościwy Pan J E z u s wziął trzech Uczniow
swoich / Piotra / Jakuba / y Jana / na gore osobną y wyso-
ką / Imieniem Tabor / y przemienił się przed niemi: to jest
wskazał się im w Dwielbionym Ciele / tak / iż iego świete Cia-
ło / y oblicze ie^o / było świetne iako słońce / a ie^o odzienie było
białe iako śnieg. Przybył też tam Moyses z zotłani piekiel-
ney; y Eliasz z Raín / którzy rozmawiali z Panem J E z u s e m
o Metę iego przyjsley / mówiac: O nasz miły Panie Boże /
możesz ty byleś chciał inaczej zbawienie ludzkie ziednać / a nie
przez twą cieślą y okrutną metę. Jezus miły odpowiedział /
Nie. Pasterz dobry dawa żywot swoy za owieczki swoje /
tak y na mnie słuszną to uczynić. Obaczywszy święty Piotr
Moysesą y Eliaszą / rzekł do Pana J E z u s a. Panie / dobrze
nam tu bydź: chceśli uczynimy tu trzy Przybytki / Tobie ie-
den / Moysesowi ieden / y Eliaszowi ieden. Ledwie tego
domowił święty Piotr / natychmiast obłok świetny zaczął
ie / y slyszeli głos z obłoku mówiacy: Toć jest Syn moy na-
mileyşy w którym się mnie dobrze vpodobalo / tego słuchay-
cie. Wslyshawşy Zwoleńnicy ten głos / pádli na swe oblicze /
y poczełi się bać niewypowiedzianie. A przeto przystapiwşy
miły P. J E z u s / dotknął się ich / y rzekł im. Wstańcie a nie-
boycie się. A oni podniozşy oczy swoje / nikogo nie widzte-

li/ tylko samego JEZUSA Chrystusa. A z chodząc z niemi z góry/ przykazał im miły Pan JEZUS/ żeby tego widzenia nikomu niepowiedali poſci Syn człowieczy nie wſtanie z martwych. A z tad proſ iego ſwietey miłości/ aby raczył to w tobie odmienić / coby było przeciw dobroci y zbawieniu twojemu.

JEZUS miły wypędzał z Kościoła kupujące y przedające.

PO dwa razy miły P. JEZUS wypędzał kupujące y przedające/ z Kościoła/ aczkolwiek ſie niektorzy opierali/ y ociągali / przecie iednak wſzyſcy wcieli. Dziw to ieſt / iż ich tak wiele przed iednym wzgardzonym wciekło / ale nie dziw/ bo ſie im bardo ſrogo y ſurowo poſtawił/ gdyż z oblicza iego/ iakoby ſłoneczne albo ogniowe promienie wychodziły; albowiem ſie gniewał dla nieuſzanowania y nieuczciwości Domu Ojca ſwego Niebieſkiego. My także Chrzeſzczanie kiedy ieſteſmy w iego Kościele/ z oſobliwey łaski iego/ ieżeli ſie zbyt ſprawnami ſwieckimi poplatamy ; że to będzie z omieſzczeniem chwały Bożej; dla zbyt nieg przystawiania do rzeczy ſwieckich/ ſłuſznie nas wypędzi Pan JEZUS z Kościoła ſwoiego. Jednak chcemyli ſie niebać wypędzenia/ wiarujemy ſie zbyt nieg ſwieckiego ſwawolowania/ y wykwintnych rzeczy ſprawowania y ſporządzania / które czas tracią/ także do chwały y ſłużby Bożej przeſzkadzaia.

Pan JEZUS paraliżem naruſzonego wzdrowił.

IEdnego czasu ſiedł miły JEZUS do Jeruzalem/ a tam był ſtaw/ w którym obmywano bawiany/ y owce tu oſiarowaw
niy.

niu. W tym stawie było iedno drzewo/ na którym Pan Jezus miał vmrzeć załopane: a dla wieczności iego zstepował Aniol Boży na każdy rok ruszać onego drzewa/ z którego woda taka moc brala! iż ktorykolwiek niemocny naypierwey przybiegl/ y wstapil w on staw/ byl zdrow od niemocy; a dla tego bardzo tam wiele niemocnych leżalo na brzegach/ czekając rozruszenia oney wody. Namieniącia tu niektorzy iż Krolowa Sábba/ kiedy przyiechala do Jeruzalem/ słuchac mądrości Salomonowej/ poznała drzewo na którym Chrystus wciépieć miał: przeto rzekla ku Salomonowi: na tym drzewie ma vmrzeć/ Ten dla ktorego śmierci miała Żydowie zaginać także ich ziemia/ a korone miała stracic. Wznowszy to Salomon/ dal załopac ono drzewo w ziemię bardzo gliboko/ na którym to mieyscu potym staw byl uczyniony/ a gdy sie już przybliżał czas Pánstkiego vmeczenia/ poczeło bywać oney wody poruszenie przez Aniola/ dla swietego Krzyża. Przytymże stawie byl tam niektory człowiek który byl przez trzydzieści y ośm lat paraliżem zarażony. Tęg gdy wyrzał Pan Jezus poznawszy iż dawny czas w tej niemocy zostawał: rzekł do niego: Chcesz byc zdrow. Odpowiedział on niemocny. Panie nie mam człowieka któryby mnie do wody przywiódł/ czasu tego kiedy brwa poruszona woda/ bo kiedy chce isc zstepują mi inși. Rzekł iemu Jezus. Wstań a weźmij łozę twoię/ a idź do Domu. Natychmiast on człowiek wstał y byl zdrow. Dla tego mowili Żydowie do niego/ Nie iest słuszna abyś ty nośil swe łozę w swięto. Odpowiedział im/ Ten który mnie vzdrowil rzekł mi; Weźmij łozę twoię a chodź. Spyтали go potym Żydowie: który iest ten/ co tobie rzekł weźmij łozę twoię. A on niewie-

Dział kto był / który go vzdrowił / y rzekł iemu: Otós inż zdrow niechcieyże wiecey grzeszyć / abyć sie potym gorzey nie przytráfiło. Wyszedşy on / powiedział / że JEzus był ten / który go vzdrowił. Dla te^o potym Żydowie go nienawidzili / y poczeli szukać przeciw niemu przyczyny; żeby go z swiáta zgładzili. Takci też cielesni ludzie czynia / dobre we złe obracając / á z częgoby sie mieli polepşyć: z tego sobie mają wiecznego potepienia nabymaia y przyczyniaia. Z tąd tu wezmij náuke / iż iako miły JEzus temu niemocnemu nie dał zdrowia bez iego przyzwolenia / tak też nam nieda zbawienia bez przyzwolenia nášego. Przeto nie beda wymowieni grzeszni / którzy niechcá dać mieysca Duchowi swiętemu / gdy ie pobudza ku powstaniu / y poprzestaniu grzechow / á przywodzi ie ku poľucie swietey: oczym Swiety Augustyn tak mowi. Człowiecze / Bog który cie stworzył przez ciebie / zbawić cie niemoże przez ciebie; to iest / przez twego przyzwolenia y vsilowania máiac sie do dobrego. A dla tego mamy sie wárować / aby powstawşy nieupádlişmy / znówu w grzechy / bo będzie nas Bog cieşko karał dla náşey niewdziecznoşci.

Apostołowie práżmo iedli.

Dla iednego JEzus miły şedł z Żwolennikámi między Żydy / á Żwolennicy iego lákneli / bo ná on czas nie mieli poşilku / á şnać áni zá co kupić / y poczeli tárgać y wyşymać między rekoma práżmo. Widzac Licemiernicy / şemrali ná nich mowiac / że to nieprzyzwoita było w Sábat / to iest w Sobote / ná co sie oraz gniewáli mowiac do Pána JEzusa. Widziş iak sie twoi Żwolennicy správuią / coby nienależáło czynić w Sobote. Z tąd mamy obaczyc / że podlug starego Zako-

go Zakonu/ oprócz Soboty/ innych dni mógł każdy poży-
 wać prazmá/ to iest żyta/ ná polu bliźniego sweg/ także śiac/
 albo żać niegodziło sie. Miły Jezus ná to im odpowiedział
 y wymawiał ich/ mówiąc. Nie slyszeliście co uczynił Da-
 wid/ kiedy sie mu iść chciało/ y tym co z nim byli/ iáto przy-
 szedłszy w Dom Boży/ iadł chleb ofiarowany/ ktorego nikt
 nie mógł pożywać iedno sami Kapłani/ á iednak nie zgrze-
 szyl/ bo była tego potrzeba: tak y dziś vbogi człowiek/ który
 nie ma dostatku/ co ma/ iść może/ á złamieli post/ niezgrze-
 szy. Przeto ábyście wiedzieli/ miłosierdzia chce á nie ofia-
 ry/ y ábyście niewinnych nigdy nie posadzali. A oni ná
 to odpowiedzieć nieumieli. Z tego sie náucz/ wważając y po-
 glądając ná Kieżetá wszytkiego świata/ miłowac vbostwo/
 gdyż oni Zwolennicy Páńscy/ będąc tak świetni y wielmo-
 żnymi/ dla miłości miłego Iezusá vbostwo dobrowolne/
 wesolo y bez szemrania cierpieli y ponosili: álbowiem slysze-
 li y słuchali Mistrza kázającego. Błogosławieni vbodzy du-
 chem/ bo ich iest Królestwo Niebieskie. Miłościwy P Jez-
 zus poglądał ná Apostoły swe miłościwie/ gdy prazmo iedli/
 weseląc sie z tego/ iż dla tego miłości to podieli. A w tym
 nam przykład vbostwa y cierpliwosci zostawili/ á dla tego
 chępliwosc świecka ma bydz od nas opuszczona/ pokarmow
 wyśmienitosć y słodczy wszelkie wzgardzone.

O posłudze Świętey Mártý.

Kiedy Pan Jezus dnia iednego przyšedł do Miásta Be-
 tániey: Niewiásta/ Mártá imieniem/ przyielá go weso-
 lo w swoy dom y czeladke iego/ gotując im coby iedli; á tá
 miała siostrę/ ktorey było Imie Mária/ przezwiáskiem Maa

gdalená/ ktora siedzac v nog milego JEZUSA/ sluchála slovo
iego/ bo sie w tym bádzo nád ludzkie domniemánie kochála.
Tu z tego obacz/ iż náš mily Zbáwiciel nigdy nieprožnowál;
ále albo kázal/ albo niemocene vždrowial. Ale Mártá tá sá-
má tylko wyslugowála sie Pánu Jezusowi/ co sie dzialo we-
dlug ciála/ začym zazdroščzac Máryey tego/ že iá w: dzia-
lá siedzaca v nog milego JEZUSA. Stánawšy před milým
JEZUSEM/ tak tu niemu rzekla. Panie nie máš o tym pieczy
y stáránía/ iż oto siostra mojá dopušci mi samey služyc/ á
pržeto mow iey aby mi pomogla. Ale vstýšála odpowiedz
pržecivná ná své žadání/ bo iey rzekl P. JEZUS: Mártó/
Mártó/ ty prácuješ y piečoľuješ stáráníc sie o wiele rzeczy:
ále Márya nálepšá časťke obrála/ ktora nie bedžie od niey
oddalona. Tu rozmyslay/ iáko M. Mágdalená slyšac sio-
stre stáržaca/ bála sie/ by iey Pan JEZUS niepržykazal z ní
pracowác/ á slova swoich niesluchác: z ktorey přyczyny spu-
šciwšy głowe nieiáko zasmucona milczála. Ale kiedy iá Pan
JEZUS wymowil/ bádzo byla z tąd wesola. Doktorowie
tu šwieci mowiac/ iż siedzenie Máryey/ á sluchání slova
Božego/ přewyšylo službe Mártý šwierey: nie dla tego/
žeby wielšym zasluženiem bylo; ále w tym/ y přez to vka-
zal mily Zbáwiciel náš/ že bogomyšlný žywot/ wielšy y do-
škonálšy iest/ niželi žywot pracowity.

Milostíwy Pan JEZUS rozmáicie kázal.

ZBáwiciel náš Pan JEZUS milostíwy/ správniac ná-
še zbáwienie/ dla ktorego ná ten šwiat přyšedl/ chcąc
ludžie z reťu niepržyiaciela dušnego wyrwác; á znáiac ludz-
kie přyzrodzenie rozne y rozmáite: Niekiedy mile/ lástkwie/
y potór:

y pokornie; niekiedy sukatac y strofuiac; czasem przez podobienstwa y przykłady; podczas cudami y cnotami kazal: A tak dobry lekarz/ według sposobności przyrodzoney na choroby duszne ludzioru lekarstwa dawał. Pod ow czas/ nadešli byli do niego Jawnogrzesznicy y inni grzeszni/ aby iego kazania sluchali/ gdzie Licemiernicy y Doktorowie Żydowscy poczełi szemrać mowiac: Że oto ten grzeszne przyimuie/ y przedstawia z niemi. A mily Jezus powiedzial im ten przykład. Ktoryby sie nie znalazł miedzy wami taki czlowiek/ a by mianowşy sto owiec/ a straciłby albo zgubił iedne z onych; a żaby nie zostawił dziewiecdziesiat y dziewieć na puszczy/ a nieşedłby po owe ktora zginela/ żeby ią znalazł; ale gdyby ią znalazł/ niewłożyłby ią na swoje ramiona weselac sie/ a przyşedşy do Domu niewez i alby przyaciol y sąsiadom swoich mowiac: Weselcie sie zemna iżem znalazł owce ktora mi byla zginela. Zaprawde powiadam ci wam/ iż takie y wiekşze wesele bedzie w Niebie: nad iednym grzesznym pokutującym/ iako nad dziewiecdziesiat y dziewieć sprawiedliwych/ ktorym nie trzeba pokuty. Tamże na owym miejscu miłościwy P. Jezus/ przeciwko Łiczetom y Licemiernikom srodze y surowo kazal: y przytoczył straszliwy przykład o Winogrodach/ ktorzy slugi/ Pana winnice/ pozabijali/ do ktorych potym posłał Syna swego/ mowiac sobie. Bedą sie wstydać y obawiać Syna mego/ a tak nie zabija go: ale oni obaczywşy Syna/ mowili. Tenci iest dziedzic/ podżcie zabijemy go/ a bedziemy mieć dziedzictwo iego: A uchwyciwşy go z winnice y zabili. A spytał Żydow. Kiedy przyidzie Pan tey winnice/ co uczyni onym Winogrodem. A oni odpowiedzieli/ Żle slugi/ źle pogubi/ a swoje winnice o-

sądzi innemi robotnikami/ którzy oddadzą mu owoc/ gdy tego będzie czas. Pan Jezus potwierdzając mowę ich/ rzekł. Takci od was Królestwo Boże będzie odiete/ a będzie dane Poganom czyniącym owoc woli jego. Oni zrozumiałwszy iż to o nich mówił/ bardzo się rozgniewali y chcieli go pojąć/ tylko że się bali ludu pospolitego/ który Pana Jezusa miał za Proroka.

JEZUS oświecił ślepego wedla drogi.

Wiedzac Pan Jezus iż już przybliżał się czas Męki ię przemaszytney/ która w Jeruzalem cierpieć miał: poszedł tam z Apostoły/ opowiadając im/ iż miał bydź wydan poganom: y iak miał bydź naigrawan/ vplwan/ vbięzowan/ y vkrzyżowan. Potym po śmierci y zabiciu swym/ iako dnia trzeciego miał wstać zmartwych. Ale oni tego nie rozumieli/ bo to było zakryte przed niemi. Y stało się/ gdy się przybliżali do Jerycha i iasła. Jeden ślepy siedząc wedle drogi/ a słysząc wielki zgiełt ludu/ począł pytać co by to było. Powiedziano mu/ iż Jezus Nazareński idzie: począł tedy wołać głosem do Pana Jezusa mówiąc: Jezus Chryste Synu Dawidow zmiłuy się nademna. A ludzie idący mimo/ poczełi nań szukać aby milczał y niewolał: ale on tym bardziey wołał/ mówiąc: Jezus Synu Dawidow/ zmiłuy się nademna. Łaskawy y miłościwy Pan stanął y kazał go do siebie przyprowadzić. A oni wezwali go mówiąc: Wstań/ woła cie Pan Jezus. A on porzućmyś odzienie swoje poszedł k niemu. A gdy się już przybliżał/ spytał go miły Jezus mówiąc: A co chcesz aby ci uczynił? A on rzekł. Panie abych widział. Odpowiedział miły Jezus/ mówiąc:

mówiąc: Przejrzyj. A natychmiast otrzymał widzenie y
 wzrok dostateczny. A przejrzawszy/ naśladował mileg Jezu-
 zusa/ chwalać Boga. A wszytek lud obaczywszy to/ dał część
 y chwałę za to Bogu wszechmogacemu. Patrz tu na P. Jezu-
 zusa y na pilność iego/ która miał ku vzdrowieniu tego mi-
 zernego głowika: Obacz także moc Wiary swietey która
 miał ten ślepy: bo Wiara iego/ zdrowym go uczyniła/ y
 stałość iego modlitwy: że niedbał nic na suknie ludu prze-
 chodzącego/ który mu zakazywał/ aby za Panem JEZUSEM
 niewolał. On niedbając na to/ przecie wołał; co było bär-
 dzo miło P. JEZUSOWI; gdyż/ im tro wiecey wola y wzdry-
 cha ku iego swietey miłości/ tym bardziej to od nas przy-
 muie: bo/ im dluzey y nierychley bywamy wysluchani/ tym
 gorecey y pilniey/ nieprzesztając/ wołać mamy. A tak/ o co
 będziemy prosić/ w żądaniu naszym/ otrzymamy: oraz y to/
 iako miły Pan JEZUS rzecze. Co chcecie abym wam uczy-
 nił/ bo bez wątpienia wszytko to odbierzemy/ o cokolwiek z
 dobrocią wiara y bez przestanku Boga milego prosić będzie-
 my. Sączym się niewstydaymy ani wystrzegaymy wołać/ lu-
 bo nie wsty/ iednak sercem/ do milego JEZUSA/ obyczaiem y
 przykładem tego ślepego/ y oney Niewiasty poganstkiej. A
 Pan JEZUS z swey łaski nas oświeci/ y na duszy vzdrowi.

Pan miły JEZUS wstąpił do Domu Zachheusza iá-
 wnego grzesznika.

GDY Pan JEZUS przybliżał się do Jerycha/ Zacheusz z
 wielkiej żądze chciał widzieć Pana JEZUSA; a że tamte-
 dy miał iść Pan JEZUS/ bojąc się aby przed tłuszcza y tłu-
 mem/ niemógł oglądać y obaczyć Pana JEZUSA/ albowiem
 małego

małego wzrosłu byl/ przeto zabieżawšy mu droge/ wstąpił
 ná drzewo Sykomorowe/ to iest plonney figi/ aby tym le-
 piey Pána JEzusa widzieć mogl. A ten Zacheusz byl Kiaz-
 z iawných grzesznikow bardzo bogaty. Widzac mily Jezus
 iego żadza y wiare/ przybliżywšy sie k niemu wyczał wzgo-
 re/ á vyrzawšy go/ Rzekł iemu. Zacheušu zstap rychlo/ bo
 dzisiaj w twoim domu musze przemieszkac. A on to vslyšas-
 wšy/ co rychley z onego drzewa zstapil/ á z wielkim wesele-
 y radościa/ przyial w Dom swoy/ y gody známiennite albo
 bántiet dla niego sprawil. Widzac to Licemiernicy y inši
 wšyscy/ pocżeli szemrac/ mowiac: Jż do człowieka iawne-
 go grzesznika wstapil. Ale Zacheusz bedac wdzieczen tákie-
 go gościa; rzekł stojac przed JEzusem. Pánie mily/ oto po-
 łowice imienia y dobra moiego dawam ybogim/ á ieżelim
 kogo w czym wtrzywdzil/ oszukał/ albo zdradził/ czworako
 wracam. Rzekł iemu Pan JEzus. Dzisiaj temu domowi
 stało sie zbawienie; dla tego/ iż on czuly y ochotny Zacheusz
 stal sie Synē/ to iest násladowca Abraháma ktory rad przyia-
 mował Pielgrzymy w dom swoy; á Syn człowieczy vzdra-
 wiać przyšedł y szukać co bylo zginelo. Oważ y obacz szco-
 drość Pána JEzusa/ ktory wiecey dawá niżeli kto żadá.
 Bo dał zbawienie Zacheušowi/ o ktore on nieśmiał prosić/
 ani żadać od Pána JEzusa. Z tego poznay/ iż sama goraca
 żadza iest wielkim glosem y modlitwa ku milemu Bogu/ iá-
 ko Dawid Krol y Prorok wielki w Zoltarzu/ to iest w Psal-
 mách swoich mowi. Żadzy nášych wysluchywáš mily Pa-
 nie. Ogláday tu nabożna dušo Krola Niebieskiego/ siedza-
 cego w domu grzesznego między grzesznemi; podobienstwo/
 iż dał mieysce komu świeckiemu picwše/ á sam z Zacheu-
 šem

sem niżej siedział / iáko wstawca y náuczyciel pokory. W-
ważay też y obacz żwolewniki iego / o nabożnych rzeczách z
grzesznikami rozmawiających / y ná droge Bożę ich prowad-
zących.

I E Z U S vztrowił ślepego národzonego.

I Dac Pan **I E Z U S** przez Jeruzalem / obaczył człowieka
ślepo národzonego / y poczeł go pytać żwolewnicy / mo-
wiąc : Náuczycielu kto zgrzeszył / ten człowiek czyli rodzice
iego / iż sie ślepym vrodził ? Odpowiedział miły **I E Z U S** y
rzekl. Ani ten człowiek zgrzeszył / ani iego rodzicy / ale sie to
stało / aby uczynki Boże / w nim były objawione. Musze czy-
nić uczynki tego ktory mnie posłał / czynicie dobrze poći ma-
cie dzień / gdyż przydzie noc kiedy niikt nie będzie mógł nic
czynić : bo dośádem ná świećcie / iestem światłością tego
swiata. A gdy to przepowiedział miły **I E Z U S** / plunawszy
ná ziemię / uczynił błoto ze sliny ; y pomazał iego oczy / á rzekl
mu. Idź omij sie w stawie Syloe / ktory sie wykláda Posła-
niem / to iest Poselsstwem. A šedł / y vmył sie / y przejrzał
dosłátecznie / y przyšedł potym widzacy. Tedy sásiedzi / y ci
ktorzy go widzieli / że pierwey był ślepym żebrakiem / pocze-
li mówić : Wszak to iest on ktory siedział żebrząc : niektorzy
mówili ten / á drudzy że nie / ale podobny iemu. Ale on rzekl.
Jam iest. A oni rzekli iemu. Jáko sie otworzyły twoie o-
czy ? odpowiedział. On człowiek ktorego zowia **I E Z u s e m** /
uczynił z sliny błoto / y pomazał moje oczy / y rzekl mi. Idź
do stawku Syloe vmyj sie. A šedłszy vmyłem sie y widze. A
oni iemu rzekli Gdzie iest ten Cudotworca **I E Z u s** Od-
powiedział / niewiem. Tak potym przywiedli go do Lice-
miernitow / á bylo to w Sobote / kiedy miły **I E Z u s** uczynił

bloto/ y otworzył iego oczy. A dla tego poczeli go drugi raz
 pytać Lycemiernicy/ iakimby sposobem widział. A on im
 rzekł. Położył mi Jezus bloto na oczy/ potym vmyłem sie
 y widze. Tedy niektorzy Licyemiernicy poczeli mówić: Nie
 iest ten człowiek od Boga/ ktory Soboty nie świeci. A dru-
 dzy mówili. Jako może człowiek grzeszny takie cuda czynić?
 y było rozdzielenie miedzy nimi/ a dla tego drudzy rzekli:
 ślepemu. Co ty mówisz o tym ktory otworzył twoie oczy?
 A on rzekł: Prorok iest wielki. Niewierząc ieszcze Żydo-
 wie temu/ aby on był ślepym a przejrzał/ wezwali iego ro-
 dziców/ y poczeli ich pytać/ mówiąc: Tenli iest nasz syn/ o
 ktorym wy mówicie że sie miał ślepo narodzić/ a teraz widzi?
 Odpowiedzieli rodzicy ie^o mówiąc: Wiemy iż ten iest syn/
 nasz y też/ że sie ślepo vrodził/ ale iako widzi/ te^o niewiemy/ y
 ktoby iego oczy otworzył tego niewiemy y nieznamy/ spy-
 tacie go wśak ma lata/ niechay za sie sam odpowiada. A to
 mówili dla tego/ że sie Żydow bali/ bo sie inż byli Żydowie
 sprzysięgli/ że ktokolwiekby go wyznawał/ aby on był Chry-
 stus/ ten z Synagogi miał bydź wyrzucon: a dla tego ro-
 dzina iego rzekła/ mac lata/ pytacie iego samego. A przy-
 zwali znou owego człowieka ktory był ślepy/ y rzekli mu:
 Day chwałę Bogu/ boć my wiemy iż ten człowiek iest grze-
 szny; Odpowiedział im on/ y rzekł: Niewiem iesli grzeszny;
 iedno to wiem/ że byłem ślepym/ a teraz inż widze. Oni zaś
 mu tak rzekli: Cóż uczynił/ iakoć otworzył oczy? Odpowie-
 dział. Wśakem powiedział wam inż/ y dowodnieście sły-
 szeli/ coż ieszcze chcecie wiedzieć albo słyść? czyli y wy chce-
 cie bydź iego Żwolennikami. Tedy oni złorzeczywszy iemu/
 rzekli/ Ty bądź iego Żwolennik/ ale my iestesmy Żwolenni-
 cy Moje.

cy Moysesowi: my wiemy iże z Moysesem Bog mowil/ ale
 te° niewiemy z kąd iest. Odpowiedzial on czlowiek y rzekl
 im. Dziwna to rzecz iest/ iże wy mowicie. Niewiemy z kąd
 iest. A on otworzył moie oczy: a wiemy iże Bog grzesznych
 nieslucha/ tylko te° Bog wysluchywa; ktory iest sluga Bozym
 y ktory czyni wolę ięg. A rzekl daley. Od poczatku swiata
 nie iest slychano/ aby kto otworzył tego oczy ktory sie slepo
 narodzil/ wyiawşy to/ żeby ten czlowiek od Boga byl. Od
 powiedzieli mu Żydowie y rzekli/ w grzechu wszytekś sie v-
 rodzil/ a ty nas chcesz uczyć? y wyrzucili go z Synagogi.
 Slyszac to mily Iezus iże go z Synagogi wyrzucili/ przy-
 sedl ku niemu y rzekl. Wierzyś ty w Syna Bożego. On
 odpowiedziawşy rzekl. A ktoryż iest mily Panie/ iżbych
 wierzył weń. A mily Iezus rzekl iemu. Widziałeś go ser-
 cem ktory mowi z toba/ a on odpowiedziawşy rzekl. Wie-
 rze mily Panie/ a padşy na swe oblicze/ oddał iemu cześć y
 chwale. Obacz tu wdzięczność tego czlowieka; sluchay iā
 to opowiada rzecz Pana Iezusowe naprzeciw Żydom
 niewiernym/ tak/ iż powiedziawşy im swego oświecenia
 obyczaj/ śmieie rzekl. Albo chcecie bydź Zwolennikami iego/
 y dał sie wykląć dla tego z Synagogi. Z tad wiedz/ iż wdzię-
 czność dobrodzieystwa/ iest milemu Bogu bārdzo przyie-
 mna; a zaś niewdzięczność/ wzgardzona: o tym Swiety
 Bernat mowi. Uczęcie sie Chrześciance za namnieyszą rzecz
 Bogu milemu dziękować. Wważ pilno y obacz co z toba
 mily Bog czyni/ coci dał y daie/ gdyś nie byl/ On cie stwor-
 zyl gdyś byl zginal/ On cie Krwia swoia przeniświetşa
 z niewoli czartowşkiej odkupil. Pamietajcie tedy/ iż/ iako
 żadney godziny przez iego dobrodzieystwa nie iestes tak za-

ona godziná niechay nie będzie / ktoreybyś mu dziekow y chwały nieoddawał.

J E Z U S A miłego chcieli Żydowie vkámionować.

T O sie inż poczyňa Táiemnicá Mezi Zbáwiciela nášego. Gdy bowiem náš mily Pan kázal / a miedzy inżami słowy mowił. Kto mowe moje będzie chował / to iest / będzie iá pełnił / śmierci nieogląda ná wieki. Odpowiedzieli mu Żydowie. Teraz esmy poznali iż Diabla w sobie masz / Abrahám umiřł y Prorocy / á ty mowiř. Jeřeli řto słowa moje chováć będzie / śmierci nieogląda ná wieki. Řzális ty wieřř y lepřř náđ Oycá nášego Abraháma / řtóry umiřł y Prorocy pomáři / czymže sie ty czyniř? Ná to J E Z U S odpowiediá. Abrahám Ociec wařř z rádořciá řadał aby widziál dzieň moy / y ogládał y rádoval sie. Odpowiedzieli řydowie y řzekli mu. Piećdzieřiat lat ieřřce niemařř / á mowiřř iż Abrahámas widziál: bowiem Pan J E Z U S dla wieltkich prac y umartwienia / widziál sie ná twarzy řtarzály: iáľoby mu piećdzieřiat lat byľo: á z tey przyczyny řydowie ma řzekli. Piećdzieřiat lat ieřřce niemařř / á powiádař řeř Abraháma widziál. A mily J E Z U S im řzekł. Řáprawde / Řáprawde powiádam wam / ře pierwey niř Abrahám byľ iám iest. Ořlyřřawřř to řydowie porwáli náň kámienie / á rozgniewawřř sie / chcieli go vkámionováć. Ale mily J E Z U S nie řa śmierciá chciál odkupić nas / y řzář teř byľ ieřřce nieprzyřředł iegř Mezi: zářrył řłowieczeńřtvo řwoie y wyřředł z Řořciola / bo Řořřtwe m to řwym vczynil / iż go řáden nie widziál. Řozmyřłay řu řářmucenie miłego J E Z U S á y řámieřřanie řwo-
lenniř

Iennikow iego / iako sami zostawszy w Kościele / niewidząc
Pana Jezusa / skloniwszy głowy swoje / wyszli sromieźliwie
z Kościoła.

Drugi raz chcieli kāmionować Pana I E Z U S A.

Drugí raz w święto Poświęcānia Kościoła Jerozolim-
skiego / gdy Pan Jezus modlił się w Portyku / iakoby
w Kaplicy Salomonowej / obścǳili go Żydowie iako wil-
cy drapieżni y wściekli / á zgrzytając zębami / mówili do Pa-
na Jezusa. A potisż dusze nasze / to iest / myśli wątpliwe
będziesz trzymał : Powiedz nam iawnie iesliś ty iest Chry-
stus : A Pan Jezus iako bāratet cichy odpowiedział im
pokornie / mówiąc. Wszak powiadam wam / á wy nie wie-
rzycie. Wczynki ktore czynie miedzy wami w Imie Oycā
mego / dawaiā świadectwo o mnie / á wy postāremu niewie-
rzycie / bo nieieścieście z moich owiec. Owce moje słuchaiā
mnie y głosu moiego ; á ja znam je / á ony mnie naślāduiā :
gdyż ja im dam żywot wiekniśty / że niezginā na wieki. Po-
glāday co się tu dzieie / Jako Pan Jezus pokornie odpo-
wiāda nieprzyiaciōlom swoim głównym / á oni z káždey
miāry srogo y gniewliwie odpowiedaiā / y tajemnie iād w
swoim sercu gotuiā. A przeto Żydowie za temi słowy / rzu-
ciwśy się powtore do kāmieni / chcieli P. Jezusa włāmio-
nować. Ale miły Jezus odpowiedział im bārdzo skromnie
y łagodnie. Wiele dobrych wczynkōw pokāzowałem y czy-
nilem miedzy wami / za ktoryż mnie chcecie włāmionować :
Odpowiedzieli Żydowie y rzekli mu. O dobry cie wczynet
niechcemy kāmionować / ale iże mowiś przeciw Bogu / że ty
bedac cłowiekiem czyniś się Bogiem. Przypātrż się tu nie-

wymowney złości Żydowskiey; pytała y chca wiedzieć/ jeżeli on iest Chrystus w Żakonie obiecany/ że im tego słowy y czynniami dowodzi y pokazuje/ o to go chca włámionować. JEZUS miły odpowiedział. Jeżeli nie czynie czynków Oycá mego/ niewierźcie mi/ á jeżeli czynie/ czemuż niechcecie mnie wierzyć: wierźcież tedy czynkom które czynie/ á byście poznali y wierzyli/ iżem ja w mym Oycu/ á Ociec we mnie. Żydowie za tym słowem starali sie żeby go poimąć mogli. Ale miły JEZUS iako y pierwey wyszedł z ich reku/ y wstąpił za Jordan/ ná ono mieysce/ gdzie S. Jan Chrzcił/ y niechciał iść do Żydowskiey ziemi/ bo wiedział/ iż go Żydowie szukali/ żeby go mogli poimąć y zabić. A dla tego/ gdy bylo blisko święto dnia Żydowskieg/ które zwano Scesnoseiyya/ to iest Godynamiotowe/ bo w tedy Żydowie rozpostárzły namioty/ czynili sobie bántiety. Tedy rzekli Apostołowie JEZUSOWI. Wynidź Nauczycielu z tey Galilejskiey ziemi/ á podź do ziemi Żydowskiey. Odpowiedział im miły JEZUS. Czas moy ieszcze nieprzyšedł/ ale czas wasz iest/ ten świat niemoże was nienawidzieć/ ale mnie nienawidzi/ przez to/ że świadectwo o nim dawam/ iż iego czynki są złe; dla tego/ idźcie wy ná świat/ iac ieszcze niepojde/ bo sie ieszcze czas moy niewypełnił. Przepowiedziawszy im to Pan JEZUS/ został w Galilei. ale towarzyše milego Jezusa šli do Jeruzalem: A miły JEZUS potym šedł do nich ná on święty dzień/ iednak nie iawnie ale iakoby potáiemnie. A gdy iuż bylo święto/ szukali go mówiac. Gdzie iest on Jezus/ y były rozmaíte gadki o nim y vzmánie między tłuścza Żydowską/ bo niektorzy mówili. Jí on iest Chrystus w Żakonie zdawná obiecany/ święty y dobry. Ale drudzy mówili. Nie.

III. Nie. Nieieści dobry / bo lud tylko żywo. I. A inși zaś
mowili. Tego znamy z kąd iest / ale Chryst. wtedy przyi-
dzie / nikt nie będzie wiedział z kąd przydzie. A to wszystko
mowili / co Izaiaś napisał. Pokolenie albo Narodzenie ie-
go kto wystawi / kto wyliczy / albo wymowi: iednak nikt o
nim niechciał mówić iawnie / bojąc się starżyzny Żydow-
skiej. Ale miły JEZUS gdy inși przyszł święty dzień / wsta-
piwszy w Kościół / począł nauczać / a Żydowie się temu dzi-
wili / mówiąc: Jako ten umie pismo nauczać się go. Odpo-
wiedział miły JEZUS y rzekł. Moja nauka / nie iest moja /
ale tego który mnie posłał / będąci kto wola iego czynić / po-
zna te nauki / iże eli od Boga / czyli ja sam od siebie mówię.
Kto sam od siebie mówi / własney chwały szuka: ale który su-
ka tego chwały / który go posłał / iest prawdziwy / y żadney
nieprawdy w nim niemaś. Wszak Morysz dal wam Za-
kon / a żaden z was Zakonu tego niewypelnia / czemu mnie
zabieć szukacie. Odpowiedziała tłuszcza Żydowska / Diabła
maś w sobie / a kto cie szuka zabieć? Jezus im odpowiedział.
Jednem uczyni / uczynił / a wszyscy się temu dziwicie:
Morysz dal wam obrzezanie / a w Sobotę człowieka obrze-
zacie. Ponieważ to iest / iże człowiek w Sobotę przyimu-
jąc obrzezanie / nie łamie Zakonu Moryszowego / ani gwałci
świętą: czemuż się wy na mnie gniewacie / iżem w Sobó-
te człowieka uzdrowił niemocnego. A rzekłszy to / szedł znnowu
za Jordan / gdzie S. Jan pierwey Krzczył / y mieszał tam.

JEZUS miły wskrzesił Łazarza umarłego / cztery dni
w grobie leżacego.

NA on czas rozniemógł się dnia iednego śliczny y bardzo
nadobny Panie imieniem Łazarz z Betanicy / brat ro-
dzony.

Dzony Maryey Magdaleny y Marty / (á tá byla Marya/
 ktora byla namáscila Pána Jezusa Chrystusa wodką droga/
 y wcierała nogi iego swoiemi włosami /) ktorego žaluiac te
 obie siostry / poszły do Pána Jezusa za Jordan / (ná tam-
 to miejsce gdzie byl wstapil / dla gniewu Żydowskiego / gdy
 go chcieli imać / y zabít / obíawiaiac mu / iż Kochanek iego Ła-
 zarz w niemocy chorým zostáie. Slysac to Pan Jezus /
 odpowídział. Niemoc tá nie íest ná smierć / ále żeby sie
 chwala Boża przezeń rozmnożyła. A tak przez dwa dni / o
 tej rzeczy zamilczal: y rzekł potym po dwóch dniách / do swych
 Żwolenników. Podźmy do Żydowskiej ziemi. Slysac to
 Żwolennicy iego / rzekli. Nauczycielu / niedawno cie Żydo-
 wie chcieli kamionować / á ty tam przecie íść chceš. Odpo-
 wídział mily Jezus / y rzekł. Ažali nie dwánaście godzin
 íest dnia. Bedzieli kto chodzil we dnie nie zablodzi / bo wi-
 dzi swiatłość tego swiata: á bedzieli chodzie w nocy / zablaz-
 dzi / bo swiatłości nie widzi. To przepowídziawszy mily
 Jezus rzekł im. Łazarz przyaciół nasz / spi / ale ide aby ch
 go ze snu obudzil. Tedy rzekli Żwolennicy. Pánie íeślić spi
 tedyć bedzie zdrow. A to mily Jezus rzekł / o iego smierci /
 á oni mniemali by mowil o spaniu twárdym snem íeg. Prze-
 to mily Jezus gdy tego nie rozumieli / iż to mowil o iego
 smierci / rzekł im wyrażnie. Łazarz przyaciół nasz vmárt / á
 radem íżem tam nie byl / dla was / abyście wierzyli / ále podź-
 my do niego / abyśmy go obudzili. Tedy S. Tomasz rzekł ku
 drugim Żwolennikom. Podźmy / y my z nim vmrzemy / y
 y póšli. A kiedy bylo blisko Betanien / dowídziawszy sie te-
 go Martá / iż Pan Jezus przyblizal sie do Betanien / zabiez-
 žala iemu / á padšy przed nogi iego z placzem rzekła. O moy
 mily

mily Pánie / gdybys ty tu byl / Brát by moy był nieumiałt ;
ale iednak wiem / że czegośkolwiek żadać będziesz od Boga /
da tobie. Mily Jezus iey odpowiedział : Nie płacz / wsta-
niec Brát twój. Odpowiedziała mu Marta. Wiem mily
Pánie / że wstanie z martwych w sadny dzień. Mily Jezus
odpowiedział. Jác to sprawię / że wstanie z martwych y żyw
będzie / gdyż kto w Imie moje wierzy / choćby też y umarł /
będzie żyw y zdrow. A wszelki który w mnie wierzy / nie w-
mrze na wieki. Wierzyli temu? A Marta rzekła / wierze
mily Pánie / żeś ty Chrystus Syn Boży / ktoryś przyszedł na
ten świat. A iak to wymówiła / odeszła y wezwała swey
siostry Maryey / potajemnie iey mówiac: Mistrz przyszedł
a wola cie do siebie. A ona skoro to usłyszała / natychmiast
pretko powstała / y naprzeciwno Pánu Jezusowi bieżała /
bo ieszcze był mily Jezus nie przyszedł / ale był na tym miej-
scu / gdzie mu Marta zabieżała była: a dla tego Żydowie /
ktorzy byli z nią w domu / cieszyli iá / kiedy obaczyli że sie tak
pretko potwąpiła y wyszła: y poszli za nią mówiac: Jże idzie
do grobu płakać; Marya gdy przyszła tam gdzie był mily Je-
zus: Wyrzawszy go / padła na swe kolana y na oblicze / przed
nogi iego / y rzekła temu: Pánie / gdybys ty tu byl / Brát by
moy był nie umiałt. Mily Jezus widząc iż ona płacze / y że
Żydowie płakali ktorzy z nią byli / poruszył sie Duchem ku
płaczu / y gorzko płakał / a rozrzewniwszy sie / zasmucił sie sam
w sobie / potym westchnawszy rzekł: Gdzieście go położyli /
lubo wiedział iako Bog prawdziwy. A oni rzekli. Podź
mily Pánie ogladay ; y poczał tym wiecey płakać / y łzami sie
zalewać. Widząc to Żydowie mówili / O iako go bardzo
miłował: Drudzy zaś mówili / Jżali niemogł ten uczynić /

żeby był nie vmdrl / ktory ślepemu oczy otworzył. Rozmy-
 ślay tu / iáko mily Jezus / idzie pokornie / plácząc z siostrami
 Lázárzowemi / á snadź tež y Apostołowie plakáli / á tak plá-
 cząc nád grob przyšli / ktory grob był wytkowan w kámeniu
 to iest w skále / y byl przyłożony kámeniem z wierzchu / y ka-
 zał go mily JEzus odiać / ale Marta odmawiała mówiąc.
 O moy mily Pánie / iużci smierdzi: boć iuż cztery dni w gro-
 bie leży. Rzekł iey JEzus: Marto / ázam ci nie rzekł. Jeze-
 liż wwierzyš / wyrzyš nátychmiast chwale Bożá. Gdy on ká-
 mien odieto / JEzus podniósły w Niebo swoje oczy / rzekł /
 Dziekuie tobie Oycze Niebieski / iżeś mnie záwdży wysłuchał /
 á wiem że y teraz mnie wysłucháš / dla tych co tu stoia / aby
 wiedzieli iżeś ty mnie zesłał. O nabożna dušo / rozpámie-
 tyway tu Stworzyciela twego pláczącego / wważ iego wiel-
 ką miłość y zádzá ludzkieg zbáwienia / ktore sie wkázuie z plá-
 czu / y z wolania wielkieg. A gdy to mowil mily Jezus / zá-
 wołał głosem y rzekł. Lázárzu wynidź z grobu / nátychmiast
 sie zá tym słowem podniósł z grobu / ożywszy / ale zwiázané byly
 iego rece y nogi. Rzekł P. Jezus Apostołom / rozwiążcie go /
 niechay wyszedłszy z grobu chodzi. To dobrodzieystwo wi-
 dząc iego siostry / przed Pánem Jezusem pokleknawšy / po-
 kornie / za ten dziwny vczynek iego świętey miłości dzieko-
 wały. Wiele Żydow / ktorzy to widzieli / w milego Pána
 JEzusa wwierzyło / á niektorzy z nich ten cud dziwny šedłszy
 do Miasta między ludźmi roznieśli ; tak / iż z Jeruzalem y z
 inšych Miast / wiele ludzi przychodziło ogládać Lázárza ży-
 wego. Ale Doktorowie / Licemiernicy / y náuczeni w Śako-
 nie / słysząc o tym Cudu / ktory mily JEzus vczynil / bárdzo
 sie zásmucili / y o tym iešče pilniey myšlili / iáko by go zabić
 mogli.

Biskupowie z Licemiernikami radę uczynili, aby młogo Pána JEZUSA zabić mogli.

Kiedy przybliżał się czas nąznaczony od Boga Dycá/ ku
Kodupieniu ludzkiemu: dla wskrzeszenia Łazarzowego/
z poduszczenia złego Ducha/ zebrali się w radę Biskupowie/
Kiażetá Żydowscy/ y Licemiernicy; ná przeciw JEZUSOWI/
iákoby go poimáli y zabili; á tam/ náradzáiac się/ mówili:
Co czyniemy? oto ten człowiek wielkie cuda y známioná czyni/
ni/ puścimyli go tak/ niezabimofy/ wšytek lud weń wierzý/
á potym przyda Rzymianie/ y wezmą nam Míasto náše/ iá-
koby rzekli: Widzicie/ iż to Míasto Kościołé iest/ y swiáto-
ściá Pogánstá/ bo Alexander y Krolowie Perscy/ y Krol-
owie Egypscy w wielkiey czci ten Kościół mieli. Ale ten
człowiek náucza/ iákoby náša služba w Kościele była márna
y ládáistá/ przeto Rzymianie wšlyšli o stárbie Kościelnym/
y obaczali takie cuda iego/ przyda y wezmą Míasto náše/
także Kościół y lud náš. Ale ieden z nich Káisaf/ ktory był
ná ten czas Biskupem/ rzekł im: Wy niewiecie/ musí ieden
człowiek vmrzeć zá wšytek lud/ ráczey/ niżeliby miał wšytek
lud zginąć. O przekłeta Kádo/ o mizerni Wodzowie ludu
pospolitego/ w rece wáše dał Bog Syná swego/ aby od
was vmárl/ ále nie zá was? Onci vmrze od was/ y zbawi
swoy lud/ á wy będziecie potepionemi. A dla tego od tego
dnia poczáli myśleć aby go zabili: A Pan JEZUS iuž niecho-
dził iáwnie miedzy Żydy/ ále šedł do Míastá Efrágin/ y
mieształ tam z Mátuchną swojá miłostíwá/ z Mária/ z
Mágdaléną/ z Łazarzem/ y z swymi Zwolemníkami/ ciešac
Mátuchne swą rozmowá Synowstá. A gdy iuž była blisťo

Wielkánoc Żydowska / wiele Żydow przyšlo do Jeruzalem / przed Wielkánocą / aby sie osiárowali Pánu Bogu. A szuka-
iac milego JEZUSA mówili między sobą / stojac w Kościele.
Co sie wam widzi / snadź nie przydzie na ten swiety dzień /
bo Biskupowie iuż byli przykazali / gdzieby kto JEZUSA wi-
dział / aby dawał znać o nim / żeby go poimać mogli.

Márya Mágdaléná JEZUSA máscia pomásčila.

GDY było szóstego dnia przed Wielkánocą / przyshedl mily
JEZUS do Betániey / gdzie byl Łazarz vmarł / ktorego
rozkresil mily Jezus / y zgotowali mu tam wieczerza / na kto-
rey Mártá służyła. A Łazarz siedział z milym Jezusem y z go-
dniaćcami. Márya Mágdaléná siedzac przy tej wieczerzy /
ná Pána Jezusa pilno pátrzała / a iego strudzonego widzac /
wziawszy sunt másci drogíey z ziela Nárdusowego / pomá-
scila nogi iego / y włosami wtárła / a ostaték ná głowe iego
przenaswíetša wylála / tak / iż on Dom wšytek byl nápeł-
nion od oney másci rostkóšná wonnošciá : Dla tego rzekł
ieden z iego Żwoleńnikow Judáš / imieniem Iskariot / kto-
ry go miał zdrádzic. Ach iák sie to wielka škoda stala / iż tá-
másc tak droga iest zepsowana : lepiej iżby było te másc zá-
trzysta pientedzy przedano / a vbogim te pientądze dano.
Ale to rzekł nie dla tego / iżby myslal zá to vbostó iálmuzná
opátrowáć / ale iże byl złodziey : Wórki miał / w ktorych to
nosił co milemu Jezusowi stano / y dawano : a iednáť dzie-
siátá część záwše kradal : z iego tedy podušczenia y dru-
dzy Żwoleńnicy šemrali / iednáť nie dla kradzieży iákó Ju-
dáš / ale z politowánia / ktore ku vbogim mieli. Ale P. Je-
zus Márya Mágdaléne z tego wymowil / mowiac : Zanie-
chaycie iey / boć to uczynila ná pámiatke mego pogrzebu. A
rzekł.

czeki daley miły Pan Iezus/ vbogie záwždy z soba macie/
 a kiedy chcecie możecie im dobrze uczynić: ale mnie nie zá-
 wöße z soba mieć bedziecie. Judasz przecie niedbając na to
 bardzo sie gniewał/ a z téy przyczyny počzał myśleć iakoby
 go przedał/ bo iuż wiedział/ iże Żydowie nan sie byli zimowi-
 li/ żeby go koniecznie zabili. Czego potym we Szode do-
 kazał/ gdy do Żydów przybieżał/ mówiac: Co mi dacie/ ia-
 go wam wydam/ a na znamie sam go pocaluie. Żydowie
 temu rádi byli/ y trzydzieści pieniedzy dać mu postanowi-
 li/ ktore był stracił na oney drogiey masce/ ktora mogła byđ
 przedana/ za trzystá pieniedzy. A gdy sie dowiedziała wiel-
 ka tłuszcza Żydów/ iże miły Iezus był w Betániey; przy-
 szło tamże wiele Żydów/ nie tylko dla Pana Iezusa/ ale że-
 by obaczyli Łazarza/ ktoreg Chrystus wskrześlił z martwych.
 A przeto przyśedşy do niego/ pytali go o Cynu Abraámie/
 y o mekách piekielnych. A on im z miłością na wşytko o co
 go pytali odpowiadział. Tedy Kieżeta Kapłanşcy/ Bisku-
 porwie/ y Licemniernicy/ počeli myśleć/ iakoby y Łazarza zá-
 bili: bo wiele Żydów dla niego odrywało sie od ich pospol-
 stwa/ ktorzy wierzyli w Pana Iezusa.

I EZUS z wielką chwałą przyiechał do Ieruzalem w
 Kwietną Niedzielę, siedzac pokornie na Oslicy/
 y potym na Osle.

Kiedy sie przybliżał czas/ aby Pan Iezus wleczyl świat
 przez Mele swą ciestkę/ dla tegó dniem iednym przed
 Kwietną Niedzielą/ gotował sie P. Iezus nowym y nie-
 zwyczajnym obyczajem do Jeruzalem. Ale Maruchna iegó
 miła tego mu odradzała/ mówiac: O moy namileyşy Sy-

Zywot Pána Nászego



nu/ doładze sie to bierziesz/ á wsakże wieš
 przeciw sobie Żydow. namowy y bunty/
 ktorzy cie o śmierć chcą przyprawić: pro-
 sze twej świętey miłości/ nieracztam wie-
 cej chodzie. Toż także rozradzała Ma-
 gdalena y Marta/ mówiac. O nasz mily
 Mistrzu niechodźże wiecey do Jeruzalē/
 wsakże wieš dobrze / iż Żydowie twej
 śmierci pragną/ á ty dobrowolnie chcesz
 wpaść w ręce ich. Ale Jezus mily ná to
 odpowiedział/ że to iest wola Oycá Niebieskiego/ ábych tam
 dziś byl nie iak przedtym / ale z wielmożnością y wzięwo-
 ścią: A začym niesmeć sie moia mila Matko/ obronić mnie
 Ociec moy/ y stáwie sie wám dziś ná wieczor. A tak pocie-
 szywszy Matuchne/ poszedł z Czeladką swoią z Betániey do
 Jeruzalem/ á gdy sie przybliżał do Jeruzalem/ y przyšedł do
 Betśae ku Oliwney gorze/ postál dwu Żwolennikow mówiac
 im. Idźcie do tego Miastá ktore iest przed wámi/ á skoro
 wnidziecie w Miastko/ nátychmiast znaydziecie Oślice y zre-
 bie z nią/ ná ktorým ieszze nikt nieśiedział/ á wzięwszy/
 przywiedźcieś do mnie/ á rzeczełi wám kto co/ mówcie/ iż
 Pan náš tego potrzebuie/ á nátychmiast was puszca. A to
 sie wszytko stáło/ áby sie Pismo wypelniło ktore bylo przez
 Zacháryasza rzeczone. Powiedźcie Dżierwicy Syon/ iżci o-
 to Krol tweoy przyšedł tobie/ ku twemu pożytkowi éichy y
 pokorny/ siedzac ná Ośle y ná Oślicy. A poszedşy Żwo-
 lennicy uczynili tak iako im rozkázal Jezus mily; y przywie-
 dli Oślice z Oślem/ á włożywszy odzienie ná Oślice/ wsá-
 dzili go ná nie. A iako sie iuż mily Jezus ku Jeruzalem
 przybli-

przybliżał y zieżdał z gory Oliwney/ wielkie tłuſzcze cudā v-
 ſyſzawſzy/ iże miły Ieżus idzie do Miasta/ a oraz/ że też
 ſyſzeli o wſtanie Łazarza/ ktore ſie ſtalo przezeń. Wy-
 ſzedſzy z Miasta poſli przeciwko niemu ſcielac ſwe odzienie
 na drodze. A drudzy obcinali y łamali gałazki z Oliwnego
 drzewa/ y miotali przedem na droge. A tłuſzcze ktore na-
 przod przed Panem Ieżusem ſły/ y też ktorzy za nim naſte-
 powali/ mówili wołaiac/ Ożanna/ to ieſt/ chwala Synowi
 Dawidowemu. Błogoſławiony ktory przyſzedł w Imie
 Boże. O Krolu Izraełſki/ chwala bądź tobie na wyſoko-
 ſci! Dziatki też Żydowſkie/ roſzczki Oliwne przed nim nio-
 ſac ſpiewały. Zbaw nas na wyſokoſci Krolu Izraełſki. Bło-
 goſławiony ktory w Imie Boże idzie/ na wieki mu chwala
 niech będzie. Inni zaś ſpiewali; Ten ieſt ktory przyſzedł na
 zbawienie ludu/ Tenci ieſt zbawienie naſze y odkupienie Iz-
 zraełſkie/ Temu Tronowie/ y też Pańſtwa ſłużą. Dru-
 dzy zaś zabieżawſzy iemu droge/ kwiatki przed nim miotali/
 dając mu częśc iako zwycięzcy/ a mowiac. Chwala/ częśc/
 yſława/ bądź tobie Krolu/ Chryste/ Odkupicielu/ ktoremu
 dziecinna niewinnoſć wyſławia chwale miłoſciwā. Izra-
 ełſki Krol ieſteſ/ y chwalebny Dawidow plod/ ktory w Imie
 Boże Krolu Błogoſławiony przychodziſ. A gdy ſie tu
 Jeruzalem przybliżał. Obaczywſzy Miasto Jeruzalem/ rze-
 wno plakał/ mowiac. O Jeruzalem byś vznało vpad twoy/
 ktory ma na cie przyſc/ y tybyś pewnie plakało/ ktore ſie dſia
 ſia weſeliſ/ bo przyida dni na cie/ iże cie ogarnā Nieprzy-
 iaciele twoi wałem/ a niezoſtawia w tobie kamienia na ka-
 mieniu/ boſ niepoznalo czasu nawiedzenia twego/ ktore ſie
 tobie od Boga ſtalo/ bez twego zaſłużenia. Patrzay tu du-
 ſona-

ko nabożna ná Stworzyciela twego / ktory iest Pan náš Pány / Krol náš Krolmi / iáto iedzie pokornie / aby nauczyl ludzi świeckich / gárdzić wyniosloscia y chetpliwoscia. O-
 bacz / iż lubo byl Krolew Niebá y Ziemie / przecie iednak nie-
 miał żadnych stroiow przepysznych / ale tylko proste odzienie
 Apostolskie. Y lubo z tą wielką chwałą y czcią prowadzi-
 li go / postaremu sie z tego niewynosil ani chetpil / ale sie-
 dzac ná Oslicy / rzewno plakał / ten / ktory grzechu niemiał.
 Przeto też ty dzis mu pomoz pláczu / á iedne lze albo wiecey
 zá tve grzechy wylay. A iáť wšedł z tą czcią w Miásto
 Jeruzalem / porušylo sie wšytko Miásto dziwuiac sie táť
 wielkiemu ludowi / á niewiedzac / co by sie to działo / poczel
 pytać / mowiac: Kto iest ten? Tedy lud pospolity rzekł / chcac
 žeby sie to do staršych doniosło. Tóć iest Chrystus Jezus
 Prorok do Nazareth z Galileyskiej zemi. Wšlyšawszy to
 Licemiernicy / rzekli sami w sobie. Widzićie iže nic nie mo-
 žem pomoc / oto wšytek lud zá nim idzie.

M O D L I T W A.

Panie Jezus Chryste / ktoryś przyšedł dobrowolnie ná
 Meke. Rácz też przyść przez lástke twą / do mizernego
 serca mego. Ty miły Panie / ktoryś w ten čas grzešnego
 mnie náprawił / kiedyś ná Oltarzu Krzyža swietego ofia-
 rowan byl. Nápraw wpadek moy / przez te błogosławioną
 Meke / y rácz dáć mnie grzešnemu / á žebych we wšytkich
 sprawách moich / pokore y ciehość zachował / á Tobie ciało y
 Duchá mego pod moc doškonale poddał. A žebym też by-
 dleciem v ciebie byl miły Panie / á ty ná grzbiecie moim sie-
 dzac / y mną iáto Osleciem twoim kieruiac / teraz do wne-
 trznego

trznego pokoju według żądania y potrzeby : A potym do
pokoju widzenia twego raczyłeś nas przyprowadzić.

O wyrzuceniu kupuiacych y przedaiacych z Kościoła.

WSzedłszy Jezus w Kościół / znalazł tam kupuiące y
przedaiące / woly y Owce / y też zmieniaiących pienią-
dze menicarzow / także przedawaiących gołębie dla Kościel-
ney ofiary / á to sprawowało łakomstwo Żydowskie. A prze-
to miły Jezus uczyniwszy bicz z pon-rozow / poczał wyga-
niać kupuiące y przedaiące z Kościoła z wielkim zagniewa-
niem / bo w ten czas widzieli pochodzącą od niego swia-
tłość / y z iego swietego oblicza / iakoby promienie stona-
czne / á dla tego zląszy sie / wszyscy z Kościoła wcieli; ani
sie mu sprzeciwić mogli. A wypędziwszy owce / woly ; y po-
n-ywracawszy stoly tych ktorzy pieniądze odmieniali / y co
gołębie przedawali / rzekł. Wynieście to precz z tad / á nie-
czynicie z Domu Oycá mego / Domu łupieckiego / boć tak ná-
pisano. Dom moy Dom modlitwy będzie zwan / á wyście
go uczynili iásking lotrowa. Żydowie mu rzekli. Powiedz
nam ktore znamie wkażujesz iże to czynisz. A on im tak rzekł.
Obalcie ten Kościół / á ia we trzech dniach zbudnie go. Ży-
dowie odpowiedzieli. Czterdzieści y sześć lat stawiano ten
Kościół / á ty we trzech dniach chcesz go podnieść y wysta-
wić. Ale to on mówił o Kościele Ciała swego. Ktory on
z martwych / po trzech dniach / po zamordowaniu Ciała swe-
go wzbudził / czego oni iako cielesni nie rozumieli. Potym
przystapili ku niemu ślepi / chłomi / także w Kościele / á on
ich wśchych vzdrowił. Widząc to Biskupi / i że takie cuda
czynił / oraz że iednym biczem tak wiele ludé wypędził / tak-

Q

że iże

že / iže dzieci wołaly. Czanna Synowi Dawidowemu /
 Błogosławiony ktory przyszedł w Imie Boże. Szukali go
 tedy zabić / ale nie mogli ani śmieli przed ludem / a dla tego
 rozniewawšy sie / rzekli: Słyszeli co ci mowią / starz ie /
 y przykaż im niechay milcza. A mily Jezus odpowiedział
 mówac: Azasie nie widzieli w Piśmie / że z wst dziatki má-
 łych y nieumieiających mowić wykonał chwałę dla nieprzy-
 iaciół twoich. A rzekł daley. Zaprawdę powiadam wam /
 ieżeli te Dziatki miałyby milczeć / kamienie będzie wołać: A
 to sie wypełniło czasu Meki iego / kiedy sie opoki pádały / dá-
 iąc świadectwo o iego świętości. Tamże w Kościele ro-
 słošne kazanie przepowiedział / na którym sie był cieško sprá-
 cował / bo do samego wieczora kazał / a przecie żaden z nich
 nie był tak wdzięczny y łaskaw / ktoryby go na wieczera we-
 zwał y zaprosił. A tak łaknac z Apostoly swemi pošedł Jez-
 zus mily w sam wieczor do swey miley Mátki w dom Mar-
 ty / w którym była Mátychua iego Panna Marya / y Má-
 gdalena świętey Marty siostra: natychmiast z wielką łaská-
 wością y miłością przyieli go / y wieczera dla niego zgotó-
 waly. Bo / aczkolwiek Żydowie ráno z weselem y z wielką
 czcią go przyieli: ale w wieczor stromotnie go wypędzili / a to
 przeto / iže ich wygwał z Kościoła naláskawšy y mily Pán
 Jezus.

M O D L I T W A

W Szytkim iáwnie / postráchu twego zuámie y pámiatke
 mily Pánie pokazałes / kiedy biczylm z powrozow w
 kreconym / wšytkie kupniae y przedáie z Kościoła wyrzu-
 ciłes / wlázuac w błogosławionych oczách płomien twiego

Bošwa.

Bostwa. Prośe cie mily Pánie/ day mi cie strásliwym w-
znac ná tym świecie / żebyś sie ciebie świętą boiaźnią bał
wstawicnie. Wielkie zaiste y niepoiete są sądy twoie/ które
gdy sobie rozważam/ wśytkie wemnie członki tretiwiei/ po-
niemaj wiem/ że nie iest bęspieczny człowiek żyjący ná zie-
mi/ ale ná przyśły czas są zachowane wśytkie niewiadoma
rzeczy. A to dla tego/ żebyśmy zawśze w miłości służyli to-
bie/ a oraz w boiaźni y w postrachu tobie sie radowali.

JEZUS przeklął Figowe Drzewo.

Nazajutrz w Poniedziałek/ po Kwietney Niedzieli/ po-
szedł mily JEzus iako miłościwy a wierny robotnik/
do Jernzalem: a idąc obaczył ná drodze drzewo figowe/ a
w tenże czas zachciało sie mu pokarmu: ráczey / chciało sie
mu zbawienia ludzkiego; albo/ że łaknął/ pokázował tym i-
stote swego Ciała. Tam podle drogi wyrzał figowe drzewo;
To iest/ Synagoge Żygowską/ która była nie ná drodze ro-
zumu Duchownego / ale podle drogi prostego Pisma ich.
Przyśzedłszy tedy ku temu drzewu/ nie nálażł ná nim nic/ tyl-
ko samo liście/ pezeto rzekł ná to drzewo. Nigdy / albo ná
wieki sie z ciebie wiecey owoc nie národzi: a tak za tym slo-
wem/ vschło. Widząc to Żwolennicy milego JEzusa/ dzi-
wowali sie temu bárdzo/ mówiąc. Ach/ iakoć pretko vschło:
ale mily JEzus odpowiedział im mówiąc. Nieście wiá-
re/ bo nie tylko to czynić będziecie/ ale choćbyście rzekli go-
rze/ poruś sie y wrzuc sie w morze/ nátychmiast sie to stanie.
A dla teg/ o cokolwiek będziecie prośić/ niewatpiac/ wierze-
cie iże sie wam to wśytko stanie. A gdy mily JEzus przy-
szedł do Jernzalem: szedł naprzód do Kościoła/ y przepe-

dział tam kazanie bardzo zbawienne/ dając nam naukę/ aby-
 smy też toż czynili: A gdy sie tego Biskupi Sydowscy y Li-
 cemiernicy dowiedzieli/ przystąpili do niego y pytali go mo-
 wiąc: Powiedz nam iaką to mocą czynisz/ iże nauczasz lud/
 niewziawszy od nas żadnego pozwolenia. Odpowiadając
 im miły Jezus/ rzekł. Spytałem ja też was o iedno słowo;
 i jeżeli mi na to odpowiecie/ to ja też wam powiem/ iaką to
 mocą czynię. Chrześť Jana świętego z kąd był/ z Niebá czy-
 li od ludzi: A oni poczęli myśleć między sobą/ mówiąc: Rze-
 czeli kto z nas/ z Niebá: będzie mówił/ á czemuście mnie nie-
 wierzyli: A rzeczemyl/ od ludzi; obawiać sie potrzeba tłu-
 szych/ á żeby nas nieukamionowali/ bo wszyscy mieli święte-
 go Jana za Proroka. A przeto/ tak odpowiedzieli: Niewie-
 my. Jezus miły im też rzekł. Ani ja też wam powiem/
 która to mocą czynię/ iakoby rzekł. Ja wam też niepowie-
 co wiem/ kiedy wy niechcenie czynić co wiecie. A tak po-
 tych słowach Jezus miły powiedział ten przykład/ Co sie
 wam widzi: Był ieden człowiek który miał dwoch synów/
 á przystąpiwszy do pierwszego/ rzekł mu. Synu/ idź dzisiaj
 robić do winnice/ á on niechciał. Potym obaczwszy iże źle
 uczynił/ poszedł do winnice. Potym/ przyszedł do drugie-
 go y rzekł iemu także/ á on iemu odpowiedział. Poyde miły
 Oycze/ á nieśedł. Powiedzcie mi/ który z tych dwoch sy-
 now uczynił wolę Oycá swego: A oni odpowiedzieli/ iże
 pierwszy: Jezus miły odpowiedział. Zaprawdę wam to
 powiadam/ Iże iawnogrzešnicy y rozpustne niewiašty/ va-
 przedza was do Królestwa Niebieskiego. Bo przyszedł do
 was święty Jan/ nauczając was drogi prawdziwey; A wy-
 ście iemu niewierzyli. Ale iawnogrzešnicy y grzešne Nie-
 wiašty.

wiaſty iemu wwiertzily. Słyſzac to Biſkupi Żydowſcy /
 chcieli go vchwycić / ale przed ludem nieſmieli. A gdy mu
 tam niemogli nic vczynić: Wſzedſzy w radę / poſłali do nie-
 ſo ſwe ſługi / y z Herodowemi / ktorzy byli na dzień ſwięty
 przyiechali; a przeto chcąc podchwycić w ſłowie mileg Je-
 zusa / poſłali do niego z tym pytaniem. Słuſznali dawać dan
 Ceſarzō Rzymſkim / aby ſie zaſtawiali za Poſoy: co na to v-
 czynili: Jeżeli rzecze / żeby niemiano dawać: to go poimā-
 ia ſłudzy Herodowi / a rzecze / Daycie / to ſie nan lud ro-
 zgniewa. Wiec tedy oni Poſłowie poczeł milego Jezusa
 pytać. Miſtrzu / wiemy iżeſ prawdziwy / y drogi Bożey w
 prawdzie nauczają / niſzego ſie nieobawiając / bo niepatrzyćſ
 na pozor ludzki. Dla tego nam powiedz / ieżeli ſłuſzna da-
 wać dan / albo czyniſ Ceſarzowi czyli nie: Ale miły Jezus
 poznawſzy ich chytrość / odpowiedział im niepodług ich py-
 tania y ſłow / ale bardzo przytło. Czemu miie kuſicie Hipoc-
 kryci (to ieſt / obludni) poſkażcie mi pieniądz ktorym czyniſ
 płacićcie. A oni iemu podali / a on ich poczał pytać mówiąc:
 Czyi to obraz y napis na tym pieniądzu? (nie dla tego pytał
 aby niemiał wiedzieć / ale aby ſłuſznie y przyzwolicie odpo-
 wiedział) A oni mu rzekli / Ceſarzow. Tedy on rzekl. Day-
 cieſ Ceſarzowi co ieſt Ceſarſkiego / a Bogu co ieſt Bożego.
 Wſłyſzawſzy to / dziwowali ſie wielce temu / y odſzedſzy od
 niego opuſcili go.

Niektorzy w Ieruzalem iawnie mówili / aby Xiażetá po-
 znały / iże to ieſt Chryſtus.

K Tedy to miły Jezus mówił / niſt mu na to nieodpowie-
 dział / a dla tego poczeł mówić niektorzy Jerozolimia-

nie. Wszak ten iest ktorego szukacie zabici; oto iuziawnie mo-
wi / a nic temu nie mowia; snadzi iuz poznali nasi przelo-
zeni iże to iest Chrystus: iednak tego wiemy z kąd iest; a gdy
Chrystus przyidzie / nikt nie może wiedzieć z kąd bedzie: a
dla tego Chrystus zawolał wielkim glosem. Wy mnie zna-
cie / y macie wiedzieć z kadem iest: wiecie / bo ciem sam od
siebie nie przyshedl / ale ten iest / ktory mnie poslal. Gdy to
przepowiedzial mily Jezus / chcieli go Licemiernicy vchwy-
tici: lecz reki żaden na niego niepodniosl / iż godzina iego ie-
szce nieprzyšla byla / a w ten czas wielo wen vwierzylo / y
mowili. Kiedy Chrystus przyidzie / ażali bedzie wielke cu-
da czynic / nizeli ten czyni? Vstyskawszy to Licemiernicy / y
Fizjeta Żydowscy / takie šepty y šemrania miedzy tluſzczą
o nim: ſwe ſlugi aby go poimali: Ale mily Jezus laſkawie
im odpowiedzial / mowia. Jeſzczem mały czas z wami / ale
poyde do tego ktory mnie poslal: Szukacie mnie a nie-
znaydziecie / a gdzie ja / wy nie możecie przyść. Slyszać to
Żydowie / rzekli sami do siebie. Gdzie ten chce iść / iżbyſmy
go nieznalezli / ażali miedzy pogaństwo chce iść y nauczac
pogaństwo / co to iest za ſlowo / iże rzekl. Szukacie mnie a
nieznaydziecie / a gdzie ja iest / wy niemożecie przyść. A po-
tym zawolał mily Jezus wielkim glosem. Żadali kto albo
pragnie napoiu / niechay przyidzie do mnie. Bo kto wwie-
rzy w mie / reki żywey wody poćieką z iego żywota: a to ſlo-
wo mily Jezus rzekl / o Przenaſwietſzym Duchu / ktorego
mieli przyiać ci / co wen vwierzyli / bo ieſzcze Duch Święty
niebył dan / iż mily Jezus ieſzcze niebył pochwalon. Od te-
go dnia / gdy to vstyskaly tluſzczę / poczeły mowic. To iest
Prorok: a drudzy mowili / iż to iest Chrystus: niektorzy rze-
kli /

Ali/ Azali od Galilee przyidzie Chrystus: wſzak Piſmo mo-
 wi/ iſe z Pokolenia Dawidowego z Miasta Berthelem: a
 taka byla ſportka y zwada on miedzy niemi: a niektorzy z nich
 chcieli go wychycić iednak żadē nani reki nieſmiał podnieść.
 Atkiedy powrocili ſtudzy do Biſkupow ſwoich Panow/ ſpyta-
 li ich: Czemuscie go nie przywiedli? odpowiedzieli ſtudzy
 mowiac. Nigdyſmy tak człowieka nie ſłyſeli mowić/ iako tē
 mowi. Odpowiedzieli im Licemiernicy y Kiazeta mowiac.
 Tedyſcie y wy inż zwiedziemi! azascie ſłyſeli aby ktory z Kiaz-
 zat albo Miſtrzow weni wierzyl/ wſzakże żadē weni niewie-
 rzy/ tylko tluſcza/ ktora ſakonu Bożē niewie. Słyſzac to Li-
 codemus ktory byl przyſzedl do miſe Iezusa/ ktory też byl
 ieden z Kiazat Żydowſkich rzekl. Alza waſz ſakon ſadzi kto-
 rego człowieka/ pierwey niſeli od niego co wſłyſzy. A oba-
 czynſzy to z odpowiedzi iego/ iſ on wierzył w Pana Iezu-
 ſa/ odpowiedzieli mu mowiac. A zaſes też y ty Galileyſki
 człowiek: ogladay y przewartay dobrze piſmo wſzytko/ iſe
 od Galilee żaden Proroſ nieporoſtal. A tak za tym ſłowem
 rozniewawſzy ſie/ poſzedl każdy do ſwego domu. A miły
 Iezus ſzedl ſie modlić na gore Oliwet. A kiedy inż byl
 bliſko wieczor/ poſzedl z Miasta/ bo tego dnia niemogl za-
 dney mieć goſpody w onym Mieſcie: a przeto ſzedl do Be-
 raniey/ do ſwietey Magdaleny/ do Łazarza/ y do Marty:
 A tam też byla Matuchna iego/ ktora ſie wielce ſmuciła/ iſ-
 go tak długo nie bylo. a dla tego gdy przyſzedl/ z wſzczino-
 ſcia go przywitała/ mowiac. Wytay weſele mego ſerca/ w-
 ciecho moja miła.

JEZUS we Wtorek po Kwietney Niedzieli wrocił
się do Ieruzalem.

W Wielki Wtorek po Kwietney Niedzieli / przyšedł
znowu do Kościoła Jezus miły / y počał tam rozma-
ite nauki przepowiadać / y przymawiać Żydom / mówiąc:
Biada wam Licemiernicy / że sie czynicie mądrymi sami w
siebie / bo zamyślacie Królestwo Niebieskie przed ludźmi / a
sami tam niewiadziecie / bo niewierzycie w mie / ani tym do-
puszczacie ktorzy w niśc chcą / což wam do tych ktorzy chcą
w mie wierzyć? Biada wam Licemiernicy y przykryci oblu-
dnicy; ktorzy oczyszczacie co jest powierzchownego / a we-
wnatrzescie pełni kradziestwa / nieczystoty / łakomstwa / y
wszelakich grzechow: Biada wam Hypokrytowie (to jest
obludni) y wzruszyciele grobow Prorockich / y ktorzy obra-
żacie (to jest pochodzicie zdradliwie) Groby prawdziwych
y sprawiedliwych Prorokow; a mowicie / Byśmy byli w te
dni / kiedy byli nasi Oycow / niebylibysmy im Towarzysza-
mi w przelaniu krwi Prorockiej: Zaprawde swych zlych
Oycow naśladowacie / boście tych synowie / ktorzy Pro-
kow pozabijali. A wy iesteście ieszcze gorsi / bo zabijecie
Pána Prorockiego / a tak wypelnicie wola Oycow waszych /
że co oni niewykónali / to wy wypelnicie. Oni zabili Pro-
roki / a wy Pána Prorockiego zabijecie. Oto ja posyłam do
was Proroki / ażeby przyszle rzeczy opowiadali: Doktorzy y
Medrce / żeby Pismo wykładali: także Skryby (to jest Na-
strze albo Nauczyciele) ktorzyby o rzeczach przyrodzonych
nauczali: a z tych iedne pozabijacie / drugie wkrzyżujecie /
niektore / też bedziecie biczować w Synagogách: a bedzie-
cie prze-

cie prześladować od Miasta do Miasta z Żydowskięj ziemi
od Poginstwa: aby na was przyszło przeklecie y pomsta
krwie niewinnych/ ktora iest przelana na ziemi/ od Abła
sprawiedliwego aż do Zacharyasza Syna Barachiaszowe-
go/ ktoregoście zabili między Kościołem y Oltarzem. O Je-
ruzalem/ Jeruzalem/ co zabijasz Proroki/ y kamionujesz tych
ktorzy do ciebie są posłani. Wielekroć chciałem zgromadzić
syny twoie pod skrzydła moje/ a niechciałoś/ dla tego be-
dziesz spustoszone; y przyjdzie na cie niezadługo y na twoje po-
kolenie wszystko złe.

Cudzołoznicę od kámiowania wybawienie.

Szysząc te wielką sromotę Licemiernicy y Kieżetá Żydo-
wscy/ myśleli iakoby go w słowie podchwycili/ bo mnie-
mali/ aby Chrystus niemiał być sprawiedliwy/ albo miło-
ścierny w sądzie. A dla tego przywiedli przed Niewiastę/
ktora była w cudzołostwie uchwycona / y postawili ją w
pośrodku ludu/ mówiąc miłemu Jezusowi. Mistrzu/ tá
Niewiasta zaściana y uchwycona na cudzołostwie/ a Morysz
w Zakonie kazał takie kámiować/ a ty co mówisz na to? A
to mówili kuszając go/ aby go mogli w słowie podchwycić; aby
się z niego náśmiali/ o niemiłosierny sąd ież/ ieżeliby ją kazał
kámiować; a ieżeliby nie kazał/ podług Zakonu Morysz-
howego/ aby samego osądzić y wkámiowali. Ale miły Je-
zus nakloniwszy się ku ziemi/ począł pisać palcem na kámi-
niu. A gdy o to bez przestanku pytali. Jezus miły rzekł.
Ktory między wami iest bez grzechu/ ten niech nayıerwey
ciśnie na nie kámieniem/ y pisał postaremu na ziemi. Ale
coby tam pisał/ powiada święty Ambroży w iedney Episto-

le/ że pisał te słowa. Ziemia ziemię pomawia. Widząc to
 oni/ poshli ieden za drugim z Kościoła/ aż nikt nie został/ tyl-
 ko mily JEzus y ona Niewiasta/ a podnioššy sie mily JE-
 zus/ rzekł ku oney Niewieście Niewiasto/ gdzieś ci/ co
 cie potepiali: widzisz/ że żaden cie niepotepia. A Niewi-
 sta rzekła/ Żaden mily Panie. Odpowiedział mily JEzus
 y rzekł; Ani ja ciebie potepiam/ idź w pok. iu/ a wiecey nie
 grzeš. Potym zaś gdy sie Żydowie zeszli/ rozmaicie sobie ga-
 dali/ ale wszystkie zawstydził JEzus mily. Wiec/ że inž był
 wieczor/ pošedł mily JEzus do Betanieny ze swemi swo-
 lennikami: tamžę w drodze idąc z nimi/ o zepsowaniu Mía-
 sta Jerozolimskiego/ y o sadnym dniu im powiadał. Mátu-
 chná iego miła w ten čas sie bardzo smeeila/ że tak długo
 milego Syna niewidać było z Míašta Jerozolimskiego: bo
 sie obawiała aby go Żydowie niepochwyćili/ y czego zlego-
 iemu nieuczynili. A dla tego widząc mily JEzus smutek
 swoiey Mátuchny; posłał naprzod Janá z Piotrem do niey/
 aby sie nie smuciła/ powiedaiąc iey/ żeć inž idzie Syn Twoy
 blogoślawiona Mátuchno. Zaczym kiedy JEzus mily przy-
 šedł/ Mátuchná go przywitała y miłe obłapiła/ tam z Mía-
 gdalena/ y z Mária/ prosiła/ aby wiecey nie odchodził do
 Míašta Jerozolimskiego/ aby z nimi raczył pożywać bará-
 ta Wielkonocneę; prosiac go/ aby nie odchodził do Jeruzalé-
 ná ten Czwartek/ gdyžesmy slyšeli/ że sie ná cie grozą/ wymy-
 ślając ná twą świętą miłość rozmaite zelżywości y potwa-
 rzy/ oraz rozliczne meki. A tak mily Jezus ná prosbe ich po-
 łorna/ obiecał z nimi byđž przez iutro/ to iest Szrode cały
 dzień. A oni wszyscy z te^o wielką radość mieli/ mowiac. Ju-
 tro zaś go vprosiemy/ że do Jeruzalé wiecey niepoydźie. Ale

tu z ná

tuż námi Wielkonocnego Baránta pożywać bedzie. Zaczyni mu Magdalená y z Mártą wieczernią zgotowały; y z wielką ochotą służyły. A iáť inż było po wieczerni; poczał im rozmáite rzeczy o mece swoiey przysley powiádać: iáťo wielkie zelżywości y meki miał cierpieć: táť iż wšyscy za oną wieczernią siedząc płákali.

Pánni Márycy, Dziewicy błogosławionej zásmucenie.

Dziewicá Márya/ á Mátnuchná iego/ kiedy to wšlyśalá/ wšyťká potruclawšy/ dla naglego smutku/ obumárlá/ táť iż przez dlugi čas słowá przemowić niemoglá: iednáť po máley chwili/ ná słodkie nápominánie milego Iezusá/ Pánná Náswietśa/ iáťoby ze snu twárdego ocknelá/ á poklekawšy przed swym milym Synem/ táť do niego mowilá. O moy naysmileyšy Synu y me mile Dziećcie/ dla oney prace/ wtrudzenia/ y żalu/ ktorem miáľá/ gdym z tobą do Egiptu wciekálá: y dla wielkiey miłości/ ktorámem cie miłowálá/ zmiľuy sie nádemná/ y powiedz mi/ co sie ma dziać z tobą? Boć tobie iáťo Bogu prawdziwemu/ nic nie iest skryťto áni táiemno. Tedy Iezus dobrotliwy/ ná pokorną prośbę Mátnuchny swey miley/ táť sie był náklonil/ iż wźiawšy iá z sobą do Celle/ ná mieysce osobne; przez one wšyťke noc/ z nią żáłośnie rozmawial/ opowiedáiac iey miłości/ wšyťek porządek y obyczay meki swey cieśkiey/ iáťo okrutnie cierpieć miał/ wykládáiac iey z wielką pilnością Písmá Prorockie/ ktore o nim Prorocy Duchem Swietym nápełnieni/ nápisali/ mowiac. Iż muśa byđz Písmá wypelnione/ aby Prorocy w prawdzie sie znáydowali. Co może byđz/ że iey mowil/ (iáťo niektorzy náboźni Doktorowie świeci rozmyślá-

ia). O Mátuchno moia namileyka / o Dziewico błogosławiona / iuż w krotce z toba sie rozłącze / a iako Baranek niewinny dla odkupienia rodzaju ludzkiego / od Żydow śmierć y okrutne zamordowanie na Krzyżu poniose / a dla tego wymyśliłem moje wszytkie meki y boleści tobie najmilša Mátko objawić : poniewaś wieś dobrzeż jeć przez Izaiášá proklamowano. Jż poczwysy od piety nożney / aż do wierzchu głowy moiey ; nie ma bydż w Ciele moim zdrowego mieysca. A dla tego to chce tobie objawić / aby / gdy obaczysz / miałaś stałość y cierpliwosć Mátko moia mila. A poczne naprzod od Głowy moiey : Widzisz te włosy moje sliczne / ktore są iako nici złote / od niewiernych y złośliwych Żydow / w Palacu Kaifaszowym y Pilatowym będą wytargane y oberwane. Tyle boleści dla ludzkiej wrody y rostosy głowie moiey uczynia / ile włosów z głowymoeiey wyrwa. O iakaż tedy będzie boleść z wyrwania wszytkich ! Przeto gdy to obaczysz moia mila Mátko / miej cierpliwosć. Widzisz teraz rostosną głowę moie / bydż bez rany y boleści / w Piątek obaczysz ją cierniem z kłota y wkoronowaną / aż mózg z niej popłynie. Gdy to obaczysz / prosze cie miej cierpliwosć. Widzisz vszy moje bydż bez wszelkiego obrażenia / w Piątek wstyszą wstawiczne od Żydow wołanie / wkrzyżuy / wkrzyżuy Pilacie. Lotra tego / boć jest złośnik y zwodca ludu Bożego. Widzisz te oczy moje bydż wesole / iasne / y niepokalone : ale czasu meki moiey / obaczysz je od Żydow zawiązane / zbolale / płaczące y krwia zalane. Widzisz także / o Dziewico błogosławiona te lice y iągody moje bydż rumiane : ale czasu moiey okrutney meki wezma y otrzymają policzki nieznosne / y plwoćinami smrodliwemi będą oskardzone. Widzisz wsta-

moie.

moie bydz pełne wszelkietey słodkości; w Piątek beda octem
y żółcią napelnione. Widzisz te plecy y ramiona moie bydz
nieśkazyne; w Piątek poniosa na sobie Krzyż cieśki/ dla kto-
rego cieśkość na ziemi wpadać bede/ y wsta, sobie do krwie
rozranie. Widzisz te ręce moie bydz bez boleści/ ale w Pia-
tek obaczyysz na Krzyżu okrutnie rościagnione y gwoźdźmi
tepyimi przybite. Widzisz nogi moie/ y bok prawy moy bydz
w całości; wiec obaczyysz/ bok wlozcznia przetłoty/ a nogi
gwoźdźmi przebite. Widzisz teraz brode moie bydz cała/
potym ja obaczyysz wytargana. Widzisz teraz wshytko Cia-
ło moie bydz zdrowe/ ale w Piątek obaczyysz ścicia tysięcy/
ściscet/ ściedziesiat y ścicia ran w słupa bydz zranione.
Nad to wiecey/ o Matko moja najmilsza/ dzisiaj mnie wi-
dzisz żywego/ ale w Piątek obaczyysz mnie umarłego/ y na
Krzyżu zawieszonogo. Przeto moja mila Matko/ gdy to
wshytko obaczyysz/ prosze cie miew cierpliwość. Gdy tedy te
rzeczy Syn odpowiedział Matce swojej miley. Słyszac
to płacziwa y smetna Matka/ lzy niezmiernie wylewała; a
wielka boleścią zdieta bedac/ mowić nie mogła; tylko ręce
wznioższy na syie swego milego Syna/ oblapila go/ y za-
obumarla wpadla/ tak/ iż iey mily Syn/ patrząc na iey bole-
ściwy smutek/ gorzko plakał/ a niemogac wytrzymać tego/
podnioższy ja z ziemi/ wyszedł z wielką żalością od niey. O
kto to może wymowić/ w jakim smutku przez one noc wshy-
tke Panna Naswietza z swoim milym Synem byla! Cia-
ło gorzko Matka plakała mek okrutney swego milego Sy-
na: prosząc Boga Oycę/ aby iego mek mogła bydz od-
mieniona; także też iey mily Syn Boga Oycę prosił/ aby
iey smutku włożył/ a dał iey taką siłę y umysł/ iżby sobie w smu-
tku nie ztestnila/ ale skromnie go przyela. R3 Panny

Pánny Máryey pierwsza proźba.

W Ł Szrode iáť skoro świtało/ Dziewicá błogosławio-
na śpieszno przyšla do swego milego Syná / á pokor-
nie poklekawšy; raczli złożywšy / poczelá go prosić mo-
wić. O moy mily Synu / weyrzyi ná te pierśi ktorychś
pożywał / y ná ten żywot w ktorymś dziewiec Miesięcy
przebywáiąc mieszká / rácz sie zmiłować nádemną smetną
Máťkę / y nieday mi ponosić táť wielkiego żalu. Wyслуchay
mie w proźbie moiey / niepodobaway sie ná táť okrutną meť
krzyżowá / ále inšym obyczáiem odkup plemie ludzkie / á nie
przez twe okrutne vmeczenie y zabicie: bo to iáť Bog pra-
wdziwy uczynić możeš / ieżeli zechceš: á ieżeli też koniecznie
vmrzeć chceš / obierzże sobie leššá y uczciwšá śmierć.

IEZUS dobrotliwy, Mátuchnie swey miley, łaskáwie ná
to odpowíada, mowiac.

O Mátuchno moia mila / wiedz to / że nie moge podług
sprawiedliwosci / áni chce ináczey odkupić człowieka/
iedno iáť Prorocy prorokowali o moiey śmierci. A táť też
ieść wola mego milego Oycá / á żebych táť odkupil człowieka/
żeby sie wypelniło o mnie wšytkie Prorockie písmo / ktore
od poczatku świata o mnie bylo píśane; y żeby też niewdzię-
czni Żydowie / zemną uczynili / iáťoby tylko chcieli. Przeto/
miej cierpliwosc moia mila Máťko / iź cie w tym wyslucháć
nie moge. Pánna Márya to wšlyšawšy / od wielkiej żalo-
ści ledwo przemowila / á serdecznie westchnawšy z pláczē
rzekla Ach mily Synu y me mile wcieśnienie / tociśś zátwar-
dził serce twe / iźe niechceš wyslucháć proźby moiey.

Przetoż Pánny

Pánny Máryey wtora Proźbá.

POnieważ tak moy mily Synu / iáko Prorocy prorokowáli / umrzeć chceś. Prośże cie wysłuchay mnie w tym / ábym ia cierpiała za cie. Jezus mily Mátce odpowiedział / iż to bydz nie może / mówiac. Iżby ona Bogu Oycu niedosyc uczyniła za człowieka / á to ztąd. Bo kto ma dosyc uczynić za człowieka / musi bydz Bog wierny y człowiek prawdziwy; Bog / iżby mogł dosyc uczynić: człowiek / iżby mogł wciernpieć. Ale ty miła Mátko tyłkoś iest człowiek prawdziwy. Przeto cie nie moge wysłuchac / bo niemożesz za zbawienie ludzkie Bogu Oycu dosyc uczynić.

Trzecia proźbá y nápomnienie Dziewice Pánny Máryey.

Młuchná Boża vslyshawşy to / á omdlawşy / ná ziemię upadła. Potym wstawşy / pokornie do swego Syná y z gorzkim płaczem rzekła. O moy mily Synu / wspomniy ná to / iżci tyłko ciebie iedynego mam: á straceli ciebie / stracę oraz moy żywot. Wszakęś ty mnie obiecal żem bez boleści bydz miała / á dzisia y iej pozbyć nie moge. Slubowałeś mi / iżbych miała bydz pełna miłości / á otom teraz pełna wielkiey żalości! Obiecales przy mnie bydz / á dziś mnie sama w wielkim wdreczeniu chceś zostawić! Wyrzyi ná moje zranione serce / y ná me gorzkie lzy / obacz / iáko me serce y moia duszá drży przed twemi oczymá / od wielkiego wdreczenia. Dla tego zmiłuy sie nádemną moy mily Synu / wysłuchay te posłednieyszą proźbę moie / uczyn te łaskę mnie smutney Mátce / ktoram cie bez Oycá porodziła / swemi pierśiami Pánieńskimi karmiła / y z miłością wielką wychowála.

la: Niechay ia pierwey vmre / niżeli ty cierpieć bedzieś; a-
bych niewidziała moiemi oczema / takich twych boleści y o-
krutney śmierci: bo sie we mnie ledwo serce nierozstoczy.
Czeg moy mily Synu iesli uczynić niechceś: uczynże te mi-
łość ze mna / abym czasu twey Młeki była w zachwyceniu:
żebych takiej wielkney gorzkości nieuczula: wszakeś ty w sta-
rym Żakonie przykazal / czczyć y Mátke / spełniey teraz coś
przykazal / boś ty nie przyszedł zakonem łamać / ale wypełniać.
Niechayże co od ciebie vprosze y otrzymam / uczciy y učieś
mnie w tym / a wysluchay mnie dziś w mey prośbie.

J E Z U S mily ná to odpowiedział. bárdzo łaskawie,
swey miley Mátce, mowiac.

O Moia mila Mátuchno / rácz wiedzieć / iż mi uczynić
nie słusna / abys ty pierwey vmrzeć miała niżeli ia: Bo
wiedz / że moy mily Ociec / nikomu nieba niechce otworzyć / aź
sie ia dam wprzód vmeczyc y zabic: A tak kiedybys ty pierwey
niżeli ia vmarla / Duszá twa Naswietza do otchlani piekiel-
ney w ciemności ischy musiała w moc złego Duchá. A tak-
by twa Naswietza Duszá podlug sprawiedliwosci / w tym-
by nie byla uczazona. Jednak / toć iest rzecz słusna y sprá-
wiedliwa / że twoia Duszá Naswietza / iako żadnego grze-
chu nie iest winna / tak też żadney mece niema bydz podle-
gla / ale prosto do Królestwa Niebieskiego ma bydz wzięta.
A przeto / niechay ia wprzód vmre / y Niebiosá otworze.
Potym po cie z Kzesa Niebieska przyide y chwalebnie cie
nad wszytkie Chory Anielskie posadze. To też mila Mátko
bydz niemoże / abys ty miała bydz zachwycona / bochy to był
dziw wielki / iż ty bedąc mnie Mátka wielkney miłości / nie-
miała

miałabyś ponosić y cierpieć/ będąc przy mey śmierci/ wiel-
kiey boleści. A ktoby mnie żałował / gdybyś ty mnie żało-
wać nie miała. Iżali nie wiesz/ iż mnie/ moi Dwolennicy o-
puszcza/ y wszyscy pospolicie prześladować mnie będą. Tyl-
ko ty sama Mátuchno namileyśa / będziesz zemną wielką
boleść cierpiła / y gorzko płakała ; tak / iż będziesz om-
dlewała. Naswietśa Panna słysząc te słowa/ wielce się zle-
tła/ a westchnąwszy serdecznie/ z wielkim płaczem pokornie
rzekła: O moy mily Synaczku/ wszystkám zmartwiała/ sły-
sząc te słowa: tak dalece/ iż serce moje opuściło mnie: Pan
Bog Niebieski racz cie rzadzić/ w tey to twej ciężkiej sprá-
wie. Ja już niewiedząc co mam czynić / iego Boskiej miło-
ści Ciebie polecam. Gdyż ci tego zabronić nie moge/ niech-
że już będzie Synu namileyśy twoią wola/ y twe^o Oycá Nie-
bieskie^o/ kiedy niemoże temu pomoc prośba twej Mátki: ná
ten płacz Dziewice Móryey Apostołowie wszyscy przybiegli:
a obaczywszy iá bydź w wielkim smutku y boleści/ pokornie
do niey rzekli. Dziewico błogosławiona/ powiedz nam/ kto-
ra jest twej boleści przyczyna / y co masz za sprawę tak tru-
dną/ że płaczesz tak rzewno. Dziewica Mária żalostliwie
ná nich weyrzawszy rzekła. O moi mili Synaczkowie/ pro-
ście ze mną pospolu mego Syná/ a Mistrzá waszego: abych
z nim pospolu używała tey Wielkieynocy w Jeruzalem/ Bá-
ranka Wielkonocnego/ abych widziała co sie ma stać z nim/
tym milym moim Synem. Tedy wszyscy Apostołowie z
płaczem wielkim rzekli/ Wysłuchay dobrotliwy Nauczycie-
lu/ głosu Mátki twej miley/ boć niepodobna abyś miał od-
mówić tak słodkiej modlitwie y pokornej proźbie. Jezus
mily wżazując Synowską miłość Mátce swej miley ; vro-

niewszy też/ rzekł do niej bardzo łaskawie. Będzieś moją mi-
 la Matko (niefrasuj się) w Jeruzalem Wielkanoc odpra-
 wiała/ aleć będzie bardzo gorzka. A potym obrociwszy się/
 z żalością rzekł ku Maryey Magdalenie y Marcie. Proszę
 was mile siostrzyce/ mieycie teraz nad mą Matuchną poli-
 towanie. A sam roztrzewniwszy się/ niemogąc patrzeć dla
 Synowskiej miłości na tey smutek / odśhędł na chwile od
 niej/ żaliby się iako wciśyla.

We Srzodę po Kwietney Niedzieli, Licemlernicy, y Xia-
 żetá Żydowscy, ostateczną radę uczynili, iżby
 koniecznie I E Z U S A zabili.

K Tedy się ta miłościwa/ pospolu y bolesćiwa rozmowa
 między Synem y Matką stała. Biskupowie Żydowscy
 obaczywszy/ iż Jezus miły nieprzyśhędł w Wielką Srzodę do
 Jeruzalem/ iako innego dnia/ á to dla tego/ aby im nieprze-
 škodził Rady/ á Judaścowi zdrady. Zebrali się wszyscy w
 dom najwyższego Biskupa/ imieniem Kaifasza/ y uczynili
 Radę/ iakoby poimáli y zabili miłego Jezusa. Tedy ieden
 między niemi Kaifasz poczał mówić. Wiecie/ iżesny nieda-
 wno Radę uczynili/ że go mamy zabić: á tey on rady po-
 strzegłszy/ zechce się schronić/ że się nas obawia/ y dla tego do
 Miasta przyść nie śmie. Bo rzekł iaronie ludowi wśhytbie-
 mu/ Przez krótki czas bede z wami: A przeto / niżeli się ro-
 znidziemy/ dokonaczmy tego/ którego dnia y którym oby-
 czaiem poimąć go mamy. Boć potrzeba/ aby ieden człowiek v-
 marł/ niżeliby miał wśhyteł lud zginąć! iakoby tak rzekł ten
 przetlety Kaifasz. Alez niemożemy inśhey przyczyny wynaleś
 iego śmierci/ tedy niechay ta będzie/ skaza y wtrata pospolitego

go Dobrą: aby nieprzyšli Rzymianie/ y nieosiagneli nasze-
go miejsca y ludu. Tedy niektórzy miedzy niemi rzekli. Kie-
dy przyidzie nadzien/ Wielkonocny/ tedy poimawşy go za-
bujemy / bo innego dnia mieć go niemożemy. Ale drudzy
przeciwko temu mówili. Nie wdzien święty / Bochy był
wielki tumult/ rozruch/ y zamieszanie miedzy ludźmi/ a takby
go nam z rąk naszych odiać mogli. O przekleci Żydowie/
bali sie skłania ludzkiego/ a niebali sie zabić JEZUSA nie-
winnego/ a ieszcz do tego w święto. O przewrotni Nara-
dnicy/ y co czynicie/ czemuście sie tu zebrali/ abyście potwarz
na świętego Syna Bożego wynaleźli/ a tak / fałszywie go
oskarżyli/ y bez winy zabili!

J E Z U S A miłego od ludasza przedanie.

Gdy tak Książęta Kapłansey y Licemiernicy o tym mowi-
li/ natychmiast opętał zły Duch serce Judaşowe/ który
potajemnie od miłego JEZUSA odşedşy/ wiedząc iż Żydo-
wie byli pospolu w Radzie/ y że gadali / iakoby go mogli
poimać kryjomo przed tłumem. Przyşedł śmieć/ bez żadne-
go wstydu/ do Rady Żydowskiej; mówiąc do nich bezpie-
cznie / bez wszelakiego wzdrygnięcia y boiaźni. Wiem/ o
czym myślicie y radzicie. Wyście sie tu zeszli/ radząc/ y szu-
kając iakobyście zabić mogli nieprzyjaciela waszego JEZU-
śa Nazaráńskiego/ który wam czyni krzywdę/ mówiąc na was
sila złego. A przeto do was przyşedł/ oświadczać/ że
chce bydź przyjacielem waszym / y chce sie pomścić waszey
krzywdy nad nim. Dla tego postanowcie miedzy sobą co mi
chcecie dać / a ja go wam wydam w wasze ręce potajemnie/
bez wielkiej tłumy/ boć ja/ iako iego Żwolennik/ wiem ię

wszystkie tajemnice. Jakoby chciał rzec Judaś przeklety. Tak
mi ten Jezus iest obmierżiony y obrzydzony / ieżeli tylko
chcecie / wydam go wam za cokolwiek pieniędzy: O chanie-
bny lotrze / y kto cie takim kupcem uczynił! Zaprawde ni-
tylko twoe przeklete łakomstwo / twa niemilość / y twoe zło-
dzieystwo. I kto cie do tego przywiódł / iżśś polozył cene
twey kupiey w woli kupuiących. Zaprawde nic innego / tyl-
ko twa niewinność. I coś Judaś za niedostatek ponosił /
iżśś to uczynił: wśśak cie tego twoy Mistrz nieuczyl / anić też
tego zasłużył / ale cie nauczył tego zły duch / ktoregośś sie zwo-
lennikiem stał: Ośślyśśawśśy to Biskupi / y wśśyśścy duchowni
Żydowśścy / bárdzo temu byli rádzi / y námiénili mu dáć trzy-
dzieśści pieniędzy / co každy ważył dzieśśiec pospolitych. A
tak od trzećśset pieniędzy właśśnie dzieśśiątą część zyskał / iá-
ko on mniemał / iżby za to máśśc oná stała / ktora była Márya
Mágdalena pomáśściła milego Jezusa w Kwieńna Sobor-
te. A to sie stało / aby sie Piśśmo Jeremiaśśa Proroka wypeł-
niło / ktory mówił. Zawiésili cene moie trzydzieśści pienie-
dzy / to iest / za ktora przedan Jozeph od swoich bráci. A od-
táď szukał Judaś sposobnego času y mieysca / iákoby mógł
wydáć Jezusa kryjomo przed tłuśścza / aby go im nieodiele-
zich reku. Mówi tu ná to mieysce śświety Jan Złotousty /
o tym przekletym Judaśś / mówiac. O Judaśś kupcze prze-
klety / náď wszystkie złośśniki náyzłóśśliwśśy / coześś to wyrzekł:
Co mi chcecie dáć / á ia go wam wydam. A za tego niewieśś /
iż go żadna cena śśaćowác y kupić niewystárczy / ani może.
A cóć mogą dáć? bo choćbyć też całe Jeruzalem y ze wśśy-
tkim śświatem dáli / ieśśzceby Syná Bożeg w ktorym sa wśśy-
tkie śśárby / mądrośści / y náuki / kupić za to niemogli. Gdyż
Stwo-

Stworzyciel kupion/ ani przedan być/ nie może. O prze-
kletę Judaśu! powiedz mi w czymci wadził: albo coć zleg
kiedy uczynił: iżes sie takiej zdrady nad nim dopuścił: W
czym cie takim zdradził/ wszak cie zawsze szanował/ czcił/ y
szafarzem swoim uczynił. Czemuż mówisz: Co mi chcecie
dać/ ia go wam wydam: A gdzież sie podziela ona niezmiar-
na potora Syua Bożego/ gdzie iego dobrowolne wbostwo:
gdzie iest iego do ciebie lastawa mowa/ gdzie one miłości-
we lzy wylane nad Jernzalem/ także y przy śmierci Łazarzo-
wey. Gdzież Przywilej/ ktorym cie/ Apostolem/ sluga/ y
swym przyiacielem uczynił. Żali go za to wydawaś/ że ci
twoe cieśkie grzechy odpuścił/ y odwiódłszy cie od zlego sta-
dła/ Apostolem cie uczynił/ tak dalece/ żeś niemocne vzdra-
wiał: Te tedy y inne tym podobne rzeczy/ miałyby serce twoe
przeklęty Judaśu zmiekczyć: y przywieść ie do pokuty: O
śalony Judaśu/ gdyś go chciał przedać/ czemużes go nie-
przedal Maryey Magdalenie: ktorachy nie trzydzieści pie-
niedzy/ ale tysiąc zań była dała: Czemus go nieprzedal Ma-
ryey Matce iego miley: ktorachy zawždy te pieniądze była
dała/ by ie też chodząc od domu do domu wyżebrać miała.
Wiece wweselili sie z tego wszyscy/ że im Judaś obiecał wy-
dać Iezusa kryjomo przed tłuszcą. A przeto wziąwszy flu-
dze/ natychmiast skrzynie otworzyli/ y trzydzieści pieniędzy
srebrnych dali mu/ za ktore był Jozef przedan Izmaelitom.
Ktore pieniądze Judaś wziąwszy/ ślubował im powiedzieć
wszystko to/ cokolwiek ku iego poimaniu bylo potrzebnó/ A
to iest naypierwsze. Żec iest ieden ze Zwolenników we
wszystkim iemu podobny/ a przeto omyliwszy sie/ iegobyście
nie mieli/ y nie poimali. Daie wam to za znak/ iż ktoregoć ia

pocaluie / y ná tego reke pierwey podniosę / tenčí bedzie.
 Imcieś go wiec dobrze / á mądrze sobie postapćie / by wam
 nieuszedł / iáko uczynil / kiedysćie go kámonowác chćieli. Boć
 przez to iá niechce vtrácić mych pieniedzy / ieżeli bysćie go wy
 z reku vpuścić mieli. A dla tego nágotuyćie wcześnie bron
 y ludzi wiele. Miecćie pogotowiá / włócznie / strzaly / kopije /
 káganíce / y rozmaíte pochodnie / áby sie nam niemogł skryć :
 nágotuyćie teź mocnych powrozow / y láncuchow / ábysćie go
 mocno zwiázali / y ná śmierć hániebną potepili. Mowi tu
 ná to mieysce / o tym zlosliwym Judaszu / Swięty Augu-
 styn. O Judaszu przeklety / y zładżec tákie okrucieństwo :
 iżes zá táką máłą cene przedal Náuczyciela y Mistrzá tweg /
 ktory cie przyşedł wykupić grzechom záprzedanego : Wszak
 cie tego twoy Mistrz nienáuczyl : Jezus ci ná to nie zárobil /
 niedostátek teź pewno do tego cie nieprzywiódł. Jeżeliś sie
 przeklety zdayco niechćiał zmiłowác ná Synem / zmiłowác
 sie było ná Mátkę iego smutná. A czemużes zlosniķu prze-
 kletý ; takim sposobem nieprzedal z Synem Mátki / ponie-
 waż iź miłość nie była rozdzielona : Tenże swięty Doktor /
 y daley mowi. O wielce zdrádlivá zlosć ! stworzenie prze-
 dało Stworzyciela ! Zvolenniķ Náuczyciela ! slugá Pána !
 Towárzyś Przyiáciela. O iáko tedy nierówná sie rzecz stá-
 lá. Syn przy Mátkce zostawał w Betániey / chcąc dáć swey
 miley Mátkce nieiákie pocieszeúie / á Judasz zdraycá-lákomý /
 znaydowal sie v Żydow w Jeruzalem / przedáiąc mileg Je-
 zusa ná śmierć. O miłościwá Mátko / byś to była wiedziá-
 ła / żeby twoy Syn namilşy / zá taką ládáiáką y brzydáką cene
 miał byđ przedan od Judasza / ieşczy byś była miedzy Przy-
 iáciolmi tyle pieniedzy zdobyła / ábyś ie była Judaszowi dá-
 ła / żeby.

ła/ żeby ie był nąząd wrocił tym przekletym Żydom y Kież-
tom Kąpląńskim: y żeby nie zdradzał miłościwie twego
naymilszego Syna/ tylko żeś tego niewiedziała.

Mária łaskawie Iudasza gdy przyszedł przyjęła,
y przywitała

GDy sie to przedanie już stało/ przyszedł Judaś do Be-
tániey bardzo późno y nierychło. Ktorego Dziewica
gdy obaczyła/ przywitawszy go w przod/ miłościwie spyta-
ła/ iakoby sie o iey miłym Synie rzecz w Jeruzalem miała.
Judaś iey odpowiedział/ mówiąc: Dobrze Gospodze miła.
Albowiem wiedząc iż był znaiomy Biskupom/ wielce nań
była łaskawa; a przeto iemu rzekła oprocz innych. Miły Ju-
daśu/ polecam tobie mego miłego Syna. Na to mieysce s.
Bernat mówi: O Dziewico błogosławiona/ iżali niewieś/
iżes lisowi swęę Syna polecila/ kłamcy Prawde przedwie-
szna/ wilkowi nayspokornieysza Owieczka. Odpowiedział
Judaś/ niebo y sie Panno miła niczego/ inżem ia to wśytko
sprawił/ że o nim wśyscy dobrze trzymają.

JEZUS miły chcąc Iudasza odwieść od iego złego
wczyku, posadził go za wieczerzą; między soba,
y swa miła Mátka.

KJedy sie wieczor onego Dnia przybliżał/ tedy Jezus mi-
ły chcąc wśmierzyć Judaśa w iego złości/ posadził go na
wieczerzy między soba y swa miła Mátka; na znał / iż on
miał smetnie ich rozłączyć drugiey nocy. A tak na oney wie-
czerzy/ z iedney strony siedział JEZUS miły / ktory iest stu-
dnia wśelkiej prawdy y mądrości: z drugiey strony siedzia-
ła Mátuchna iego/ iako studnica wśelkiej miłości. Mowi-
tu święty Jan Złotousty. O przeklety Judaśu/ poniewa-
żeś

żeś w pośrzedku/ czemu sie niezgadzaś z dobrocią tych strá-
 nych rzeczy? przez wśelkiego wátpienia/ nie iest inſza tego
 przyczyna/ iedno/ iſe diabel iest w pośrzedku twego ſercá.
 Przeto tobie mowie Mátko miłościwa/ obacz kćć ſiedzi
 podle twego Syná/ y podle duſze twoiey/ gdybyś wiedziała
 żeć zły pośrzedek iest/ który odłącza Żywot/ nátychmiaſtbyś
 wſtála/ y przyćśnielabyś do ſiebie twego milego Syná/ y ni-
 gdybyś Judaſzowi niedowierzała. Gdy tak za ona wiecze-
 rza ſiedzieli/ počał mowić iáwnie Jęzus miły przed ſwá
 miłą Mátką / y ſwoiemi Żwolennikámi o ſwoiey przyſzley
 śmierci; przedłużáiąc one powiedánie/ áſe do ſamey uocy.
 Co niebyło krom wielkiego pláczu y boleſci Apoſtolow y
 Mátki Náſwietſzey Máryey Pánný: Ták/ że teſ Jęzus mi-
 ly od wielkiego ſmutku pobladſzy; ná on ſtoł wpał/ y leżał
 tam przez długi czáſ/ plácząc zátrácenia przekłetego Juda-
 ſzá. A po máley potym chwili/ podnioſſzy ſie Jęzus miły:
 y niechcąc ſwey miley Mátki zoſtáwić w onym ſmutku y zá-
 loſci/ počał mowić do wſzytkich/ cieſząc ie. Niechćieyćie ſie
 ſmećić ná mileyſi moi/ zmoiey powieſci! boć chce byđz mem^o
 milem^o Oycu poſłuſzen/ áſ do ſamey śmierci. Ale wiedźcie to
 zá pewne ná wáſze pocieſzenie/ iſeć do was trzeciego dnia
 powroce/ y ciebie moia miła Mátko pocieſze. A zá tym/ przez
 one wſzytkę noc/ wdał ſie ná modlitwe áſe do dnia/ wzywá-
 iąc Bogá Oycá/ áby iemu táká moc y ſiłę dał/ żeby mogł
 wypelnić iego wſzytkę wolá. A gdy ſie dzień przy-
 bliżał/ počał ſie bráć y ſpieſzyć do
 Jeruzalem.

W Wielki Czwartek ráno; posłał Iezus Świętego Piotrá, y Świętego Janá do Ieruzalem Miásta, áby mu nágotowáli Baránká Wielkonocnego.

KJedy przyszedł Dzień święty Wielkonocny / którego dnia mieli zabić tu wieczoru Baránká / to iest czterdziestego dnia / Miesiącá pierwszego / (to iest) Márcá: A pięćdziesiątego dnia / poczynáło się święto Wielkonocne / gdzie było koniecznie potrzeba zabić Baránká Wielkonocnego / podobu tego / iáko był Bog przykazał Moyżeszowi w Zákonie / tak mówiąc. Miesiąc ten / to iest Márzec / będzie wam pierwszym między Miesiącami lata / á czterdziestego dnia będziecie ofiarowác Baránká tu wieczoru. A posłał miły Iezus świętego Piotrá / y świętego Janá / mówiąc. Wśedźcie do Ieruzalem Miásta / nágotuyćie nam Wielkonocnego Baránká. A oni go spytáli / gdzie chcesz ábyśmy przygotowáli Wielkanoc? iáko by rzec chcieli; myśmy vbodzy / á tyś też v bogi / iednąć ciebie / nie iáko Páná / ále iáko Boga / náśládujemy / bosmy wśytko dla twej miłości opuścili. Przeto popiedz nam / gdzie chcesz ábyśmy Wielkanoc przygotowali? A on im rzekł. Jáś tylko wnidźcie w Miásto / potka was niektory człowieś niosąc dzban wody / podźcieś z nim do domu w który wnidzie / ten rzecze Gospodarzowi domu onego. Mistrz náš mowi / gdzie iest odpocznienie iego / gdzie by pożywác miał z swemi Zwoleńnikami Baránká Wielkonocnego. A onci wam pokáże sieni wielką vprzátioną / tamże Wielkanoc nágotuyćie. A poszedźcie Zwoleńnicy ięć / gdy weszli w Miásto / znaleźli iáko im powiedział Iezus miły / y przygotowali Wielkonocnego Baránká / Pan Ie-

żus tu niewymienił Imienia onego Gospodarza / á to uczynił dla przekletego Judaśa / áby niepośzedł do Żydow / y niepowiedział im / iż tam v tego Gospodarza będzie wieczerzał : wzbudziwszy ich do gotowości áby go tam poimali : A tak moglby był przeszkodzić y rozewrać one wieczerza ię ostateczną. A ztąd sie tu pokazuje wielkie Chrystusowe wbostwo / że áni Jagnięcia / áni Domu swego nie miał. O namilży JEzu / iakie to twoie wbostwo ! Tyś Stworzyciel Niebá y Ziemi / Tyś Pan wszytkiego Stworzenia / Krol nad Krolmi / Pan nad Pány / á iednego domu nie masz / w ktorymbys odpoczyneć z swemi Żwolennikami miał : Podług twego świadectwa / Listki mają iamy ; Niebiescy albo powietrzni ptacy gniazda : ále Syn człowieczy niema / gdzie by głowę swą sklonił ze swemi Żwolennikami. Przypatrzcie sie tu temu pyśni / co z wielkim staraniem y pilnością domy swoje budujące / y drogiemi Marmury je ozdabiać / y co sie w wáśzych gmachách malowanych Kochać. Obaczcie / że miły Jezus / Pan wszytkiego stworzenia / miasta / áni domu własnego niema / gdzieby sie z swemi Żwolennikami mogli sklonić. A dla tego pytali / gdzie chceś ábysmyc przygotowáli (podług zwyczaju) Wielkonocnego Baranka.

JEZUS przykazał swoiey miley Mátce, áby w Betániey została niechodząc za nim do Ieruzalem.

Gdy sie inż czas przybliżał ; iże JEzus miły ná meke do Jeruzalem iść miał / z żalostí wielką Mátuchny swey do siebie przyzwał / prośąc iey / áby za nim do Jeruzalem niechodziła : ále w Betániey z Mágdaleną y z Märtą została / y tam zażyła pospołu z nimi Wielkonocnego Baranka :
 boć

boć już namilša Mátka czas się przybliża/ ábych pośedł od
ciebie ná okrutną mekę Krzyżową. A pokłoniwszy się iey/
ostátiecznie iá żegnał/ y iey dziekował pokornie/ mówiąc.

Jezusá miłego swey miłej Mátce pokorne dziękowanie.

Młutchno moia miła/ dzieknie tobie teraz/ iżśś mie dzie-
wieć Miesięcy w swym Pánienstkim żywocie nosiła/
porodziwszy karmila/ służyła/ y z pilnością wychowała. Ile
kropli wzięłam od ciebie pokarmu twego Pánienstkiego/ tyle
miej odpłaty od Oycá Niebieskiego. Dzieknie też tobie za
one zasmucenia ktoreś dla mnie cierpiała/ gdys do Egiptu
zemną wciekała: tãżże/ żes o mnie zawiadowała do czasu twee-
go. Niechci za to będzie nagrodá od Oycá mego Niebieskie-
go. Ach/ ziała boleścią y z iákim smutkiem Młutchná iego
te słowa przyięła. Kto to może wymówić? Wiec tedy Młá-
tuchná iego ledwie mogąc od żalu przemówić/ wzięłam mu/
pokłękawszy/ dziekowała mówiąc. Dzieknie tobie moy na-
milšy Synu/ iżśś mnie vboga Pánne/ obrał sobie za Młá-
tkę/ y że każda moia posługa przyiemna tobie była/ tegom iá
twey świetey miłości niezasłużyła.

Smętne y bolesne Syná Bożego z swá miłą Mátka
rozstanie.

Iezus miły/ gdy się z swą miłą Mátką dla nášego zbawie-
nia rozstac miał/ niewypowiedziáną y niezmierną boleść
z tego miał. Gdzie naprzód Oblicze swe święte do pocało-
wania iey podał. Potym rzekł pokłękawszy. Błogosław
Młutchno moia/ oto ide dla ludzkiego zbawienia/ y bede
ná Krzyżu wiśiał miedzy Lotry/ to obaczy każdy człowiek.

Mátuchná mu z pláčem odpowiedziała. O iáľobych ia o-
 trutná Máťka byla/ iľbych poblogosławienie ná Krzyřowá
 řubienice Synowi dáć miała. Ale že táľa iest wola Oycá
 Twego Niebieřkiego/ niechžec bedzie blogosławienřtwo ieo-
 go. A zátym Nařwietřa Pánná/ oblápiwřřy řwego namil-
 řego Syná/ oblicze iego/ głowe/ wřřá/ oczy/ y inře przena-
 řwietře iego członki całowała/ y náđ kařdym z osobná gorz-
 kie lzy wylewała/ táľ iř z řilnego smutku omdlawřřy/ ná zie-
 mie wpáďlá/ gďzie iey mily Syn porzał cieřřko wzdyháć y
 řálořnym byďř/ widzac wielki smutek y wdreczenie Máťki
 řwoiey miley: á niemogac dla wielkiey řálořci ná iey smu-
 tek pátrzyć/ odředł iey w řálořci wielkiey/ y poředł do Je-
 ruzalem. Ale Márya Mágdálená y inře řwiete Pánie zo-
 řtály řie/ pláčac/ przy Pánnie blogosławionej. Obacz y ro-
 zmyřľ tu řobie Duřřo Uľabořna/ iáľa táľ řáloř y boleřć by-
 ľá/ gďy řie z Synem Máťka rozřtawáľá. Jezus mily idac
 do Jeruzalem řzewno pláľał/ gďy ná řwá milá Máťke wřpo-
 mniaľ/ czeřřokróć řie táľže ogláďał/ bo Máťke řwá milá bář-
 dzo milowaľ. Widzac teř mieyřřá one gďzie miaľ byďř poi-
 man/ zwiázan/ wbit y wřřyřřowan/ pláľał bez przeřřanku/
 poľi nie przyřředł do Wieczerniľá.

Záľoř y wdreczenie Nařwietřzey Panny Máryey,
 o mękę řwego milego Syná.

PO tym/ gďy Dřiewicá Márya ř sobie przyřřlá/ porozu-
 miawřřy iř iey mily Syn ředł od niey do Jeruzalem/ po-
 řzela ľamentować z wielká řálořciá przed Oycem Niebie-
 řkim/ mowiáć. O Stworzycielu Uľeba y Dřemie/ táľže wřřel-
 řiego řworzenia/ y czemuřřes mi ďal řwego namilřego Sy-
 ná/

ná/ gdy go tak gwałtownie teraz odłączasz odemnie! gdzie
 y ktora wszechmogacy Krolu może sie znaleźć Matka/ żeby
 tak nielutościwie Syna pozabawiona była/ iako ia smutna
 Niewiasta. O miłosierny Oycze/ gdzie iest twoie zmiłowa-
 nie/ czemu sie nie raczysz zmiłować nad twym Synem/ tak-
 że nad iego Matka? do kogo sie ia vboga Matka wćiec
 mam/ kiedy mnie wszystkie moje wćieszenie y wesele dzisiaj
 opuściło. Niebieski Oćiec zamilli/ Syn poszedł na śmierć
 y vmrzeć chce/ Anieli wćichli: Niemasz ktoby sie zmiłował na-
 demną y nad moją żalością. A przepowiedziawszy to/ obro-
 ciła sie ku onym świętym Niewiastom/ ktore tam przy tym iey
 smutku żalosne były/ mówiac do nich te słowa z płaczem.
 Panna byłam w domu mego Oycá/ a niezaznałam żadneg
 kłopotu ani strasunku/ Potym oddana byłam służyć Bogu
 wszechmogacemu do Kościoła/ a tamem płaczu/ lamentow/
 y smutku żadnego nie vznała. W czasie dal mi Bog Oćiec
 wszechmogacy z niewymowney łaski swoiey/ swego Jedy-
 nego y milego Syna. A przez niego mam dziś żalść/ vtra-
 pienie/ y wielką testnicę: a przeto płaczcie ze mną wszyscy
 w tey moiey żalści/ ktora mam przez me naymilsze Dziecie.
 Otom wszystka posiniąla y z czerniała/ niemogac zcierpieć y
 znieść śmierci okrutney mego milego Syna. Wszechmoga-
 cy Oćiec zna/ iże me serce y moia Dusza opuściła me/ bo
 światłość oczu moich/ obrociła sie w żalść serca mego. Za-
 tym z wielkim płaczem poczelá sie Bogu Oycu modlić/ pole-
 caiac mu swego milego Syna/ aby ia w nim raczył wćieszyć/
 y raczył mu w iego Niece miłościw bydz/ y w niey go po-
 silać.

Wieczera miłego Pána JEZUSA ostateczna.



Mily JEZUS / widząc iż sie już przy-
 bliżał czas meki iego okrutney / przez
 ktora miał odkupić lud swoy z ręki nieprzy-
 iaciela dusznego. Przyšedł ze Dwunastą
 Apostolow do Jeruzalem / aby tam z nie-
 mi / iako ze swemi Miłośnikami wiecze-
 rzał / pierwey niżeliby sie z niemi rozstał.
 A to dla teę uczynił / aby krąbnosć y po-
 twarz od niewinnych żydow oddalił / kto-
 rzy nań mówili / iakoby ich zakonu niezä-
 chowywał. Wraz dla tego / aby w swym cielesnym rozstā-
 niu z swymi Apostolami / nieiałi znać miłosierdzia im pokā-
 zał / miedzy ktorými był niemilosciwy zdraycā Judasz. A
 gdy już była godzina wieczery / siadł za stół z niemi JEZUS
 miły: y postawiono im na stół Baránka Wielkonocnego / a
 oni wszyscy naprzod rece vmyli / potym Benedicite mówili /
 tamże też Łátruke albo Salate postawili. A skoro Barán-
 ka pożywać poczeli / boty na nogi powzuwali / biodra swe
 przepasali / lastkami sie podpierali / żadney kości nietamali.
 A iedząc śpieszno / kwąpili / bo tak z przykazania mieli. O-
 gląday tu duszo nabożna Zbawiciela twego / iako pokornie
 miedzy swemi Apostolami siedzi y wesolo ze wszytkiemi ro-
 zmarwia / mówiąc. Namilšy Brácia y Synowie moi / z
 wielkim prągniieniem y żądza / żadałem tey Wielkieynocy / y
 tego ostatecznego odpoczynku / abych pożywał z wami tego
 Baránka / pierwey niżelibych vcierpiał / bo / wiem záprawde /
 że niemam daley z wami w tym śmiertelnym cieie vżywać.

A za tymi słowy/ iedli inż z wielką boiaźnią/ boiaący się aby
 tam niebył poimany. Zátym/ wziąwszy napoy/ y Dzieki Bo-
 gu Oycu uczyniwszy rzekl. Weźmiycie ten napoy/ á podzieli-
 cie go miedzy sobą/ boć wam powiadam/ iżec nie bede pił z
 tego rodzaju máicznego. (to iest/ tego winá ktore się rodzi
 z máice/) áż przyidzie Królestwo Boże/ to iest/ áż będzie v-
 kazána chwala mego Smartwychwstania. Potym zaś z nie-
 mi iadł y pił/ ná pokazanie/ iż prawdziwie Smartwychwstał.
 A ten napoy/ ktory to Jezus za té wieczyrza rozdawał/ nie-
 rozumie się o ięć świętey Krwi/ ani ten pokarm o iego świe-
 tym Ciele. Ale była tá wieczyrza/ aby Zakon wypelnił/ bo by-
 ło przykazano w starym Zakonie/ aby to Jagnie iedzone by-
 ło/ obuwşy się/ stojąc/ dzierżąc kije w rękę/ iakoby nátych-
 miaşt mieli precz biecć. Na znał tego/ iże tegoż czasu mieli
 z niewoli wynisć. A przeto też/ náš mily Stworzyciel/ kto-
 ry nas miał wyrwieść z niewoli piekielney/ chciał to wşy-
 tko wypelnić w sobie/ co był przykazał w Zakonie. O prze-
 klety Judaşu/ czemu nieodstąpiş od twego złego zamysłu?
 widząc taką łaskę twego Mistrza/ ktory ostatecznego swęg
 pokarmu/ chciał z tobą pożywać/ á swey miley Mátki do téy
 wieczyrzy nie raczył wezwać? chcąc/ abys się ięćsze mogli v-
 pámietać/ y abys tego wielkiego grzechu twego poprzestał.

M O D L I T W A.

Panie Iezu Chryste/ ktoryś godziny wieczerney ostatnią
 wieczyrza z Swolennikami twoimi w Pałacu znamieni-
 cie uczynił/ y onych Náswietszym Ciałem y Krwią twoią
 nákarmił. Uczyn Panie pierśi moie Palácem/ albo Wie-
 czernikiem kosztownym/ y znamienicie zgotowanym tobie/
 A rácz

A rácz rozszerzyć Wiare/ Nádziejie/ y Miłość w sercu moim.
 Rozmnoż Pánie w cierpliwości y w pokorze láta żywota
 nášego. Day mi/ áby ciebie/ ktorego Niebiosá y Ziemiá o-
 gárnać niemoże/ zá pomocá twojá ogárnelo skrušone y po-
 korne serce moje / žeby m zá przemieščiwaíacá v mnie lástka
 twojá / mohl wypelnić wšytkie rzeczy Tobie przyiemne / á
 wšytkie rzeczy przeciwné nienawidzić y oddalić od siebie.
 A tak trwáiac áž do kónca/ bym mohl dostać / Przenášwiet
 šego twego Cíalá y Krwie/ godnego przyjęcia.

Pokorne. J E Z U S A miłego, swym miłym Apóstołom
 nog vmywánie.

Jezus miłościwy/ ktoremu nic nie iest skrytego/ widzac/
 iže przyšla godzina iego/ to iest/ dzień Wielkonocny; kto-
 rego miał iść przez Mór z tego świata do Oycá / miluiac
 swoje wierne/ ktorzy są ná świecie/ stawšy sie dla nich czło-
 wiekiem/ milował ie áž do skonania/ vmieraíac zá nich. A
 przeto/ chcąc im przykład po sobie šwíetey pokory zostáwić.
 Doškonczywšy wieczerzy Wielkonocney / wstał od wiecze-
 rzy/ ná znať wštrzymánia sie y mierności: také/ zložywšy z
 siebie swe odzienie/ ná znať swey czystości y niewinności
 przešćierádlem sie przepasał / y ná miednice wody nálał / á
 pokázuíac miłość/ počal vmywáć nogi swym žwolenníkō/
 y otárášy całował. O niewidána miłości! o niewymowná
 Dobroci! o nowá y nieštychá ná Pokoro! Chryštus Syn
 Boží z Czystey y nienárušoney Mátki/ vrodžiwšy sie Krol
 Krolow y Pán wšytkich Pánow/ wstał od wieczerzy / o-
 dzienie z siebie zwoloczý y zkládá/ przešćierádlem sie opášue/
 przed swymi slugámi swe kólána šklánia / á škloniwšy sie
 przed

przed niemi ná ziemi/ nogi im vmywa. A kto slyshal kiedy
takie rzeczy/ coż daley poczniesz pyśny człowiecze? Któryś
gniewem zápalony/ zazdrością znedzony/ łakomstwem znie-
czony. Oto Stworzyciel wśhgo stworzenia poklekna wśh
ná swe kolána/ nogi swych slug vmywa/ y ocierając cáluie/ ci
ty sie wstydasz vpokorzyć bráci twej rozgniewáney. O iak
wielka pokora y miłość iego! Gdy sie też náklonil do zdray-
ce swego/ Niebiosá sie dziwuycie/ y wśh ytkie rzeczy ziemskie
zadrżycie/ iż Stworzyciel wśh ytkiego stworzenia pokleknał
przed swym zdrayca ná swe kolána! O serce złośliwe! o ser-
ce kámienne! Ktore sie niemoże wstrzymać od vmysłu zlego/
widząc taką pokorę Krolá Anielskiego. Gdy przyşedł do
Piotra świętego/ y chciał mu vmyć nogi/ zląkşy sie Piotr/
iże Bog chce vmyć nogi człowiekowi prostemu/ rzekł ku mi-
temu Ięzusowi. Pánie/ ty mnie vmywasz nogi? iakoby
rzekł/ tyś Bog y Pan wśh ytkich Pánów/ tyś Krol ná Krol-
mi/ tyś Swiátłość wiekniśta/ y Źwierciádło bez zmazy/ ty
tak wielki y nieograniczony ślaniaş sie przedemná/ przed kto-
rym padaia Anielskie kolána/ vmywając nogi mnie grzeşne-
mu człowiekowi/ vbogiemu y prostemu? Odpowiedział
miły Ięzus pokazuiąc godność tey rzeczy/ y mowil. Pie-
trze/ cóć ia czynie ty teraz niewieş/ wśhákże bedzieş wiedział
potym. Ale Piotr niemogl zcierpić takiej Pokory iego/
rzekł. Niebedzieş mi nog vmywać ná wieki. Odpowiedział
Ięzus iemu/ grożąc mu. Jesli ia ciebie Pietrze nie obmy-
ie/ nie bedzieş miał części w mym Krolestwie. Wląkşy sie
świety Piotr/ y bojąc sie strácić Towarzystwá Ięzusowe-
go/ także chwaly Krolestwá Niebieskiego/ rzekł. Pánie/ nie
tylko nogi/ ale rece y głowe do vmycia Tobie podaie. Rzekł

mu JEZUS. Kto czystym iest/ nie trzeba mu/ tylko żeby no-
gi vmył/ y wysćie czyści ale nie wšyscy. Potym pokornie
przed Judasem poklekawšy vmył mu nogi. A przecie ie-
dnak Judas niepowściągnął sie od swey złości/ ale tym wie-
cey myślił/ iakoby go co predzey w rece Żydom dla vmece-
nia wydał. O lotrze przeklety! o zradco niewierny! nād
nād lwa okrutniejszy! który z przyrodzenia swego przepu-
šcza/ gdy sie mu kto vpoŕarza/ y gdy nā ziemie przed nim
vpada: A tys nadeń srožšy zradco przeklety! Widziš že
Mistrz a Nauczyciel twoy/ Krol Niebā y Ziemie przed toba
nā swoje kolānā kłeka/ a ty niechceš sie nād nim zmiłować.
O zaślepiony Judaszu/ odstań od twego złęg vmysłu/ obacz
wielką pokore Mistrzā y Boga twego! że ten/ ktoremu sie
klānia wšytko stworzenie/ poklekawšy nā kolēnā/ vmywā
tobie swemi świetemi Rekomā nogi! ktore to Rece Niebio-
sā stworzily/ tredowātych oczysćiały/ ślepe oświecały/ chleb
nā pušczy rozmnažāły/ vmywāia tobie twe plugawē y nie-
godne nogi! Vsta one/ ktoremi vmārle wštrzešal/ y ktore
sā pełne wšelakiey słodyczy/ całowały twoie przeklęte nogi.
O żalośliwa Matko y pełna boleści! gdybyš widziāla Sy-
nā twego kłęczāc y vmywāiać nogi/ tego/ który go ma wy-
dać w rece Żydowskie. wiem miła Panno/ iżby sie twe bole-
sne serce rozstapilo! dla nieznosney cięškości: ale twoy mi-
ly Syn/ niechćiał abyš to widziāla/ bo snadždys byā dla
smutku wielkiego vmārā.

JEZUS nāuczal Apostoły.

Mily JEZUS/ vmywšy wšytkim nogi/ wziāł potym
nā sie swe odzienie/ y poezāł mowić do Apostolow te
słowā:

Nowa: Wście/ com ia wam uczynił: wy zowiecie mnie
 Mistrzem/ y Panem swoim/ á dobrze mówicie/ boć iestem:
 A dla tego/ żem ia wmył nogi wasze/ Mistrzem y Panem
 waszym bedac/ y wy macie wmywać ieden drugiemu/ boć w
 tym dalem wam przykład/ Aby iako ia czynie wam; wysście
 także drugim czynili. Zaprawdę powiadam wam/ cierpieć
 ia bede/ y wy cierpieć musicie/ Boć nie iest sluga więk-
 szy nad Pána swojego/ ani Zwoleńnik nie iest większy/ nad tego
 ktory go posłał. Znacieli to/ com uczynił y nauczał: błogo-
 sławieni będziecie iezeli to czynicie/ ábo czynić będziecie/ boć
 ia wiem ktorychem ia wybrał/ aby byli naśladowcy moi. Ale
 Judaśa niewybrał na to/ tylko żeby sie Piśmo wypełni-
 ło/ ktore o Judaszu w Psalmie iest przepowiedziane/ mo-
 wiąc. Biskupstwo iego weźmie inny. Tamże daley mowi/
 ktory pożywał chleba mego/ podniósł przeciwko mnie zdrá-
 de swoje. A to wam powiadam: pierwey niżeli sie to stá-
 nie/ że kiedy sie to stanie/ abyście wierzyli/ izci to o nim pisa-
 no w Kiegách Prorockich/ A iednak to Judaśa nieporuszy-
 ło/ ale wiecey y bardziey go zátwardziło.

Ciała Bożego poświęcenie y postanowienie.

Dokończymyś miły Iezus Wielkonocy stáreğ Zakonu.
 Poczał nowy Zakon/ bo potrzeba było pierwey Wiel-
 konocy stárego Zakonu uczcić/ toż dopiero potym światość
 prawdziwey Wielkonocy wstawić: á dla tego/ gdy wiecze-
 rza kończyli/ wziąwszy miły Iezus chleb praśny (to iest/
 chleb słodkopżeniczny) Bogu Oycu dzięki uczyniwszy. Przes-
 łegnał go y poświęcił/ tak do nich mówiąc. **TO IEST**
CIAŁO MOJE. á rozłemuąc dawał swym Zwoleńni-

kom/ y mowil. Bierzcie y pożywajcie/ boć to iest Ciało mo-
 ie/ ktore/ pod wyobrażeniem chleba widzicie/ á to bedzie wy-
 dane ná śmierć zá was: iáko by chciał rzec. Wybyście mieli
 bydz dani ná wieczne potepienie; áleć Ciało moje zá was be-
 dzie ná śmierć y ná okrutną mekę wydane/ przeto to czynicie
 ná moje pámiatke/ to iest moiey meki. Także y Kielich z Wi-
 nem wziawszy/ á moca swoią poświęciwszy/ y też uczyni-
 wszy podziękowanie Bogu Oycu/ dal im/ mowiac. Piycie
 z tego wszyscy/ boć TO IEST KREW MOJA. Ktora
 zá was y za wielu innych bedzie przelana/ ná odpuszczenie
 grzechow Zá tym rzekl. Już odrad/ (to iest/ od tey godzi-
 ny/) nie bede pil z wami z tego Rodzaju májcznego (to iest/
 winá ktore sie z winney májce rodzi/) áże do onego dnia/
 (to iest/ Smartwychwstania mego:) kiedy to bede pil no-
 wym obyczajem. A to sie wypelnilo po ieg Smartwychwsta-
 niu/ kiedy ze swemi Swolennikami iadł y pil/ w ten czas ie-
 go Ciało nie bylo cierpietliwe/ ále chwalebne/ y wielebne:
 á dla tego niepotrzebowáło pokarmu: bo áczkolwiek mily
 Jezus byl wblogosláwiony od pierwsey godziny iego na-
 swietšzego poczećia/ ile rozgledem duszy: iednak podług
 Ciała/ byl podrožnym przed swym Smartwychwstaniem.
 Ale po swym Chwalebnyim Smartwychwstaniu byl Wblo-
 gosláwiony y Dwielbiony ná Duszy y ná Ciele. Tak tedy po-
 żywali onego Chleba/ y pili z onego Kielichá wszyscy/ gdyž
 ani Judašowi Dobrotliwy Chrystus niechćiał odmowić
 swiátości Ciała y Krwie swey blogosláwionej/ aby drudzy
 Apostołowie nie vználi/ iže on go miał zdrádzić. O zakámiá-
 ly Judašu! y czemu pożywanie tak drogiego Ciała y Krwie/
 twoiey twárdości nie zlamieš oraz y tu pláczu niezmiešczyš
 žebyś

żebyś żałował za ten ciężki grzech twój/ y poniechał go. Zaprawde inżá nie iest przyczyna/ tylko/ iż zły Duch iest w posrzedku twęg serca/ dla tego będzie też tobie ná wieki biada.

Zdradce swego odwodzenie.

ZA tym/ widząc miły Iezus Judasza tym bardziej za-
twardzialesgo/ ktorego/ ani iego pokora/ ktora uczynil
przed nim gdy mu nogi wmywał/ ani pozывanie Ciála iego
naswietlonego/ nie moglo zmiekczyć/ y odwieść od iego złego
wmysłu/ zasmuciwszy sie w Duchu/ poczał gorzko plakać nad
grzechem y potepieniem iego: á chcąc go ieszcze odwieść od
iego złego wmysłu: á żeby sie predzey mogl vpamiętać/ Rzekł
do wszystkich plącząc slowy srogimi y strasliwemi/ siedząc
bardzo smutny miedzy niemi. Zaprawde/ zaprawde powia-
dam wam/ iż ieden z was ma mnie wydać. A przyložyl wie-
cey/ Syn czlowieczy idzie/ iako o nim napisano przez Proro-
ki/ ale biada temu będzie/ przez ktorego on będzie wydan;
dobrzeby mu bylo/ by sie byl nigdy nienarodził. Slysząc tá-
kie słowa dwolennicy/ wszyscy sie zlekli/ y postrachali/ patrząc
ieden ná drugiego/ y niewiedząc o kimby to mowil/ bo rzekł
každy w swym sercu. Ten Nauczyciel nasz wie wszystkie przy-
stle rzeczy/ á snadź to do mnie mowi; bo lubo teraz niemam
go woli zdradzić/ iednak potym z iego dopuszczenia bydź to
może. A tak wiecey wierzyli Mistrzowi swemu/ niżeli sami
sobie/ á dla tego z boiaźni/ poczeli ieden po drugim pogla-
dać y mowić/ obmawiając sie. Ażalim ja miły Panie? y był
ieden ná drugiego zley woli. A obaczywszy ich smutek miły
Iezus/ rzekł do nich. Ktory ściagnie reke zemną do misy/
ten mnie zdradzi. A skoro to rzekł/ vmknął każdy reki swey

od misy/ tylko Judašowá została. Bo ták ten Judaš prze-
 kłety/ byl niewstydlivy/ iž siagał pospół z Jēzusem ręką
 swą do misy/ ale Apostołowie inši poturbowawšy sie y po-
 miešawšy/ tego nieuważali. A obawiaiac sie Judaš/ aby
 sie przez to niewydał/ że milczał/ kiedy drudzy pytali/ mo-
 wiąc/ ažalim ia/ rzekł tež iakoby nie swemi wšty/ Ažalim ia
 mily Mistrzu/ odpowiedział mu Jēzus. Tyś powiedział:
 to iest/ tyś sie sam wydał. Bo Pan Chrystus niechciał wy-
 iawić grzechu Judašowego/ dając nam przyklad/ że niikt nie
 ma wyiawiać grzechu tajemnego; albowiem/ gdyby byl
 Piotry inni Apostołowie te zdráde Judašowá wiedzieli/
 snadžby go byli zebámi tǎrgali. O zapámietáły Judašu! cze-
 mu sweg Mistrzá láski nieuwážaš/ ktory twej zlości niech-
 ce wyiawić? O zakámietáły Judašu! czemu sie niewstydaš
 Mistrzá twego/ ktory wie cieškość grzechu twego? O Sy-
 nu zátrácenia! ktory sie grožby mať piekielnych nieboiš/ iž
 ci sie može dobrze rzec: lepieyciby bylo/ byś sie byl nigdy nie-
 narodził. W ten čas Jan siedział wedle Jēzusa milego/
 iako podle miłośnika swego: a z tey przyczyny gdy tego inši
 Apostoli nierozumieli/ ná swietego Jana šlineli/ žeby spytał
 iego miłości/ ktory to iest co go miał zdrádzić? ktoemu
 pócichu rzekł Pan Jēzus mily: iž ten iest komu ia podam
 Chleb rozmoczony. A rozmoczowšy Chleb/ podał go swą
 własná ręká Judašowi. Jan to widzac/ ná pierśiach Jē-
 zusowych zášnał/ bo w ten čas wysoko byl zachwycon; a Ju-
 daš/ tym bárdziej/ zá tym káwalkiem chleba/ zátrwárdział;
 bo czárt go wiecey y zupełniey niž przedtym opetał/ y lepiey
 go iako swego ośiadł/ y opánował. A rzekł do niego mily
 Jēzus. Co maš czynić/ to czyn rychlo! ale tego žaden nie
 3rozuz

zrozumiał z siedzących przy stole/ náco by to iemu mówił : bo niektórzy mniemali/ iże Judaś miał worki/ w których cho-
wał to/ co dawano milemu JEZUSOWI/ ná potrzeby iego y z Zwoleńnikámi/ dla wspomóżenia iego vbośtwá. A przeto/ mniemali że iemu JEZUS rzekł/ Nakup co nam potrzeba ku świętemu Dniu : á drudzy zaś rozumieli / by mu co kazał dać vbośtwu. A tak za tym wyszedł Judaś do Żydów/ ktorzy się już gotowali żeby Pána JEZUSÁ poimali.

JEZUSA milego słodkie Kazanie, y Apostolskie miłe y łaskawe náuczanie.

Kiedy Judaś odszedł precz/ rzekł miły JEZUS. Już iest Koświecon Syn człowieczy! iakoby chciał rzec. Już wypędzi syn ciemności/ á zostali sami czysci/ ze swym Czyszcicielem. A poczał im rośkoszne Kazanie przepowiadać/ pełne słodkości y miłości/ mówiąc : Synaczkowie moi mili/ ieszcze przez mály czas bede z wámi/ to iest/ tylko do godziny śmierci moiej/ w cierpietliwym cieie/ ále po Zmartwychwstaniu/ bede z wámi w w wielbionym Ciele/ przez czterdzieści dni. Szukaycie mnie/ to iest/ chcąc mnie náśladować : ále do kąd ja ide wy teraz niemożecie przysć/ to iest/ ninie/ ále weźmiecie Ducha Świętego: y rzekł im daley. Przykazanie moje daie wam/ ábyscie się miłowáli/ iakom ja was miłował. Boć/ po tym znác beda ludzie/ żeście moi Zwoleńnicy/ ieżeli się będziecie z spolem miłowác. Słyszac to Zwoleńnicy że się z niemi rozstać chce/ zwádźili się między sobą/ ktoby z nich miał bydź więkšy po iego śmierci? Ale miły JEZUS pokazuiac im drogę świętey pokory/ rzekł do nich : Królowie pánniá nad tymi/ ktorych pod sobą máia/ włazu-

iac moc nád niemi swego Pánstwa y przelożenia : ále wy nie tak / to iest / macie czynić. Albowiem kto miedzy wami w swiatobliwosci y w cnotie wyžszy / niechay bedzie iakby najmnieyszy y nayspodleyšy : A ktoby wiekšy byl / czyli ten co siedzi / czyli ten co sluzy / podlud sadu ludzkiego ten iest wiekšy co siedzi. Jam iest wiekšy miedzy wami / á iednak czynie sie bydž takim / iakoby ten ktory sluzy. A wy obyczaiem swieckim przez Przeloženstwo chcecie do dostoinosci Krolestwa przyšć / á to niemože bydž : bo wy iesteście / ktorzy násláduiecie mnie / y iesteście w pokušách y przeciwnosciách moich / á ja gotuie wam Krolestwo wieczne / iako mnie zgotował Ociec moy : Abyście iedli y pili / y byli nápełnieni požadanego wesela ná mym stole w Krolestwie Niebieškim / abyście siedzieli ná dwunastu Stolicách / sadzac dwanaście Pokolenia Izraelskiego / bo gdyscie wy wierzyli / oni wierzyć niechcieli. A rzekł do swietego Piotra / Symonie / oto šatan iest przy tobie / y drugim sie sprzeciwia / chciał cie przesiac iako pszenice od swietey Wiary / kušac cie y dreczac : álem ja prošil za toba / aby niestawala Wiara twoia ; ty tedy náwróciwšy sie / wtwierdziš Bracia twoie / przykładem twej pokory / aby nierozpaczali w miłości Božey : A rzekł ďaley miły Chryštus ku swym Źwolennikom. Niechay sie nie smeći serce waše / wierzyćcie w Boga / y w Nie wierćcie. W domu Oycá moiego są rozmaite przybytki / być bylo inaczey / powiedzialbymci wam / boć ja ide wam gotować mieysce : á odeydeli od was / nágotuie wam mieysce / á zaś potym przyide y przyime was do siebie samego / aby / gďzie ja / y wy támeście byli ; á doład ja ide wy wiećcie / y droge wiećcie. Rzekł mu Tomáš / Pánie / niewie-

my do-

my doład idzieś/ á iakoś możem wiedzieć? Rzekł mu JE-
 zus. Ja jestem/ Droga/ Prawda/ y żywot: á żaden niem-
 że przysć do Boga Oycá/ iedno przez mnie: byście poznali
 mnie/ záprawde poznalibyście y Oycá mego/ á od tego cza-
 su poznacie mnie y iego/ y iużescie go widzieli. Tedy rzekł
 święty Filip. Pánie/ pokaż nam Oycá/ á dosyc nam będzie?
 Rzekł mu JEzus/ Przez tak dlugi czas byłem z wami/ á prze-
 ciście mnie niepoznali. Filipie/ ktoć mnie widzi/ widzi
 y Oycá moiego: iakoś ty mówisz/ Pokaż nam Oycá? á za-
 niewierzysz iżem ia w Oycu/ á Oćiec we mnie: Słowa/
 ktorem ia mówił wam/ samem ich od siebie niemowił/ ale
 Oćiec we mnie bedący: Tenć czyni uczynki. Niewierzycie-
 li iżem ia w Oycu á Oćiec we mnie/ wiec dla uczynków/ kto-
 re ia czynię/ wierście. Záprawde/ záprawde powiadam wá/
 kto wierzy w mie/ uczynki/ ktore ia czynię/ y on będzie czy-
 nił; y wielkše cuda niż te będzie czynił: Bo ia ide do Oycá/
 á/ ocołowiek będziecie prosić Oycá w Imie moie/ da wam/
 aby Oćiec był pochwalon w Synu swoim.

JEZUS miły przed swą śmiercią, obiecał swoim Zwolenn-
 nikom Dar pocieszny zesłać. Dar Duchá.
 Przenaświętzego.

Po tym miły Jezus gdy swym Zwolennikom powiedział/
 iże od nich przez okrutną mekę do swego Oycá isć miał/
 chciał im niektory Dar pocieszny dać/ aby w testnicy nie-
 rozpaczali: Przeto im rzekł. Jeżeli mie milniećie/ Przykaza-
 nie moie zachowuyćie/ á ia bede prosić Oycá mego. Ze in-
 nego damam Pocieszyciela/ Duchá prawdy; aby ná wieki z
 wami zostawał: ktorego/ świat niemoże przyjąć/ iże go wi-
 dzieć

dziec niemože/ ani go zna/ ale wy go poznacie/ bo v was zo-
 stanie/ y w was będzie przemiesťiwal. Nie zostawie was
 sierotami/ bo przyide zaś do was/ a będzie wesole serce wa-
 še. Jeszczem mały czas z wami/ lecz iuž mnie ten świat nie-
 widzi/ ale wy mnie widzicie/ iżem ia żyw/ y wy żywi będzie-
 cie. W on czas poznacie/ iżem ia w mym Oycu/ a wy we
 mnie/ a ia w was: kto ma Przykazanie moje/ a zachowuje
 ie/ tenčí jest ktory mnie miluje; ale kto mnie miluje/ będzie
 milowan od Oycá mego / y ia go bede milowác/ y obíawie
 sam siebie iemu: bo bedzieli mnie kto milowác/ słowa moje
 będzie chował/ y Oćiec moy będzie go milował/ y przyidzie-
 my do niego/ y uczyniemy miesťkanie v niego. Kto mnie nie
 miluje/ słow moich niechowa. A te słowa ktoreście slyšeli/
 nie są moje/ ale tego ktory mnie posłał/ Oycá mego. Tom
 wam mowil z wami miesťkając: ale Póćieszyćiel Duch świes-
 ty: ktorego pošle Oćiec w Imie moje / Ten was náuczy
 wszytkiego/ coťkolwiek wam przepowiedział. Poťoy zo-
 stawiam wam/ Poťoy moy dáie wam/ niechay sie nie smećí
 serce waše/ ani sie niechay nie leťa; Slyšeliście iżem ia mo-
 wil wam. Ide od was/ a zaśie przyide do was: gdybyście
 mnie milowali/ weselilibyście sie/ iže ia ide do Oycá; bo O-
 ćiec wieťšy jest náđ mnie: co teraz powiadam wam/
 pierwey niželi sie to stało/ iž kiedy sie to stanie/ abyście wie-
 rzeli. Iuž niewiele bede mowil z wami/ bo przyšlo Kíže
 tego świata/ a we mnie nic nie ma. Ale gdyby poznal świat/
 iže ia miluje Oycá mego / y iako mi dał przykazanie/ tak czy-
 nie. Wstańcie podźmy z tad precz/ y pošli z nim ná gore
 Olivoná.

M O D L I T W A.

O Cichy JEZU/ y przykładzie prawdziwey pokory/ ktorys vmywał nogi Zwolennikom twoim. Proszę cie miły Pánie/ oczyścić wszystkie pragnienia moje/ abym tak będąc z łaski twey oczyszczony/ y miłością zapalony; do ciebie Oczyszciciela mego bezpieczniey przystąpić mogł. Oczyść mnie grzesznego/ do końca dni żywota meiego/ y obmyj moje zmaży grzechowe: aby dla odpuśczenia wszelkiey nieczystości y y sprośności grzechow moich/ nieprzyjaciele duszni w dzień śmierci odesłli odemnie zasromoceni/ ktorzy moich królowo wstawnie strzegli. Doprowadź Pánie JEZU Chryste nogi moje na drogę pokoju/ á żebych z rak wszystkich nieprzyjaciół moich wyzwolony/ wielbił Ciebie/ ze wszystkiemi wybránemi twoimi/ na wieki wieków/ Amen.

P. IEZUS, z onego mieysca, gdzie była Wieczerza, wstawszy, szedł z swemi Zwolennikami na górę Oliveti.

Pokazawszy to JEZUS/ wyszedł z onego domu w ktorym z swoimi Zwolennikami wieczerzał/ y szedł ku gorze Oliwney przez iedne rzeczke/ która zwano Cedron/ dla drev Cedrowych/ wziawszy z sobą swoje Zwolenniki. A gdy z niemi przyszedł ku gorze Oliveti/ pod którą była Wiośta Jetsemani/ rzekł do swoich Zwolenników bardzo smutno Jezus miły. Namileyşy moi/ powiedziałe wam niedawno/ co sie ze mną ma stać/ teraz wam powię/ co sie wam ma przygodzić; bo wszyscy będziecie pogorżeni we mnie tey nocy: gdyż kiedy mnie od Żydow poimane obaczycie/ wszyscy mnie opuścicie y wcieczecie/ á mnie samego w ich ręku zostawicie/ bo sie musi wypełnić Pismo/ które iest z Duchá s. napisane/ ode-

rze Pásterzá / á wšytkie sie Owce rozbieža z moiey trzody.
 Ale wiedzcie / iż trzeciego dnia Smartnychwstane / y do Gá-
 lileey was vprzedze. Rzekł Piotr iako śmielšy / by też wšy-
 scy sie zgoršyli / ále sie ia ieden niezgorše / boin iest gotow
 isc z toba do więzienia y ná śmierć. Takže też wšyscy rze-
 kli. Pánie / gotowizmy wšyscy vmrzec / y cierpieć z toba.
 Odpowiedział mily Jezus y rzekł Piotrowi. Pietrze / pier-
 wey niżeli ty dwa razy tey nocy zápiecie / trzykroć sie mnie
 záprzyš. Odpowiedział swiety Piotr. Pánie / nigdy sie cie-
 bie niezápre / by mi też vmrzec z toba. O Pietrze ! ty mowiš
 wzgledem swoiiego požądania / á niewieš przyšley przygo-
 dy / boć sie niemože zmienić slovo Mistrzá twego ! czemuš
 t. k śmiały / iż go chceš uczynić nieprawdziwego ? Zátym
 mily Jezus počal tož mowić do nich ; kiedym was stał przez
 mieštká albo kalety / ážali wam czego niedostawalo ? á oni
 rzekli / nic / wšytkiegošmy dosyć mieli. Rzekł Pan Jezus /
 Namileyši moi / kto ma miešek niechay weźmie y kaletę : á
 kto niema / niechay przeda suknią / á kupi sobie miecz. Po-
 wiadamci wam záprawde / iż musi sie wypełnić we mnie /
 co iest nápisano przez Proroki. Iže / ze złymi policzon iest :
 álbowiem iuž wšytko / cokolwiek o mnie nápisano / będzie
 miało koniec. Tak tedy zá tym rzekli Žwolennicy. Pánie /
 mamy tu dwa miecze. A on im rzekł. Dosyćci / y pošedł z
 wielkim płaczem ku gorze Oliwney / y iego Žwolennicy tak-
 že zá nim šli gorzko płaczac / bo im iuž iawnie opowiedział
 o swoiey śmierci. A tak iuž przyšedšy ku gorze Oliwney /
 Rzekł do swych Žwolennikow. Pošedźcie tu troche / á ia
 odejde ná maluchny čas od was / y pomodle sie / á wy też
 modlcie sie / abyście nie weszli w pokušenie / to iest / aby po-
 kušá

Łusá nie otrzymała nád wámi zwycięstwa: á wzięwszy miły
 Jezus świętego Piotra/ świętego Jakuba/ y święteĝ Ja-
 na/ ktorzy byli nád inne tajemniejszy: y ktorým także był ná-
 gorze Tabor światłość sweg Bóstwa wkazał/ kiedy sie przed
 niemi przemieniał; chciał także im samym/ krewkość swego
 ciała w tenże czas pokazać: y szedł z niemi zá rzekę Cedrową
 do Ogroyca/ me żeby. Roża albo Lilia zbierał/ ále żeby mek
 cierpiał/ y aby zdrańcy swemu/ przystęp dobry do swego wy-
 dania dal/ y pokazał. Bo to Judasz dobrze wiedział/ że
 tam Pan Jezus często ná modlitwe chadzał.

Rozmawianie.

T Amże będąc/ poczał sie miłościwy Pan Jezus cieřko
 śnieć/ y poczał przed niemi drzeć/ blednieć/ testnieć;
 potym zaczął z wielkim smutkiem do onych trzech Ğwolenn-
 nikow mówić. Smetna iest Duszą moią aż do śmierci/ iáś
 łoby im rzekł. O najmilsi miłośnicy moi/ cieřcie sie sami/
 boć iá iest tak bárdzo smutny / iż moy smutek rowna mi sie
 śmierci/ á predzey pocieřon nie bede, aż dla zbawienia wszy-
 tkiego świata ná Krzyżu chwalebnie y okrutnie vmre/ y aż
 Oycy święte z Otchłani piekielney wvolnie y wyprowadze:
 Niebo mizernemu człowiekowi otworze: Was Ğwolenni-
 ki moie/ czasu mey meki rozprořone zgromádze/ y w Wierze
 świętey wtwierdze: wszyscy wy odemnie pouciekacie; á iá
 poyde/ y dam sie osiárować zá was. A przeto/ siedźcie tu/
 á czuyćcie zemną/ á nie z diablem ktorýć nie śpi/ ale szukać
 krazy/ kogoby pożarł: áni z Ğydami/ ktorzy/ nie śpiąc myśla
 á zabić mnie chca: Nie z Judaszem/ ktorýć nie śpi/ ále po
 Nieście Jeruzalem biega/ Ğydow ku memu poimaniu zgro-
 madzając: Nie z światem/ który mnie záwře przeřladuie:

ani też z grzesznemi/ ktorzyć czuiz nie zemną/ ale przeciwko
 mnie. Jednak wy czuiecie zemną modląc sie : bo ieże-
 żeli będziecie Towarzykami mego vmeczenia / będziecie y
 wesela: wiec ia teraz na mały czas odchodze modlić sie Bo-
 gu Oycu. Świety Augustyn na to mieysce mowi. O miły
 Pánie/ widziałeś oczemá twego Bostwa/ na Dworze Bi-
 skupow Żydowskich y Książat Kápláńskich vbierájące sie tu
 twemu poimaniu w zbroie / zaświecájących láternie/ y go-
 tuiących broń. Widziałeś też niewiernego Judasza woy-
 sko/ ktore pilno namawiał/ y na nich nálegał / áby sie co ry-
 chley wybieráli/ mowiąc. Jużci jest czas/ wybieraycie sie co
 rychley/ tey bowiem godziny/ możemy go wynaleść y poimác
 kryjomo przed tłuścza/ że go nam niht odiać nie będzie mogł.
 A dla tego niedawno była smetna Duszá twojá/ potis swą
 śmiercią grzesznych niewykupil. Tu człowiecze/ okiem mi-
 łosiernym na twego miłego Pána weyrzy/ á obacz iáko sie
 smeći/ drży/ strachájąc sie przytkrey śmierci/ żaluy tego/ smeć
 sie z nim/ y sercem nabożnym mow do niego. O pocieszenie
 Anielskie! y czemuś sie to smećis/ ktory wszytkich smetnych
 iestes Pocieszeniem? A on tobie odpowie/ sinece sie człowie-
 cze dla zgorżenia Apostolskiego/ y dla zátrocenia Judaszo-
 weg do wiekuiſtych mąk piekielnych idaceg: także dla wiel-
 kiey y okrutney meki moiey/ y dla skáradnego zamordowa-
 nia y śmierci moiey / oraz dla wielkiey niewdzieczności
 ludzkiey/ ponieważ meká mojá cieśka/ y Krew niewinna/
 nietylko niebędzie im pożyteczna na zbawienie/ ale wy niidzie
 na ich wielkze potepienie. Ally tedy miły Pánie/ prosimy
 ciebie potornie/ ábys nam dał serce wdzięczne: ábysmy sie z
 tobą smećili: za náſze złości/ y za twą mekú niewinną płakáli:
 áby

aby twey świętey Krwie rozlanie/ nie było nam ná wieczne potępienie/ ale ná dušne zbáwienie. Amen.

Pierwsza Modlitwá.

A Odśedšy od nich/ tak daleko/ iakoby kámién mógł kto zárzucić/ padšy ná ziemię/ y ná swe święte oblicze/ pokornie modlił sie/ mówiąc. O moy mily Oyczena! skáwšy; wszystkie rzeczy są v ciebie podobne: Przeto proszę cie moze-li bydź / żeby moia śmierć mogła bydź oddalona/ á Niebo było otworzone / y plemieniu ludzkiemu stało sie Odkupienie. Wyssłuchay mnie w moiey Proźbie/ niechay ten Kielich/ to iest/ tá gorzka meá odemnie odeydzie/ Jednáż nie moia w tym ale twoia niech sie stanie wola: to iest/ niech nie człowiecza wypełni sie wola / ktoraby nierada cierpiała: Ale stań sie wola Boża / która vmrzeć za człowieka pragnie. A w tym tu nierostropnych ludzi náucza / co sie nieuważnie y vporczywie modla/ to przykładając; Jezeli to iest mily Pánie wola twoia. Uczcieś sie tu tedy wszyscy Chrześciance/ że kiedy / ná was przyida przeciwności / y iakie vciężenie; weźmiycie przed sie Boże vmeczenie/ á odložywšy ná stro-ne swoje vpodobáne żądanie/ mówcie. Bądź twoia wola mily Pánie.

Apostołow pierwsze Náviedzenie.

W Krześšy mily JEzus te słowa do swego milego Oycá/ y nieotrzymawšy żadney ná nie odpowiedzi/ wstał od Modlitwy/ y náviedził swoje Zwolenniki/ á przyśedšy do nich znalazł ich śpiących/ y rzekł Piotrowi. Szymonie śpiś? niemogłeś iedney godziny czuć zemną / áza niewieśś coś mi nie dawno obiecował / iżś ze mną ná śmierć iść chciał?

chciał: za tym rzekł do wszystkich. Czujcie á modlcie sie! á byście nie wpádli w pokuſy / boć Duch ochotny y pretki ieſt ku obietnicom by teſz y vmrzeć zemną / ále z krewkoſci Ciało / boiaſliwe ku wytrwaniu y ku wypełnieniu : iáko by rzekł. Czemu mili Brácia ſpićie / ponieważeſcie gorącego y ochotnego Duchá niedawno mieli / gdyżeſcie vmrzeć ze mną chcieli / á teraz przez mála godzinę czuć zemną niemogliſcie. A powiedziawſzy to / oſzedł od nich powtore / y modlił ſie / mówiac: Oycze moy mily / ktory ieſteſ wyſoſi w ſtworzeniu / ſłodki w miłowaniu / miłoſierny w odkupieniu / Weyrzyi ná mnie Syná twego iedynego / obacz iáko Duch moy we mnie ieſt wielce zaſmucon / że mi nieprzyiaciele moi grozą: Przeto / moſzeli bydź / zmiłuy ſie nádemną / oddal ten Kielich gorzkiey meki odemnie / odkup inſzym obyczáiem plemie ludzkie / á nie przez me cieſkie vmeczenie : iedná / ieżeli nie moſze odemnie oddalony bydź ten Kielich gorzki; tylko że bym go pił / niechże będzie twoia wola á nie moia / to ieſt / niechay ſie nie ſtanie iáko ia chce / ále iáko ty chceſ Oycze moy mily.

Apoſtołow wtore Náwiedzenie.

Po tym JEzus mily z Modlitwy poſtawſzy / przyſzedł do ſwych ſwolenników powtornie / y nálaſt ich znnowu ſpiacych / bo oczy ich ſmutkie były obciążone: troche nád nimi ſtáał; á zrozumiawſzy ich krewkoſć / nie rzekł im nic innego / tylko to. Juſci ſie przybliſza godzina. A oni od wielkiego ſmutku niewiedzieli coby mu odpowiedzieć mieli. Podobno dla tego / że im było ſáłoſno / álbowiem im byl przykaſzał aby nie ſpáli: á ták / gdy przyſzedł do nich / porwawſzy ſie ze ſnu / nieſmieli mu nic odpowiedzieć z wielkim wſtydem

dem żałując tego / iż iego posłedney woli niewypełnili. A przeto opuścivszy ich / szedł zaś potrzećie ná toż mieysce gǳie y pierwey / áby sie tam swemu milemu Oycu modlił / żeby śmierć okrutną y mekę gorzką od niego oddalił. Tamże ná gołe kolaná ná ziemi pokleknavszy / rece swe swiete rozkrzyżowawszy / z wielkim płaczem modlił sie / mówiąc ku Bogu Oycu. Oycze moy Niebieski ; proszę cie przez miłosierdzie twoie wielkie / nieodwracay twego oka odemnie / ale weyrzyi dzisiaj ná mnie łaskawie / rácz mnie wysłuchać w moiey proźbie / ktorąc oto inż potrzećie czynię : obacz iáko cierpie wielkie vdręczenie / áże inż oto omdlewam : Nożeli bydy podług twey sprawiedliwości / niech odstąpi odemnie ten Kielich niewymowney gorzkości. Podobáło sie tobie Dobrotliwy Oycze moy ; żebym iá ná ten świat zstąpił / y w żywocie Pánienskim náture czlowieczą z mym Bóstwem złączył ; á nieprzeciwilem ci sie. Chciales wszechmogacy Oycze / ábych Ciało moje Naswietzse / Duchem swietym sprawione / ze krwi czystey Pánienskiej / ná robote y prace wydał : żebym vbostwo y prześladowanie cierpiał ; á słuchalem cie : Nie mając ieszcze Boże Oycze ná tym dosyć / chcesz ieszcze / ábym dla grzesznego czlowieka krew swą niewinną rozlał : chcesz / ábym w rece nieprzyiacielskie wpadł ; ábym iáko Lotr był związan / y ná śmierć skazan / y aby tam ostatecznie dla wielkiej meki / żywota swego dokonał. Wiedz miły Oycze / iż ci sie y w tym przeciwieć nie bede : oto gotow iestem : przeciecieć dnak Oycze miły weyrzyi ná moje náture czlowieczą móla y bárdzo krewką. Ogladay Ciało moje Pánienskie / bárdzo subtelne / iáko drży / że sie okrutney meki boi / á oraz śmierci. Weyrzyi też ná moje mekę cieńską y nieznosną / álbo niezniesioną /

śioną/ ktorcé mi już okrutni ludzie gotują. Jeśli się znaydną
ie iaka mily Oycze złość moia! oto ja im wiele dobrego czy-
nulem / a oni mnie płacą złym za dobre ; Zwolenniká mego
przenáieli / y Wodzem go sobie uczynili / aby mnie im wydał.
Przeto moy mily Oycze / możeli bydz / oddał ten odemnie
Kielich / boby też dobrze niewiedzieli iżem Syn twoy / po-
nieważem niewinnym żył miedzy niemi / ale iednak niemóże-
li sie stać podług prozby moiey / ktora wedlug żądzy Ciała
mego czynie / stań sie podług woli twoiey / ktoramem z two-
pomocą wykonał w ubóstwie: iedno cie tylko proszę o wspo-
możenie y ratunek / abym nieustal w tey cieśkiej mece. A po-
czal sie śilić y przemagać / aż krwawy pot z niego poczał na-
ziemie padać. A przez to / wkazał swoy smutek / y mekę swo-
cieśką / ktora miał w krotce cierpieć.

M O D L I T W A.

O Panie JEzu Chryste Synu Boga żywego / ktoryś sie
godziny Jutrzenney dla niedznego y grzesznego narodu
ludzkiego / gdy sie już twoia przybliżala meka / raczył lekać y
wielce smutnym bydz. Day nam to / abyśmy wshytkie smu-
tki serca naszeg do ciebie Pána y Boga wszechmocnego przy-
nosili / a ty dobrotliwy JEzu / do iedności meki twoiey y
smutku raczyłeś ie przypuścić / y pospólnie z nami ie znosić.
Abym tak przez zasługę meki twoey przenaswieťszey / byli li-
zbawieni naszemu. Amen.

JEZUSA miłego pośilenie.

W Jec w tenże czas / zstąpił z Niebá Archaniół Gábriel
z wielką światłością / a pośleknąwszy przed swym
Swo-

Stworzycielem/ pozdrowil go z wielka wzeciwością/ y po-
czal Rycerz vmaenić y wspomagać Króla/ Augusta Pána/
stworzenie Stworzyciela/ mówiąc: O Królu Wiebieści/
iák sie to lekaś bárdzo śmierci/ á rożak dla te° raczyłeś sie ná-
ten świat národzić/ abyś przez swą świętą śmierć/ rodząy
człowieczy odkupil y náš vpadek náprawił: między Bogiem
Oycem y grzesznym człowiekiem zgode y połoy czynił. Be-
dziesz tedy miły Jezu związany y ztępowany/ vplwany/ policz-
kowany/ vbit/ vkoronowany: przeto bądź posilon/ gdyż ná-
Naywyższego Pána/ słusna známiénite y trudne rzeczy znó-
sić: áleć to miły Jezu w trocce przeminie/ lecz chwala kto-
rą weźmiesz zá to/ tónca mieć nie będzie. A w tym miły Je-
zus naybárdziej omdlal/ y krzyżem ná swoje święte oblicze
ná ziemié vpadł: tamże tak leżąc/ mek swą cięstką rozmyślał/
którą w prece dla zbáwienia ludzkiego cierpieć miał: á dla
tego vznáiac y widząc to/ iego człowieczeństwo/ tak sie sil-
no śmierci balo/ iż nieiákó vmrzeć niechciało/ ále ná przeci-
wko Bóstwu szemrało/ ktore vmrzeć chciało. Przeto miły



Jezus tak potężnie z natura człowieczeń-
stwa swego walczył/ że sie aż krwawym po-
tem pocil; dla wielkiego bożiem Chrystu-
sa Pána z potykánie sie/ y cięstkę passowá-
nia albo przepomagania/ wszytká Krew co
w Ciele y w żyłách była/ tak sie lekaniem
wielkim poruszyła/ że aż krwawy pot/ iákó
ropie/ padał ná ziemié/ z Jego Naswiet-
szego Ciała. O drogi pocie Jezusa mile-
go! O známie zbáwienia człowieczego! Tu człowiecze z plá-
czem rozmyślał/ iákó gorzka śmierć y cięstká mek twoy mi-

ly Pan za cie cierpiał/ kiedy same tylko rozmyślanie śmierci/ sprawiło w nim tak choyne y wielkie krwie wylanie. Coż tedy będzie przy Jego mece/ kiedy tak wiele poniosł na tey Modlitwie. Przeto/ mowi ná to mieysce Bernat swiety. O namilosciwshy Jezu/ iak wielkac zada bolesć y meke/ o krucienstwo chaniebney śmierci; kiedy cie same tylko rozmyślanie/ tak bardzo smeci: á iako Doktor Duchem swietym oswiecony/ y insi Doktorowie nabożni mowia. Jz oney godziny Bostwo iego naswietse/ widziáło wszytek obyczay meki/ y okrucienstwo chaniebney śmierci/ tak/ iz dla wielkiego smutku wszytkie w nim czlonki drzaly: w Dáciech zeby/ w Glowie oczy/ w Ciele kóści/ żyly y stawy/ tak sie byly bardzo/ dla wielkości przyshley meki w nim poruszyly / iz az krwawym potem sie pocily: á tak / nie tylko przez oczy/ ale przez wszytkie czlonki Ciała swego naswietsego/ łzami krwawemi za nas plákal: tamze bolesć serdeczna tak wielka miał; ze / gdyby go bylo Bostwo w onym smutku nie wspomagáło / iuzby byl w samym ieszcze Wgroycu vmarł. A dla tego/ bedac w takiey wielkiey cieśkości serca/ mowil z pláczem ku Bogu Oycu. Oycze mily/ prosze cie/ wspomagay mie/ abym nieustal w tey gorzkiey mece: oto mily Oycze wielki gwalt ponosze/ poniewasz widze/ ze ja/ ktory ieste y bytem Baránek niewinny/ bede iako lotr iaki zwiázany. Ja/ ktorym iest naypieknieyszy miedzy syny ludzkiemi/ bede dzis ospecony iako tredowaty. Ja/ ktorym swemile Zwolewniki tak bardzo vmilowal/ izem im nogi vmywal / dzis od nich bede opuśczoney. Ja/ ktory mam Cialo naysubtelnieysze/ y nayrostośnieysze bede dzisia obnázony/ y poczarowszy od piety nożney/ az do wierzchu glowy/ krwawemi ranami bede skálizony.

liczony. Ja/ ktorym tak chwalebnie w dzień Kwietny wie-
 żdzał do Jeruzalem/ gdzie mnie dziatki Żydowskie/ niosąc
 roszczki Oliwne/ prowadziły: a kwiatki miotaiać / Błogo-
 sławiony ktory w Imie Boże przyşedł śpiewały: dzisiaj
 zesromocony / Krzyżem obciążony / z Miasta bede wypro-
 wadzony y wyrzucon / abym na szubienicy między dwiema
 Lotrami był zawieszon/ tamże sam żywota postradam/ kto-
 ry wszystkim żywot dawam. Przeto Wycze sprawiedliwy/
 gdyżes to rozkazał/ abym był wkrzyżowan / Bądźże Wo-
 la twoia. Ale Mátuchne moja miła / y Żwolenniki mo-
 ie tobie polecam. Ja dotąd strzegłem ich / odtąd ty Boże
 Wycze zachowuy ie. A począł sie dłużej modlić/ wysławia-
 iąc on Psalm; Boże/ Boże mój/ y czemuś mnie opuścić/ aż
 do tych słow Psalmu/ W tobiem Gospodynie nadzieie miał.
 Ten Psalm wpół prześpiewawszy przestał / bo w ten czas
 dokonywał swego walczenia. A taki strach y lekanie zielo-
 go/ że każdy członek w nim drżał/ y aż obfity pot wypłynął y
 wystąpił z niego / ktory przez dwie sukience przeşedł/ y na
 ziemię padał z spolem ze Krwią przenaświetszą: para z iego
 Głowy naświetşey kurzyła sie dla wielkiego wpracowania
 y mocowania sie na Modlitwie. Tu płacząc/ oglądajcie/
 niedźni świata tego miłośnicy/ co serca wasze wstlecie w bo-
 gactwach y rozkoşy: iako wielki smutek y boleść wasz Stwo-
 rzyciel cierpi! Patrzajcie tu ludzie w rozkoşach wtopie-
 ni/ iako rozkoş miał na tym świecie Król Niebieski! Oglą-
 dajcie Panny swego Oblubieńca/ iakim iedwabiem y kolo-
 rem iego odzienie iest rchastowane. Przystapcie bliżej lu-
 dzie grzeszni/ a obaczcie iako pokute za was ponosi Syn Bo-
 ży! a nie odwołajcie pokutować za wasze grzechy. Oczny-
 cie

cie sie w pospolitosci wszyscy ludzie: boć nieślusna spáć slu-
dze/ gdy Pan dla slugi nie spiac w polu zpotyka sie y woiu-
je. Wzbudźże tedy nas iuz mily Pánie! a day nam tzy obfi-
ce/ abyśmy z toba y z twa mila Matka pláć mogli: day
nam te lástke/ žádanie/ y prágnienie/ abyśmy sie z toba modli-
li/ y o náše zbawienie mocno z nieprzyiacielem dušnym po-
tykali sie: bo nie iest przyzwoita y przystoyna/ aby/ gdy Krol
znayduie sie w boiu/ sluga iego miał odpoczywać ná lozu
w pokoju.

Sukienki vkazanie.

MOgi Aniol wziąć one sukienke/ y vkazác iá Bogu Oycu
mowiac. Ogladay Boże Oycze/ sukienke Syna twoie-
go/ ná coś go poslal/ że sie tak krawo poći: mech tá meká
nayałstáwšy Oycze co predzey go ominie. Rozmyslay tu
o tey sukience/ gdy iá Aniol vkazal Oycow w Otchláni pie-
kielney zostájacym/ co ná ten czas mowili/ Co také Matu-
chná iego mila mowila/ gdy iá vkrawioná ogládala.

Rozmyślanie.

TD możemy przytoczyć nabožne Rozmyślanie/ ktore S.
Brygidzie iest objáwione: iż gdy sie miłosciwy Jezus
tak pokornie y goraco modlił Oycu swemu przedwiecznemu/
tedy až sie krawym potem poćil. Oćiec/ maiać lutość/ y po-
żałowanie nád iego swieta miłościá; wczynil ráde w Nie-
bie z Anioły/ pytaiać/ iákoby z swym milym Synem/ tak bár-
dzo zasinuconym/ miał sobie postąpić. Wiec oni wšyscy ie-
dnostáynym y zgodnym glosem zawołali. Niecháy Pan náš
bedzie vkrzyžowan/ bo ináčey náš vpad nie bedzie náprá-
wion. Potym spytal/ Pátryarchow/ Prorokow/ y Źnnych
wšylich Swietych Oycow co w Otchláni piekielney byli/
ieželis

ieżeli by Syna swego miał dać na taką okrutną mekę/ która mu
 już ludzie okrutni gotowali. Tedy oni wszyscy zawołali. Na
 Krzyż Boże Oycze z tym miłym Synem: boć twoje jest
 wielkie miłosierdzie/ y obfite odkupienie; Ale i że Syn Bo-
 ży/ był też prawdziwym Synem Panny Maryey: dla tego
 możemy tu istotnie wierzyć: Iż od Boga Oycy Panna Na-
 świetka przez Anioła była pytana/ iako kochająca Matka/
 ieżeli by też chciała przyzwolic na śmierć swego miłego Sy-
 na/ a tak przyszedszy Aniol do niey mowil niey. O Panno
 Naświetka! powiedz Bogu Oycu/ która jest Wola twoja/
 y co chcesz wybierz/ śmierć albo żywot Syna twego kocha-
 nego. Jeżeli żywot obierzysz/ wiedz to zapewne Panno/ iż
 zbawienie wszytkiego świata zaginie: y wszytko Pokolenie
 ludzkie/ wiecznie mnsi bydź potępione y zatracone. Wszak
 wiesz miła Panno/ że Bog Ociec wszechmocny inſzey Oſiary
 za grzech Adamow niepotrzebuie/ tylko Krwie y śmierci
 swego y twego iedynego Syna. Jużci przyzwolił na to O-
 ciec Niebieski/ y twoy iedyny Syn/ także y Duch święty: za-
 daia też tego wszyscy Aniolowie/ Prorocy/ spólnie y Pátry-
 archowie. Ty Panno chceszli też na iego śmierć przyzwolic
 czyli nie? powiada y co rychley/ boć sie już nań Żydowie go-
 tuia/ Krzyż y gwoździe sporządzia/ rácz bez omieſkánia od-
 powiedziec. Słyszac to Naświetka Panna/ od wielkiego
 na sercu y płaczu przemowić niemogła. A gdy troche wſpo-
 koila sie sama w sobie/ z płaczem wielkim rzekła. Weyrzy na
 mnie wszechmogacy Boże y Oycze/ a zmiluy sie nademna smu-
 tna Matka/ która z kaźdey strony ponosze wciśnienie: a co
 obrac mam niewiem/ bo iesli żywot obierze Syna mego/ te-
 dy plemie ludzkie na wieki nie będzie zbawione; ieżeli zaś
 śmierć

śmierć obłone/ tedy w wielkim smutku/ żalu/ y boleści zosta-
wacby mi przyšlo: á táť/ będąc w tym wdreczeniu/ z wielkim
głosem zawolała do Boga Oycá mówiąc. Wszechmogący
Oycze Niebieski/ obacz/ iáko nieznosny gwałt cierpie/ nie-
wiedząc co mam czynić: Odpowiedz Przedwieczny Oycze
za mnie / gdyż/ ieżeli ná mego milego Syná śmierć niepo-
zwole/ á křoż inšy ludzkie zbawienie w pośrzedku ziemi sprá-
wi? Záprawde żaden inšy/ tylko Křol moy/ y Bog moy. A
táť/ wielką lástką/ z miłości y politowania tu narodowi ludz-
kiemu rozpalona / przy wielkim płaczu wymówila słowa
nápisane v Maláchiaszá Proroká w Kápítulum šestym.
Dam ja Syná mego/ za występ/ y Owoc Żywota mego/ za
grzech y wine/ áby Bogu za křzywde Adámowá dosyć uczy-
nił: á dla tego/ weźmiycieš go ná śmierć/ á ja z nim pospolu
cierpieć bede za zbawienie ludzkie A táť stało sie przyzwole-
nie Błogosławioney Panny Máryey ná śmierć iey milego
Syná/ ále z wielkim smutkiem y boleścią.

Apostołow trzećie Náwiedzenie.

Młóściwy Pan Jezus/ dokończymšy swey Modlitwy/
widząc/ iáko Bog prawdziwy/ iž sie iuž przybliżał czas
y godzina gorzkiey meki iego y okrutney śmierci/ wstał z o-
nego mieysca wšytek zemdlony y křwiá zbroczony. A otára
šy swe świete oblicze / wrócił sie potřecie do swoich Żwo-
lenników/ y znalazł ich śpiących/ y rzekł. Spiycie iuž y od-
poczywajcie/ iákoby rzekł. Máło sie wyspicie/ boć iuž Ju-
daš z Miasťá wychodzi / á z nim Křešá wielka Żydow tu
memu poimaniu/ tu mnie samego zostawicie/ y wšyscy ode
mnie vćieczecie. A w tenže čas/ Judaš/ zebravšy slugi
Bistú-

Biskupie y Licemiernicze/ szukał miłego Pana Iezusa; na-
 przód w onym Domu/ gdzie Iezus miły ze swoiemi Zwo-
 lennikami wieczerzał/ a nienalazłszy go tam/ rzekł Judasz:
 Posłojcie co rychley za mną do Ogroyca/ tam go naydzie-
 my/ a będąc z niemi na oney drodze/ mówił do nich. Jac
 poyde przed wami/ y przystapie nappierwey ku niemu/ boć
 ma ten obyczay/ iż kiedykolwiek ktory sluga iego z kad przyi-
 dzie/ tego on całuje; a oraz/ iż też ma iednego Ucznia swego/
 bardzo sobie na twarzy podobnego; a dla tego/ iżec noc iest/
 byście sie nieomylili/ a iego Zwoleńnika nie poimali/ to oda-
 mnie za znanie będziecie mieli: iakom wam także pierwey
 powiedział; iż/ ktoregoć ja pocałue/ ten ci będzie/ dotrzy-
 mujcieś go/ y prowadźcie go mądrze/ boć iest tak bardzo stu-
 szny/ że moglby łatwo wynisć z waszych rąk.

Apostołow wzbudzenie.

Iezus miły gdy obaczył z daleka Judasza/ Żydy z mieczmi/
 y z pochodniami/ obudził Apostoly/ mówiac: Dosycieście
 odpoczywali/ otoc sie teraz przybliża godzina/ ktorey Syn
 człowieczy będzie podan w rece. A przeto wstaniecie/ podź-
 my naprzeciwko Judaszowi zdrajcy/ y przeciwko Żydom/
 żeby nas nie szukali: Jac chce w ich rece dać sie dobrowolnie/
 bo ten/ ktory mnie wydać ma/ oto sie już przybliża.

Zydow zaślepienie y za ziemię vpádnienie.

WIdzac Pan Iezus wszystkie rzeczy ktore nań przyśc
 miały/ a chcąc pokazać/ że dobrowolnie chciał cierpieć/
 poszedł naprzeciwko nim/ iako gotowy ku śmierci/ y tak do
 nich rzekł: Kogo szukacie? A to rzekł/ nie iżby nie wiedział
 X. czego by

czego by chcieli / ale iżby zapewne wiedzieli / że on iest / którego
na śmierć szukają. Tak ich mocą swoją zaślepił / iż go po-
poznać niemogli. A przeto / przystąpiwszy ku niemu bliżej
wszyscy iednostaynym głosem zawolali / mówiąc : JE-
zusa Nazaráńskiego szukamy. Odpowiedział im Jezus / ja
iestem. A za tym iego słowem wszyscy wznać padli / y tak
padali po trzy razy. Lecz po trzecim razie gdy wstali. Rzekł
im Jezus miły. Jeżeli mnie szukacie / wszakem wam już
powiedział / że ci ja iest / oto mnie macie : ale iednak ci / to
iest / Apostołowie moi / niechay wprzód odeyda w całości /
to iest / bez naruszenia.

M O D L I T W A.

Panie Jezus Chryste Synu Boga żywego / któryś na Mo-
dlitwie zemdlony / od Anioła posiłenie wziąć raczył :
także zostając w potyczce / krwawe krople z potem płynące /
z Twego Náswietzkiego Ciała obficie wylewałeś. Day mi
przez moc Modlitwy twoiey / gdy się bede modlił do ciebie /
aby miał świętego Anioła twego przy sobie / któryby mnie
grzeszne / w rozpamiętywaniu meki twoiey posilał. A ja / a-
by m krople łez moich / dla Krwi twoiey Náswietzkiej przed
oblicznością twoją w słodkości wylewał. Amen.

Iudaszowe Pána JEZUSA wydanie.

Iudaś / natychmiast do miłego Jezusa przystąpiwszy /
przez wszelkiego wstydu pozdrowił go / mówiąc : Pozdro-
wion bądź Mistrzu. Rzekł mu Pan Jezus. Przyjacielu
po coś przyśledł : iakoby mu rzekł. O Iudaś / moy miły
Przyjacielu ! któregoś ja tak bardzo umiłował : iżem cie so-
bie za Apostoła wybrał / nogim twe umywał / y Ciałem swe-
Náswiet-

Naświetſze dałem tobie; ná iáſas to nédze y mizerya przy-
 ſedl / że bedac mym ſwolennikiem / zdradzić mnie chceſ/
 przećie iedną luboś ſie ták wiele zlego do-
 puſcił y wáżył: ieżeli chceſ / gotowem cie
 znówu przyiąć do ſwey przyiaźni iáko y
 pierwey. Ale złoſliwy Judaſz ná te ſłowa
 Pána JEzusa nic niedbáiąc / przyſta-
 piwoſy śmiele do Pána JEzusa / á oblápi-
 woſy go całował. O wielki fałſzu złoſli-
 wego Judaſza! iż przyſtapiwoſy do Pána
 JEzusa / naprzód go oblápił / ktorego o-
 puſcić chciał: pozdrowił / pocałował / kto-
 rego wydać y zabić ſukał. Przyſtąpił iáko Domowoy / po-
 zdrowił iáko ſwolennik y Przyiáciel miły / ſtawoſy ſie nie-
 przyiácielem y zdraycą iego wielkim. Przeto tu ſwiety Ber-
 nat mowi. O zdradziecki Judaſzu y kupce przetłery! cze-
 mu przez zńámie pokoju y miłoſci / zádawáſ Synowi Bo-
 żemu okrutną ráne śmierci? Pożázuieſ przyiaźń vſty / á pe-
 lenéſ wewnátrz gorzkiey żolci / y niewymowney złoſci?
 Przeto potym rzekł P. JEzus Judaſzowi / o Judaſzu? po-
 całowáníem Syná człowieczego wydawaſ? Tedy Judaſz
 nayıpierwey náń rece ſwoie rzucił / y záwołał głoſem. Po-
 chwyćcie go / á roſtropnie prorodźcie. Gdy tedy Żydowie
 iáć chcieli JEzusa miłego: rzekł Piotr do Pána JEzusa.
 Pánie / mamyli bić mieczem? á nieczekaiać odpowiedzi / wy-
 iawſzy kord / vderzył y przyciał ná Malkuſá ſlugę Biſkupie-
 go / y wciął mu práwe vcho iego: ktore JEzus wzięwoſy v-
 zdrowił go / y rzekł Piotrowi. Włóż miecz w pochwy / boć
 nie ieſt teraz czas bronienia / ale przyſzłego odkupienia. Aza

niewieſz Pietrze/ gdybym ſie ja chciał bronić/ dałoby mi O-
 cieć Wiebieſti wiecey niſz dwanaſcie orſzakow Aniołow /
 ktorzyby mnie obronili. Potym rzekł do Żydow. Przyſli-
 ſcie iak na Lotra iakiego/ z mieczmi y z kłymi iak mnie? kie-
 dym wſtawicznie w Koſciele ſiedzac wczyl / czemu nie poia-
 maliſcie mnie? ale/ toć ieſt godzina waſza y noc ciemnoſci.

M O D L I T W A.

O JEZU miłoſciwy / ktorys od Judaſza zdraſce twego
 przez pocałowanie wydan bydź raczył. Day mi miły
 Pánie/ nigdy w bliſnim albo we mnie ſamym ciebie nierwy-
 dawać/ a potwarcom moim owocu miłoſci nieodmawiać.
 Amen.

JEZUSA miłego okrutne pochwycenie, y ciężkie o-
 ziemie vderzenie, także po Ogrodzie za włoſy
 włoczenie.

Pán JEZUS gdy to wymowil/ ſereg albo Kora cała Ry-
 cerzow y woysko rzuciło ſie nań/ iakoby drapieżni lw-
 ná cichego Baranka. Jedni go za włoſy vchwycili/ y o zie-
 mie vderzyli/ a wlozczac go po Ogrodzie za Przenaſwietſze
 włoſy/ boleſciwie go zranili. Drudzy/ powrozami go ſkre-
 powawſzy/ Przenaſwietſze Rece iego tak poteżnie ná opá-
 zwiázali/ że aſz Krew Naſwietſza iego za paznokty zaſtkoczy-
 ła. Inni/ lánecuch mu ná iego przeſliczną ſyie włożyli/ inſi
 mu grubiąńſko y bluźnierſko łaili/ inſi zaś bili; niektorzy
 po nim deptali/ aſz ſtekał JEZUS miły.

Apoſtolskie rozproſzenie.

A Poſtołowie gdy to obaczyli/ wſzyſcy ſie precz rozbiegli/
 od ſmútku mowić niemogli/ o ziemie ſie rzucali/ mowiac.
 O Jezus.

O Iezu / nasz Mistrzu miły / żeś nas ciebie opuścili / żalci-
nam cieśko teg / że widzimy ciebie Pana y Nauczyciela swe-
go związanego : gdy tobie nic pomoc nie możemy / więc sie-
sami od strachu wielkiego pokryjemy. Jednego potym z nich
wchwyli / który miał na sobie przescieradlo biale / z którego
się im wywiktał y wciął.

M O D L I T W A.

O Panie Iezu Chryste Synu Boga żywego / któryś do-
browolnie w rece y w poimanie dać się raczył. Day mi /
abym mógł zmysły moje tu służbie twoiej w powściągliwo-
ści wstawicznie dźterżec : żebych przez twoie Dobroć / od
śmierci wieczney zaśluzyl sobie wyzwolenie. Amen.

IEZUSA miłego pędem, y z siepaniem z Ogrodá wy-
prowadzenie, y w Cedron rzekę zepchnienie y wrzu-
cenie, tárnżé o kámién vderzenie y obrażenie.

P Rzez strumień Cedron kiedy go wiedli / sami po moście
šli / a milemu Iezusowi brnąć kazali / z mostu go zrzuci-
wszy : w ten czas upadł na kámién Iezus miły / tak / że się v-
sta iego Náswietše od gwałtowneg vpadniénia rozkrwa-
wily / wszystkie sie zeby w vściach iego poruśly ; y wody w
vsta iego dostátkiem się naláło. Potym nierychlo zá włosy
go wyciągneli / y nieco z nim spoczywali / aby woda z niego
osiátká / która mu odzienie iego do szczetu zmoczyła / Jezus
miły : stojąc na brzegu / od boleści y zimná bardzo
drżał : gdyż w ten czas wielką dolegliwość
y mekę cierpiał.

JEZUS A miłego, z biciem, z popychaniem, do
Miaśta prowadzenie.

WJec potym do niego przystąpili/ za żyie go naświetka
bili/ rwali/ y z gniewu wielkiego brode iego rośkořna
táť bárdzo tárgáli/ áže vpadał y vřleťał JEzus mily: Tedy
iedni po nim deptáli/ drudzy palkami/ y włoczniami w iego
świeta Głowe vderzáli. Pan JEzus nořki sobie rozkrwá-
wil/ álbowiem po ostrym kámienu chodźić musiał. Tedy/
áź sie vdýřał mily Jezus od wielkiego zmordowánia y vprá-
cowánia. Jego wřyscy požáľuyćie y pláćźie/ boć on woła
do was / mówiąc : O wy wřyscy / ktorzy przechodźcie
przez droge do wiecznego zbáwienía / ogládayćie / ieźeli
ieřć boleřć wieřřa / iáťo tá boleřć moía. Kiedy go táť sromot-
nie po Pádole Jozařat ku Miařtu przywiedli : wřyscy Bi-
řupi/ Licemiernicy/ y Miřtrzowie řydowřcy/ táť sie byli
ku Bramom Mieřřkim z wielka tłusřca ludy zebráli/ ktore-
go kiedy obaczyli/ bárdzo sie rádownáli/ mówiąc. Juźci poi-
man Łotr Diabłem opetány! poczeľay JEzusię/ przewra-
cales wiáre dobrá / opowíadales náuke řákonowi przeći-
wná y przewrotná: Juź teraz tego przypláćiř / y sromotná
řmierćia zginieř. A táť poczeľi Nań ciřřać błotem y kámi-
nem. O wřeřhmogacy Pánie / gďzie teraz Wielmoźnořć
twoia Krolewřřa? gďzie dobroć Bořřa! gďzie řa niemocni
řtorycheř vřdrowil? gďzie řredowáći řtorycheř oczyřcił?
miedzy temi wřyřřkami / nie mařř teraz řadnego řtoby ćie
poznal? řtoby řłowo řzeľł za toba/ y ná ćie łářřawie weyrzał.
Wřyscy ćie bųą/ bluznią / vřagaia/ wřyscy ćie mily JEzu
przeřláduią/ y náđ toba moc moia/ á naywiecy ći/ co řa wo-
dzámi

Żalami y Książęty Żydowskich ludzi. O iego sromotnym pro-
wadzeniu dawno przedtym Izaiasz prorokował / mówiąc.
Jako Owca wiedzion ku zabiciu. A kiedy go naigrawano
nieotworzył ust swoich. O ktożby to mogł pojąć y wymyślić/
iako go rozmaicie na tej drodze dreczyli y męczyli / iając mu
słowy zelżywemi / rozmaicie śiepali / gniewliwie á cieńsko po-
liczkowali; za włosy rwali / między sobą niemilosiernie tar-
gali y śamotali / y śmierdzącemi ślinami nań plwali. A to
wszystko na iego wielką wzgardę czynili / bo go sobie po woli
mieli. A tak namęczynywszy go / poganom w rece dali / aby
z tego v ludzi nieiako pochwałę mieli / iakoby oni byli ludzie
miłościwi y miłośierni / mówiąc sobie. Poganie będą mieć
wymowę / iż go dla tego vmęczyli / że zakazywał dawać dań
Cesarzowi / á tak sie tym wymowiemy przed ludźmi. Wiec
Rece iego rostkosne z wielkim okrucieństwem potrepowa-
wszy y związawszy / do Annaśa sromotnie iako iakieg Łotrą
prowadzili y wiedli / na iego świete oblicze plwając / iako-
by wolą na Ofiarę przed sobą ciągnęli / popychali / potracali /
zakładając y podstawiając swe sprośne golenia / przed nożki
Pana Iezusa / aby go tak tym wiecey vdreczyli..

M O D E L I T W A.

O Namileyśy Iezu / ktoryś związan iako iaki łotr albo
złoczyńca / zbroyną reka niełutościwych y złośliwych ży-
dow / z miejsca na miejsce wodzon bydz raczył. Day mi /
świetą tworą łaskę y moc / abym od Ducha złośliwego / także
od złowietą złego / do żadneg grzechu y obrázy ciebie niebył
przywiedziony. Ale Duchem twym dobrym / do wszystkich
rzeczy y spraw moich / á twej Naświetśey woley przyiem-
nych / abym był naprowadzony. Amen.

Iezus

JEZUS miłościwy y pokorny do Annaszá przyprowá-
dzony, y oddány.

Kiedy go z taką niewdzięcznością/ chąbą/ wgardą/ y w-
dreczeniem do Miasła przymiedli/ do Annaszá Louskie-
go/ to iest/ Koczneho Biskupa z nim wstąpili/ ktory był swa-
grem Kaisarowym/ A chcąc iemu w tym cześć/ to iest honor
uczynić/ vmyslili z Jezusem do niego wstąpić/ iakoby rzekli.
Otoć poiman ten Lotr/ ktory wiele zlego czynił za twego Bi-
skupstwa; przeto starz go/ boć to ná twoy vřząd należy. Ana-
nasz przeklety JEZUSA gdy obaczył/ o dwie rzeczy go pytał.
Napiertwey gdzieby Apostoły podział/ albo dla czego ie zbier-
ral? Wtore iego pytanie. Coby za náuke nową wydawał?
Pan JEZUS o Apostołach nic nieodpowiedział/ bo wszyscy
od niego oney nocy vćiekli/ ale o swoiey náuce rzekl. Má co
mnie o to pytaš/ kiedy mi niewierzysz/ pytay tych co mnie
slychali/ boć ia nic potajemniem nie uczyl/ ale iáwnie w
Synagodze y w Kościele/ gdzie wszyscy slyšeli Doktoro-
wie Żydowsy/ dla tego moia náuka nie iest podeyřzana ale
prawdziwa.

JEZUS v Annaszá policzek otrzymał.

Gdy to Maltus vstyszal/ ktory/ aby sie Annaszowi przy-
podobal/ žádał wielki policzek milemu Jezusowi Chry-
stusowi: aże sie mu zeby Náswietše porušyly/ bo miał nie-
zbedny Maltus/ reławice ná reku Źelazne: y rzekl. Aza tak
odpowiedaia Biskupowi: iakoby rzekl. Ty zesromocony
człó/ leczye/ poimány y zwiázány/ śmieš tak bešpiecznie mo-
wić z tak wielkim Biskupem? Pan JEZUS mu ná to niery-
chło odpowiedział/ bo sie wšytek od silnego rázu Náswiet-
ša Krwią oblał/ a dla tego po máley chwili/ skromnie rzekl
do nie

do niego Jezus miły. Jezeliin źle rzekł / day świadectwo
o złym / a iam gotow iść na meke / ale iesli dobrze / czemu
mnie bijesz? y czemu oddawaś źle za dobre. A tak sie Pismo
Prorockie wypelnilo. Bili nieulutościwie w twarz moie/
nasytzeni są mał moich. A drugie Pismo / ktore napisał Izas
iasz. Cialo moie dalem bijacym mnie / y policzki mnie zada-
wajacym / oblicza mego nieodwrocilem od laigacych y od plus-
kacych na mnie. A tak stal dobrotliwy Jezus przed Anna-
szem wtrawiony / nakloniwszy Naswietzsa Głowe swoj ku
ziemi. Potym / zawiązawszy mu oczy / zaprowadzili go w po-
szrod Domu onego y dali mu dluga chwile tak stac / tam-
ze biegał okolo niego / iedni go bili / drudzy popychali / nie-
ktorzy za włosy rwali / aże na ziemie wpadal Jezus / a oni
przystkoczywszy / dzwigali go mowiac: Powstań Krolu nasz.
Tak sie dlugo z niego. naigrawali y nauragali / że aż od wiel-
kiego wdreczenia / y od wielkiey mdłości / nie mogl stac na
nogach Jezus miły. Gdy to nasmiwanie y inne rozma-
ite a zlosliwe bicia nad nim czynili / przecie iednak nie rzekł
im za to przytrego slowa Jezus blagosławiony / ale wshytko
sromnie cierpiat / iako Baranek niewinny.

Ian Święty Matce Naswietzszey powiada.

Święty Jan widzac co sie z Pänem Jezusem dzieie / do
Betániey / do Dziewice Maryey spieszno pobiezał : a
wszedzsy w Dom / przed nogami Dziewice Maryey na ziemie
plączac vpadł. Widzac to Dziewica Marya / z wielkim plą-
czem poczelá mowic do Świętego Jana. O naymilzsy Ja-
nie / przemow slowo do mnie. Niewiaasty ze wszech naysmu-
tnieyszey / powiedz mi / gdzie iest moy Syn Kochány / a twoy
Mistrz

Mistrz mily. Mária też Mágdalená / y Mária od smutku poblady / drżac poczely go pytać / żeby im powiedział / czemu by tak gorzko plakał. Jan Swiety na Panny Naswiet-
 ſzey vpomínanie y prozbe / wstawſzy z země / z pláčem wiel-
 kim poczał powiadać Mátuchnie vtrapioney / o poimaniu
 namilſzego iey Syná / iáko go nielutoſciwie bili / popychali /
 tám y sám ſiepáli / gdy go przez pádol Jozáfat prowadzili /
 rozmaíte mu przytkroſci y meki zadawaíac. Jáko go takze w
 domu Annaſhowym policzkowano / až ſie iego ſwiete Obliz-
 cze krwią oblało / ták / iž od wielu ran y od krwie zaſtrupia-
 lo y ztredowaciało. Wíec tu iuž o Duſzo nabožna ! Coko
 milego Boga ! ſlyſzac to / przyoblecz ſie za przykládem Mar-
 ty w odzienie žalobne / weźmiy ná ſie odzienie wloſiane / v-
 plákuj žalobliwie y bárdzo gorzko / boć iuž vpádló weſele ſer-
 cá twego / ſpadlá korona głowy twoiey. Przeto niechay iuž
 bedzie ſmetne ſerce náſe / niechay ſie łzami obleie náſe obli-
 cze / pláczac gorzkiey meki Syná Božego / y wielkiego zaſmu-
 cenia Mátuchny miley iego.

Plácz y nárzekánie Dziewice błogoſławionej
 Panny Máryey.

Błogoſławiona Dziewica Mária / vſlyſhawſzy te powieſć
 žalofnǎ / z wielkim pláčem do tyſ / ktorzy okolo niey ſta-
 li / rzekla. Serce moje od smutku zemdlálo / żywot moy y
 Cialo moje mnie opuſciło ! A przemowíwſzy to / natymže
 mieyſcu ná ziemi vpádlá / á omdlawſzy / od wielkiego smu-
 tku / bárdzo dlugo práwie obumárta ná ziemi ležala. Ach iá-
 ka žalofć / y iáké łkanie tám było Panny czyſtey / poniewaž
 od wielkiego smutku wiecey mowić niemogla / ale omdlawſzy
 ná ziemi pádlá / y dlugo tak obumárta / nieruſhájac ſie / ná
 ziemi

ziemi leżała/ aleć przecie inſze Panie ia iak mogli cieſzły/ aſ
by ſobie wſinutku co wzięła. Potym troche przyſzedſzy k ſo-
bie y otrzeźwiałowy/ takſze nieco wſpoкоїwſzy ſerce zaſmuczo-
ne ſwoie: wzdychając/ z wielkim płaczem y narzekaniem/
rzekła. Ach moy mily Synu/ czemużeſmy cie do Jeruzalem
puſciły/ Owieczke między wilki/ lutoſciwego między okru-
tniki. Datym/ obrociwſzy ſie do Jana/ rzekła: Co ci ſie mily
Janie widzi/ czyli go iuż nie zabili/ wieſli/ coli z nim do
tych czas uczynili: a/ czy rozumieſz/ ieſze libym go żywego
znalazła/ żebym tam bieżała/ zabym go ieſzcze wmiaraiącego
obaczyła. Potym do Maryey Magdaleny y do innych Pań
które tam przy nię były/ z płaczem gorzkim powſtawſzy rze-
kla. O wy Niewiaſty Jerozolimskie! proſzę was pożałuy-
cie mnie/ złączcie ſie zemną/ y zemną lez wraniaycie/ bo ciem
dziwne nowiny ſłykała o mym milym Synu. Przeto
to nieomieſzkanie podźcie zemną do Jeruzalem/ abym ieſzcze
mego milego Syna pierwey obaczyła/ niżeli vmrze.

Z Panna Naſwieſza ida Matrony do Jeruzalem.

Rzekſzy to Dżierwica Błogoſławiona/ natychmiaſt bez-
wſzelkiego omieſzkania/ z onemi ſwietemi Paniami/ do
Jeruzalem poſpieſzyła z wielkim płaczem: a kłając/ na oney
drodze mówiła. A biedaſz mnie niedzney/ czemu go wczor-
a ſamego zoſtawiła/ co mnie wždy zatrzymalo/ iżem ia ne-
dzna za moim milym Synaczkim niepoſła! O moja iedy-
na Nadzieio/ gdzie cie nayde! O moje mile Dziecie/ co ſie z
tobą teraz dzieie/ iuż cie ſnadź żywo nie nayde. A kto mi to
niedzney da/ abym ieſzcze obaczyła moje namilſze Dziecie ie-
ſzcze żyjące/ żebym ſie nad nim pierwey napłakała/ niżeli bez-
dzie.

Dzie chaniebnie zamordowany y vmorzony ! O moy mily Synaczku/ pociesz mnie swoje Matke smetna/ aby m cie ie-
 sze obaczyc mogla/ nizelibym od smutku vmarla. Gdy z
 takim narzekaniem do Mlaska weszla/ naprzod do Annasza
 przyšla/ a gdy w dom iego wnic chciala/ tedy nijak niemo-
 gla/ bo byly zamknione wrota v Annasza. Panna przed wro-
 ty stojac/ gorzko plakala/ a w wielkim smutku bedac z placzem
 wolala. Ach moy naymilszy Synu/ Pocieszenie moje/ swia-
 tlosci oczu moich/ y ma wielka milosci; ktoby mi to dal ze-
 bym za cie vmarla twoia zasmucona Matka! kto doda wie-
 cey a wiecey lez oczom moim/ izebym plakala we dnie y w
 nocy twych gorzkosci Synu moy mily. Juz ia nedzna ni-
 gdy niemoge bydz wesola/ gdyz me Wesele y moia wshytka
 Dcieha odemnie oddalona. A tak zalosnym sercem narze-
 kiac/ po kilka kroc przed onym domem omdlewala: iednak
 one swiete Panie/ ktore z nia byly/ iako to/ Marya Magda-
 lena/ Marta/ y Marya Kleofasowa/ y insze pobozne Panie
 iey pilnowaly/ dzierzaly/ y wpasc iey na ziemie niedaly.

M O D L I T W A.

O Iezu Naswietly, ktorys do Annasza naypierwey byl
 przywiedziony/ y temu oddany. Day mi dla twej swie-
 tej milosci/ bydz bez wshelkiej boiazni/ gdy bede oddan al-
 bo przywiedzion ku odmiennemu swiatu temu/ nad ingle-
 znikomemu. A niechay lastka twoia zawsze panuje we mnie/
 takze y doskonaly moy rozum/ zebym tak kierowal wshytke
 uczynki/ wola y zadz moie/ aby z narady dobrego rozumu/
 skutek otrzymawszy/ przez cie Iezu dobrotliwy Bogu Cy-
 en byly ofiarowane. Amen.

Iezusa

JEZUSA miłego do Káifaszá niemiłosiernie wíedzenie.

Kiedy sie już z Páná JEzusa / niedzni Żydowie w Do-
 kinu Annasowym do woli náigrali; Annas / wíedzac iże
 nie byl Biskupem onego Roku / dawşy mocno zwiázac Páná
 JEzusa odesłał go do Káifaszá. Nieszczęśni Żydowie wio-
 dac sromotnie Páná JEzusa / za syie go bili / y blotem ná ię-
 go święte oblicze ciśkali / z krzykiem wielkim náń wołali.
 Postepuy co rychley zwodzca nieszczęsny. Błogosławiona
 Dziewica Mária obaczywşy swoje mile Dziecie / tak cieşko
 y wielce vbite / chciała ku niemu przystápić. Ale zly lud Ży-
 dowski pochwyciwşy go za ięg święte włosy / tym bardziey
 go siepáli y chaniebnie tógáli / y odepchneli ię mileg Syná
 od niey: Widzac to Dziewica błogosławiona iż go tak okru-
 tnie bija / rwa / y tógála / poczelá z wielkim płaczem nárze-
 káć. Ach mój miły Synu / moia vciecho / gdzie sie podziála
 ona twa młodość wielebna? Ach gdzie sa twoie lice nado-
 bne iákby róza rumiáne / gdzie iest twoia mowa wdzieczna /
 y twe zemna mile przedstawianie: w tym od wielkiego żalu y
 smutku omdlawşy ná ziemię zá umarła wpádlá / á gdy iá pod-
 niesli / trochę obaczywşy sie / chciała znówu ku niemu przy-
 stápić: ale przed wielką tłuszcza y tłumem ludzi / ktora zá
 nim postepowála / niemogła. Tamże Żydzi co rychley spies-
 zyli z nim / y wíedli go do domu Káifaszá / ktory byl Biskupem
 tego Roku / gdzie sie byli wşyscy Licemiernicy / Mistrzowie
 y wşyscy Duchowni Żydowscy zebráli / aby fałszywe świáde-
 ctwo náprzeciw P. JEzusowi wynáleżli / żeby go ná śmierć
 tym predzey Pilatowi podáli. Tedy / iedni mowili / że byl
 czarnopieźnik y potempca Żákonu Bożego y Żydowskiego:

Drudzy mówili/ że był cudzolożnik/ bo się z niewiastami tu-
lał y z grzesznemi przestawał; Insi zaś mówili/ iż zakazo-
wał Cezarzowi Dáni y platu/ to iest podatku dawać/ chcąc
się sam Cezarzem uczynić: ktore fałszywe świadectwa słyszał
Kaiśaf/ rzekł do Pania JEzusa/ Nie słyszyś JEzusie co to
mowią o tobie/ czemu teraz nie odpowiadasz śmiejąc/ wszá-
kśes ymiał mówić w Kościele.

Piotrowe zaprzenie.

Gdy z Ogroyca P. JEzusa wywiedziono/ Piotr z bál-
ką/ z boiaźnią postępował za miłym Jezusem. Ktoreg s.
Jan puścić kazał do domu Annaśa/ bo tam miał znaiomość.
Dziewką iedną/ gdy Piotra grzeiąceg się przy ogniu obaczy-
ła/ z politowania/ ku niemurzekła. A ty też snadź nieboże by-
les w Ogródzie z JEzusem! Piotr gdy to w słyszał/ natych-
miast się zaprzął tego. Niewem Dziewko co mówisz. Potym
w Kaiśafu/ rzekł mu także niektorzy z Solnierzow/ że on iest z
Koty JEzusowey. Piotr słysząc to/ znówu zaprzął się mo-
wić/ że go iako żyw nie znał. On mu zaś rzekł. Czemu się
prześ nieboże/ wszákiem ja ciebie widział z nim w Ogródzie!
y twoia mowa ciebie wydaie/ żeś z Galileicy. Tedy Piotr
począł się przysięgać mówiąc: Bodaybym ja zdechł nagle/
bodaybym był w głębokim piekle/ oraz bodaybym zla śmiercią
zginął/ ieżelim ja kiedy tego JEzusa znał. A w ten czas kur
zapiał/ a Chrystus miły łaskawie na Piotra weyrzał. Tam
zaraz rozpamiętywał Piotr Chrystusa Pania słowa/ ktore P.
Chrystus rzekł mu był przedtym: Iż pierwey niż dwa razy
kur zapieie trzykroć się mnie zaprześ. A wyszedszy Piotr z o-
neg Domu/ bardzo y gorzko płakał/ żałując wielce/ iż się sweg
Mistrza zaprzął. A to/ dla tego Pan Bog na Piotra dopu-
ścił:

scil: aby sie Piotr politowania nad innemi mlec nauczyła
 poniewaz on bedac Nayswyzszym Apostolem y Glową ca-
 lego swiata/ iednak grzechu sie dopuscil. Naswietza Dzie-
 wica Marya w ten czas przed domem Kalfasowym stala/
 aby o swym Synu namilszym cokolwiek wstyskala/ y obaczy-
 la bardzo rzewliwie y gorzko placzacego Piotra: a rozumie-
 iac/ ze juz iey milego Syna vmeczono/ omdlawszy/ na zie-
 mie iakby vmarla wpadla. A iako Piotr tu niey przyshedl:
 nieco otrzewiawszy rzekla do niego. O Pietrze synu/ gdzie
 jest Mistrz twoy a Syn moy? dokad idziesz przez niego/
 gdzieś go zostawil? powiedzże mi mily Pietrze/ o mym mi-
 lym Synie/ cos tam dziać sie z nim widzial. Piotr obaczy-
 wszy Matkę Pana Jezusa Chrystusa/ tak wdreczona y tak
 gorzko placzaca/ tym bardziej sie poczał w placzu rzewnić/
 tak dalece/ ze zaledwie od placzu mogl przemowić: a odes-
 chnawszy troche/ poczał tak do niey mówić. O biedaż mnie
 niedznemu/ bodaybym byl pierwey vmarl/ nizeli/ tom sie
 twego Syna trzykroć z przysiega zaprzal! bodaybym go
 byl iak żyw nieznal! albowiem widzialem mila Matko y
 Panno/ iż twego miliego Syna/ w Domu Annašowym
 sromotnie policzkowano/ za włosy niemilosternie rwano/
 na ziemi deptano/ zawiązawszy iego naswietze oczy za hy-
 ie go bito/ y Glowę iego ostrzymi drewnami poraniono/ a te-
 raz jest w sieni Kalfasowej/ gdzie sie tam wszyscy z niego
 wragaia y nasmiewaia/ salszywego nam świadectwa szuka-
 ia/ aby go zesromocili/ y na śmierć tym predzey wydali. Sły-
 szac to Panna Naswietza/ przemowić niemogla y słowa ie-
 dnego. A przeto Piotr od niey opodal odshedl/ y gorzko w
 iasłini swego zaprzemia plakal/ zatym Dziewica Błogosła-
 wiona/

wiona/ chciała wnieść do sieni Káifaszowej/ ale ob slug Dy-
dowskich nie była przypuszczona/ owšem sromornie/ z wra-
ganiem/ od onych wrot była oddalona; a tak stojac na dro-
dze bárdzo rzewno plakała/ bo slyszala helest y tupanie osob
Duchownych/ y Mistrzow Dydowskich po sieni biegnących/
ktorzy sie wszyscy z icy milego Syna naemiewali/ y Bostwu
iego Naswierżemu z wraganiem wloczyli pluiac na iego
świete oblicze/ na ktore żadaia patrzyc Aniolowie.

JEZUS miły z chánba do Káifaszá przywiedziony

M Jly P. JEZUS gdy stal przed Káifaszem/ świadkowie
falszywe przeciw niemu świadectwa dawali/ ktore nie
do rzeczy byly/ aż potym náostatku dwoy świadkowie/ wy-
stapiwszy rzekli. Mysimy slyšeli iže rzekl. Jazburze ten Ko-
ściol reka uczyniony/ a po trzech dniach postawie inny no-
wy/ za trzy dni. Wysłuchawszy Káifasz tey skargi/ widzac
iže JEZUS milczy/ rozgniewawszy sie iže nieznalazł swiade-
ctwa dostoynego śmierci/ rzekl do JEZUSA milego. A za nie-
slyšyš JEZUSIE co ci náprzeciw tobie świadczą/ y co ná cie
mowia; czemu nieodpowiedaš ná to w czym cie winia?
JEZUS miły ná to y słowa nieodpowiedział/ ale skloniwszy
Głowe ku ziemi/ milzał.

IEZUS A milego poprzyśeganie.

K Alifasz widzac iže P. JEZUS milczy/ rozgniewał sie tym
Kiešcze bárdziej y rzekl. Poprzyśegam cie przez Boga
żywego/ abyš nam powiedział iezeliš ty Chrystus Syn Bo-
gá żywego. Kiedy go tak Káifasz przez Imie Boże poprzy-
śiegał/ tedy czczac Bostie Imie P. JEZUS bárdzo skromnie
odpowiedział/ mowiac. Ty mowiš/ co vžna człowiek ka-
ždy/

Żdy iżem iest Syn Boży/ gdy przyide w mocy y Młaiestacia
sadzić żywe y umarłe. Słyszac to Kaifasz / poczał drą-
pac na sobie odzienie mówiac do Żydow wielkim głosem. A
słyszeliścież bluźnienie y zesromocenie Boskie/ coli sie wam
widzi/ czyli potrzebujemy iakiego świadectwa. A oni wszy-
scy poczeli nań zgrzytać zębami/ y krzywić oczemá wołaiac
wielkim głosem. Winien ten zwodźiciel złym Duchem ope-
tany śmierci. Matuchna gdy to w słyszała/ wielce y rzewno
plakała.

M O D L I T W A.

O Iezu pokorny/ ktoryś postan był od Annasza do Kaif-
sasa Biskapa/ dla mnie grzesznego człowieka: przed kto-
rym pytan y badan bydz raczyłeś. Day mi dla miłości Ja-
mienia twego/ niebać sie złych ludzi sadu niesprawiedliwie-
go/ a przed oblicznością twoią abym sie mogł pokazać do-
brym y pokornym. Amen.

IEZUSA miłego poszyikowanie.

Błzbożni Żydowie/ chcąc sie przypodobac swym starym/
na niego sie tamże rzucili. Jedni go za żyte bili/ drudzy
nogami popychali/ inși na żyte powroz założyli/ inși wykre-
cając ieg Náswietše Rece poszyiki żądawali/ a kto go lepiej
wderzył z teg sie przechwalali/ byli y tacy co sie z niego nasmie-
wając na iego święte oblicze plwali; za włosy go targali/ y
w kolo z nim krażyli/ a kiedy wpadł to po nim deptali/ a za
przenaslicznieysze włosy wlozczac/ o ziemie Głowe ieg świe-
ta tłukli/ y kłofami przytracali/ tak/ iż Głowy dźierżec dla
wielkiey zbolalości niemogli. Wiec mu y oczy zawiązali/ a
bez miłosierdzia bijac go/ mówili. Prorokuy nam Chryste/
ktoryby to był/ co cie wderzył: Potym chustę na Twarz iego
Aa Náswiet-

Nasświetła przywiązawszy / podnosili iey / á w świete y na-
dobne vsta iego plwali ; za iego przedostoyną brode targá-
li go / y innych złości sprosnych tak wielo mu tam wyrządza-
li / że aż świeci Ewangelistowie napisać tego wzdrygáli sie
y wstyдали. Onego tedy czasu Pan JEZUS od onych okru-
tnych żydow tak był wdreczony / iż od młodości wielkiey / ná-
tostkách nie mohl stać : z tey oraz przyczyny / iż żydowie iá-
ko lud nieczysty y bardzo smierdzacy iedli / w tedy czosnek / y
inne smierdzace goryczy : wiec / że nieznosnie smierdzialo
z ich pászczek plugawych y nieczystych / tedy serce milego Je-
zusa od onego smrodu omdlewało / ktorzy to okrutnicy ieszcze
sie násmiewáiąc / do niego mówili : Pokrzep sie JEZUSIE iá-
kożes to omdlać / iakobyś Boga Oycá niemial ! A kto sie znaya-
dzie tak twardeg serca żeby nie zapłakał / słysząc iż Pan wśhe-
go stworzenia / za swe stworzenie / y od swego stworzenia /
tak sromotnie / zelżywie / y okrutnie cierpiał / á sadzon był iá-
koby w wlozecz Cci Bożej / ktorzy iest Bogiem prawdziwym
y wiernym : wplwan iáko wzgardzony á on iest Bogiem Nlay-
wyższym ; posyili y policzli okrutne mu zádawano / y bito
tak iak szalonego / ktorzy ze wśech naymedrśy : záwiązano
iego świete oczy iakoby obieśenia na szubienicy był godny ;
á on iest wśech Sedzia Nlaywyższym y naylástawszym.

Z I E Z U S A milego náigrawanie.

KJedy Káisaf y inśi żydowie / iż sie iuż był náđ Pánem
Jezusem tyránstwem zmordowali / dla odpoczynku sli-
spać ; oddáli Pána Jezusa między chłopieta y pácholeta przy-
kazawszy im / aby go pilnie strzegli / y spoczywać mu przez o-
ne całą noc żeby niedopuszczáli. Tedy z tych złośliwych ba-
churow / iedni go zá przenaświetła brode targájąc włosy

z niey

z niego wyrwali/ drudzy z tyłu za Głowe targali/ y oblicze
iego swiete do krowie zbili y wyluli. Potym Iezusa mileg
do piwnice ciemney zawiedli/ a tam oczy temu zawiązawszy
do słupá go przywiązali y między oczy pieściami bili/ nasmie-
wając sie y natrepszając z niego/ iak sie im tylko podobáło; po-
potym mu oczy odwiązawszy na swiete iego oblicze plwali/
y pod nos smrodliwie puchali/ w nos na wzgardę szudlić
bili/ y między oczy nogami kopáli. Drudzy zaś od słupá go
odwiązawszy/ za włosy go wloczyli y po nim deptáli/ a zło-
śliwie mu lágac y przeklinając mówili. Rozumiales sie bydź
lepszym/ miedzym/ náuczenym nad Doktory y náše Bisku-
py/ skálując ich przed ludźmi/ tuc teraz wstázue sie śmiałość
y niewiadomość twojá: Niemiesz teraz wst otworzyć kto-
rys śmiał Doktory náše náuczać. A wzięwszy go/ do słupá
znowu przywiązali/ y powrozami tyránsto biczowali/ tak aż
plakał Iezus miły. Potym gnoiem smrodliwym nań plu-
skáli/ a stojąc przed ciemnicą z niego sie nasmiewáli mówiąc:
Otoż masz za twe sprawy/ zostaważ tu iakós na to zarobił/
godzieneś skłáradney śmierci która cie przez wátpienia nie-
minie. Mowią tu niektorzy Nabożni/ że miły Iezus będąc
w oney Piwnicy aż do białego dnia w wielkim wdreczeniu/
miał mówić z gorzkim płaczem ten Psalm: Saluum me fac
Deus. Zbaw y wzdrow mnie Boże moy/ boć przyšły wody aż
do Dusze moiey. Bo zmeczywszy go/ w każdą zimney wody ná-
pełnioną wrzucili go/ z czego cieśa boleść miał Iezus mi-
ły: a tak/ siedząc nágo/ od boleści y od wielkiego smrodu
stękał y rzewno plakał/ aż Maruchná iego y Swolennicy sto-
jąc przed onym domé slyšeli głos iegó. W takim tedy/ a ieśczę
y w goršym wrzéganiu/ dreczeniu y nasmiewaniu Stworzy

ciel y Bog twoy byl až do dnia samego. A jak mu tam wie-
tey wierutna złość w oney piwnicy wyrządzali/ nie będzie
obiawiono/ až na samym Dniu sadnym. Gdy to M. tuchná
iego slyšala/ bez żadnego pociešenia plakała/ mowiąc. Bie-
daš mnie Mátce twej Synu miły/ y ktož mi to da abym za-
ciebie vmrzec mogła: a w tey žalostí y smutku zostałe/ cala
te noc iako y namilšy iej Syn nie spala.

Dziewicá Mária Zydy vpomínala, aby niemęczyli
mílego iej Syna.

Potym obrociwszy sie ku Żydom/ poczelá rzewnym głosem
mowić. Sluchaycie zapamietałi Żydowie / grzechami
wášemi zaslepieni/ ludzie niemilostiwí y niewódzieczni/ cze-
mu tak bárdzo mego mílego Syna/ niewinnie dreczycie? A
za niewiecie/ že on was wywiodł z niewoli Faraonowey; z
mocy reki nieprzyiacielskiej/ a wy go za to wiąžete. On
was ná pušczy przez czterdziści lat karmil/ gdzie sie také
odzienienie wáše niepsowało/ a wy teraz oddarlišcie z odzie-
nia Syna mego? Sluchaycie Urebiosa y zrozumiey zemio/
ieželi komu złym za dobre oddaia? iako wy Żydzi miłostwi-
wi y bez miłosierdzia/ za náuke zbawienna/ zádaiecie cieškie
meki y przeražliwe słowa/ pelne krzywdy y wšelákiego zesro-
mocenia: Młoy kochány Syn/ obiecal wam wesele Kráystie/
a wy mu teraz zádawacie meki nieznosne. On gotow byl
dać wam odpušczenie grzechow wášych/ wy mu teraz záda-
iecie meki rozličnych biezow/ Temi słowy y innemi rozmaí-
temi Dziewicá Mária przez one wšytké noc nieprzešlájac ná-
ržećkała/ aby sie wypelnily słowa Jeremiašá Proroča/ gdzie
mowi o Dziewicy blogošláwioney Máriae. Naržećkaiać plá-
kala w nocy/ y lzy gorzkie byly ná obliczu iej/ a nieználaž sie
žaden z iej namilšych/ ktoryby iá wciešyl.

Pan

Pan J E Z U S rano wzbudzon.

Zeszli sie tedy rano na rade Żydowie/ y posłali do ciemnie:
ce oprawcow/ ktorzy tam po niego bieżeli/ y od słupá go
odwiazawşy/ z niego sie nasmiecali y wstać mu ze spania
kazali: Co wszytko skromnie znosił y cierpiał J E z u s miły:
á spusćiwşy oblicze swe na dol/ iakoby winny/ siedl milcząc
iako Baranek pokórny/ gózie tylko chcieli.

Pana I E Z U S A do Rady Żydowskiey wioda.

Do Rady gdy go przywiedli/ drugi raz go pytali/ iezeliby
on był Synem Bożym. Kzeł Pan J E z u s. Choćbym
ia wam powiedział nieuwierzycie mi; iezelibym was pytał
nieodpowiecie mi/ ani mnie też wolno puscicie. Kzełli zno-
wu Żydowie. Ale wskaż ty iestes Syn Boży/ Odpowiedział
miły J E z u s/ wy mówicie iżem ia iest: tedy roşyscy zawola-
li Żydowie mówiąc. A coż ieszce wiecey pożądamy swia-
dectwa/ iużci nam świadkow niepotrzeba/ bośmy sami z wst-
ieg slyşeli/ iże sie czyni Synē Bożym. A iak poczeło switac/
kazali trabić w traby/ kiedy go do Pilata prowadzić mieli:
lud wstyskawşy traby/ ze wszech sie stron zbieżał/ bo mniema-
li by złodzieia miano prowadzić na śmierć. Dziewica blo-
gosławiona/ gdy traby wstyskała/ nowa boleść w ieysercu sie
wzbudziła/ y poczeła z wielkim płaczem na te Panie wołać/
ktore z nią były mówiąc: Wstancie Corti Jerozolimskie/
wstancie co rychley/ obaczycie Syna mego niedźnie vmecz-
nego/ y lánecchami zwiázanego. Gdy go iuż do Pilata pro-
wadzić mieli/ ieden z nich wystapiwşy z Rady/ zaczął mó-
wić do Xiążat Żydowskich temi słowy: Jác wam radze aby-
ście sie zmowili koniecznie przeciw iemu/ abyśmy go vmorzy-

li: bo

li: bo

li: bo jeżeli sie nam stanie to niešťżeście/ iżby go Pílat pušćil. Lud poşpolity zebrałszy sie y zbuntowanyszy/ wşytkich nas wygubi y pozabijs. A przeto wam radze/ abyście byli stale- mi/ aby nierzeli lud ژهśmy go z zazdrošci wydali. Pierwey tedy niżeli go do Pílatá przywiedziemy/ hoynie go przedaru- jemy/ wynaydzie on dobra przyczyna iego śmierci/ ژه go ná śmierć ošadzi/ chociaşby teţ y nie byl winny.

M O D L I T W A.

O JEzu miłošciwy/ ktoryś od Żydow niezboţnych polie- czkowan y poşytkowan być raczył. Day mi / abym cie tak wşty wystawiał; ژهbym cie moimi występniemi uczynka- mi / y żadnymi złemi obyczáiami / tak ژه y poşteptami nie po- şytkował. Amen.

J E Z U S A miłego wioda do Pílatá.

K Aliaş ze wşytkiemi Licemierníkami / y Duchowniemi / dawşy zwiázac bárdzo ścisło miłego JEzusa / iakoby iakieg złoczyńce / kazał gruby lánecuch ná ieg świeta şybie wlo- życ / y prowadzić do Pílatá / aby go ná śmierć skazał / iako go- dnego śmierci. Jezus ژه był wielce strudzony / wpadał cze- śto ná oney drodze / ale go oni zá wloşy podnošili / y brzydko mówiac laiali. Podţże Łotrze / á zwodzco ludu Boţeg / dżis inż bedzie iáwna wşytká złošć twoia.

Mátuehna Pánu I E Z U S O W I zábiegła.

P An JEzus / gdy z wielka tłuszcza prowadzon byl do Pi- lata / Matuchna iego droge mu zabieţala. I tyšli iestęš moy mily Synu / pytała: bo wşytek tak wbiş był / ژه aţ go nie poznala. Pan JEzus do niey gdy chciał powić / poczełi go Żydzi śpieşniey prowadzić / ژهpiąc / argaiąc / poczełi go
rwac

rwac y bić. Dzieci Żydowskie y ludzic od niego v zdrowieni/
na teyże drodze mu zabieżeli. A onże to iest/ cosmy go w Nie-
dziele przywitani: gdyśmy kwiatki y roszczy Oliwne przed-
niego miotali: oto iuż teraz związany v bit y vplwan/ ażesmy
go niepoznali.

Pan IEZUS oskárzon przed Pilatem.

K Jedy Pána JEZUSA przywiedli do Pilata/ sami nie bli-
do Przysionku aby mogli bez pokalenia pożywać prásnes
go chleba/ także Baranka Wielkonocnego/ bo to sobie za zna-
czny grzech mieli/ wniść do Domu poganstiego. A przeto sie
Pilata iako pogánina chronili/ bo bliska Wielkanoc mieli/
przetoż sami w Dom nieweszli ale stali przed Domem/ pro-
sząc Pilata/ aby wyszedł do nich: Pilat wyszedszy/ a widząc
Pána JEZUSA/ że lánecuch/ ktory był známie śmierci/ na iego
szyie włożyli/ iakoby człowieka winnego śmierci/ poczał ich
pytać/ ocoby nań skárzyli? albo iakaby winę na niego mieli?
Oni poczeli rozmaite skárgi nań kłaść/ mówiąc. Jż on be-
dąc Synem Jozefowym/ czyni sie bydz Synem Bożym/ także
że y Król naszym/ gwałcąc nasze Soboty y inne świętédni.
Iudasz widząc IEZUSA milego lánecuchem zwiazanego/
wrócił Żydom nazad ich pieniadze.

I Ak skoro Iudasz obaczyl/ że JEZUSA milego lánecuchem
związawszy/ do Przysionku wiedziono/ aby go na śmierć
osadzono. Porozumiawszy iże za to godzien potępienia wie-
cznego/ że wydał przez zdradę milego Pána JEZUSA: pokuta
przywiedziony/ przyniósł Żydom pieniadze/ za ktore był Pa-
na JEZUSA przedał: y rzucił ie przed Biskupy Żydowskie/ y
przed tych co z niemi byli w radzie/ mówiąc. Zgrzeszyłem
wyda-

wydałszy y zdrądzivšy Krew niewinna: a przeto wezmiya cie nazad wasze pieniądze/ a JEZUSA niewinnego vvolniysie. A oni rzekli/ co nam do tego/ ty vyrzys y poznas co vczynil/ y czuies co sie ma za to stać. A tak on porzuciłszy one pieniądze srebrne w Kościele. Rozpáczywszy o sobie/ to iest z desperowawšy; šedł y obiešil sie; a przez to wiecey zgrzešyl niželi pierwey. Biskupowie y Duchowni Żydowscy/ mniemaiac aby przez to slawy dostapic y pochvale otrzymać mieli/ wziawšy istotnie te pieniądze/ rzekli. Nie iest slušna tam ie wlozyć z kadesmy ie wzięli/ boć iest Myto/ to iest Cena Krwie przedaney. A tak vszedšy w radę/ kupili za nie Kola figulowa/ to iest gárncáršta/ y dali ia na pogrzebienie Pielgrzymow/ za zradzeniem Bostim/ aby Cena y šacunek Krwie nieminney Šbawiciela nášeg/ nie grzešnym ale Pielgrzymom vboгим odpoczynek dawala y gotowala/ dla tego nazwana iest ta Kola Żydowskim iezykiem/ Acheldemách/ to iest Kola kupiona Mytem Krwie niewinney; až do teg dnia/ a to sie stalo/ aby sie Proroctwo Jeremiašá Proroka wypelnilo. Wzięli Kiežetá Kapláńscy y Biskupowie Żydowscy/ trzydziešci pieniedzy srebrnych/ šarb/ a nie myto zakupione/ od Synow Izraelskich/ a dali na Kola Gárncáršta/ iako postanovil Bog.

Pilat zaprowadził Pána IEZUSA do Przyšionku.

Widzac Pilat iż mu z nienawišci Pána JEZUSA wydali/ nienalazšy w nim żadney przyczyny šmierci/ poczał natychmiast Żydow pytać/ czemu by cłowieka tego przedem przywiedli niewinnego. Oni všyscy wielkim glosem záwołali. Wšak ešmy tobie powiadali iže zakázanie dawac Dázi ni Cesarzowi/ a našym sie Krolem czyni/ náš šaton y ludži przewra-

przewraca/ náše swietá gwałci z Diablę trzyma/ bo mocą
 Belzebuba Książęcia piekielne^o zle Duchy wypędza/ nowe ná-
 uki roszczyna/ y wiele zlego czyni. Kiedyby to nie był złośnik
 y przeklęty człowiek/ tobiebysmy go niewydali/ bo my nieie-
 stesmy tácy/ abyśmy kogo bez winy ná śmierć wydali/ y Se-
 dziemu podali; lecz záperwne wiemy iż iest godzien śmierci.
 Swiety Augustyn tu woła. Odpowiedaycie ná falsz Żydo-
 wski/ ludzie od zlych Duchow przez Pána Jezusá wybawie-
 ni! tredowáci oczyszczeni! głuszy slyšacy! niemi mowiacy!
 ślepi widzacy! ieżeli Chrystus iest tak przewiniony; iáko
 náń skárża Biskupowie y náuczyciele Żydowscy. Wšytko to
 náń z nienawisći morili; iż ie karal zá ich występki/ y zá
 ich zle uczynki Jezus blogosławiony. Pilat widzac/ iże Je-
 zus Żydom ná ich skárgi nieodpowiáda. Rzekł do Jezusá.
 Czemu ná skárgę nieodpowiádasz/ wszák ty masz słowa sło-
 dzie/ madre/ y tak łaskawe/ iże iednym słowem wšytkich po-
 konác możesz. Jezus Pilatowi ná to nic nieodpowiedzial/
 á tak sie temu bárdzo Pilat dziwował. Przeto záś rzekł do
 Żydow. Wesćcie go wy/ á podług waszeg Żákonu/ ná śmierć
 daycie go/ boć ia nigdy takim sedzia nie bede/ iżebym kogo
 miał wam osádzić ná śmierć zabítą/ nieználaszky w nim żá-
 dney winy. Odpowiedzieli Żydowie/ y rzekli: Nam nie iest
 rzecz słuszná abyśmy kogo zamordowali y zabili/ dopieroż w
 te dni swiete Wielkonocne. A w tym sie ich wielká zdráda
 pokázuie/ że chcąc niewinneg Jezusá vmorzyć chcieli swoy
 grzech ná Pilatá złożyć/ iáko by rzekli. Tobie Pánie Pilacie
 słuszná rozsádzić y rozeznác takie rzeczy; boć iest winien
 śmierci. O przekleci Żydowie/ tym sie niewymowicie/ bo-
 ście go dosyć vbili/ vplwali/ y sromotnie zchanbili; á niemá-

iac ná tym dosyć / iehże o śmierć go przyprawiacie! y falszy-
wą wine nan kładziecie.

Pilat pytał I E ZUSA milego o rozmaíte rzeczy, á oso-
bliwie o to, bylliby on Krolém Żydowskim,

Pilat wziąwszy w swoy Dom milego JEZUSA / rzekł do
niego. Twoy lud podał mi ciebie / abym cie vmeczył /
powiedz mi coś im uczynił / żali ty iesies Krol Żydowski?
iako ná cie mowi lud Duchowny? á to Pilat dla teę pytał /
aby w nielaste Cesárstka niewpadł / bo sie to wiecey Osoby
Cesárstkiey tykało / niżeli tego inżego. Ná to mily JEZUS
Pilatowi odpowiedział / mówiac. Samże od siebie mo-
wiš / czyli inni tobie o mnie powiedzieli / bym ia byl Krol
Żydowski? Pilat odpowiedział / X żaćiem ia Żyd / oto lud
twoy wydał mi cie w moie rece / á oto cie winuie / iże sie ich
Krolém czyniš ; iakoby rzekł Pilat / Ja sam od siebie tego
niewiem / ani teę ciebie winuie / ale Żydzicy twoi Biskupi co
cie podali w moie moc / mowią to ná cie. A to wszystko Żydo-
wie czynili / aby świeckie Kiaże przeciw niemu pobudzili / bo
sie nieśmiał żaden czynić Krolém oprócz mocy Cesárstkiey.
Przetlećci Żydowie tey skárgi przyczyny wzięli z oney chwa-
ły / ktorą mu Dzieci Żydowskie w Kwietną Niedziele odda-
wały / gdy go chwalebnie do Jeruzalem prowadzily / y przed
nim idąc śpiewály. Osanna / to iest / zdrow bądź ná wysoko-
ści Krolu Żydowski. Ná te skárgę odpowiedział JEZUS
mily Pilatowi / mówiac. Krolestwo moje nie iest z tad / to
iest / z tego swiata / bo gdyby moje Krolestwo z tego swia-
ta bylo / słudzy moi / niedaliby mnie Żydom w rece. Rzekł
Pilát. Tedyš ty vždy Krol? Odpowiedział mily JEZUS /
Ty mo-

Ty mówisz iżem ja iest Krolew/ iakoby rzekl/ Niepre sie ias-
to ty mówisz/ iżem ja iest Krolew/ ale iednak nieprzyshedlem
Krolowac doczeznier iako ty mniemasz/ ale wiecznie: prze-
to prawde mówisz iże ja iestem Krolew/ boćiem sie ja nim
narodzil/ a przeto przyshedlem na ten świat abym świade-
ctwo dal Prawdzie/ to iest/ bym nauczał prawdy; bo wszel-
ki człowiek ktory iest z prawdy/ slucha głosu mego/ y nauki
moiey.

Pilat pytał Pána IEZUSA coby była Prawda.

Z Atym słowem Iezusowym / Pilat spytał Pána JE-
zusa/ co iest Prawda? a niedoczekawszy odpowiedzi y
slyszac wielkie wołanie Żydowskie/ natychmiast wstał y wy-
shedł do Żydow/ bo baczył dobrze iż im było marżotno/ iże z
nim tak długo rozmawiał/ y obawiali sie aby go wolno nie
puścił: a to sie stało za Boskim sporządzeniem/ bo nieprzyia-
ciel prawdy/ nie był godzien slyścić coby była Prawda/ a tak
przyshedszy do Żydow/ rzekl/ Ja niemogę y iedney winy zna-
leść w tym człowieku/ o kterszy miał vmrzeć: a też nie iest
obyczaj Rzymnskiego prawa/ aby tego zamordować o lekkie
słowa/ ktore częstokroć człowiek głupi z przyrodzenia mówi.
Gdy Żydowie vstyskli/ iże Pilat niedbał nic na ich skargi/
wielkim głosem zawołali/ mówiac: My mamy Zakon/ a po-
dług tego ma vmrzeć/ bosiny go znaleźli odwracającego lud
Żydowski/ ktory poruszył go poczynszy od Galileey po wszy-
tkiej ziemi Żydowskiej/ aż do Miasła: a my takie prawo
mamy w naszej ziemi. Ji ktorykolwiek naucza/ albo każe
krom dopuszczenia Naywyższego Biskupa/ tego powinniśmy
zamordować. A ten Iezus nie tylko że fałszywą nauką ka-
zał/ ale nad to zamieszanie y niepokoy w ziemi Żydowskiej w-
czynił/

Zywot Pána Nászego
czynił/ dla tego Pánie Pilácie/ podług tey stárgi nášey: go-
dzien/ iest śmierci.

M O D L I T W A.

O JEZU Barátku niewinny; ktoryś przed Pilatá przy-
wiedzion y fałszywie tamże oskarżon. Naucz mnie fał-
šow ludźi złośliw ych wystrzegáć sie/ ážebym wiernym Chrze-
ściáninem przy dobrych uczynkách znáydomáł sie prawdzi-
wie. Amen.

Pilat posláł milego JEZUSA do Herodá.

Pilat kiedy slyšáł o Gálileyskéy zemi/ bárdzo temu byl
rad/ y počáť pytać/ byliby Pan JEZUS człowiek Gáli-
leyski/ z pod mocy Herodowey. A iáko vslýšáł y poznáł že
z Gálileiey/ z Pánstvá Krolá Herodá; niechciáł sádzic tá-
kiego człowieká ále chcáć Herodowi częśc uczynic/ dáwszy
związác JEZUSA posláł go do Herodá Krolá/ ktory Gálileia
záwiádomáł/ bo w tenže čas byl w Jeruzalem/ áby świe-
to Žydowské uczcił. Nátuchná mila zá nim tamže posláł/ á-
zalıby go wypušćzoneg widzieć moglá. Herod obaczywszy
milego JEZUSA/ zwiázanego/ vdreczonego/ y bárdzo znedz-
nionego/ vžáľil sie go/ y byl iemu bárdzo rad/ bo od dawne-
go času žádal go widzieć/ nie z Náboženstvá ále z dwor-
ności/ y ciekáwostí/ dla iákiego znáku cudownego/ áby kto-
re Cudo przed nim uczynil/ ktoremuby sie mohl zádzívíc. A
řekl Krol Herod/ Pánu JEZUSOWI gdy go Žydowie przy-
wiedli: JEZUSIE uczyn tu przedemná iáki znáť Cudowny/
á slubúie tobie iž bedžieš žyw/ y vvolnie cie z ich mocy. A
gdy Pan JEZUS milezáł/ o wiele inných rzeczy tamže go py-
táť mowiac. Powiedz mi JEZUSIE práwde/ oco cie pytać
bede/ kiedy dla ciebie moy Oćiec dáł pobić w Bethleem wie-
le nie-

le niewinnych Dzieci/ powiedz mi iakós vszedł w ten czas
takiey śmierci? y tyżes Łazarza wstrzesił/ ktory przez cztery
dni w grobie gnil? tyżes śleponarodzonego oświecił? tak-
że/ tyżes czynił w Żydowskiej ziemi Cudá wielkie/ vzbrawia-
jąc wiele Żydowskiego ludu? Wielem o tobie dziwom sły-
szał/ a dla tego cię rad obaczył. Miły Iezus ná to wszy-
tko nieodpowiedział mu y iednego słowa/ aby sie tym pre-
dzey wypelnil czas Prorokowania. Żydowie w ten czas do
Heroda przystapiwszy; z zazdrości y nienawiści wielkiej
ná Iezusá milego vstawić zaczęli. Mowiąc/ że on so-
bie Boga za nic ma/ gdy sie Synem Bożym czynił/ Kápłany
y Biskupy náše za nic sobie nie miał/ y z ich Kościoła ie wy-
pedzał; sromotnie przed wszytkim ludem im przymawiał/
przeciw Zakonowi Bożemu náuczał. Ale iż sie kroci czas po-
wiadać o iego złości/ przeto miłościwy Krolu Herodzie/
rácz go nam osądzić co predzey ná śmierć: boć on iest/ dla
ktorego Ociec twoy miłościwy/ dał pobić około Bethleem
wszytkie Żydowskie Dzieci: przeto sie nád tym złym zło-
wiekiem rácz pomścić tey krzywdy: to iest Krwie niewin-
ney tych Dzieci/ ktore są dla niego pobite. Ociec iest/ ktory
swym Czarnoksiestwem przywiódł Wycá twęg do gniewu/
iż zabił twych dwóch Brátow/ Nákoniec to uczynił/ iż
twego Wycá zamorzył. Iezus miły ná te wszytkie stárgi nie
nieodpowiedział/ ani Żydom/ ani Herodowi/ bo niebyli go-
dnymi słyheć iego głosu Przenáświatłego/ gdyż to wszytko
z nienawiści náń mówili.

M O D L I T W A.

O Najmilszy Pánie Iezu/ ktory dla mnie grzesznego od
Pilata/ do złośliwego Heroda chciales byde posłan.

A y mi prosze cie mily Pánie dobrym wynyslem poddać sie pod rozkazanie starszych/ dla ciebie/ luboby też byli niemilosnemi y zlosliwemi. A oraz/ abym wesolym sercem/ bez o-mieszkania wszelakiego/ na posluszenstwo/ siebie samego wydal. Amen.

Herod wzgárdziwszy P. IEzusa, dal go oblec w biale odzienie, iakoby iakiego lekkomyslnego czelaka.

Kol Herod widzac iże IEzus milczy/ y niechce mu od-powiadac na iego pytanie/ wzgárdzil nim iakby iakim szalonym y niewodziecznym/ mowiac. Gdyby to byl czlowiek iak powiadaja mądry; widzac iż ta go chce wybawic od me-ki y smierci/ wzdychy mi odpowiedzial: A przeto/ nasmie-wajac sie z niego/ kazal go oblec w biale odzienie powloczy-ste/ a to uczynil z wielkiey nadetości y pychy/ że niechcial Je-zus przed nim cudow czynic: y kazal go wyprowadzić od siebie/ mowiac: Wiedźcie go nazad do Pilata Brata mego/ a podziekuycie mu/ że mnie tym uczcił y takowu mi przyiazni uczynil / y powiedziec mu / zem mu za to moy gniew odpuscil. A od tych czas Herod z Pilatem stali sie przyia-cielmi y Towarzyskami / bo przedtym z soba w nieprzyiazni zostawali/ a to dla tego/ że Pilat pewnego czasu dal byl zbic lud Galileyski/ ktory byl w mocy Herodowey. Kiedy go od Heroda prowadzić mieli/ wszyscy sie z niego za przykazaniem Herodowym/ iakby z iakiego blazna nasmiwali: iedni go pomyjami lali/ drudzy mu iego swietey Glowey wolosy obry-wali/ aże kosć na glowie widac bylo: insi rozgniewan sy nań/ lancuchem go w Glowę bili/ y nogami kopali/ tak iż w oney wielkiey Rocie/ nie znalazl sie zadę/ ktoryby mu nieuczynil y nie zadal iakiey przytkości. A przeto vplotchy (iako Jan swiety

świety piśe) koronę z ciernia/ gwałtem na iego świętą Głowę włożyli/ obłogli go wprzód w białe odzienie/ kłękając przed nim mówili. Zdrow bądź Królu Żydowski! y zawawali mu przytym wielkie policzki. A tak sie na każdym miejscu z niego nasmiawali/ tak z iakiego śalencá. Przywiązali też potym do onego białego odzienia wielkie kłoce/ dla ktorych/ idąc od Heroda po schodzie/ oraz dla długiego odzienia/ y ich popychania/ wpadł na onym schodzie JEzus miły; y vderzył sie bardzo w świętą Głowę swoję y w swe święte oblicze. Matuchna iego miła gdy to widziała/ krzyknęła/ wżdy omdlała/ bo wielki smutek z teę na sercu miała. Święty Augustyn tu mówi/ iż niedarmo JEzus miły obleczon w Heroda w białe odzienie / bo przez to włożył niewinność iawną swoję y wielkość okrutney meki: iż on będąc Baranek niewinny / z wielką miłością przyjął nasze grzechy; za które on ciężko pokutował/ y sromotnie á chetnie był nagrawan.

M O D L I T W A.

O Najpokornieyszy IEZU, ktoryś dla mnie człowieka grzesznego w białe odzienie przyobleczon/ y iako taki śalony od Heroda nasmiewan byleś. Day mi mądrość swiátą tego/ ktora v ciebie Páná mego iest śaleniństwem/ od siebie w ostrożności oddalać. A do ciebie/ ktory tylko sam iest śes prawdziwą mądrością/ szcyrym sie vmysłem wdąć. A.

Sromotne JEZUSA miłego od Heroda do Pilata prowadzenie.

Kiedy z Pánem Jezusem niewierni Żydowie od Heroda wyszli/ sromotnie go po drodze przez Miasto Jeruzalem do Pilata

do Pilatá prowadzili/ y zgrubá nań wołając/ y nienczcíwie
 łając/ do wszytkiego ludu tak mowali. Pátrzcíe ná tego czlo-
 wieká wszyscy ludzie / boć on iest skážíciel Żátonu Bożego.
 Tencí iest ktoryć przepowíadał náuke nowá/przecíwná Ża-
 tonowi Bożemu. A tak tym falszywym wołaniem/ wszytek
 lud ná Pána JĚzusa pobudzili/ y pochwycíwszy kámenie/
 blotem/ y czym tylko kto mogł nań císłali/ że go wníwecz v-
 pluskáli. Gdy vpadł ná oney drodze dla kłocow ktore mu v
 suknie vwiązali/ tedy go gwałtem zá przenaśwíetše włosy
 podnosili. Pan JĚzus tym vpádníením wielce byl zrá-
 nion/ áże Krew z íego swíetych vst íieklá y z blotem sie po-
 mieszáł/ ále oni ná to nic niedbáli; owšem go políčzkowá-
 li y zá włosy rwáli. O czym tak mowi Petrus Damiani. O
 Krolu wielkiey chwały/ iákos ty dzís zesromocón tym żáło-
 snym pošmíewístíem? O wszego swíatá míłosná mądro-
 ści! iákos dzís wysmíana! O wielmożny Místátcie/ iá-
 kos ty dzís zbity/ iáko może twa niewínnosć cíerpieć takie
 sromocenie/ iáko Oćiec może zcíerpieć takie nieuczzeníe Sy-
 ná swego? O Zwíerćíádło wszelkiego wídzénia/ iákos dzís
 vplwan! O díw nád díwy! Krol iest vczyníon sluga!
 Bog vczyníon iest níestátkíem! Niechay tedy dzís wszytko
 stworzeníe swego Pána żaluie/ zá takie násmíewánie y ze-
 sromocenie. Potým/ gdy Pána JĚzusa przed Sádowá i-
 zbe do Pilatá przywíedli/ tedy przed ním proporce y kópíe
 skłóníono/ y tym mu čásć czyníono: ále Żydowie sie o to
 gńiewáli/ mńíemáiąc/ by ím to Rycerze y żołńierze Pilato-
 wi ná przykrość czyníli.

JĚZUSA míłego Pilatowe v Zydow wymawíánie.

ZAtým Pilat wídzác íż mu znówu JĚzusa przywíedli/
 wezwá-

wezwawszy do siebie wszytkich Żydow/ rzekł im. Przywie-
dliście mi zaś tego człowieka/ iakoby odwodzącego lud wasz/
mówiąc nań/ iakby on miał być przestepcą Zakonu waszég/
A ia teraz przed samemi wami niemoge náleść nań żadney
przyczyny śmierci/ lecz nie tylko ia/ ale y Herod/ do ktorego-
smy go byli posłali/ lubości y tam nań skrzyli iakości tyl-
ko chcieli. A to wszytko Pilat mówił z wielkim gniewem/
bo widział iż go Żydzi z nienawiści wydali: a przeto niech-
cieli go puścić/ lubo niewinnég/ dla tego rzekł do nich. Kie-
dy niechcecie sie wpamiętać w swey złości/ daruycie go przy-
namney świetu/ iuż na śmierć osadzonego: bo wiecie/ iż
macie zwyczaj/ na święto/ ze dwóch iednégo człowieka wol-
nym uczynić y wypuścić: a drugieg zamorzyć. Przeto obierz-
cie z tych dwóch iednego/ albo Iezusa Nazaráńskiego/ albo
Barabbasa zbojce złego. A to Pilat dla tego uczynił/ rozu-
miejąc/ iż Żydowie obaczywszy tego złego y przekletého czło-
wieka Barabbasa/ beda sie wstydać prosić o Barabbasa/ a
tak wypuszczą Pána Iezusa.

O Barabbasa prosza.

BIsłupi y wszytkie Kieżeta Żydowskie/ przykazali ludowi
wszytkiemu/ aby o Barabbasa zbojce prosili. Tedy
wszyscy Żydowie iednostaynym głosem wołali mówiąc. Nie
tego/ to jest/ Iezusa Nazaráńskiego nam wypuść/ ale Ba-
rabbasa: Pilat iednak/ chcąc im wypuścić milego P. Ie-
zusa/ rzekł im. A coż uczynie z Iezusem Nazaráńskim? O-
ni wszyscy zawołali/ wkrzyżuy; wkrzyżuy go. Odpowiedział
im Pilat y rzekł. O niewdzieczni ludzie/ ślepi/ y śaleni/ czy
niewiecie iż Barabbas jest goršy nád wszytkie złe ludzie te-
go świata/ bo żyje bez Zakonu/ bez miłosierdzia/ meżoboyca

y wielkim iest zdrajca/ á przecie óñ prosićie/ y wypuścić go
 łazecie! á JEzusa milego ktory wiele znákw Cudownych
 między wámi czynił/ náuczáiąc was w Zákonie/ wstrzeżá-
 iąc umárle/ wzdrawiáiąc was niemocne/ á iednák prosićie
 áby byl vkrzyżowan/ y co takieg zlego uczynił/ ábym go miał
 vkrzyżowác? A oni tym wiecey wołali/ vkrzyżuy go/ vkrzy-
 žuy. Odpowiedział im Pilat. Niezasłużył śmierci/ Ale ie-
 żeli w czym wykroczył przeciwko wam/ albo przeciw wáše-
 mu Zákonowi/ dam go skaráć/ á potym go puścze/ y zákaże
 mu áby wiecey nie postál w ziemi Żydowskiej. A tak Pilat
 chcąc vkońc gniw y záżartość Żydowstwa/ Barabbasá im wy-
 puścił/ á JEzusa oddał im do ich woli/ mówiąc do nich
 wielkim głosem. Oto wam wypuszczam Barabbasá/ á Je-
 zusa/ ponieważ iest nie posłusznym wášemu Zákonowi/ łáże
 go zbić miotłámi/ biczmi/ y tyłámi/ á potym skarániu puścze
 go/ ná tym iuż dosyć mieycie. A tak Barabbasá puśczoneo/
 á milego JEzusa nielutościwym kátom biczowác podano.
 Przeto wezwawszy Pilat do siebie niektórych slug Żydow-
 skich/ rozkázal im/ mówiąc. Poimaycie tego JEzusa/ po-
 nieważ tak wáše Xiążetá rozgniewał/ ázewlooglišy z łat/ v-
 wiąźcie go v słupá y skarźcie go dobrze/ żeby wáše Xiążetá
 obaczyły/ iżem sie dobrze pomścił ich krzywdy. Tak tedy zá-
 raz owi Żydowie rzucili sie ná pokornego Baránka P. JE-
 zusa Chrystusa/ iáko wilcy drapieżni; y poczełi go siepác/ y
 niemilosiernie skarpác/ aż przywiedli go w pośrzed Przy-
 sionku ku słupowi.

M O D L I T W A:

O JEzu Królu Niebieski/ ktoryś dla mnie od Herodá ná-
 zad do Pilatá chciales byđz odestán/ przez co zgđe y przy-
 iązn

iaż między niemi sprawiles. Day mi złośliwych ludzi przeciwko mnie zмовienie sie bez boiaźni pogardzić / y abym mogł ich zawziętości tu podobnemu końcu przywieść na większą zasługę y przyrównanie naśladowania ciebie. A.

P. IEZUS zwleczon z odzienia bardzo nieurościwie, y stał nagi przed wszystkim ludem bardzo sromotnie.

Iezusa mileg gdy w posrzed przysionku tak zelżywie przywiedziono / katorwie sie nań rzucili z wielkim okrucieństwem; y poczel go śarzać / śamotać y siepać / zewlokłszy z niego odzienie / że stał nagi / iakby sie dopiero wrodził. Miłościwy Pan Jezus bardzo sie tego wstydał / że tak sromotnie przez dlugi czas nagim stał / bo tam było wiele ludzi / ktorzy sie temu dziwowali / y bardzo go żalowali / że go tak nie miłościwie śarpali; niektorzy zaś bardzo plakali / patrząc na tego wielkie wdreczenie / y na nieznosny żal iego miley Matki / przy ktorey stało Pan wiele / między ktoremi były też ieg Ciotki / Marya Kleoffe / Marya Magdaleną y Martą / a tych sie miły Jezus naybardziej wstydził / iże tak nagi przed niemi stał: aleć ta prawdziwa Ciotka iego Marya Kleoffe / zdiawłszy zawicie rąbkowe ze swey głowy / podała go iednemu katorwi / prosiac go / aby go nim zakryli / y obwiazali. Kiedy Jezus błogosławiony już stał tak zwleczony / sam dobrowolnie przystąpił / z pokorą on słup oblał. Natychmiast katorwie gwałtem sie do niego rzucili / y Rece iego Naswietke tak mocno do słupa przywiazali / że aż zczerniały: y tak mocno ściagneli / że sie na iego świętych reku aż skora popadała / y z iego świętych Późnołtow krew wypryskała. A tak dobrotliwy Jezus / Pan wszytkiego świata / ktory wszytko przyrodziwa stał nagi przed onemi wszytkiemi ludzmi w wielkim zawstydze

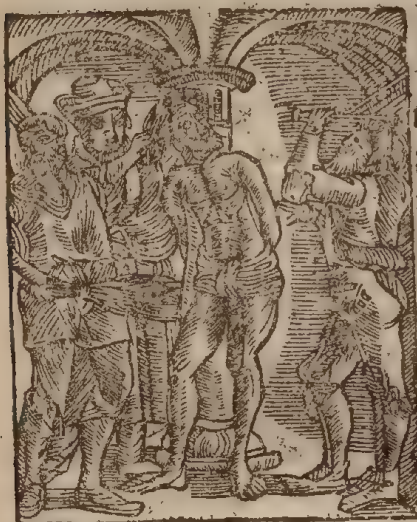
niu/ bo onę Przenaswietšzego y naslicznieššego Ciała žaden człowiek až do onego času niewidział nágiego/ okrom Panny Máryey Mátki iego. Kátowie gdy go tak mocno do słupá przywiązali; miotły/ lýťá/ pegi/ y łanuchy gotowali/ ktorými by Pána JEzusa biczowali. O iaki smutek ięš swięta Mátká miała/ gdy go nágiego widziała/ dla tego obrociwszy sie ku onym swietym Paniom / ktore tam z nią staly/ rzekła. Ogladaycie iáko sromotnie y nedznie stoi moy Syn mily! iáko ięš swięte są vsta blade! oczy iego przesliczne/ iáko mája smiertelne weyrzenie! á wymowiwszy to / od nieznošnego smutku omdlała/ y wiecey przemowić niemogła y iednego słowa/ bo sie wszystkie byly w niey wnetrznosci porusšyly dla niezmiernych bolesci: iáko to sama potym powiešdžiała swey sludze Brygidzie s. tak mowiac. Kiedym widžiałamego milego Syná/ tak okrutnie y tak niemilostíernie porozami do słupá przywiązanego/ Ciało moje wszystko bylo ná mnie od wielkšey bolesci iáko skorupá vščlo y ztretwiało/ á kiedym obaczyla/ iže inž brali miotły aby go biczowali/ w ten čas mi sie widžiało iáko by wražono w me serce miecz ostrý/ tak/ iżem inž ďaley przemowić niemogła. Przeto przyiaciele moi/ ktorzy tam ze mną byli/ ná strone mnie odwiedli/ pátrzyć mi ná to wiecey niedáli/ dla nieznošnych mych žalošci y bolesci.

M O D L I T W A.

O JEzu Barántu niewinny/ ktorýs dla mnie z odžienia zewleczon / y ku biczowaniu byleš obnážon. Day mi przez šczyre grzechow mych wyšpowiáďanie/ stáreš człowieka ze wszystkimi žlemi vczynkami zewlec/ y przed obecnošciá twojá aby m sie ze cnot obnážonym nigdy nie widžiał. A.

JEZUSA

JEZUSA miłego okrutnie y bez wszelkicy luto-
ści biczowanie.



Młoscimy Pan JEzus / gdy
tak stał nagi / v słupa wwiązany
naypierwey zmiotłami do niego
przystąpili : a bez lutości siećac y bi-
jąc / tak mówili. JEzu słuchay na-
szych Xiążat Kapłanśkich / JEzu w-
stawy nasze choway / JEzu starszym
naszym nieprzymawiaay / JEzu za-
konu nowego niewymyslay. Gdy
sie ci pierwsi zmordowali / potym
drudzy z pegami / to jest / z suchemi
żyłami bydlececi / a bo rzemienia-
mi przystąpili / a bijąc go iemu wymawiali. JEzu ludzi nie-
odwodź / JEzu Czarnoręznikiem sie nie czyn / JEzu So-
boty nasze świeć / JEzu niewybawiaay Cudzołożnic. Potym
gdy sie ci zmordowali / przystąpili kniemu trzeci kaci / a la-
cuskami bijąc go / tak mówili ; JEzu Krolem sie nie czyn / o-
toż tobie coś zasłużył. Tak tedy miłego JEzusa tyránsto y
niemiłosierdzie wiczowali / iż sie iego Naświetsze Ciało kwią
wszytko oblało ; tak dalece / iż poczynszy od Głowy aż do
pięty nożney ; nie było w iego Naświetszym Ciele całego miey-
sca / także nie był w nim staw ani żaden członek / który by nie
odniósł y nie cierpiał osobney meki / że aż od wielkicy y przeni-
kającej boleści / rzewno JEzus miły płakał / który wielce
subtelne ciałeczko miał. A powiedaia to y pisał niektórzy / iż
go w ten czas ledwo nie ubili / iż wszystko skóra z niego sie była
zlupila / y iż aż mięso od kości odstalo było. A gdy sie y ci

nad nim vmordowali/ ktorzy go po grzbiecie bili; inni znowu
 przystapili/ á od slupá go odwiązawszy/ Krzyżami go/ to iest/
 grzbietem do slupá odwrócili y przykrepowali/ á potym go
 po pierśiach y żywocie żylami suchemi y miotłami tak okru-
 tnie bili/ áż mięso sie odrywało y zostawało na żylách/ bo za-
 kładym onym razem/ kiedy go żylami bili/ z Ciałem z niego
 biceze wyrwali/ áż było widać na pierśiach kości. A tak po-
 wszytkim iego świętym Ciele/ przed sobą y za sobą nie było
 mieysca na nim żadnego całego y zdrowego/ tam ciekła krew
 dla wielkiego zbicia/ z iego Ciała Nasświetłego strumieniem
 na ziemié/ że we krwi przenaśrodkowej swojej P. Jezus stał
 po same kości. A tu sie Piśmo wypełniło napisane: Od pie-
 ty nożney áż do wierzchu Głowy nie było w nim zdrowia:
 bo w każdy członek naymniey dziesięć razy vderzono kiedy go
 biczowano. Przy tym iego niezmiernym biczowaniu stali
 Żydowie/ rozmaicie iemu láiać/ y zlemi słowy sromocąc. A
 tak dwoiako był vbiczován/ naprzód biczami y miotłami/ po-
 tym złośliwemi y bluźnierskimi słowy. Gdy tedy P. Jezus
 był tak długi bez miłosierdzia bili/ ieden tamże przystkoczyszy/
 począł im láiać/ mówiąc. O niemilosierni ludzie/ y także
 chcecie zabić człowieka iestże nieosądzonég? A przeto wzią-
 wszy nożá poobrzynał powrozy v onego slupá/ á tak miły P.
 Jezus niemogąc stać na świętych nóżkach swoich v onego
 slupá dla wielkieg zemdlenia/ vpadł na ziemié w krew prze-
 nasświetłą swoją. A tu sie wypełniło Proroctwo Izaiasz-
 we/ ktory mówił. Widzieliśmy go iako tredowátég/ y iakby
 od Boga Wycá opuszczonego. Ogladay tu o Duszó Nabo-
 żná/ á rozpamiętyway iako wielką Mękę Pan Chrystus za-
 cie cierpiał! Aby Dusze twą wykupił od meki wieczney: nie-
 dayże

Dayże Jey zaś na zatracenie/ wwasz iesli kto widzial/ taką me-
te/ iaka by' a Pana Naszego Jezusa Chrystusa: iaka miłość ka-
tobie mial/ kiedy taką mecie za cie cierpiał. Powiedz coś też
ty dla niego uczynił albo ucierpiał/ ktoras y iaka wdzieczność
y przyslugę za to iemu o świadczyl/ lubo wszytkie twoie uczyn-
ki dobre/ ktoreś czy nil przez wszytkie dni żywota twego/ nie-
moga wyrównać y za dosyć uczynić/ byiedney kropli Krwie
iego Przenaswietzey. A tobie kiedy sie co przygodzi małego/
tedy dla niego cierpieć niechcesz/ ale natychmiast szemrzesz/ ani
Jezusowey przena drozhey Krwi ktora za cie cierpiąc wy-
lal obaczyć niechcesz. Dlateg/ zmieszay rączey twa gorzkość
y wszelką dolegliwość ze Krwią mileg Jezusa; a rozpamię-
tywając to tak nieznosne y przykreiego stanie v slup/ wiedz
zapewne/ że ci będzie wszytko słodko cierpieć dla milego Pa-
na Jezusa/ Zbawiciela twego.

Pánu JEZUSOWI oblec się kazali.

DObrotliwy P. Jezus/ dla cieśkiego vbiżowania zbi-
cia y zemdlenia lubo chodzie niemogl/ iednak oni okrutni
kátowie bijac go/ z niego sie nasmiwáli/ y oblec się mu kaza-
li. Pan Jezus ze wstydem zbierał swe odzienie/ ktore bylo
po ziemi rozrzucone/ a gdziekolwiek stąpil/ wyrażaly się iego
przenaswietše stopy dla obfitości ciełacey z Ciała Krwie/
y kedykolwiek szedł/ tedy tam byla ziemia czerwona/ bedac
Krwią oblana. A także/ nietylko ieg swiete stopy bylo znać
krwawe/ ale kedykolwiek szedł/ tedy dwiema strumieniami
z iego swietych nożek Krew przena drozha płynela/ aż wla-
sna iego Sukienka/ wszytká byla rumiana/ że sie we Krwi va-
maczala/ aż na ziemię z ktorey swieta Krew płynela.

Pána

Zywot Pána Nászego

Pána JEZUSA ná koronowanie wioda.

Po tym przystąpiwszy do Pilatá / rzekli. Pánie Pilacie /
 wśak sie czynił Krolew / dopuść y pozwól nam że go w
 páwłote przybierzemy. Pilat chcąc dosyć uczynić Żydo-
 wskiego gniewu zążartości; kazał go w páwłoczyste odzienie
 oblec / aby Żydowie nasyciwszy sie żądanych iemu przytkości
 y sromot / nie żądali dálej przelania Krwie iego niewinney.
 A tak rzuciwszy sie nań / z ieg go sukienki niemilosciwie zwle-
 kli / á w odzienie go czerwone / páwłoczyste / sprosne y bárdzo
 stare / w ktorym niegdy Krolowie Żydowscy bywali korono-
 wani / przyblekli / á to wśyrko uczynili / aby sie tak do woli
 z niego násmiali.

M O D L I T W A.

O Pánie naymiloscińszy / ktory do słupá przywiązán tak-
 że też chciales bydz biczowan. Day mi bicz twego Wy-
 cowskiego karania wdzięcznie przyiac y abym cie grzechami
 memi nigdy nie biczował / ani też tobie meki ná nowe żada-
 wał. Amen.

JEZUSA ná ilego koronowanie.



Tamże wziąwszy go słudzy Pila-
 towi / iáko Krolá ná stolku po-
 sadzili / żeby nań wśyscy Żydowie
 pátrzyli / á vplotšy korone zciernia-
 tończyste / y bárdzo ostrego włoży-
 li mu iá ná głowe iego swieta / y
 wciśneli mu iá ná głowe dwiema
 dragami tak mocno / że tegoż ciernia
 kolce przeszły iego swieta Głowe /
 że do mozgu / tak / iż krew w oczy /
 wstá / w wśy / y po obliczu z iego
 swietey Głowy obficie cieklá / y áże
 po iego

po iego odźzieniu ná ziemię plynęła. Żydowie y słudzy Pila-
towi poczelí sie z niego náśmiewać/ mówiac: Otoż tobie Krol
Żydowski/ otoż masz koronę twego Królestwa przyzwoitą.
Porým koronowani ná iego więkšy pośmiej/ dali mu miá-
sto Berlá/ trzćcinę Moršką w rękę/ przez to iákoby pokázuiac
y mieniac niešczęśni Żydowie/ że iego Królestwo miałoby
bydź częze/ y iákó trzćciná próżne. Támże przed nim ná iedno
kólano kłękali/ y obludnie go pozdrawiali mówiac. Pozdro-
wion bądź Krolu Żydowski: zá tym policzki mu zádawáli.
y grubiąńsko mu láiali/ drudzy zaś wziąwszy z iegó rękú trzćci-
nę/ w głowę náświetšą go ná bili/ áby tak óna ostrą koronę
tym głębiey w głowę iego w bili. Inši mu ná świete oblicze
iego plwáli/ y pieściámi między świete oczy go bili/ drudzy
mu zaszytki dawáli/ drudzy go zaś zá włosy tárgáli. A ná-
śmiawszy sie z niego do woli/ dopieroż go Pilatowi podáli.
O tym koronowani skoi w Pieśniách Salomonowych pišá-
no. Wynidźcie y ogládaycie Cortki Syon/ to iest/ Pánný
Jerozolimskie Krolá Šbawiciela/ iákóć go wkoronowála Má-
tká iego/ to iest/ Synágotá Żydowska/ bo w ten czas iegó kra-
śńa bylá oddalona/ że iego świete lice wbite były y zeplwáne/
iego świete głowá bylá zdziuráwiona/ iego wdzieczny y bár-
dzo śliczny á roškoszny weyrzenie/ y to sie było zmienilo/ bo
około iego oczu wiecey niżeli tyšiac zranienia było. O náš
mily Stworzycielu/ nie pátrž teraz ná náše grzechy/ ále wey-
rzyi ná oblicze pomázania twego/ Iezusá miłego/ ktory dzi-
śiay nieczystemi á smrodliwemi ślinámi vplwan/ y škáradnie
dla nas wzgárdzon y zesromocón iest. Przetoż wkázuie twoy
mily Syn swe oblicze wbite/ áby ty mily Stworzycielu poy-
rzawszy ná nie/ byleš nam miłóšciwym/ y odpusćił grzechy

Zywot Pána Nászego
náše/ przez vbićie twego naymilšzego Syná/ Pána y Zbáwi-
cielá nášego.

MODLITWA.

O JEZU Krolu Niebieski/ ktoryś chciał bydy dla nas ciera-
niową koronę vkoronowan. Day mi tak godne przez
ciernie swietey pokuty vdreczenie/ žebym zašlužil od ciebie
w Kroleštwie Niebieskim koronowanie. Amen.

Pána J E Z U S A Piłat vkázuie.



Po okrutnym Pána JEZUSA vbiczowa-
niu/ y sromotnym vkoronování/ Žy-
dowie przekleci/ przywiedli zaš wštárym
páwloczystym odziením/ mileg P. JEZUSA
do Pilatá. Pilta vyrzawšy tak sromotnie
zbiteg y znedzoneg/ y že ieg swiete oblicze
žešiniálo/ oczy y wárgi opuchly; wšytek v-
bity y iáko tredowáty/ že až dla wielkiego
zemdlenia niemogl stáć ná swych swie-
tych nogách; y počal sobie myšlic. Jáak tyl-
ko Žydowie Pána JEZUSA obacza/ tedy sie nad nim zmilniá
y pušćić go kaža. Dla tego go wšytkiemu ludowi tak žešlá-
radzonego y žkáliczonego/ tak vplwánego y nedznie vkorono-
wánego/ chciał vkázáć. Przeto Pilat kažal Pánu JEZUSO-
wi ná iedno okno bárdzo šerokie wštápić/ áby go tak wšyscy
widzieli/ áž aby mu ná smierć nieštali/ y zámolal Pilat wiel-
kim glosem do Žydow mowiac/ Oto Čłowiek iáko by rzekl.
Ogládaycie vbitego/ y žekrwáwionego. Dla Boga/ mie-
cie dosyć ná tym/ vžáluycie sie go/ boć iest ten človiek waš
Brát/ y žwášego počolenia/ nieprzelewaycie iego Krwie
niewinney/ pušćcie go/ gdyžem sie wašey krzywdy nad nim
-dobrze

dobrze pomścił: Jakoby im rzekł. Oglądajcie Żydowie iezeliście kiedy widzieli człowieka temu podobneꝝ/zeplwanegꝝ y oskarżonego. Dla tego proszę was/ poruście sie nieiaśkim pożałowaniem iego meki/ boć iest człowiek niewinny. Żazarci Żydowie na te słowa Pilatowe nic niedbając/ wſzyſcy wielkim glosem/ wkrzyżuy/ wkrzyżuy wołaią. Odpowiedział im Pilat. A co wzdy zleg̃ uczynił/ abym go miał wkrzyżować? A oni tym bardziej wołali. Wezmiy/ wezmiy/ wkrzyżuy go. Pilat im odpowiedział/ weźmicie go wy w wasze moc/ wkrzyżujcie go/ boćia nienayduie w nim ni iedney winy/ dla ktorey by był godzien śmierci. Na to odpowiedzieli Żydowie. My mamy Zakon/ a podług Zakonu ma vmrzeć! bo sie Synem Bożym czyni/ a to iest wvlozenie czci Bożej: dla tego ten iako naśmiewca Boży ma vmrzeć/ bo nam tak przykazano w Naszym Zakonie. Bedzieli kto wvloczył czci Bożej/ śmiercią złą niechay vmrze! Ale ten iest wlozczą czci Bożej/ bo bedac prostym człowiekiem czyni sie Bogiem. Pilat to wſlyſhawſzy: ieszce sie bardziej zlął tych słow niżeli pierwey/ a bojąc sie aby Syna Bożeg̃ nieukrzyżował/ mnie mając iako Poganin/ aby on niebył Synem ktoreg̃ z Bogow/ iakich wiele mieli Rzymianie. Przeto bał sie/ myślac sam sobie. Puścillibym go/ tobym przeciw Zakonowi ich uczynił/ a nie puścillibym/ obawiać mi sie trzeba/ abym Syna Bożeg̃ nieukrzyżował. Wrocil sie tedy nazad do Przysionku/ wziąwszy z sobą P. Iezusa Chrystusa/ ktorego był wywiodł Żydom przed sien/ y rzekł do Pana Iezusa. Powiedz mi z kąd des ty/ iezelis z Boſkiego pokolenia/ czylis tylko człowiecze g̃? A to Pilat dla tego pytał o iego pokolenie/ że go Żydowie w tym pomawiali/ że on czynił sie Synem Bożym/ y rzekł daley.

Powiedzmi gđzies sie vrodził? coś iest zá człowiek? coś vczynil iż cie twoy lud tak bārdzo nienāwidzi? že wšyscy obuzryli sie przeciw tobie/ chcāc cie vmorzyć krzyżowā śmierciā?

JEZUSA miłego pokorne milczenie.

Iżus miły Pilatowi żadney niedał odpowiedzi/ á to dla czworākiey przyczyny. Pierwsza, dla gļebokości pytania/ bo Pilat pytał o to/ czego by byl niemogl rozumem swym ośsiagnāc/ gđyż pytał o Połoleniu Pána JEzusa Chrystusa; o ktorym Izaiās tak mowi: połolenie iego kto wypowie? iāko by rzekł/ že żaden. Wtora przyczynā dla ktorey nieodpowiedział. Iż on dobrowolnie dla zbāwienia ludzkieg śmiereć chćiał podiāc/ o dwoie go bowiem rzeczy naywiecey pomagiali/ napierwey/ iż sie Krolem ich czynil/ potym/ iż sie Synem Bożym mienil. A to oboie miły Pan JEzus mogl pokāzāc/ že byl Krolem/ tākże Synem Bożym/ ale tego przez to vczynić niechćiał/ aby nam swoje połore y cierpliwosć pokāzał dla nāšego przykłādu/ ābyśmy go w tym nāślādowali. Trzecia. Pan JEzus milczāł/ podlug święteg Janā złotoŭsteg/ āby pokāzał že go Pilat dārmo pytał/ bo lubo widziāl niewinneg Pána JEzusa/ nie wybāwil by go byl āni vwolnil/ dogadziāc Żydowskiey zlosci y vporowi zawżietemu. Czwarta nieodpowiedzi przyczynā/ že Pilat pytał z kād/ y co by zá człowiek byl/ lubo iego vczynki pokāzowāly/ iż on byl Syn Boży/ ā iednāk nie wypuścił go āni wybāwil od śmiereci: y dla tego nieodpowiedział nā iego pytanie ni iednym słowem JEzus miły/ āż sie temu Pilat bārdzo dziwował. Dla czego mu rzekł. Niechceš ze mnā mowić/ āza niewieš že ia mam moc nād tobā/ y moge cie dāc nā Krzyżu rozbić/ y moge cie teŷ wypuścić. Iāko by tak niešczęsny Pilat chćiał wyrzec.

wyrzec. Jezusie moglbys sie mnie słusnie bać/ y prosić
 mnie abym cie wypuścił/ y od śmierci wybawił/ á ty niepo-
 mniąc ná to niechcesz zemną mowić. Mowis. Jan złotou-
 sty: iż Pilat tymi słowy sam sie osądził y potepił. Bo ponie-
 waż to było wiego mocy iż go mogł wybawić od śmierci/ za-
 dney wymowki mieć nie będzie iż go niewyzwolił widzac
 go bydź niewinnego. X mogł mu rzec miły Pan Jezus/ ono
 słowo/ ktore piszes. Maciey. Słst twoich sádze cie służyly.
 Ale ná to kárczenie odpowiedział P. Jezus/ mowiac. Nie-
 miałbys ty żadney mocy nademną gdybyć nie była dána od
 wyżshey mocy/ to iest od Cesarzá/ álbo od zwierzchney mocy/
 to iest/ od Boga/ od ktorego iest wszelka moc/ á przeto nie
 mniemay iżbys ty sam tylko byl winien moiey śmierci/ ále
 wiecey ten kto mnie tobie podał/ to iest Judasz y lud żydo-
 wski/ większy grzech ma niżeli ty: bo oni z własney złości to
 uczynili/ á ty z niewiádomości/ boiac sie Cesarzá/ sádzisz
 mnie nie twą wolą ná śmierć/ á w tym grzeszys gdy mowis
 iże mam moc/ á niechcesz mnie niewinnemu dopomoc. Po
 tey odpowiedzi/ wyniódł zaś przed przysionek Pána Je-
 zusa/ y zawołał do żydow wielkim głosem/ oto znnowu wy-
 wiodłem go wam abyście poznali/ że ia nienájdzie w nim
 żadney przyczyny śmierci; á żebyście temu wierzyli przysie-
 gam wam przez Cesarstkie zdrowie/ żeć y iedney winy w nim
 znaleźć nie moge/ dla ktoreyby miał vmrzeć/ przeto zmiluy-
 cie sie nad nim/ boć cięskło iest wdreczony y zátowany/ ogla-
 daycie iáko drzy/ y ledwo ná nogách stoi. Otworz tedy tu
 człowiecze oczy serca twego/ á ogladay człowieka/ á Mło-
 dzianá nadobnego/ niewinná Krwią oblanę/ sínością y
 ranami oskáradzonego/ od głowy do stopy nożney zkalizo-

nego y vsieczoneg. Otworzył oczy/ á obacz/ ktoli to jest/ co ták
 okrutnie za cie cierpi/ nie jest ci to człowiek prosty/ ále Bog
 wierny y prawdziwy. Ponieważ Bog / wważe Bóstwo
 ież nieogarnione y nieograniczone/ y iáko taki Místat Nie-
 bieški y nieogarniony/ od wszytkich jest wzgárdzony y opu-
 szczony/ iáko by nigdy nie był Bogiem prawdziwym. Prze-
 to człowiecze płacz we dnie y w nocy/ iego wielkiej sromoty/
 ktorác on podiał dla ciebie z wielkiej swej miłości. Mowa
 tu niektorzy nabóžni/ iż kiedy náš mily Zbáwiciel ták iáwnie
 był pokazan Żydom/ było iáko by trzy godziny ná dzień. A w
 ten czas Dziewicá błogosławiona obaczywszy sweg milego
 Syná/ ták wysmianego/ y sromotnie w páwłóte obleczone-
 go/ zdumiawszy sie y stráciwszy mowę/ pádła iáby vmárlá.
 Święta Mária Mágdalená obaczywszy teź swego Mistrzá
 ták zmeczonego/ vplwánego y zkátowanego/ z náglá krzykná-
 wszy/ pádła táž iáko by vmárlá. Potym gdy wstála/ oblá-
 piwszy zá szyje Dziewice Mária/ poczelá płáczac mówić. Ach
 mnie nędzney/ biádaś mnie niešťczęsney/ y kto mnie zbáwił
 tákieg Náuczyciela! tákieg Mistrzá! tákiej słodkości y swiá-
 tłości! Drugie zaś Pánie mówiły do Dziewice Máriaey w te
 słowa/ o Dziewico y przestawna Mátko smetnych Máték/
 niewidzi sie nam/ by to był twoy mily Synaczeł/ boć on był
 nád slonice swietnieyšy/ á ten jest ták tredowátý/ ze wszech
 nayokropnieyšy/ Syn twoy był piekny y vrody Anielskiej/
 ze wszech Synow człowieczych nášlicznieyšy/ ále ten jest
 miedzy wszytkiemi ludźmi nayniepodobnieyšy/ snadź myle-
 my sie že wierzemy/ aby to był Syn twoy mily. A takimže
 sposobem wszyscy ktorzy byli z Dziewicá Mária/ nářetáli/
 ále Dziewicá Mária dobrze to wiedziála iż on był Syn iey
 mily/

miły/ á dla tego nieznosną boleść ná sercu miała/ y za nim sie Bogu Oycu modliła/ mówiac. O naylástkowszy/ naymilsiernieyszy/ y naylutościwszy Boże Oycze! ktory zwykles dawac miłosierdzie grzesznym ciebie proszącym: rácz sie dzisiay zmiłowac nad iedynym Synem twoim/ á nie day go ná taką śmierć okrutną Krzyżową/ iáką mu Żydowie niewierni zádaia! bo serce iego y moje iest wielce strapione dla sromoty niewymowney y okrucienstwa ktore mu zádaia; Ale Bog Ociec iey niewysluchał/ że dla nas te śmierć naznaczył. A od tego času Pilat szukał przyczyny iákoby go wypuścić dla iego niewinności/ ale Żydowie tym wiecéy wołali y inne do wołania pobudzali/ mówiac. Jesli teg wypuścisz/ nie iestes przyaciél Cesarzow/ bo wszelki co sie czyni Krolém/ odpowia da y sprzeciwia sie Cesarzowi. Pilat boiac sie Cesarzá/ á z Żydow násmiewaiac sie zawołał. Oto Krol wasz zmiłuycie sie nad nim: zawołali wszyscy/ wezmiy wezmiy wtrzyżuy/ á iákó z tego człowieka nieżaluy. Pilat rzekl. Krola waszego wtrzyżuié: oni odpowiedzieli: Krola niemamy/ tylko Cesarzá.

M O D L I T W A.

O Naylutościwszy Pánie Iezu Chryste/ ktoryś chciał bydź z známiénitym pośmiewištěm dla mnie Żydomi przekletym wkazan. Day mi sie zászczytu próżney chwały wchronić: á z temi znákami iuż Duchownymi/ przed oblicznością twoią/ ná ostatnim sádzie ciebie widzieć. Amen.

Pána IEZUSA ná śmierć Krzyżową osádenie
y skazanie.

Pilat



Pilat widząc iż nie mógł przemoc/ owſzē
iż wielkſzy zgiełk/ wołanie/ y ciżbá mie-
dzy ludźmi była/ wſiąwſzy wody/ obmył re-
ce ſwoie przed wſytkim ludem/ mówiąc:
Ja niechce bydź winien Krwie tego ſprá-
wiedliwego/ wy dobrze obaczycie. Odpo-
wiedzieli wſyscy Żydowie. Krew iego nie-
chay będzie ná nas/ y ná ſynách á dzieciách
náſzych. Záтым Pilat ſiadł ná Stolicy/ ná
mieyſcu ktore zowią Litoſtratos/ gđzie było ſklepiono zwier-
chu/ á táńże teſz były dwa wielkie kámiennie czerwony y bia-
ły. Ná czerwonym ſiedział Pilat/ á ná białym ſtał Ieſus/
á to znaczyło Niewinnoſć iego. W ten czas żoná Pilatowá
imieniē Proculá/ przyſła do Pilatá/ mówiąc. Proſzę cie nie-
chay ſie nic nieſtanie temu ſpráwiedliwemu człowiekowi/
bomci wiele tey nocy cierpiała dla niego przez widzenie. Al-
bowiem Diabel iáko ſtáry chytrym bedąc/ y widząc przez nie-
ktore znáki/ iż on był prawdziwym Bogiem/ bo widział iego
wielką cierpliwoſć y pokore/ widział że ſie ſwieci Dycowie
rádowali iego ſmierci / á przeto chciał Pána Ieſusowey
ſmierci przeſzkodzić przez Niewiaſte: iáko teſz wprowadził
był ſmierć przez Ewe/ wſiąwſzy ſie żonie Pilatowey/ strá-
ſząc iá/ á mowił iey. Ten człowiek o ktoreg ſie Żydowie ſtára-
iá/ żeby był ná ſmierć oſadzon/ ieſt całē niewinny y Przyia-
ciel Boży/ oraz wielki ſwiety/ á dla tego przyczyn ſie y ſprze-
ciw áby nie vmárl. O wielkie zaślepienie Żydowſkie: w ſy-
ſcy niewinnoſć Chryſtuſá wyznawáią. Wołał Judaſz zgře-
ſylem wydawſzy Krew ſpráwiedliwą. Pilat teſz rzekł. Ja
nienáydnie przyczyny ſmierci w tym człowieku. Herod teſz
wczyn-

uczynkiem pokazał/ kiedy go w białe odzienie przyoblec dał/ Diabel przez widzenie pokazał y obiawił. Lotr też na krzyżu wymawiał go: sami tylko Żydowie winnym go czynili/ y śmierci iego żądali y pragneli. Pilat w tym żony nie wysłuchał/ we Dzwon żądzwonić y w traby zatrąbić kazał/ aby się wszystek lud zgromadził/ przed którymby Pána Jezusa na śmierć skazał. A gdy się lud zśedi/ wyprowadzono Pána Jezusa związanego/ cierniową koronę na Głowie mającego/ aby go na śmierć osadzono. Pilat tedy siedząc na Stolicy przed sienią/ aby go iawnie osadził/ wydał y przeczytał obyczajem Rzymskim z tablice sentencyę/ która jest napisana w Ewangeliey v Nikodema/ w te słowa. Lud twoy/ y Biskupi twocy/ Miszrzowie w Piśmie nauczenni: Licemiernicy y wszyscy przełożeni Żydowscy ciebie mi sądzić dali/ którzy cie temi winami obwinili/ iakobyś ty naukę fałszywą lud odwracał/ także rostytki między Królestwem Żydowskim y Galilejskim czynił/ żeś się Królem y Panem ich bydź powiadał y mianował. A przeto podług prawa y obyczajui Rzymskiego/ kazałem cie miotłami y biczmi bić/ lecz już teraz na cie Dekret śmierci wydawam taki. Iż cie mają wywiodszy z Jeruzalem na mieyscu Lysey gory na Krzyżu rozbić/ y nad wszystkie Lotry najwyżey wynieść y postawić/ aby wszyscy na cie mogli patrzyć: potym zawolał wielkim głosem y rzekł. Jezusa Nazarańskiego/ Syna Jozefowego y Maryey/ osadzam bydź winnego y przykazuie/ aby gwoździemi żelaznymi był przybity na Krzyżu/ y był zawieszon najwyżey nad wszystkie lotry/ żeby go wszyscy widzieć y poznać mogli. Tęże godzinę/ na taką śmierć osadził dwóch lotrow/ a tak przykazał Pána Jezusa prowadzić za lancy/ na gola być za-

rzuceony y zádzierzgniony / Rece mu opat zwiázawšy: Żydo-
wie sie temu rádownáli / Pilatowi dziekowáli / z Pána JE-
zusa sie násmiewáli / dopierož ná ten čas co chcieli złością
swą to mu tám wyrzadzáli. W ten čas stala tež tam z Ná-
tuchna Rodzina ieg / bárdzo z ciešštim žalem plakali / patrzac
ná ták okrutne morderstwo. O słowiecie! wważ tu / iako
w ten čas žalosc Dziewica Mária miała / gdy widziála go
táť sromotnie zelžonego / y čiermowá koroná vkoronowane-
go! lánčuchem niezmiernym zášyie vwiázáneho / ná obliczu
plwocinami vmázáneho / y krví zbročzonego: džiw / že sie
w ten čas iej serce nierozšiádlo. Přeto temu zádžiwíwšy
sie Bernat šwiety / z pláčem nářekájac mowi. O naysłod-
šy JEzu / y coš vďiálat / ižes ná táka smierc osádzony! cze-
gos sie takiego naysmilšy Młodzienče dopuščil / ižes táť ze-
sromocony: y ktora može byď přyczyna tvey smierci: /
gdzie sa twoie grzechy ktorychbys sie dopuščil: / gdzie iatie
sprošne včzynki: / gdzie mežoboystwa: / zwády / krzywdy / lá-
iania y blužnienia: / dla ktoryches ná smierc skazan y osá-
dzon. Žáli mily Jezu te sa / ižes niemocne vzdrawial: / sle-
pe ošwiecal: / głuchym sluch přywracal / treďowáte oczy-
šćial / grzešnym winy odpuščal: / záprawdec ja innego
žadnego grzechu w tobie nie náyduie / á iednáť cie ná smierc
skazanego widze: / Tamže odpowídatiac sam / mowi. O iac
ieštem mily Jezu přyczyna tvey bolešci / iamci zárobil ná
twe zábićie / y ná twa niewinna smierc / dla czego wyřezy-
tújac mowi: O džiwneho sadu položenie! O niewymo-
wney táiemnice Boskiey zřáđenje!! Oto zgrzešyl nie-
spráwiedliwy / á zá to skazan ieš spráwiedliwy: přestápil
winny / á vbity ieš zá to niewinny: obrazil niemilostíwy /

za to szazan na śmierć miłościwy y lutościwy. Co zasłużył
człowiek zły: to cierpiał Pan Jezus dobry: w czym sie slu-
ga przewinił: to Pan iego zapłacił. Czego sie człowiek do-
puszcil: za to Bog vmeczon był. O prawdziwy Synu Bo-
ży! dla czego twa pokora tak nisko sie ponizyla: czym twa
laska rospalona: na co twa lutość przyšla: czego twoia mi-
łość dosięgła: na co wyszło twe zlitowanie y wżalenie: O-
tom ia źle uczynił: a tyś za mnie wcierniał. Jam sie grzechu
dopuszcil: tyś za mnie pomste odniosł. Jam sie bardzo prze-
winil: a tyś za to na Mękę podan był: Jam sie w pyche pod-
nosił: a tyś sie bardzo w pokorzył: Ja nieposłuszny był: a tyś
moy grzech z posłuszeństwem nosił. Ja żarliwemu poddan był:
tyś sie za mnie pocil: Jam zażywał rozkoszy: a tyś okrutnie
zranion gwoździemi. Ja wkuśił iabłkowej słodkości: tyś za
to napoion gorzkością. Oto moja iawna jest złość: a iego
okazana jest miłość y wielka sprawiedliwość. O gdzieżes
jest Duszorozumna Boskim wyobrażeniem ozdobiona! y coż
to słybyś o twym Panie/ Synu Bożym/ y Maryey: Żali
nie to jest Bog wszechmocny/ który wziawszy na sie osobe
slugi/ teraz cierpi za nasze złości: który tak sie wyniszczył dla
swey wielkiej a Dobrotliwej łaski/ iż bedąc wszechmocny/
stał sie dla nas wzgardzony. Ten/ który jest Krolem nay-
medrzym/ w którym sie zamyslaia wszystkie skarby mądrości
y nauki/ stał sie iakby iaki człowiek lekkomyślny/ bo sie z niego
nasmiawali/ iak z iakiego nieświatka. Ten który był Młodzien-
cem naynieminniejszym/ który grzechu nigdy nie wżnal/ ani
w wściech iego postal/ wydan y wywołan był na okrutną
śmierć iakoby winny/ tak iż trzydzieści y trzy tylko lat miał/
kiedy na śmierć gorzką krzyżową był szazan/ a iako lotr albo

zboycá iáki ná Krzyżu bez lutości był rościagniony; że áž sie w nim żyly y stáwy rwaly. Wstyday sie tu pyšny człowiecze/ słysząc o tak wielkiey twego Stworzyciela Połorze/ iż on będąc Krolem Niebieskim/ Synem Bożym/ dla ciebie stał sie Synem człowieczym/ á do tego vbogim. A czemu rozpámietywáiąc Dobrodzieystwo tak wielkie/ nie zápláczesz? Czemu nie podnosiš sercá twego ku milemu Bogu? mówiąc pokornym sercem/ do twego lástáwego y pokornego Pána. O JEZU/ ktorys iest zbawieniem Dúše moiey/ prosze cie/ rácz zmiektzyć serce me trwánde/ ná oplákanie boleści twey nie poietey y niewymowney/ serce teź moje pyšne rácz nákloníc ku swietey połorze/ żebym cie w niej przez wšytek čas żywota meğ násládowná; y zá meke twá cieškę plátał; á tak czyniąc z twą pomocą/ do swietey tróiey Chwały dostał sie.

M O D L I T W A.

O Pánie JEZU Chryste Owieczko niewinności: ktorys skázanie ná śmierć/ á śmierć krzyżowá/ dla mego zbawienia niewinnie podić raczył. Day mi spráwiedliwego sádu śmierci áni ná ciełe/ áni ná Dúšy/ záslużyć. Ale dla twey swietey miłości niespráwiedliwe ludzkie sády bez bóiaźni odrzucić/ y ábym nikogo o žádná rzecz niespráwiedliwie nieposádzáť. Amen.

Pána JEZUSA pod sienią Pilátowá; niemilostíernie z páwłoki obdárto, rány iego przenaświétsze wšytkie odnowiono, y koronę cierniowá gwałtem ze swietey Głowy iego zerwano.

Kiedy to záłosne ná śmierć skázanie stáło sie/ żołnierze y sámi Żydowie ná Pána JEZUSA rzucili sie/ á Páwłoke z niego y Koronę zdarli/ ktora sie bylá w poillá w rány. Przez ktore

które gwałtowne zerwanie/ odnowily sie wſzytkie iego rany/ iakoby dopiero mu zadane byly. Upadl tedy Iezus miły dla wielkiej zbolaloſci y młoſci/ bo mu wiekſza na ten czas mekſe zadali/ niżeli kiedy go biczowali. A tak czas nie mały zостаwał nągin/ poſi ſuknie iego nieprzynieſiono/ ktora byla zостаwiona w Domu Pilatorowym/ y w iego zaś go odzienie oblekli / aby go wſzyſey poznali. A obloſzy go w iego ſuknia/ znowu mu korone cierniowa na ſwieta Głowe wobili/ ktora byli z pawłoka z iego przeſwietney Głowy zerwali/ aże ciekl mozg z iego ſwietey Głowy.

Panu IEZUSOWI Krzyż na gorę Kalwarya nieść kazali.



Z Atym Krzyż wielki y bardzo cieſki na pietaſcie ſtop albo krokow długi na gotowali/ a wolożywſzy go na Pana Iezusa/ ſamemu go nieść kazali. Wziął go miły Iezus y niósł dla zbawienia naſzego/ na owo miejsce ktore zowia Kalwarya: Tamże/ taki dzień nigdy nie był przedtym ſłyſzan/ aby ktory złoczyńca był przymuſzon noſić ſwoie ſubienice/ iako Pan Chryſtus Zbawiciel naſz był przywiedzion do tego: a tak/ z krzykiem y z zgiełkiem wielkim/ około ryntu Miasta Jerozolimy wiedziono go. Potym gdy Pana Iezusa Krzyżem obciążonego z Miasta wyprowadzili/ lącuch gruby na tego ſwietą ſyie założyli. A idąc po oney drodze/ popychali go/ grubianſto y ſproſnie mu laiąc/ bo ſie inż byli drudzy popili. Jednakſtromnie to wſzytko znoſił y cierpiał Jezus miły/ ani otworzył wſt ſwoich Naſwietſzych. Gdy mu zlorzeczyli/ ſiedl iak

Owieczka niewinna ná one okrutná śmierć / iednáť go oni złośliwi káci y Żydowie niemilosierni siepáli / y popycháli / wyrządzaíc mu złość / przykrości zadawali. iákie tylko wymyslić mogli. Milá Mátká iego przy nim blisko íść niemo-
gla / bo wielki tłum ludzi za nim sie ciśnał / á dla teğ ktoredy inedy iemu z Przyiaciolmi zabiežala / ážaby najmilšzego swego Syná / iešče žywego obaczyła. Wiedziono teğ z nim łotrów / iedneğ po prawicy / drugieğ po lewicy / áby mu wiel-
ša sromote vczynili y bardžiey zchánbili : takže áby lud po-
spolity mniemał / že pospolu z niemi kradal / y / že inne złe v-
czynki z niemi czynil.

Pan JEZUS mowi Niewiástom.

IŻusa miłego w ten čas rozmaíci ludzie wyprowadžali /
iedni co sie z niego násmiewáli / drudzy co za nim woláiac
blotě ciřkali / byli teğ co bardžo plákali / iáko to byly Niewiásty /
do ktorych obrociřšy sie rzekł JEZUS miły. Córki Jerozo-
limskie nie pláčcie mnie / ále sámý ná sie pláčcie y ná syny
wáše / ktorzy mnie z nienawiści ná śmierć wydáli; boć przyi-
da Dni ná was takie w ktore beda mowić. Błogosławione
co nierodziły / y šczęśliwe ktore piersiami nie karmily / bo w
one Dni rzeka gorom / pádniycie na nas / y págorkom przy-
krycie nas. Ježelić ná zielonym to czynia Drzewie / to ieř
nademná ktory mam zielonoř wřelákiey niewinnořci / á ná
suchym což bedzie ? to ieř ná grzeřšnych / ktorzy vřchli od wiel-
kořci lářki. Widzac to oni Źolnierze / iže Pan JEZUS poczał
mowić / bali sie aby niepobudžil ludzi swá lářkawá mowá /
žeby go im gwałtem nieodbili / dla teğ potym pocželi go cią-
gnąć y bić / aby tym predžey postępował ná gore Kalwáryey.

Pan

Pan IEZUS pod Krzyżem vpadł.

Dziwica Młrya ktora przed Miasło swemu milemu Synowi zabiegała/obaczysz je go gwałtem pedza na cne Lysa gore. Pytała Jana ieżeli by to ie y mity Syn był ktoreg tak okrutnie wiedziono y pedzono: ktorey z płaczem Jan tak odpowiedział. O miła Matko iżali iuż nieznasz Syna twego? Toć iest Syn twoy/ Owoc żywota tweo/ ktoregoś z Ducha swietego poczeła/ y do Egiptu twemi rekoma nosiła. Pan Jezus w ten czas na swą kochaną Matkę weyrzał/ a dla wielkieg morderu na ziemi vpadł y tam go wraz Krzyż przywalił. Ona przybieżawszy padła/ mówiąc do niego. O Synu moy/ naygorzey mnie Matce twey y bogiey/ ktoram doczeła takowey twey boleści y wielkieg sromocenia. Tak tedy oboie od wielkiey żalosci wstali/ a padszy y obumarszy na ziemi leżeli: tam oboie tak wielką boleść mieli/ ktorey nigdy ieszce nieuczuli byli/ aż do tey godziny. Wiec natychmiast oni katorwie/ iako Lwi okrutni/ przystapiwszy na nich sie rzucili: Jedni Matuchne Bożę Pannę czystą/ pieściami bili/ y od milego Syna oneż odepchneli/ y gwałtem wielkim oderwali. Drudzy zaś ie y milego Syna Pannę Jezusa nogami deptali/ a gdy niemogl wstać/ za włosy go z ziemi podnosili/ y Krzyż ktorego on niemogl daley nosić/ na niego znówu włożyli: pod którym czestokroć wpadał: bo iuż wiecey mocy niemiał/ pomiewaś wshytka iego przyrodzoney mocy siła/ była w nim zatlumiona y zniszczona przez cieśkie zmezczenie. Matuchna iego miła gdy to obaczyła/ chciała mu pomoc nośenia Krzyża/ ale ie y niechciano dopuścić; bo iedni ie y laiali/ drudzy ię od milego Syna odpychali/ a w oczach ie y siepali y bili go/ iako Lotra iakiego. O nabożna Duszo/

poyrzy

poyrzy tu ná Krolowu Niebieska plączaca nad Synem swoim/ mowiąca do Syna/ gdy iey niedopuszczono wspomoc Syna w nošení Krzyża. Ach niestetyś mnie Synu Namileyśy/ Rodka y iedyňa nádzieio moia? gđzie sie pođziala pietność twoia? takéś zeshkarádzon y oszpecon zem cie poznac niemogla. O Synu moy/ y kto mi to da/ iżbym za cie vmárla/ chodziec wiecey niemożesz/ a mnie niedopuszczają a bym cie wspomogla? A obroćiwśy sie do Żydow/ mowila. O brácia moi Żydowie/ zmiluycie sie nádemna/ wlozcie ná ramiona moje Krzyż Syna mego/ żeby mu nie bylo tak ciężko. Potym zaś do Syna mowila. O Jezu Synu moy/ y doładze to idzieś vciecho moia/ nádzieio moia/ wesele y radości serca mego/ doładze cie to ciagna/ iżalis ty lotr iaki albo zboycá? Pan Jezus gdy tak Matuchne swoia slyshal plączaca/ wielce iey smutku žalował/ a postepuiac z onym Krzyżem czesto sie ná swa mila Matkę ogladał/ a tak plączac gorzko Matka Syna/ ná gore Kalwaryey prowadzila go: a że od wielkiego smutku chodziec nie mogla/ Jan Swiety y Marya Magdálana wspomagali ja za nim y prowadzili.

Szymona Krzyż naśic przymušli.

W Idzac oni taci/ iż Pan Jezus tak byl zemdlony/ że naśic Krzyża niemogl; boiac sie aby nie vmárl ná drodze/ człowieka idacego ze wsi tamże obaczyli/ imieniem Cyreneusza/ y przywiedli go ná to/ aby pomogl Krzyża naśic Pánu Jezusowi/ nie z lutości iakiey to uczynili/ ale obawiali sie aby Pilat skazania ná śmierć nieodwołał: przeto co rychley z nim przyspieszali. Páni iedna pobożna/ imieniem Weronika/ widzac Pána Jezusa także zeshkarádzoného/ widzac iako Krew Przenaydroższa z glowy koroná zranioney po
swie-

świątym obliczu cierze/ z miłości do niego przystąpiła/ y po-
dała mu twardą rękawicę dla otarcia/ Jezus gdy ię do
oblicza swego przyłożył/ zaraz iego twarz nasświetła na o-
ney twardzi tak sie wyraziła/ iaka na on czas była.

Ná Górę Kálwaryey Páná IEZUSA przywiedziono.

NA górę Kálwaryey gdy z Pánem Jezusem przyšli/ ácz-
kolwiek Szymon pomagał Pánu Jezusowi Krzyżá
nosić/ iednak dla zemdlenia wielkiego/ także dla targania
wstawniczego/ wpadł ná onę gorę Jezus miły Krzyżem
obciążony/ y tam rozranił swą świętą twarz najbardziejey:
gdzie iedni go za włosy/ drudzy za odzienie dowlekli do mie-
sca krzyżowania/ á tam sie dopiero náń rzucili/ y z iego sukien-
ki własnęj zewlekli go/ á dla szarpiania wielkiego Koroná z
Głowy iego nasświetley spádła/ Rány ięg wszystkie tak zno-
wu sie odnowiły y krew z nich ciekla dla obdarcia z onego o-
dzienia/ ktore było przywrzázło Krew do Przenasświetley
Ciała: tak potym nágo stał dluga chwila Jezus miły/ drżąc/
dla wielkiej boleści. Mátuchná rádaby go była osłoniła y
przepasala/ ále dla iego wielkiej sromoty niedopuszczono.
Potym niemogąc dluzey stać/ wpadł/ ktorego bez wśhelakiey
przystojności w iedne iastkino wrzucili/ dotąd póki Krzyżá
nienágtowali. Tam niektóre Pánie z politowania przyniosły
mu napoju drogiego y mocnego/ aby nie tak czuł bolu onego;
ále to oni károwie sami wypili/ á temu winá z mieszanego z
Mirá podali/ á to wszystko cierpiał skromnie Jezus miły.
Potym go z iastkine onę ciemną wywiedli/ Krzyż pierwey
nastawiając; lecz on sam dobrowolnie z onę iastkine po-
wstał/ á przyśedşy drżący ku Krzyżowi/ sam sie dobrowola-

nie ofiarował / y pokleknawszy do Boga Oycá pokornie wo-
lał / mówiac: O to Oycze moy mily / w posłuszeństwie / w
pokorze / y w wielkiej á dobrotliwej lásce dla człowieka
trwam áże do śmierci! X chciał sie za tymi słowy sam do-
browolnie na onym Krzyżu polozyć / ale żołnierze gwałtem
go ná Krzyż porzucili / tak / iż Koroná cierniowa z onego w-
derzenia głebiey w iego przenaświeta Głowe aż do mo-
zgu przeszła / tam tedy záraz do Krzyża powrozami go przy-
wiązali.

M O D L I T W A.

O JEzu naymiłostiwšy / ktoryś dla mnie człowieka mi-
sernego / Krzyż tu oy bardzo cieški własnymi rełami
trzymać y ná Ramionách dźwigać y nosić raczył. Day mi
Krzyż wstrzemięźliwości od všego zlego / dźwigać : y on zá-
tobá dla twoiey miłości vstáwicznie nosić. Amen.

IEZUSA milego Rak y Nog ná Krzyżu bolešne rozcią-
gnienie, y do Krzyża tepemi gwoździámi przybijánie.

N Aprzod iedne Reke pochwycili / y tepym iá gwoździem
przybili / że áż żyły ná drugá stronę Krzyża przebiegały:
Mátuchná gdy dźwieł y kólat młotow vstýkala / padšy ná
ziemie omdlała / á po máley chwili wstáwšy Mágdałená
spytála / ieželiby to krzyżowano iey milego Syná / Ale y oná
niemiedziála / bo w ten čas dáleko stála. Drugá Reke gdy
przybić chcieli / že niemogla došiac do drugiey przewiercia-
ney dziury / ktore byly dáleko od siebie y nie pod wymiar
wymierciáne. Tedy przywiazawšy powroz do Reki ciágneli
iá z wielką mocá opieráiac sie nogami o Krzyż / dotad / áż iá
do dziury przyciągnawšy tepym také gwoździem przybili.

Uoge

Noge potym iedne przedziurawiwšy ná to sie nárádzáli iá-
koby iá przybili/ wiec druga takſe przebiwšy/ poſpolu obie
zložyli/ ná wierzchu prawa á zſpodku lewa/ gwałtem takſe
do dziury ciagneli/ áž ſie w nim ſtawy y żyły rwály/ że mogli by
był w nim zliczyć wſytkie kości. Al tak go wyciągnawšy
iá ſtrone ná Lutni/ wielkim gwoździem obie Naſwietſze
Nogi do Krzyſá przybili. Natuchná gdy kolátanie z daleká
ſłyſzála/ wielká boleść z tego ná ſercu ponoſiła.

Páná J E Z U S A ná Krzyżu oſiárowanie.

PAn Jezus/ gdy tak rozkrzyſowany ná Krzyżu wznáł
leżał/ patrzac w Niebo z płaczem wielkim Bogu Oycu
oſiárował ſie mowiac. O naylaſkawſzy Oycze! weyrzyi ná
mnie Syná twego/ á przyimi y mnie za niepokalaná Oſiá-
re/ dla zbáwienia rodziánu ludzkiego! Abyś im iuſz grzechy
ich dla mnie odpuſcił! wſhákeś Dobrotliwy Oycze odpu-
ſzczal ſydom złoſci/ gdy tobie Owcę/ Wóły/ y Kozły całopa-
lone oſiárowáli! O toć iá iuſz tobie Zakonnych oſiár nie oſiá-
ruie/ ale Ciało móie niewinne ná Krzyżu okrutnie rozbite!
Juſci namileyſzy Oycze/ iáł trzydzieſci y trzy przeminelo/
iákom záwſſe ná ten Krzyſ patrzal/ žádaiac ábym ná nim
vmárl/ y lud twoy odkupil/ ktory był zwiędziony od zle-
go Duchá. Al przeto dla tej Oſiáry móiey zmiłuy ſie ná-
d niemi.

Tytułu nápiſanie.


Plat nápiſal Tyrul troiákim ięzykiem/ Látinſkim/ Gre-
ckim/ y Żydowſkim: y kaſal go przybić nad Krzyżem/
ktory taki był. IEZUS NAZARANSKI KROL ZYDO-
WSKI Ten nápiſ gdy Żydowie czytáli/ do Pilátá mowili.
Nie tak piſz Pánie Pilátie/ ale iż czynił ſie Krolem Żydo-
wſkim.

236
wskim Odpowiedział im na to Pilat. Com napisał tam
napisał. Wiec przez dlugi czas / z onym Tytułem przybity
do Krzyża / leżał na ziemi Jezus mily / iuż wryżowany / po-
ki onych dwu Lotrow na Krzyż nie przylili / gdzie pora-
w postrzodku między nimi Pána Zbawiciela naszego / iako-
by nayswieższego y naysiarszego Lotra zawiesili.

M O D E L I T W A.

O Pánie JEzu Stworzycielu Nieba Ziemię / któryś był
na Krzyżu dla mnie rozciągnięty / że wszystkie kości w
twoim Naswietzonym Ciele mogły być bydź poliezone. Day
mi wszystkie moje członki / także siły cielesne y Dusze tu świe-
tey twoiey chwale przywieść y przysposobić.

JEZUSA miłego ná Krzyżu okrutnie rozbitego niemi-
łościernę z Krzyżem podnośzenie.



Po tym milego Pana Jezusa z wielkim
 wołaniem podnosili / a ledwo co od
 ziemię dźwignawszy / na ziemię zaś wpu-
 ścili / od którego wpuśczenia żyły się w nim
 porwały : A po trzepiwszy się zaś / na gore
 dźwigać poczęli / ciągnąć w gore powro-
 zami Ofiare Bogu Oycu nad wszystkie za-
 pachy wonnięysza y słodsza. A tak gwał-
 townie podniosszy go / nagle z Krzyżem w
 wytkowaną ofoie wpuścili / aż się wszystko
 Ciało cieśko wstrzesło / że każda rana y blizna odnowiła się y
 otworzyła z obfitym płynieniem krwi przenałożey : A ta
 była meka Panu naywiększa / na Krzyżu zbytnie rozciągnie-
 nie / y na gwoździach w cieśńciey mece przez trzy godziny wi-
 szenie.

ſenie. Spoyrzyj tedy Duſzo nabożna na te Choraſtiew /
 na ktorey ſie poiawił Owoc Zbawienia naſzego: to ieſt Drze-
 wo żywota naſzego: na to zawsze patrzący / y boleść iego
 oplakuycie: boć on woła z Krzyża / mówiąc do człowieka.
 Poyrzyj na mnie miły człowiecze / a oglądaj otiem miło-
 ſiernym / ſercem gorzkim / co ia cierpie za cie. Proſzę cie
 zmiłuy ſie dziś nademną / pokaż lutość nad mekła moia okru-
 tna / bom ia ieſt twoy iedyuy Oblubieniec / Stworzyciel /
 Odkupiciel ieſtatey / vbogi / gdyż cto wiſze na Krzyżu nagi /
 zeſromocony / abyś ty człowiecze był bogaty y chwalebny!
 Weyrzyj proſzę cie na Głowe moie Królewſką / oſtrym cier-
 niem zbodżoną / na oblicze zeplwane / zbite / zpuchłe / iakoby
 tredowane! na oczy krwia ze łzami oblane / na wſtę blade y
 zeſniale / na Rece me niewinne / y na Nogę ſwiete / ktore ni-
 gdy nie ſtały na drodze złośliwey / iakoć ſa do Krzyża tepy-
 mi gwoździami okrutnie przybite! Oglądaj Boż moy / y
 wſzytko Ciało moie Pamienſkie / niewinna krwia oblane /
 iako poczworſzy od piety nożney aż do wierzchu Głowy ok-
 rutnie ieſt zranione! Powiedz to człowiecze Duſzy ſwoiey /
 Oblubienicy moiey miłej / niechay mnie w ſwym ſercu poło-
 ży za znanie y wieczny vpominek. O grzeſzny człowiecze! w-
 waż / to Chryſtusa Pana do ciebie ſmetne wołanie y nępo-
 minanie / a rozpamiętywaj często / coć on za cie cierpi! Boć
 on podług Świętego Bernata mówi. O człowiecze / wiedz
 co ia dla ciebie / do ciebie wołam / dla ciebie vmieram! Pa-
 trzaj na meki / ktoremi ieſtem zmeczony! na gwoździe / ktore-
 mi ieſtem przebodżony! na łzy / ktore za cie wylewam! a lu-
 bo cierpie wielką mekę po wierzchu / ieſzcze więkſzą wewnątrz
 cierpie / gdy cie bydziesz niewdzięcznym moiey meki używając y

widze. Już tedy o Duffo mila niezamyſłay daley twego ſer-
 cá/ ale patrząc na Krzyż ſwięty/ oględuy wpminki niewy-
 mowney Dżawiciela twego miłości/ iże on na Krzyżu dla
 miłości twoiey/ wiſi na Krzyżu między Lotry/ iakby zloczyn-
 cá! Wſpominaiąc tedy z wielką ſerdeczną miłością y żalo-
 ścią na śmierć okrutną Dobrodzieia twego/ także na boleści
 y ſromoty niewymowne / płacz y wyleway gorzkie lzy we
 dnie y w nocy/ a nieodpoczyway w żalości/ ani ty/ ani twe
 oczy: należycie bowiem y ſłuſznie tego żalować y płakać przez
 wſzytek czas żywota twego ieſteś powinien! Który/ aby cie
 od płazu wiecznego wyrwał/ za cie/ będąc na ſwiecie/ płá-
 kał: a nie tylko płakał/ ale okrutną śmiercią dla ciebie zabić
 ſie dał. Przeto cie już proſimy Jezu miły/ laſkawy Pánie/
 weyrzyj dżiſia miłóſiernym okiem na twoie ſtworzenie/
 day nam teraz laſtkę ſwoię/ abyſmy godnie oplakiwać mogli
 twoie vmeczenie.

Smutek Dziewice MARYEY,

O Pánno czyſta/ y Mátko błogoſłáwiona/ iakiſ ty na ten
 czas ſmutek miała/ gdyś na iedyne go Syná ſwego na
 Krzyżu zawieſzonego patrzała! oraz/ żeś Krwie z niego ply-
 nacey otrzeć nie mogła! Drżał wſzytek od cieſkiej meki / a
 tyś mu pomocy dać niemoгла/ tylkoś do Boga Oycá wolala/
 aby meka iego była wſzona. A płacząc gorzkiej meki miłego
 Syná ſwego/ pobudza nas abyſmy y my poſpolu z nią Sy-
 ná iey/ a Dżawiciela náſzego płakali y mowi do nas temi ſło-
 wy. O Synaczkowie moi mili! ogladaycie ſerce moje bára-
 dzo zranione/ bo Syn moy miły/ ktoregom z Duchá ſwie-
 tego poczeła/ y pierſiami memi Pánienſtami wychowała/ o-
 to już na Krzyżu ſromotnie w boleſciach nieznoſnych vmie-
 ra/ dla

ra/ dla waszego zbawienia. Przeto prośe was zmiłuyćie się dziś nademną smutną Matką/ a płaczcie iego wielkiey mek-
pospolu zemną! O Panno Marya/ Matko Syna Bożego/
prosiemy cie przez vmeczenie iego/ rącz nam wdzielić smu-
tku twego/ ktoryś miała pod Krzyżem z Syna swego/ JE-
zusa błogosławionego/ abyśmy godnie opłakać mogli vme-
czenie iego.

M O D L I T W A.

O Namilościwšy Panie JEzu Chryste, ktoryś dla mnie
na Krzyżu podniesion/ y chciales bydź od ziemi pod-
wyżsion. Day mi prośe cie miły Panie/ od ziemskich poża-
dliwości powstanie/ y aby serce me vmyslem do ciebie wznie-
sione było. Amen.

JEZUSA miłego na Krzyżu pośmiewanie.

Gdy Pana JEzusa żołnierze vtrzyżowali/ tamże rozma-
citey kondycyey ludzie z niego się nasmiewali. A naye-
pierwey drab co go strzegli/ bo ci/ iako święty Jan w dzie-
wietnastym Kapiłulum piše. Odzienie z niego zewlołšy/
na czworo ie rozdzielili y kostki o nie miotali/ co sie komu do-
stać miało/ a to wszystko żeby większą przytrośe Panu JEzu-
sowi wyrządzali. O Suknia także iego ktora była nie šyta/
ale z wierzchu tkana/ tedy o wszystkie iako o całkową suknią
z osobną kostki rzucali/ mowiąc. Nierozdzieraymy iey/ ale
rzucmy kostka o nie komu padnie. Aby sie Pismo wypelni-
ło. Ktore iest pisane w Psalmie Dwudziestym y siódmym.
Rozdzielili sobie odzienie: moje/ a na Suknia moje miotali
Kosy.

Pana JEZUSOWE, nad swa miła Matka politowanie.

Miły Pan JEzus/ gdy w takich cieślích bolach zmeczony na.

ny ná Krzyżu wiśiał/ widzac y słysząc Matuchne swa gorz-
 ko plącząca/ Bogu Oycu iá polecał/ mówiac. O moy mily
 Oycze Niebieski! widzisz w iákim smutku iest Matuchná mo-
 iá milá! obacz/ iákoć gorzko pláče y wzdycha/ až oto omdle-
 wa/ wśak dobrze wieśš mily Oycze/ że iá sam tylko mam być
 vřzyżowan! iedná milá Matká moia wśytka ze mna iest
 ná Krzyżu! Miei dosyć napyłáśšy Oycze ná vřzyżowa-
 niu moim/ á iey rácz vlżyć boleści/ boć záledwie moge ná iey
 žale pátrzyć. Zácym możemy wierzyć/ iż pátrzac Pan JE-
 zus ná wielkie swoiey miley Matki zásmucenie/ mógł mo-
 wić sam w sobie z wielkiego náđ nia politowania. O Má-
 tuchno moia naymilśšá! y gdzieś teraz są Aniolowie/ ktorzy
 przy moim Narodzeniu śpiewali! gdzie Pásterze ktorzy w
 Jásełk byli! Gdzie oni od wschodu słońca Trzey Krolowie
 bogáci/ ktorzy w dziecinśstwie moim z dárami mie śukali/ á
 ználáśšy vdárowáli! Y gdzie iest one náše przez trzydzieści
 lat y trzy mile z soba pomieśšćanie/ z ktorego sie weselilo ser-
 ce twoie/ oto teraz to wśytko wesele obroćilo sie w wielkie
 zásmucenie. Wiec odstap málućko Matko moia mila ode-
 mnie/ ázac tego ná mála chwile zápomnie. Ale Matuchná/
 moglá tež do niego mówić. Ogláday moy mily Synu/ ižec
 niyáko od ciebie odstápić nie moge/ przeto cie próśše/ zmiluy
 sie nádemná smutná Matká twoia/ niechay tu pod Krzyżem
 pospolu z tobá vmre! wśakem iest Matká twoia vboga/ boć
 oro iuž niemam żadnego człowieka ktoryby mnie pocieśšyl/
 tylko ty moim byleś y iestěś pocieśšaniem.

Idacych mimo Pána JIŽUSA náśmiewánie.

Złaydowali sie y tácy pod on čas Żydowie/ ktorzy sie z
 niego ná Krzyżu wiśšącego náśmiewáli/ chwieleiac glo-
 wa/ do

wa / do niego mówili. Otoż tobie coś się czynił Królem!
 Jezeliś Chrystus zstap z Krzyża / a uwierzemy тебе. He/
 he / Wách / co każysz to iest burzysz Kościół Boży / a trze-
 ciego dnia go zbudujesz? He / he / he / otoż tobie. O Panno
 czysta / iakis ty w tedy smutek miała! / gdyś ty tak żydowo mo-
 wiacych słyszała! Drudzy zaś mówili / a co ten uczynił? czy-
 li kradł / czyli zdradzał? A inisi odpowiadali / że zbójca był
 y zwodzca ludzi. Drudzy wragali się z niego mówiac. In-
 że vzdrowiał a sam siebie zdrowie nie może / dusalci w
 Bogu niechayże go wybawi chceli. Zaś inni tak mówili.
 Wách / to iest / człowiecze ślony / gdybyś ty był Synem
 Bożym / iakos mówił / iż iest Bog Ociec twoy / wśakci by
 dopomogli!

Siedm. Słow które wymówił Pan J E Z U S wiszac
 na Krzyżu.

Młóściwy Pan Jezus będąc okrutnie zraniony / y bō-
 leści będąc pełny / lubo widział weselacych się y słyszał
 bluźniacych krzyżowników y nieprzyjaciół swoich. Jedną
 oto się najmniej nierozgniewał / ale podniósłszy oczy swe do
 Boga Oycę Niebieskiego / te siedm słów przemówił. Pier-
 wsze słowo było wielkiej doskonałości / gdy z wielkim gło-
 sem modłać się za swoje krzyżowniki / do Boga Oycę zwo-
 łtał. te pierwsze słowo. Ojcze miły. odpuść im. bo nie-
 wiedza co czynia. Weyrzy miłościwy Ojcze / na Syna
 twego / obacz kto to cierpi / a zmiłuy się nad tym za kogo cier-
 pi. Różnie proszę cię weyrzeć na ręce y nogi tego zranione /
 a odpuść nam grzechy które popamięta ręce y nogi nasze.
 Wspomniy Boże Ojcze na rany y na cięśca mego twego mi-
 lego Syna / a odpuść miłościwie wszystkim nam grzechy naszego

człowieka! Boć on iest który z wielkiej swojej łaski / z Ioná twego ná ten świat zstąpił / aby nas z meči wieczney wybá-
wil. W ten czas mogli tak odpowiedzieć y rzec Bog Oćiec.
O moy mily Synu / co chcesz / chceszli żeby twoie krzyżowni-
ki ziemiá požarła / iáko Datána y Abironá? albo iżby ogień
spuścił ná nich / y z spalił ich? albo iżby żywo do piekła zsta-
pili? Odpowiedziałby Syn Boży / Nie / nie / mily Oycze /
ale odpuść im boć niewiedza co czynia. A tu z tego może-
my obaczyć wielką pokorę y cierpliwosć nášego mil-go Pá-
ná Zbáwiciela / iż on będąc biczmi vsieczony / cierniem wko-
ronowany / y gwoździ do Krzyża przytowany / przecie ie-
dná niezlorzeczy áni żada pomsty / ale tego wshytkiego zaba-
czywszy / modli sie za swe krzyżowniki. Boże Oycze / odpuść
im / boć niewiedza co czynia! Tymże też głosem Mátká ięg
błogosławiona / iáko by z wielkiego smu ocuciwszy / głowę
swą podnioszy / rzekła do Syná / Co to zá głos / którym
teraz slyśka / iżali to głos twoy Synu mily? O Synu moy /
ieżeli niewódziecznych Żydow y twych krzyżownikow w tá-
kim smutku y mece niezapámietywaś / czemu pierwey ku
Mátce twej smutney niemowisz? inżci wtory dzień iákoś
odemnie po lágodnym rozmawianiu odśedł / á ięszce gło-
su twego / aż dotąd slyśec nie bylam godná.

Lotrowskie z Pána JEZUSA násmiewanie.

L Otwórze ktorzy z nim byli wkrzyżowani / także sie też z
niego násmiewali. Jedná ieden Imieniem Dysmá-
ná prawicy wiśia / widzac iże Boga Oycá prosi za swe kzy-
żowniki / strofował Towáryśká swę z bluźnienia / mówiac.
Dnáć że sie ty Boga nieboisz / ktoryś też iest w tymże zstazá-

nin na śmierć iako y on / ale ten nie dla iakiey winy / bo my
 słusnie meke za nasze złości cierpiemy / lecz ten żadney złości
 nie uczynił : A obrociwszy sie głowa do Pána Chrystusa iako
 to tylko nałepiey mógł / rzekł z płaczem do niego. Wspom-
 niny na mnie mily Panie / gdy przydziesz do Krolestwa
 twego ! O swiety Lotrze / y z kąd tobie taka mądrość : Pan
 Jezus iak iaki Lotr wiśi podle ciebie / a ty go Krolew bydź
 wyznawaś : vmieraiącego widzisz : y natychmiast do Kro-
 lestwa iego Niebieskiego iść go wierzyś : O zaprawde dziw-
 niemaly / iże w ten czas Pána Chrystusa Jezusa Krolew y
 Panem Lotr wyznał na Krzyżu ! kiedy wszyscy Zwoleńnicy
 oprócz Jana swietego od niego wciekli ! y zaprzeli sie go na
 ziemi : A przeto Jan swiety Złotousty dziwuiac sie temu
 Lotrowi / tak mowi. O dziwna Wiaro y nawrocenie teg
 Lotra ! nic niemial wolnego tylko serce ku wierzeniu / a ięzyk
 ku Bogu wyznaniu / a iednak to wszystko co wolnego mial
 milemu Bogu ofiarowal / wierzac wien sercem y wyznawa-
 iac go swym ięzykiem bydź Bogiem y Krolew Nieba y Zie-
 mie. Jeszcze niewidzial Pána Jezusa w Maieście siedzą-
 cego / iako Pawel swiety / ani z Nieba mowiacego iako Moys-
 zesz. Ale widzial vmeczonego y na śmierć potepionego / prze-
 cie iednak wyznał go bydź Panem y Dziedzicem Krolestwa
 Niebieskiego. A cożes wždy takiego widzial Lotrze w nim
 Krolewskiego : sam tylko Krzyż a gwoździe / ktore nie sa zna-
 mioná Krolewskie ale Lotrowskie : Wiem iżes tego z Pisma
 niewiedzial / anis też Prorokow czytał / ales zawsze zbijał.
 Powiedz mi przeto iakos sie tego dowiedzial / iżes go wiera-
 nym Bogiem bydź poznal y wstaniu swemu wyznał. Tenże
 Doktor sam odpowiada mowiac. O szesliwy Lotrze ! nie

Pismo / ani też Proroctwo tego cie nauczyło / ale Słońce :
 Sprawiedliwości Pan Jezus Chrystus / który podle cie-
 bie wiśiał na Dusz y na sercu twoim ciebie oświecił / y teg
 cie wszytkiego nauczył. A przeto zapomniawşy Pan JE-
 zus iego wszytkich złości / rzekł iemu / wtore słowo ; ktore zo-
 wiemy Obiecania. Lotrze Záprawdę mówię tobie, dzisiaj
 będziesz ze mna w Raiu. O szczęśliwa obietnico ! Żaden z
 Pátryárchow / ani Prorokow tego nigdy nienslyşkal / co w
 ten čas ten Lotr vşlyşkal. O szczerobliwości wielka Pá-
 na nášego Jezusa Chrystusa / przyimniaca grzeszne tu poſta-
 cie y odpuszczeniu / przez ktora wiecey otrzymał Lotr niżeli
 prośil : gdyż on tylko prośil aby na niego pámietał w swo-
 im Królestwie / a P. Jezus dał mu Chwałę wieczną. Nie
 rzekł mu / będziesz tylko pościć / y tak wiele pokutować : nie
 rzekł mu też poczekay / ale mu rzekł. Dzisiaj zemna będziesz
 w Raiu / to iest w widzeniu mego iásnego Boſtwa. A co
 mogł ten Lotr vşlyşceć nad to słowo pociesnieyşego ? czym
 sobie to zaſłużył / iż miły Pan Jezus tak go ſzczodrze obda-
 rzyl ? nic to innego nieſpráwilo / tylko miłość wielka / ktora
 ma ku człowiekowi / aby w tym poſtazał / że on niechce iego
 ſmierci / ani potepienia / ale żada iego polepşenia y zbawie-
 nia. Vşlyşawşy te ſłowa Mátychná iego miła / žalóſnie do
 Syna ſwego rzekła. Ach moy miły Synu do Lotra mówię /
 Dzisiaj zemna będziesz w Raiu / do mnie Mátki ſwey niech-
 ceſ mówić namnieyşego ſłowa : Bierzeſ z ſobá Lotrá / a
 mnie žalóſná Mátko komu zoſtáwiaſ na ziemi : Bernat S.
 powiáda / iże ſtála Mátká podle Krzyża žalobliwa y pláczli-
 wa gdy wiśiał iey Syn na Krzyżu. ktorey Przenáſwietſza
 Duſze przeſzedł miecz boleſci. O iáko ſmutná / iáko vdreczo-
 na była

na była. oná błogosławiona iedynego Syná Mátká! Stała
 drżąca/ y iakoby umarła stała podle Krzyża/ oblapiając Krzyż
 swego milego Syná/ aby boleść meki iego obaczyła/ y aby
 zbawienia ludzkiego doczekała. Stała/ bo siedzieć niemo-
 gla/ gdyż tam byli Żydowie y Poganie/ ktorzy sie coraz do
 Krzyża przybliżali/ á przechodząc y przejeżdżając mimo Krzyż
 z Pana Iezusa sie nasmiewali. Oraz dla tego stała/ aby
 tym sposobniey bez przestanku na swego milego Syná pá-
 trzać mogła; bo serce iey/ było na Krzyżu zawieszone z Sy-
 nem iey milym. Niekiedy sie też wielce rozrzewniwszy w
 płaczu/ y tu Krzyżowi bliżsięnto przybliżywszy/ Głowe
 swą wzgore podnosiła patrząc na oblicze krwia zbroczone
 Syná swego milego/ tak iż krwawe krople na oblicze y na o-
 dzienie iey kapaly y padały. Stała dla tego przy nim: albo-
 wiem go wszytek świat na ten czas opuścił był. Apostolo-
 wie iego od niego pouciekali/ Licemiernicy z niego sie na-
 smiewali/ Żydowie bluźnili/ sama tylko Mátká miłosier-
 dzia/ pokazała Miłość y Wiare Synowi swoiemu. Jeszcze
 y z tey przyczyny stała/ aby sie pokazała bydz iedyną Pośrze-
 dniczą między Bogiem Oycem á niedzielnymi grzesznikami.
 Tenże Doktor/ y daley do Dziewicy Maryey mówi/ dziewu-
 ige sie staniutey pod Krzyżem. O Panno błogosławiona/ y
 gdzieś stała/ żali tylko podle Krzyża: owšem ja powiadam/
 żeś na Krzyżu ze swym wřochánym Synem wřrzyżowana/
 bo wszystkie rany ktore ponosił na swym Ciele Syn twoy
 mily/ tyś ie na swym sercu miała y ciepiała: tamże miła Pán-
 no twe serce było przebite/ cierniem wřoronowane/ sromo-
 tnie naigrawane/ gwoźdźmi przebodzione/ tam było żołąc y
 octem nápoione/ y rozmaicie wdreczone! O Panno miła/ y

czemuś dla nas ná Krzyż wstąpiła / iżebyś służyć za nas pospo-
 lu była ofiarowana ! iżali niedosyć nam było ná twego mile-
 go Syna mece ? żeby też tego potrzeba było / aby y Mátká
 miała bydy wkrzyżowana ! O serce Bostiey miłości ! czemuś
 sie obrociło w piolun gorzkości ? Patrzące ná twoie serce / á
 inż nie serce / ále tylko mire y żółć szczerna widze. Szukam
 Mátki Bostiey / á nienayduie tylko plwoćiny / vbicia / rany /
 boć sie wszytka w to obrociła. O Mátko gorzkości pełna ! y
 coś to uczyniła ! czemu naswietłże twe Ciało ktore było peł-
 ne światości y Niebieskiey słodkości uczyniłaś ie siedzenie
 meki y wielkiey gorzkości ? O mila Panno ! czemu niezosta-
 łaś sama w pomieszkaniu twoim / y czemuś szła pod szubieni-
 ce / nie iest twoy zwyczaj chodzić ná takowe mieysce / y pá-
 trząc ná takowe dziny ? Czemu cie niepowściągnęła wsty-
 dliwość Pánienska ! Czemu Cie nieodstrąsyła boiaźń Nie-
 wieścia ? Czemu cie nie zatrzymała brzydłość okrucieństwa ?
 Czemu cie nieodwiodła chaniebność y okropność one miey-
 sca ? Czemu cie niecosnęło wielkie wołanie / y wielkość nie-
 przeliczona ludzi ? zadanie y wyrządzanie takich złości ? Cze-
 mu cie nieoddaliło ich świadectwo ? Czemu cie nie wstrzy-
 mała tłuszcza wielka Diabelskich ludzi ? Ná toś wszytko nie
 miała baczenia mila Panno / bo serce twe odmieniło sie było
 od wielkiey boleści ! A inż własn timer nie było twoie ? ále w
 wdreczeniu twego milego Syna / y w śmierci iego. Nie w-
 ważalaś ty mila Panno wielkości ludu / ále wielkość Ran.
 Niedbalaś ná ciśnienie sie wielkiey tłuszcze / patrzac ná iego
 okrutne skłócie ! Niedbalaś ná wołanie / boś widziála iego
 wdreczenie ? Niedbalaś ná smrod y brzydłość / boś widziála
 iá iego cięstkie boleści ! O mila Panno wroc sie do swego
 przyby-

przybytku: byśmy iedney godziny Syna z Matką niestraci-
li! nie jest zwyczaj izby Białaplec taka śmierć umierała!
ani też miła Panno przeciwko tobie skazanie dano! Ale
śnadź tego słyszeć niemożesz! boś żalosci napelniona! y two-
ie serce jest wshyrko w mece twego milego Syna! Przeto mi-
la Panno/ gdyżes tak bardzo zraniona/ zran twa wielka bo-
leścią/ nasze twarde serca/ meka Syna twego! w naszym
sercu rącz odnowić serce twoie bardzo zranione/ z naszym
sercem rącz ie złączyć/ żebyśmy z toba twego milego Syna
Rány nosili/ y abyśmy od Krzyża nieodstępowali/ ażę bedzie-
my wprzód zranionemi.

Matka bolesna. stoiać pod Krzyżem, z żalem wielkim
vskarża się Bogu Oycu.

Panna Nayswiętsza pod Krzyżem stoiać/ żadnego pocie-
szenia nie miała/ a niespuszczając oczu ze swego wiśace-
go Syna/ do Oycy Niebieskiego mowila. O Niebieski Oy-
cze/ tyś mnie wybrał Matką Synowi twemu/ y gdzieś te-
dy jest ona łaska ktoramem znalazła! Gdzie twoie miłosier-
dzie? ktoreś opowiedział przez twe Proroży/ iże wshytym
zasmuconym chcesz dopomóc miłosierdziem twoim! y cze-
mu ta boleści jestem napelniona? Obacz moy mily Oycze!
w iakiey niedzy jest Dusza moja dla meki mego naymilszego
Syna! Rącz proszę włożyć boleści Synowi twemu y moie-
mu! dla godności iego/ a będzie umniejszona boleść smu-
tnego serca mego! Alboi tak uczyn/ weźmij Matkę z Sy-
nem twoim/ boć iedna jest boleść nas oboygá! A zatym do
Aniola mowila. O Aniele Gabryelu! gdzie twoie jest Po-
zdrowienie! Kiedyś mi rzekł: Zdrowas pelna łaski/ otom
teraz pelna smutku y boleści! żadnego niemając pocieszenia!

W ten.

W ten cząseś mi dobrze oredował / kiedyś mi rzekł / Pan z toba. Ale dziś nie iest zemna / który nieiało Pan / ale iako Lotr iest vmeczon / y na Krzyżu zawieszon! Pamiętaś / żeś mi rzekł w tedy! Błogosławionas ty między wszytkiemii Niewiaściami! a wszakże nie znaydzie sie dziś niewiasta na ziemi taka / ktoraby wiecey napelniona była biedy y żalosci! Do Duchu Przenaswiet: także mowila: O Pocięscielu Duszny Duchu Przenaswietny / twoia sprawa y zaciemieniem / Syna Bożego poczela / y z czystey krwi moiey Panienstey iemum Ciało dala: a iednak teraz / to Ciało Naswietne / niemilosiernie a okrutnie iest iest zdrapanie / poskarpiane / y między Lotrami naywyżey zawieszone. Potym do Syna mowila. O moje pocieszenie y wesele! o Dziecie moje nayślodsze! ktorem ia przez dziewiec Miesiecy w żywocie moim nosila: porodzywszy / czystym mlekiem Panienstym karmila! na swym łonie piastowala / słodko całowala / y mile oblapiala! A gdzie teraz iest one twoe iasne oblicze! widzenie wesołe! obcowanie mile! y gdzie one dni gdym cie na łonie całując piastowala! mile oblapiala! a w tedy o Cycu twym Nubie-
stym z toba słodko rozmawiala: otom teraz wszytkiego iuz postradala. O gorzys teraz mnie smutney Matce / gdy cie widze z wielka bolescia y gorzkoscia vmieraiacego! a nie-
moge ci dac zadnego wspomozenia! A kto mi to da moy namilny Synu abym z toba vmarla! y czemu rozstaje sie Natuschna z Synem! Uczyn mi tedy mily Synu moy te laske / abym pospolu z toba vmarla! Boć mi niemoze bydz nic przy-
krzyszego! iako gdybym po tobie żywa zostac miala! gdyżes ty mnie byl wszytko: Ociec y Matka / Brat y Siostra / Syn mily y Oblubieniec roztropny / chwala moja / y wszytko me
wesele

wesele y pocieszenie! Coż to jest moy naymilşy Synu! iż
dzisiaj żadnego pocieszenia nieznayduie w tobie? Oto ty
vmieraş á nie do mnie niemowiş? gdzie sie ia obroce y po-
dzieie bez ciebie? do kogo sie wiecey wcieke? Oto Synu moy
wřochány/ będąc Pánienką/ we trzech leciech ieşcze / wsta-
pilám do Koşciola/ opuściwşy Dom Rodziny moiey. A
przeto niemam Domu / kiedybym głowe moie skloniła bez
ciebie? Tyś był moy Ociec / moie Imienie y ochłoda! oto
teraz do ciebie wolám / á ty nie slyşyş? pod Krzyżem stoie/
á ty ná mnie niepátrzyş? żaliş mnie iuż moy wřochány Sy-
nu zapámietal/ powiedz mi tedy co mam z sobą czynić? Cze-
mu mnie w sieroctwie zostawiaş? gdybym aby ktore słow-
ko od ciebie wşlyşala! niebyłaby w tak cięşkim smutku Du-
cha moia? O niestetyş mnie nędzney y vbogiej Matce/ gdy
ia nieoglądam pociechy moiey? Jezus miły gdy obaczył
Matkę tak křowawemi oczymá y łzami plączącá/ wżaliwşy sie
iey/ rzekł do niey trzećie słowo/ ktore zowiemy Polecánia/ z
plączem wielkim y głosem niemáłym/ Niewiaşt o (á nie Má-
tko / żeby sie w niey więkřa bolesć y żalosc niepomnażala)
Oto Syn twoy pokazawşy/ náchyleniem Głowy/ świętego
Janá. Potym rzekł do Janá. Janie, oto Máika twoia. A
od oney godziny/ wziął ia żwolennik za swoia Matkę.

Panny Máryey Nárzekanie.

Iż skoro te słowa bolesna Matka wşlyşala/ rzerwemí zala-
wşy sie łzami mowila. O Boże Oycze Niebieşti! iáko sie
to nieporównana zamiána stała! slugę mi dano za Pána! za
Iezusa Chrystusa Janá! za Syná Bożego/ Syná Żebede-
uřowego! za Syná Pánienřkiego/ Syná Niewieřciego!
Stworzenie za Stworzyciela! za Syná mego/ Syná ry-

Bitwíego! Doczesnego zá Wíeczneho! Nie tenčí íest Syn
moy ktory podle mnie stoi zdrowy! ále ten co wísi rozciá-
gniony ná Krzyżu/ wšytek zboláły; krewáwy y zšíniáły/ iuž
vmieráácy! ktorego ía bárdzíey žádam/ y wole vmárlego/
míželi tego žywego. Bernat swíety mowí tu do Pána JE-
zusa. O Dobry JEzu/ y czemuś tó tak przytko rzekl Máte-
rwey nástodžey mowíac íey: Níewíásto/ á oná íest Mátu-
řhná twojá/ ktora tíe stodko karmíla: y z pílitostíá wychó-
wála: sámže ná to odpowíada: Jž w ten čas niebylo táb
míeyřeá stodkiey mowí/ y Máteřynęgo Jmíenía wymíeníe-
nía: bo mniemám/ íž gdybybyl P. Jezus mowíł w ten čas
do níey níeíáko łágodnie/ serce íey Džíewíce od boleřcí / w
tedy mogłoby byđž bárdzíey zraníone: Kto to može wymó-
wíć y wypowíedžíć! níewíem/ oprócz óney sámey/ áłbo te-
go komuby to obíawíć raczyłá: Jednář móžeme temu zápe-
wne wíerzyć/ íž w tedy mogłá mowíć: O mátkí! wexřřzy-
ćie džíř ná moie šíeroctwo bom pořradála íuž wšytkíego
mego počíeřenia! Apóstolowie/ y wšyřcy Přzyáćiele ode-
mníe pouchodžíłi/ nířogo níemám ktoby mníe wřpomogł.
Wíđže Syná mego zmečzonego/ pełnego ran/ á nie móge-
íř záwíázáć. Wíđže krew ná oblíře íego plynáć/ á dóříac
níemóge / ábym ía otárlá. Wíđže go dla wíelkíř boleřcí
pláćzącego! á počíeřýć nie móge. Pán Jezus wíđząc Má-
tkę swá míla/ tak bárdžo řmutná / wíelká byl dla níey zrá-
nion ná řercu žalostíá.

Stónćá Zácńmieníe.

O D řóřtey gođžíny áže do džíewíatey / ćíemnořcí řtály
říe po wšytkím řwíećíe/ gdyž stónće náđ přzyřodzenie
w pořřzod dnía zácńmíło říe/ włážuąc íž níeíářím řwým oby-
czáíem.

ciałem Pana swego meki y okrutney śmierci płakało. Po-
 wietrze sie także chimura ciemna posepiło y żałowało. Opo-
 te sie padały/ że Pana swego żalowały. Ziemia sie trzęsła y
 drżała/ iakoby sie Pana swego mścić krzywdy chciała. Tylko
 (iako s. Hieronim mowi) sam człowiek nad groby smrodli-
 wszy/ y nad ziemię bardziej ocieżały y gnuśniewszy swęg Pa-
 ną nieżałuje! Ktorego on takbardzo umiłował/ iż dla nie-
 go będąc na świecie/ służył y pracował/ aby on z nim wie-
 cznie królował. Cierniową koronę nosił/ aby go w Niebie
 wkoronował. Krew swoje Oświeśca przelał/ aby go ze
 swoim miłym Oycem poiednal! Zastona też Kościelna kto-
 ra była między chorem a między ciałem w ten czas na dwoie
 sie rozerwała/ znamięnując wpad Żydowskiego Królestwa/
 y dokonczenie starego Zakonu. Pan Jezus w ten czas wiel-
 ką boleść y mekę cierpiąc żalownym głosem zawołał. Czwar-
 te słowo. Heli, Heli, Lamazabatani! to jest/ Boże moy.
 Boże moy, y czemuś mię opuścił? iakoby znaydował sie
 bez wspomnienia y miłosierdzia. Katorwie sie z teg nasmie-
 wali mówiąc. Heliassa woła ten/ patrząymy przydzieli tu
 Heliass zdeymować go z Krzyża! Ale bolesna Matka zroz-
 miała te słowa y rzekła. O moy miły Synu/ dziwnie sie/ iżś
 opuśczone od Boga Oycy! a wymowiwszy/ że umarła na zie-
 mie padła. Także wszystkie Panie ktore tam przy niej stały/
 zároveň milego iey Syna żalowały. Pan Jezus w ten
 czas zdiety bolami niezmiernemi/ pragnał/ sposobem ludzkie-
 go przyrodzenia: bo już wszystka była z nieg wytoczona krew;
 oraz pragnał zbawienia Rodzaju ludzkiego. A przeto wiel-
 kim głosem zawołał. Piąte słowo/ ktore zowiemy wielkiej
 żądzy y pragnienia/ albowi też miłosierdzia/ mówiąc; Pra-

gne. A pośledſzy z katorw ieden wſtał geble / y nápełnił i go
octem z ſolcia / obłóżywſhy Izopem y Mirą / a to wſzynał dla
wiełſzey gorzkoſci y przytkoſci / y wlożywſhy te geble ná
trzcine / podał Pánu J. Ezuſowi pić. A Pan J. Ezuſ ſkoſto-
wawſhy oney gorzkoſci / niechciał daley pić. Przytym tu
Bernat ſwiety mowi: O dſiwna ſpráwo zbawienia náſze-
go! iſ Chryſtus Pan wiſzac ná Krzyżu wiele rán / máł wie-
le / y boleſci cierpiał / iako to Korone cierniowa w Głowie
náſwietſzey / w Kółu w Kłogách gwoździe / a iedná o mece
zámilczal: nie wola boleie / ale pragne. A czego miły Pánie
Pragneſz? bedze ochłoda ſłodká wſhytkich pragnących? y
máciá winnie chłódzących? Odporwiada tenże Doktor / y
mowi. Pragne / nie winá / ani żadnego drogiego napoju /
ale ludzkiego zbawienia / y wſhytkich grzeſnych nawrocenia!
aby grzechow poprzeſtali! a Izami ſwego ſercá nienáprawali
plącząc za moie cieſkła meke / ale ráczey za ſwoie grzechy!
Pragne do ciebie miły Oycze! abyſ ſie iuſ nad grzeſnym zmi-
łował / gniew twoy im odpuſcił / y do ſwey laſki przyiſł!
Pragne do was Oycowie ſwieci / abyſcie ſwiatłoſc zda-
wná požádána ogládali! O iaká boleſcia ſerce Pámany Náy-
ſwieſzey w ten czas było przeiete! gdy ſłyſzála Syná wola-
iącego / Pragne! wylewając obſite Izy mowiła ſnadſ te ſło-
wá. Ach wſhytko ſtworzenie / Niebo y Ziemia / zadſiwny ſie
mece Syná mego! Iſ ten / ktory moca ſwego Boſtwa náſy-
ca Anioły / opatrzoſcia kámi pták / ryby / zwierzeta / y
wſhytkim ludziom ſporządza ſwá Dobrociá potrzeby żywo-
tá / a teraz oto ſam pragne! Já nedzna niemam ni iedney
ſtorupy / w ktoreybych mu moglá podać by iedne krole wo-
dy! W tym teraz rázie pragnácemu niemoge podać ná ochłó-
de y

de y samey wody! ktoregom gdy byl w Dzieciństwie / kar-
miła swemi pierśiami! y widze że oto od niebezpiecznych y prze-
kletych Żydow octem y żółcią napoion iest! Co / na to / pie-
kielni Żydzi uczynili / że iuż byl na wszytkich Ciała częściach
y członkach ucierniał / wyrzawszy iezyt / vsta / y nozdrze. Pan
Jezus bedąc iuż na każdym członku zmeczony / a widząc że
wszytko / co o nim prorokowano / iuż sie bylo wypelnilo;
Wyrzekł / Szoste słowo / ktore zowiemy napelnienia! Wy-
pelnilo się iuż wszystko: to iest / com miał uczynić za odku-
pienie człowieka y spelnila się Oycowska żądza / Synowska
służba / Prorocka wieśszba / y świętych pragnienie: Jakoby
tak miły Pan Jezus chciał mówić; Oycze miły moy / iuż sie
spelnilo Posłuszeństwo moje! także wola twoja! y wszystko
to / cokolwiek należało do ludzkieg zbawienia y odkupienia!
y to bylo oblecano Oycem w starym Zakonie! Co mi ieszcze
wiecey każesz czynić moy wkończany Oycze! otom gotow iest /
co tylko każesz uczynić! to wszystko ochotnie uczynie! Bog O-
ciec snadź na to tak odpowiedział. O namileyshy Synu! do-
brzes wszystko sprawił / dla czego ci tylko na świat zesłał!
Przeto mechce abyś iuż wiecey ciepieł. Ale podź iuż do
Chwały twoiey / na Prawice moje! Za tym Nayswiętsza
Głowe ku Matuchnie swey sklonił / iakoby iej chciał mówić.
O Matuchno moja naymilsza / dla cieśkiey boleści do ciebie
słowa wymówić nie moge / iednak na znamie / żem wdziecz-
en iest posługi twoiey / Głowe moje ku tobie nakłaniam / dzie-
kując ci za wszystkie dobrodzieystwa ktoreś mi w mym czo-
wieczństwie czyniła! A tak Głowe naswiętsza skloniwszy /
zabierał się ku śmierci y skonaniu / y poczał bardziey omdle-
wać / blednieć; y zawołał nad ludzkie przyrodzenie wielkim

głosenry z gorzkim pláčem/ Siodmá a ostatnie słowo. O-
 cze, w Ręce twoie polecam Duszę moję. Na te słowa iáto
 mowia niektorzy Nabożni Doktorowie/ Pán Jezus Glo-
 we swojá nieiáto podniósł do gory/ á iák skoro ie wymowil/
 nátychmiasť zás iá ku Mátcie swoiey náklonil/ y wypuścil
 Dusze swá Náswietša/ ták/ iž Dusša z Ciałem sie rozdzieli-
 lá: lecz Bóstwo nie zostało/ áni w Duszy áni w Ciele/ ále z
 obiemá bylo. W ten czas Nieprzyiáciel Duszny byl przy
 śmierci Jezusa milego: á slyšac že on wšytko stromnie
 cierpi/ nieprzeťlina áni zlorzeczy/ ále Bogu Oycu Dusze z
 pláčem poleca; dopiero z tego pozual iž on byl prawdziwy
 Syn Boží. A počal žalować iže nań Žydy pobudžil/ bo
 Oycow Swietych cále strácić musiał. Zaczyn z wielkim
 bukiem y krzykiem zesťomocony do pieťlá pobiežal/ y zlym
 Duchom to opowiedzial. O iáka žalosť Mátnuchnie iego
 Náswietšey/ widzieť Synacžka swego w rákíey mece okru-
 tney z svaťatá z schodžacego/ pláčacego/ wolájacego/ y gwał-
 townie vmierájacego/ Bo w ten čas gdy porozumíala že
 íey Syn náymlšy iuž byl vmárl; porušyly sie w niey wšy-
 tkie wnetržnošći y zádržaly w niey wšytkie członki y kšći.
 A iáko s. Anželm/ y inši Nabožni Doktorowie mowia: iž
 Náswietša Pánná/ táka ná ten čas bolesťcia byla žieta/ iž
 sie byla stala iáto by vmárla: A to dla teğ/ že iuž przez śmierť/
 od swego milego Syná byla opušćzona/ kťorego ona iedy-
 nego miala. Daleko wiětšy smutek w ten čas miala/ niže-
 li tiedy go pod Krzyžem vpadájacego widžiala. A przeto
 žalobliwym y pláčliwym głosem rzekłá. O Synu moy mi-
 ly/ ižalim iá ná to cie porodžila? ižebym cie miedzy dwiemá
 Lotrami vkrzyžowanego y ran pelnego widžiala: O Synu

moy

moj miły / którego chwala Aniolowie / Głowe trzymasz cię-
niem wkoronowaną y do mozgu zranioną ! O Oycze wie-
czny ! zlituj się dziś nademną smutną Matką / przykaż wszy-
tkiemu stworzeniu / niechaj się zemna pożałuję meki miłego
Syna twoiego. O Anielscy Duchowie ! wzięwszy na sie-
ciała płaczącie : Boć o was tak napisano. Aniolowie Poko-
ju wiecznego / beda gorzko płakać czasu meki Pana swego.
O wszystkie stworzenia ktoreście są na Niebie y na Ziemi /
placzącie dzisiaj śmierci Stworzyciela waszego ! a naywie-
cey wy ludzie rozumni / coście na iego wyobrażenie stworze-
ni / boć on was przez swą gorzką śmierć / miłościwie odtu-
pił ! y od śmierci wieczney wyrwał ; śmierć na Krzyżu wi-
szac podiał / aby was z niedze tu weselu / z płaczu tu wieczney
chwale wziął. A cóż się widzi / iako też wielce bolał w tenże
czas on miłośnik Boży Jan święty : który pod czas Wiecz-
rzy ostatney wyzerpnął dziwne rzeczy y tajemnice Niebies-
kie na iego świętych piersiach zasnawszy. Co czyniła ona
ślachetna y nabożna Magdaleną / która v Nog iego grze-
chow swych odpuszczenie znalazła : co też one przezacne Pá-
mie a Siostry Panny MARYEY, Mátki Boskiej czyniły ?
Niemam iż iedne na ziemię pádaly / drugie Dobrodziej-
stwa iego wspominając narzekały ; insze załamywały ręce /
niektóre od smutku wielkiego mówić niemogły / ale tylko pla-
kały / na Pana swego już umarłego często poglądając.

Setnikowe nawrócenie.

WIdząc to Setnik y ci co z nim byli / iż Pan Iezus z
wielkim wołaniem / nad ludzkie spodziewanie y do-
mniemanie Ducha Bogu Oycu zaleca / widząc także drżenie
ziemi / y inne Cuda. Począł się bardzo bać / y chwalić mi-
łego

tego Boga / mówiac. Naprawdę to był Syn Boży! Tátže y ludzie pospolici to widzac / mówili / żalując iego śmierci / a na znak tego / powracając do domow swoich / bili sie pięściami w pierśi swoje. Drudzy zaś widzac iż z Pána Jezusa náigrawać sie niemogli / bo iuż byl umarł / tedy z Natuchny iego Nayswietšey násmiewáli sie / mówiac. Mária weyrzy / oto twoy Syn umarł! a wšakže obaczemy ieżeli trzeciego Dnia Źmartwychwstanie?

Plącz Dziewice Máriaey, Mátki Božey.

Zydowie gdy iuż Pána Jezusa umarłego odesłli / w ten czas Panna Náswietša dla nieznosnego smutku pádła pod Krzyżem / iakoby umarła. Potym troche obaczywszy sie y powstawšy / chciała sie dofknać swego namilšego Syna ale niemogła. Wiecekrew na ziemi poczela całować y zbierać! Krzyż też poczela obłapiać / aż sie była bardzo skrępowiła / a w onym smutku plączac gorzko / często na ziemi wpáda / podnoszac bez przestanku oczy plączliwe na Pána Jezusa umarłego / między Lotrami wižacego / y od wšyřtich wzgárdzonego. Byly też tam w ten czas Niewiašty stoiaće z daleka / ktore násladowaly Pána Jezusa / z Galileiey słuzac iemu; między ktoremi była Mária Magdalena / Mária Jacobi / y Mátká Synow Sebedenšowych. Te obaczywszy z daleka idacych we zbroiach z Niasťa dla polamania goleni Lotrowskich / aby predzey umarli / ižeby ich dla następuacego Dnia šwietego tym rychley pogrzebiono / bo on Dzień byl wielki. A dla tego prosili Pilata Źydowie / aby im dopuścíl polamac golenie y nogi ich / aby mogli byđz zdieremi / y pozwolil Pilat. A ony to obaczywszy polekały sie wšyřtkie y Máriaey Pannie opowiedziały. Náswietša Panna Ná-

rya gdy to wstydzała/ z płaczem wielkim do Syna milego rzę-
 kła. O namileyszy Synu/ poco sie zaś ci nazad wracaia/ co
 ieśże chca tobie uczynić/ ia mniemala że sie do woli nasycili
 iż cie vmorzyli. Ale iako widze że y vmarłego cie przesładi-
 ia: y mowila dalej z wielkim płaczem. O moy najmilszy
 Synaczku/ co mam nedzna czynić niewiem: obronić cie ia-
 ko y pierwey z ich reku niemoge. Ale wiem co uczynie/ sta-
 ne v nog twoich swietych/ proszac Oycę twego Niebieskie-
 go/ aby raczył zmiekczyć serca tych ktorzy ida ku rozrzewnie-
 niu y zadaniu wielkiego smutku moiego. A życząc sobie vm-
 rzec pod nogami Synaczka swotego/ siadla v Krzyża/ a o-
 ni przyśedşy z zagniewaniem/ y obaczywşy Lotry żywe na
 Krzyżach/ polamali w nich kości/ y wrzucili w dol. Potym
 wrocili sie do Pana Jezusa. Tam nowa żalosc y boiaż o-
 garnela miłosćiwą Matuchne/ mniemala bowiem że takżę y
 Synowi iej milemu uczynić mieli. Niewiedzac tedy co mia-
 la czynić/ poklekawşy przedniemi/ a raczki złożywşy glosem
 oniemiałym rzewno płaczac do nich mowila. O moi mili
 braciśkowie/ przez Przenaywyższego Boga pokornie was
 prosze/ nie raczcie gwałtu czynić Synowi moiemu/ iac ie-
 stem Matka ięg smutna/ y żalosci pelna: wiec lubo widzial
 sie wam bydż w czym przeciwny/ wsak inż vmarl od waszych
 rat/ wiecey niż przed godziną/ nieycie dosyc natym. Bog
 Ociec wszechmogacy niech wam to raczy odpusćić/ y ia tak-
 że wam odpuszczam/ lubo wiem żeż żadnemu z was nic zle-
 go nie uczynila! prosze pokornie was/ nie lamacie kości meg
 milego Synaczka! Jan też y Magdalená/ takżę y inne z nią
 bedace zacne Panie płaczac pokornie prosily/ aby golani P.
 Jezusowi nie lamali.

Zywot Pána Nászego
M O D L I T W A.

O Wszechmocny y wieczney chwały Pánie JEZU Chryste/
ktoryś dla mnie czlowieka grzesznego te meze ofrucia y
smierć chaniebna kzyżowa podiał/ octem y žolcia napawam
bydź raczyłeś: Day mi prośbe cie/ žebym obfitość lez z meğ
sercá wypuścił/ przez co struśonym y nabožnym sercem go-
džienbym byl ciebie chwalić y twoia niewinna meze gorzko
oplatiwac: ižebym zaśluzyl sobie z Tobą wesołe w Niebie
mieszkanie y towarzystwo z Aniolami swietemi otrzymac A.

Pánu JEZUSOWI włoczniá Bok otworzono.

Jeden tedy z Źolnierzow Imieniem Longin/ to jest Dlu-
goś/ niedbajac ná pláč ani ná prośby pokornej Pánný Má-
ryey/ á boleśney Máruchny P. JEZUSOWEY/ zuchwale po-
chwycił włoczniá/ á vmierzynšy tu sercu przez naprawe to-
warczyšow swoich/ bo sam byl ślepy/ otworzył włoczniá bok
JEZUSA milego/ y przeražil serce iego/ z ktoreğ Krew ná ná-
še odkupienie/ y Woda ná grzechow nášych obmyćie/ choy-
nie y obfície wypłynela: Wiec/ iedná kropla goraca/ ciekac
po włoczni/ dotknela sie oczu iego/ nátychmiast przeyrzał/ y
wwierzył w P. JEZUSA. Potym oświecił sie y Mczenni-
kiem został. Máruchna błoğslawiona w tedy od smutku pá-
dla y niemogla zstrapiona przemowić žadnego słowa. Ale
Jan ś. śmieie rzekł do nich: O mezowie ofrutni á nielutości-
wi/ y czemu takie ofrucienstwo nad vmárlym Ciałem czyni-
cie? Czemu sie niezmilutećie nad tą smutną Pániá. Już-
ście sie dosyc námezyli/ y wáśzey žłości dosyc uczynili: idź-
cie inž precz/ złożemy tu Cíáło przez was/ iáť bedžiem mogli/
y pochowani. Gdy od niego odefli Źydowie/ ieg miłosni-
o lubo przy nim zostáli/ iednáť nie mieli w czymby go pocho-
wali.

wali. Przeto Mátuchná z płaczem sie oto do Boga Oycá mó-
dliła. A wzbudził P. Bog Jozefay Nikodemá/ ktorzy wzią-
wszy pozwolenie od Pilatá/ przyšli z naczyniem/ także z drá-
binámi/ żeby go zszli/ y z máściámi żeby go namázali.

M O D L I T W A.

O Błogostawiony Królu wieczney chwały Pánie JEzu-
Chryste/ Zbawicielu y Odkupicielu grzesznego człowieka.
Tobie czynię dziś dzieki nieśmiertelne / ktorys dziś dla
mnie na Oltarzu Krzyża świętego/ między Lotry postawio-
ny/ Bogu Oycu chciales być Osiara/ gdzie także Naswietšy
Bóg Twey miłości wlochnia (aż do rozkroienia serca) nie-
lutościwie jest otworzon/ z ktorego wypłynęła krew pospo-
łu z wodą/ na opuszczenie grzechow naszych. Różne też mi-
łościwy Pánie JEzu/ serce me zranic/ boleścią meki twej nie-
winney/ żeby wylewał krewa we lzy moje/ a potom przez za-
stuge meki twej niewinney/ mógł dostać z onym Lotrem
na prawicy twej wiśacy / grzechow odpuszczenia/ y w
chwale twej na wieki królowania. Amen.

Pána JEZUSA miłego w Niezsporna godzinę z Krzyża
zdejmowanie.



Mátuchná Boża/ po odesciu onych
Żołnierzow/ przystąpiwszy do Krzy-
ża/ myślała radząc się/ iakoby złożyła Ciało
z Krzyża swego najmilszego Syna/ wiec
ie było trudno; bo mocy niestawiało/ drá-
bin y naczynia sposobnego niebyło; odeysć
go tak nieśmiała/ ani chciała dla miłości
wielkiej. A tak radząc się ceby z tym czy-
nić miała/ zpojrzała ku Miasłu/ ale po-
wtorna nie miała Rotá ludzi ku nim się z

Miasta prowadzi y zbliża/ niosac naczynie y drabiny ku zdeymowaniu Ciała P. Jezusowego / y sto Libr Miry y Oleos/ dla namaszczenia Ciała Przenasświetłego. A ci byli Nikodem człowiek bogaty / y Jozeff z Armatyey Kotmistrz naczelnieyszy y wzięty między ludźmi/ oba Żwolennicy potajemni P. Jezusa Chrystusa y słudzy nabożni. Matucha gdy to obaczyla/ wielce sie żałowała/ bo ich zdaleka poznać nie mogła. Przeto z żalostí mowiła. O Boże Oycze! y coż zaś dopuścić chcesz na Syna twoiego y Matkę iego! Żatym Janś. pretko powstał a pilnie przypatrując sie poznał co za ludźie byli/ y opowiedział to Pannie Maryey. Wysławszy to Nasświetša Marya / z wielkim płaczem tak rzekła. Błogosławione Imię Bogawiecznego / ktory w naszej niedzy używa nam wspomozenia swego. Rzekła potym do Jana świętego. Moy mily Synu/ pobieś co predzey naprzeciwko nim/ a przyimi y ich nabożnie / prośac o pomoc ich miłości. Pospieszył sie Jan święty y pobieżał/ a o podał od Krzyża z płaczem gorzkim przywitał ich. A troche tam stającyszy iakoby na odetchnienie / zbliżyli sie ku Krzyżowi / pytając Jana ś. ktoby tam był przy Pannie błogosławionej v Krzyżu? czyby też tam byli ktorzy Żwolennicy? Powiedział Jan święty o Paniach ktore tam byly/ bo o Żwolennikach nic niewiedział/ kedy sie podzieli y gdzieby sie znaydowali. A gdy sie ku miejscu przybżyli/ z koni swoich z siedli; a potleknawszy/ oddali y uczynili część Boska Ciału świętemu. A powstawszy z miejsca onego/ pieśo potym šli/ y nabożnie Paune a Matkę Boską smutną pozdrowili. A tak płaczac y Pannie Marya cieśac/ niemala chwile/ iak tylko pozwalal czas tam sie zabawili. Potym rzekła do nich Panna Przenasświetša. O wier-

mi Wyznawcy y Zwolewnicy Boga prawdziwego / dziełnie-
iać naybárdziej moge waszey dostojności / za to tak pilne stą-
ranie około Syna mego ! który was obudwu wielce umilo-
wał; Kacicie mi wierzyć / iż / iakby mi nowe słońce weszło /
kiedym od Jana słyszała / o przysciu y przybliżeniu waszym /
bosmy wszyscy niewiedzieli co począć y iak sobie postąpić
mielismy. Pan Bog wam odpłata za to będzie. Oni zaś po-
tym mówili. Gospodze Wielebna / wszystkim sercem żaluie-
my tego / co sie twemu Synowi / y tobie mila Panno przygo-
dziło / gdyby to bydz mogło / odbilibysmy go byli / ale wiel-
kiej mocy sprzeciwić sie niemoglimy. A jesmy tego uczynić
nieśmieli ani mogli / to co możemy Mistrzowi naszemu o-
świadczyć / to teraz uczyniemy y wsluzemy. Mamy albo-
wiem pozwolenie od Starosty / abyśmy go z dziełi y pocho-
wali : A wstawwszy drabiny do obu Rąk Nasświetszych przy-
stąpili / aby Pana Jezusa z Krzyża zdiełi. Wied do prawey
Ręki Jozeff przystąpił y z pracą wielką gwoździ on miąższy
wybil : a Nikodem do lewey sie Ręki rzucił ktora odbiwszy /
do nog sie przybliżył. Matuchna Kaczi swe wzmośiła y za-
trzymać go chciała / ale Jozeff Ciało święte przeiął w poly / y
obląpiwszy zatrzymał / dotąd / po ki Nikodem gwoździ z Nog
Nasświetszych nieodbil. Ręką ię Nasświetszą prawą na doł
była obwisa / do tey Matuchna nabożnie przystąpiwszy / y o-
blicze swoje na nie położywszy / ogle dywała / łzami rzewnemi
w cieśkości serca oblewając / oneż obmywała. A tak Jozeff
z Nikodemem / leguchno Ciało iego Nasświetsze y z wielką
uczciwością spuścili / aby w ninieczym Ciała Nasświetzego
nienaruszyli. Potym ie z płaczem na przesćieradło położyli.

Zywot Pána Nászego
Smutek Panny Máryey, Mátki Božey, y Kro-
lowey Niebieskicy.

Pána Jezusa naślodźwego gdy iuż z Krzyża zdieli/ Mátu-
chná iego smutna/ nátychmiast sie do niego rzuciła/ záraz
go oblápila/ z Głowy korone wyrwała/ y ciernie z niy wybie-
rała/ lice/ usta całowała/ a lžami oblewájac vmywała. Wło-
som oberwanym/ brodzie y obliczowi zbitemu/ y innym człon-
kom potáliczoným bárdzo sie dźiwowała/ iže w nich tá-
ka odmiáne widźiała/ každý z pláčem pocałowała/ y nad
každým osobne narzekánie y lámenty czynila. Potym sie do
niego przyjaciéle rzucili/ y wielki pláč nad nim uczynili: Jan
świety w pierśi naświetšze go całował/ z ktorých Bóstá ma-
drość czerpał/ lžami ie oblewájac. Mágdalena nogi iego
świete oblápiała/ y iak šwytlá zdawná lžami ie vmywa-
ła/ v ktorých byla grzechow odpuszczenie znalazła. Tama-
že a šyscy gorzko plákali/ bo Pána Jezusa bárdzo milowa-
li. Po máley chwili/ Jozef prosił Panny Máryey/ aby do-
pusćila Ciało sporzadzić do Pogrzebu. Ona tego zrzewnym
pláčem odmarwiała mowiac. Mój mily Przyiacielu/ nie-
chćieyže iešze štwapiác sie do pogrzebu Syná mego/ žebym
sie z nim pierwey náciešyla vmárlym/ poniewaš niemoge
mieć żywego/ albo mnie wlož w grob wedle nieg. Wiec tym
pilniey Mátká Naświetšá rany w Reku/ w Nogách/ y w
Boku ogleduie; raz te/ drugi raz owe całuje; częścią teš Gło-
we zranioną/ y Brode oberwaną/ Twarz poškarádzoną/
Šzyie zbitą/ Všy wyciągnione/ Pierśi wzdece y štwawio-
ne/ Oczy naświetšze záwa: te. A taká žalóšć tam miała/ že nie-
može byđz wymowiona. Potym świety Jan/ iako opiekun/
rzekl do Panny Naświetšey Máryey: o Mátkucho lástka-
wa/

wa/ rácz w tym wsluchac Jozefa y Nikodema/ oto wieczor
zapadl/ day miertwie/ aby Ciało masćiami namasćili/ a namasćili/ a namasćiwszy w Grob włożyli. Na te słowa Panna
pokorna/ bedac wdzieczna takiego Opiekuna/ ktoremu byla
polecona/ iako Krostopna y poslušna/ tego daley nieodmawia-
la. A tak natychmiast iedni drogie masći wzięli/ drudz y
go obmywali y z wieczowoscia oćierali. Potym drogiemi mas-
ćiami namasćezali. Mária od Głowy włożanego Syna
nieodstepowała/ ale wstawnie ja na retu miała y piastowała.
Magdalena nogi całując mowila. Proszę was/ niechay ja te
naswietše nogi y ktorychem grzechow odpuszczenie wzięła
sama namasćze/ y dopusćili iey tego. Tedy ona widzac nogi
poranione y skrwawione łzami gorzkiemi obmywała/ y mas-
ćiami namasćywała: żalując iż nie sama swym kosztym Ciało
Jeżusowe pomasćala. Pan Jezus miły aby ich pocieszył/
iaby nie miał na sobie rany żadney/ takim się w oczach ich
stal. Kiedy tak płaczac Ciało P. Jezusowe namasćywali/ na
Matuchne co raz co będzie czynić/ pogladali. Ale Mária
Boża niemogac się napatrzeć swego Synaczka/ na Oblicze
iego padšy/ płaczliwym głosem mowila. O Synu moy nam-
mileyšy/ tu cie dziś smutna trzymam vmarłego/ ktoregom
zweselem piastowała żywego. O moy Synaczku namileyšy/
ktoryś wiele dobrego uczynił/ nikogoś nigdy niezaśmucił/ a-
ni zastrasował! Czemużes teraz iako Lotr zabít/ zamordo-
wan/ vinarl! w tym iednak ci Oćiec twoy Niebieski nieraz-
czyl dać ratunku/ dla ludzkieg wybawienia y zbawienia. O
Synaczku miły moy/ odłączyles się od Mării twoiey przez
śmierć krzyżowa/ rácz/ proszę cie/ dopusćić/ aby mnie wło-
żono w Grob z tobą/ bo niewiem moy miły Synu/ iako mam
y mo-

y moge byđż żywa bez ciebie? przetobym ráda pospólu w grobie ztoba była. Potym obroćiwšy sie do swych przyiaciól mowila. Zmiłuyćie sie/ zmiłuyćie nádemną wy Przyiaciele moi mili/ niebierzćie go iešćze odemnie/ żebyście go pogrzebli: proše was/ niechay tu iuž vmre przy nim/ ábym wiecy po nim nie żyła/ tego žadam y pragne. Czego ieželi wzyńćie niechcećie/ mnie z nim pospólu pogrzebćie: A iákom go nošila żyweğ/ niechay bede miała w Grobie vmárlego! Tak tedy nárzekaiać y lámentuiać lžami oblicze ieğ kwiá zapiekle obmywála/ y zawiciem z Głowy swojej ocierała. A gdy tak wielce dlugo Mátna ná náđ Synem plákała/ že sie iuž była Noc przybližyla/ poczeli ie y wšyscy všílnie prošić/ áby co rychley P. JEZUSA do grobu doniešć y pochować mogli/ Oná gdy to vslyšála/ pocałowawšy go ná to przyzwolila.

M O D L I T W A.

O JEZU naymiłostíwšy/ ktoryś dla mnie człowieka grzešnego ná Krzyžu raczył vmrzeć/ á od Jozefa y Nikodemá z Krzyža zdiety/ drogimi mášćiami pomázany/ w przešćierádło biale raczyteš byđż vwiniiony. Day mi proše cie/ ábym zoltarzá tweg šwieteğ/ iákb y z Krzyža šwietego/ Ciáło twoie prawdziwe y żywe w šwiatošći doštoynie mogli przyiać/ y mášćiami cnot šwietych námažać/ oraz ie w czyšćym Ciála mego sercu zachowywać. Amen.

Pána IEZUSA miłego do Grobu prowadzenie, y z žalem wielkim w Grob wloženie.

Potym wedlug obyčaiu Žydowskiego/ w Przešćierádło Pána JEZUSA vwinieli/ Głowe Nášwietša y oczy iemu zátkryli: co wšytko z Náboženštwem y rčćiwostíá wielka czynili. Anieli mu obchod špiewali. Tamže Mátká miła/ lubo



lubo zemdlona/ iednak pod Glowe go swieta wziala y mios-
 fla/ Magdalenazanogi/ Jan swiety/ Jo-
 zeff/ y Nikodem/ przodek Ciالا wziali/ ia-
 ko mocniejszy/ a do grobu z placzem y na-
 bozenstwem/ wpadajac/ od Krzyza z Pro-
 cessya prowadzili/ zeby go pogrzebli. A
 gdy go iuz z tak wielka zaloscia pochowa-
 li/ zaledwie Matuchne ieg od grobu oder-
 wali. Jan swiety prosil Naswietsey P.
 Maryey mowiac. O Matuchno moia/
 iuzci sie noc przybliza/ nie jest bezpiec-
 nam tu zostac. A przeto prosze twej milosci/ podzmy cory-
 chley do Miasta. Ktoremu ona/ oblapajac z wielka zadza
 grob/ z placzem rzekla. Tu vmre z Synem moim. A pocas
 lowarowzy grob/ wzdychajac y lkajac obeyrzawszy sie do Ma-
 gdaleny/ y do inszych Miewiaft rzekla. Gdzie mnie chcecie
 powiesc/ domuc niemam ani Rodziny/ ani Syna/ ani ktore-
 go Przyziaciela! bom wszytko moie dobro stracila dzisieysze-
 go Dnia. Tak bardzo Naswietsza Panna byla zemdlona/
 ijesama stac niemogla. A przeto/ Jan swiety/ takze Ma-
 gdalena/ wiedli ia po pochowaniu Ciالا Syna iey od grobu/
 a przyshedzy nazad do Krzyza/ pokleknela ze wszytkiem/ bo-
 iesze stal Krzyz podniesiony/ a widzac go krewia Syna sweg
 potropiony/ ze lzami pozdrowila/ mowiac. Pozdrowion
 badz naydrozszy Krzyzu swiety/ ktorys byl godzien nosic
 Krola y Pana Niebieskieg/ a Syna mego milego. Pozdro-
 wion badz Krzyzu/ ktory krewia Syna moiego tak zlotem
 nieoszacowanym/ drogiemi kamieniami y perlami/ iestes oz-
 zdobiony! O slodkie Drzewo! tyś nosilo ciezat przenastoda-

ſy/ Ciało z Boſtwem złączone/ tyś ſame było godne noſić
 odkupienia ſkárby/ będąc Naſwietſzą Krwia ſkropione. Al
 wyrzekłſy to/ do domu ſie wracała/ á idąc po drodze teg pá
 trzała/ ieżeli by ktora krople Krwie obaczyla/ żeby iá pocálo
 wała. Idąc do Miáſta/ częſtokróć ſie tu Grobowi poząd
 pátrząc obracała y oglądała/ dla wielkiey żaloſci y miłoſci
 ſwego kochanégo Syná; bo tam poglądaia oczy gdzie miłoſć/
 á gdzie ſkárby tam ſerce. Do Jeruzalem gdy iuż z nią wcho
 dzili/ ludźie wſłyſhawſy płacz iey/ wſyſcy żalując iey/ mo
 wili. O toć żalobliwa Mátká ktorey Syn dziśiay tak okru
 tnie y nieſpráviedliwie byl zawieſhon na Krzyżu. O iáko ſie
 wielka krzywda tey Páni y iey Synowi dziśia w Jeruzalemi
 ſtála/ iednego Syná miała/ tego dziś z wielką boleſcią y ża
 lem ſwym poſtradała. Niektore też Pánie ſły za nią plá
 cząc/ bo iey boleſć/ dodawała innym żalu y boleſci: iey plácz/
 inne pobudzał do pláczu. A gdy byli iuż w poſrzed Miá
 ſta. Jozef rzekł do Pánni Máryey/ proſząc iey aby poſłá
 ná poſoy mieſzkáć do iego Dworu/ gdyż niemiała ſwego do
 mu. Ale Nikodem mówił. Nie Pánie Jozefie/ lépiey będzie
 iey doſtoynoſci ſklonić ſie do Domu mego Duchownego/
 dla iey wielkſzey przyſtoynoſci. Tedy Márya Magdalená
 z pláczem rzekła. Pánowie moi y bráćia mili/ iáć mam mieć
 w ſiebie Mátkę Miſtrzá mego y do Domu iá ſwego przy
 iąc/ á tam doſyć wzięwe dla niey będzie ſtanowiſko/ bom to
 powinna Pánu y Miſtrzowi memu/ wiecey niżeli kto z was/
 bo mi grzechy odpuscił/ y Bráta mi wſkrzeſił. Mátká wiel
 kiego miłoſierdzia/ rozważając to/ co do niey mówiono/ ni
 komu nieodpowiedziała/ ále ná ſwieteg Janá ſpoyrzawſy
 rzekła. Mily Synu co ty mówisz ná to. Święty Jan rzekł.
 Jeżeli

Jeżeli się podobą miła Panno/ widzi mi się nasłuszniejsza/ że-
 byśmy się do Wieczernika/ gdzie uczyniliśmy byli Wielkanoc
 Nauczycielowi naszemu/ powrócili/ y tam sobie wypoczęli/ a
 wy najmilsi Bracia podźcie z Panem Bogiem do Domow
 waszych. Tedy Panna Najsławsza pokornie podziękowa-
 wszy Jozefowi y Nikodemowi/ do Domu (z Maryą Ma-
 gdaleną/ z Janem/ także z Siostrami swemi) w którym by-
 ła Wieczerza ostateczna posła/ tamże po onych vlicach y prze-
 cznicach idąc mówiła. O moy miły Synu/ też są vlice przez
 któreś ty chodził każąc/ niemocne vzdrawiając/ y cudą ro-
 zmaite czyniąc/ a dzisiaj cie Żydowie przez nie wiedli na v-
 krzyżowanie! A gdy była przymiedziona naprzód do Domu
 Janowego y Matki iego tam vsiadła y cokolwiek odpoczęła.
 Potym powstawszy/ obróciła się do onych pobożnych Pan y
 Niewiaśc/ które tam za nią były przyśły/ y rzekła do nich.
 Dziękuję wam mile Panie/ iżście mnie y Syna mego zemna
 żalowały/ także one wzajem dziękując iey z płaczem odcho-
 dziły. A niedziw/ bo widziały iey odzienie/ zawicie/ rabeł/ y
 bawelnice/ Krewia Syna iey pobroczone. A wymowiwszy
 to/ prosto do Wieczernika posła: a gdy tam przyśedszy w-
 chodziła/ z płaczem tak mówiła. A gdzie jest Żywot! We-
 sele moje! Nadzieia moja! Pociężenie moje! Gdzie jest mi-
 łość moja/ Synaczek moy vłochany! y poczęła pytać Jana
 świętego/ iako swego Opiekuna; Gdzie iey miły Syn sie-
 dział kiedy wieczerzał/ gdzie nogi Apostołom wmywał? a
 Jan święty wszystko pokazał. Wiec ona te wszystkie mieysca
 ze łzami całując mówiła. O moy najmilejszy Synacz-
 ku gdzieżes jest? gdzieżes siedl iż cie tu niewidzę! tuć było
 mieysce twoie! O moy miły Synu y Odkupienie Janie/ y

gdzieś sie podział Syn moy a Nauczyciel twoy? O Magda-
leno gdzie Miłośnik twoy a Syn moy? O moie mile Sies-
trzyce gdzie Synowiec wasz? Wesele nasze? światłość na-
sza y iedyna pociecha? Ach niewiedzieć iako odszedł od nas/
lecz z wielką chąbą/ meką/ boleścią/ y wzgardą ludu wszy-
tkiego/ zraniony y sluczony/ zbity/ zeplwany/ zamordowany;
a to pomnaża wielką boleść w sercu moim/ iżesmy mu w ta-
kich gorzkich boleściach dopomoc niemogli. O Synaczku
moy nymileyshy! Ty znaś iako gorzkie iest y żalosne sercu
me^o y Duszy moiey twoie rozłączenie nocy przesley! żeś od-
zległ y zdradliwego Ucznia wydan/ y na sąd nie sprawiedliwy
od Żydow podał byles! Potym niesłusnie byles na śmierć o-
sądzon/ a terazes już umarł y pogrzebion! O moy miły Sy-
nu/ pokażze mi też te łaski twoie/ rącz wziąć dziś do siebie
Dusze moie. Jan święty prosił iey świętey miłości/ aby so-
bie tak bardzo nierozważała/ a cieśzac ię/ namawiał/ aby sie
czym pośiliła/ przez coby pośilku Ciału swemu przydała. O-
nádla niepomiarłowaney y nieukoionej żalosci nic iesc nie-
mogła/ ni też żadnego pocieszenia y pośilenia wziąć niechciała/
ale obrociwszy sie twarzą ku Grobu milego Syna swego/
gdzie swoy starb miała/ nie iedząc ani pijąc/ wstawniecznie we-
dnie y w nocy plakała/ aż do samego Smartnychwstania na-
milszego Syna swego. My tedy widząc te rzeczy/ płaczmy/
z iego Naswietza Mátka we dnie y w nocy milego iey Sy-
na okrutney śmierci/ mówiac do Pána Jezusa temi słowy.
O Pánie Jezu Chryste umeczony/ okiem twego miłosier-
dzia już na nas weyrzyi/ y serce nasze twą gorzkością y twej
miley Mátki napoy/ żeby nigdy wiecey nie żadała Dusza na-
sza/ tylko zranionego Jezusa/ boć on iest żywot moy/ wciecha
moja/

moia / roztos / Dusze moiey / swiatlosc moia / bez ktorey ia-
bladze / gdziekolwiek sie obroce. Racz iuz mily Panie twa
bolescia y twemi ranami ranic Dusze moie / iako oblubieni-
ce twoie / do mego serca racz zawitac ; a moich wszystkich grze-
chow racz zapamietac / za ktoreś twoie krew naydoszowniey-
sza raczyl obficie przelac. Day mily Panie nabożnie twe v-
meczzenie wspominac / rozpamietywac / y chaniebne go zamor-
dowania twego niewinnosć oplakiwac / aby ch sie po tym ży-
woście mogli weselic y z toba krolowac. Amen.

M O D L I T W A.

O Naysmileyshy Jezu / ktoryś dla mnie w godzinie Kom-
pletu raczyl bydz pogrzebion / w Grobie polożon / o-
plakan / y strzeżon: Day mi cie Bogu mego w grobie serca
moiego pochowac / oplakiwac / y strzedz: ażebym w tobie po-
grzebiony / zaslużył / z toba tu chwale Smartwychwstania
przysc / y ciebie na wieki wiekow wielbic. Amen.

Uzytki z Nabożnego Rozmyślania meki Bożey, te sa,
iako Nabożni Doktorowie powiadaja.

C hcesli czlowieczce pomnazac sie z cnoty w cnotę / z łaski
w łaskę / z dobrego w lepsze. Na kazdy dzien / iak mozesz
z naywiekszym Nabozenstwem / rad rozpamietywaj Vme-
czenie Jezusa milego / boć / nic nie iest Panu Bogu przyie-
mniejszy / iako czeste znaydowanie sie y przegladanie w me-
winney mece naymilshy Syna Bozesh. Iako o tym swiada-
czy Augustyn swiety / a z nim sie zgadza Wojciech wielki
mowiac. Chocby czlowiek przez caly rok chleb tylko iedzac /
a wode pijac na kazdy dzien miotla albo biczem do Krwie
roylania sie bil. By do Jeruzalem pielgrzymiac ciało swo-

nie trudził. By na każdy dzień wszytek Doltarz znowił: ięszcze
 iedno proste meki rozmyślanie / iedney lzy za meke Boską
 wylanie/ nad to wszytko Bogu milemu iest przyiemnieysze y
 człowiekowi na zbawienie vżytecznieysze. Alti bowiem Bo-
 skiey rozmyślanie/ przywodzi człowieka do skruchy prawdzi-
 wey/ doskonałej spowiedzi/ zupełney y dostateczney pokuty/
 na znal czego/ pod czas Pana Jezusowey meki/ opoki sie pa-
 dały/ groby sie otwieraly; známionuiąc/ iż twarde y opoczy-
 ste serca meka Boża od płaczu beda zmiekczone y skruszone:
 gdyż przez świętą spowiedź/ ludzie grzeszni/ ktorzy są iako
 groby smrodliwe/ dosyć czyniac y pokutuiąc za grzechy swo-
 ie bywają oczyszczeni. Albowiem Pan Jezus cięsko poku-
 tował za cudze. A nie tylko to czyni/ ale nad to wszytko/ du-
 że ludzka vboga/ w łasce Bożej ożiebła/ ku gorącej miłości
 y Nabożeństwu zapala/ y dżiwna słodyczą Niebieską napa-
 wa y wtwierdza. Jako o tym święty Bernat mowi. Nade-
 wszytko uczynilo mi cie milego / Jezu wlochany Kielich
 twoy/ to iest/ meka twoia gorzka/ ktorąś cierpiał dla mego
 zbawienia. Ta zaprawde gorąca miłość y Nabożeństwo
 w Duszy mey sprawia / tąc mnie we wszytkich smutkach y
 przeciwnościach wspomaga/ y do odplaty wieczne° w Kro-
 lestwie Niebieskim zbawienia domieszcza. Rozmyśláyże te-
 dy iuż człowiecze meke Jezusa milego/ za miłościwy Je-
 zus ofiem wielkiego miłosierdzia swego na cie wycrzy/ y ro-
 zum ci oświeci: Jz cie iak Piotra/ albo na Krzyżu Lotra ro-
 zrzewni y serce twoie: gorzkości kosztuy/ żeby twa Dusza po-
 koy w miłym Bogu znalazła/ ażeby nikogo nie żadała tylko
 zranionego Pana Jezusa/ ktorzy tu w łasce swey nas rozmno-
 ży/ a po tym doczesny żywocie/ chwały swey wiekustey do-
 mieści. Amen.

Pana JEZUSOWEGO Grobu strzezenie.

Drugiego dnia / to iest w Sobote / sli Biskupowie Syn-
dowscy / do Pilata / mowiac / Panie Pilacie / pamietaj-
myc iże on zwozca mowil ieszcze żyw bedac / po trzech dniach
wstane zmartwych. Przeto prosimy cie tak strzedz Grobu /
by snadź nieprzyšli Uczniowie iego y nieukradli Ciala ieg.
Bochy byl blad posledni goršy nizeli pierwszy. Odpowies-
dzial Pilat. Macie straż / idźcie / strzeżcie iako umiecie ! O-
ni odszedšy / osadzili Grob strozami we zbroie vbranimi / y
pieczęcia każdy swa Grob zapieczętowal.

• Trzy Marye maści kupiua.

Marya Magdalená / y Marya Jakobi Salomego / w
Sobote wieczor kupily drogich maści / aby przyšedšy
namazaly Pana Jezusa ; y bardzo rano pierwszego dnia / po
Sobocie przyšly do Grobu / gdy iuż bylo słońce weszło. Po
drodze idac / mieysca one calowaly gdzie sie co z Panem Je-
zusem dzialo / iako to / ktoredy byl wiedzion / gdzie sie na nie
obeyrzal / gdzie pod Krzyżem padł / gdzie zwleczon / gdzie v-
krzyżowan. A idac po oney drodze / pokazowaly y mowily
sobie. Kto nam odwalí kamien od drzwi Grobowych / bo
zaiste iest wielki. A weyrazwšy do Grobu / obaczyly odwa-
lony kamien / a tam patzac / obaczyly Młodzienca siedzaceg
na prawicy / przyodzianego białym odzieniem / y zdumialy
sie / ktorym to rzekł. Nielekaycie sie / Jezusa Nazaranškieg
vkrzyżowanego szukacie / wstalcí zmartwych / a niemaš go
tu teraz / oto mieysce gdzie go bylo wložono. Ale idźcie / po-
wiedzcie to Zwoleńnikóm ieg y Piotrowi / iże vprzedzi was
przed Galileia / tam iego obaczycie iako mowil wam.

Oycow

Oycow Świętych z odchláni piekielney wybawienie.

Mily Pan JEzus/ iak tylko Bogu Oycu Dusze polecil/
ktora z Bostę złączona z stapila do Odchláni piekielney/
aby Oycow Świętych nawiedziła/ ktorzy sie bardzo rado-
wali/ żeby z onych ciemności co przedzey byli wybawieni Oy-
cowie świeci gdy iasność iego obaczyli/ bardzo sie wradowa-
li/ a głosem wielkim spiewając wszyscy zawołali. O powi-
tay dawno pożądaný JEzu miły / ktoregośmy przez dlugi
czas z radością/ w ciemności siedząc czekali/ y z płaczem tu
tobie wolali. Otożesmy dziś wzięli pocieszenie/ przez two-
ięj Nasświethey Krwie rozlanie. Raczysz nas z tad już wy-
wieść/ bosmy twoie stworzenie. A możemy wierzyć/ iż wszy-
scy w ten czas przed nim padli/ dziękując iego świętey mi-
łości/ iż przez Krzyż święty/ y mekę iego niewinny byli wy-
bawieni z onych to ciemności. Tamże będąc długo z niemi
rozmawiał/ y łaskawie ie pocieszał. Potym wiodł ich do Ra-
ju Ziemięskiego/ y mieszkał tam z niemi w niewymownym we-
sely/ aż do bliskiego switania Dnia Niedzielnego. Tam gdy
przyšedł Enoch y Elias/ poznali go iż on był zbawiciel w
Zakonie zdawna obiecany / przeto pokleknawszy przed nim
padli/ y modle mu Bostę oddali. Potym Pan JEzus rzekł
do Oycow świętych. Już namileyşy moi przyšedł czas/ a-
bym wstał Śmartwych: przez te krótka chwile tu imnie do-
czekajcie/ zaś sie wam stawie/ tylko Młotke moje smetna w
przod pociesze/ y Apostoły z kłopotu y strasunku wybawie.
Usłyshawşy to oni wszyscy/ na ziemię przed nim padşy/ część
y chwale iemu oddając/ mówili: w tey słieźności Bostey/
podş y postępuy Krołu wszytkiey chwały/ wstań już Śmar-
tych/

twoych/ á potaš sie Matce twey Máryey/ boć iest w wielkim smutku Duśa iey. Ale prosimy twey Boskiej miłości/ rácz sie co rychley powrócić. A w tym chwalebnym Ciele rácz sie nam też pokazać.

Pána I-E-Z-U-S-A chwalebne trzeciego Dnia Zmartwychwstanie.



Pan y Zbawiciel nasz Jezus miłościwy/ podług Ciała w Grobie leżac/ á podług Duśe w Otchłani piekielney z Oycami świętymi będąc/ Oycy święte z ciemności wywiodłszy/ á do Raju ie odprowadziwszy/ Rano bardzo Dnia Niedzielnego/ z wielkością wielką świętych Aniołów przysła ona przenąświetsza Duśa ku Grobu do Ciała/ á złączymy sie pospolu z swoim świętym Ciałem/ Prawdziwy Bóg y istotny Cłowiek/ swoją Boską Mocą/ nieruśając zamku ani pieczęci Grobowych/ chwalebnie z wielką światłością Zmartwych powstał. W ten czas/ kiedy sie to chwalebne Zmartwychwstanie stało/ stroże wszyscy co Grobu tego strzegli/ dla wielkiej iasności potrwózeni na ziemię poupadali za martwe. A przyśledszy potym k sobie/ widzac iż Pan Jezus wstał swoją mocą Zmartwych/ wwierzyli weni. A pośedłszy do Jeruzalem/ wszystkimu to ludowi opowiadali/ czemu Licemiernicy y Kieżeta Kapłanscy nie rádzi byli/ y coby z tym rzec niewiedzieli. Panna Márya będąc czasu tego w swoim pomieszkaniu/ z wielkim nabożeństwem modliła sie Bogu Oycu mówiac/ O namilosiernieyszy y nayłáskawšy Boże Oycze! Syn twoy y moy iedyny/ podług wo-

Iey twoiey sromotnie vmárl ná Krýžu/ miedzy Lotry iáko-
 by byl y on Lotrem naywieřšym. Ja niegodna pogrzeblám
 Ciało iego ze swoiemi Siostrami/ z Jozefem y Nikodemem/
 táž y z Janem; Przeto proře tvey Bostiey dobroci/ (po-
 dług obietnice iego) rácz mi go przywrocié! Oto inř Dzień
 trzeci iáko vmárl/ á niewiem gdje t.ř długo przebywa/ nie-
 pámietáiąc ná moy cieřki smuteř. Niechay miłosierny Wy-
 cze co rychley przyidzie tá godzina/ w ktorábym obaczyła
 mego iedyneho Syná/ Rácz mi dobrothlwy Wyce proře cie-
 iego miłość co predzey w oczách stáwić: bo Duřá moia nie-
 może byď pierwey vcieřona/ poři nie ogládam Osoby iego
 požadaney. O moy naymilřy Synacřku/ y co sporządzář/
 y gdje tář długo przemieřtiwář/ zápomniawřy tvey Má-
 tuchny! Proře cie moy naymilřy Synu/ przez serdeczną mi-
 łóść ktora cie goráco miłue/ iář ty lepiey wieř/ nierácz bá-
 řey omieřtiwáć/ rácz mi sie co predzey póřázáć: y rácz mnie
 smutná á bolesná Mářke pócieřyc. Pámietay coř mowil/ że
 trzeciego Dnia Źmartwych powřtáne: Oto inř dřiř trzeci
 Dzień iákoř sie zemná gorřko rozláczyl! Aza moy miły Sy-
 nu máloć sie widži/ iř wczorá/ y przed dniem wczorářšym/
 dla tvey meři byl mi bářdzo dlugi Dzień/ nedze y smutku
 pelny! dzień ciemnořci y wielkiey řálořci dla twoiey řmier-
 ci/ y zemná niewyřczáynego rozláczenia! Juřze tedy Synu
 moy naymileřy/ ktoreř mimo wřytřko řadam widzieć/ Ná-
 wroć sie do mnie! Przyď řu mnie moy miły Krolu ze wřeřch
 naywieřřy! sercá mego niewymowna řłodkořci! boř iest
 wřytřek w moim požadániu! Przyď iedyhá náďzieio moia!
 Ty iestěř moie wesele! Náwředz mnie Pócieřho moia/ boř
 serce moie bez ciebie bářdzo řeřni.

Pan JEZUS Mátcce ſwoiey miley vkazał ſię.

KJedy tak z płaczem Nabożnie Pánná Nášwietſza dlużo modliła ſie: w tym miłościwy Pan JEZUS Œmartwych wſtawſzy/ naypierwey ſie ſwey Mátcce vłocháney poſtawił / y ſtánuł przed iey miłością bádzo weſoly/ y ochotnie iá poſz-drowił w te ſłowá. Pozdrowiona bądź Świeta Boga Rodzico. Nátychmiaſt oná padła ná ſwe kóláná/ á wielce ſie zádziwiwſzy rzekła. A tyś ieſt moy naymilſzy Synu. Jezus takżę przed nią ſklonił ſie y odpowiedział. Ja ieſtem Mátnchno moia mila. Zátym oná nátychmiaſt powſtála/ y Nabożnie go przywitała/ w vſtá y w Rece go pocałowała. O iáka tám radość była! y iákie weſole rozmawianie! Kto może wypowiedzieć/ záprawda żaden/ tylko ty Pánnó bło-goſławiona. Po tym obłápiániu y całowániu/ Rece/ Ból/ y Nogi iego Nášwietſze oglądowała/ y ieżeli by iáka ieſzcze boleſć miał/ pilnie o to pytała. P. Jezus ſwey miley Mátcce odpowiedział. Jż żadney boleſci inż wiecey nie cierpiał/ y wiele innych rzeczy tám iey z weſelem powiádał/ to ieſt/ iá-ko piekło poraził/ zburzył/ y iáko Wycom ſwietych z niego wybáwił á do Raiu záprowádził. Przeto nieſmécze ſie inż wiecey Mátnchno moia mila/ otóć inż ieſtem z tobá vciehá twoia.

Pan JEZUS Chryſtus vkazał ſię Mágdálennie.

TRzy Márye w on czas gdy Aniolá w Grobie obaczyły/ iáko boiaſzliwe vciekły: A niepomniac co im Aniol powie-dział iże P. Jezus Œmartwych ſtáł/ powróciwſzy ſie do A-poſtółow powiádały iáko by vſtádnął Jeżufá mileg. Alla Mágdálenna je gorzco y wielce miłowała go/ niechcąc byđz

żywa bez swej Miłośniká / á niewiedząc gdzieby go indziej
 szukać / wrocila sie do Grobu / tam gorzko plakała / raz drugi
 y trzeci do Grobu zagladaiac / bo miała nadzieie / že go tam
 predzey znaydzie / gdzie go pogrzebla / y mówili iey Anioło-
 wie. Niewiašto oco płaczeš? Odpowiedziala / Jż wżieto
 Pána moiego / á niewiem gdzieby go položyli? Dważ tu
 dziwne zápalenie goracey miłości: Przedtym slyšala od A-
 niola že žmártwych wstał / potym teraz odedwu Aniolow /
 iže żyw iest / á tego wšytkiego niezrozumiewa y niepoymu-
 ie / mówiac: Niewiem gdzie go položyli? Mowi ná to mieu-
 sce Origenes: Jż miłość goraca to sprawila / bo Duša iey
 nie byla z nia / ale gdzie. Mistrz y Miłośnik iey przebywał:
 dla tego niemogla o czym inšym myšlic ani mówic tylko o
 nim. A gdy tak plakała / niedbái ac ná powiešć Anielskú:
 Jey Mistrz y miłośnik iešce v swey Matuchny bedac / á
 te pilnošć iey iako Bog widzac / nie mogl sie záwstrzymać
 daley / ale to wšytko rozpovedzial Matuchnie swey miley /
 prošac odpušćzenia // že musial odeysć ná poćiešenie tey
 swietey Niewiašty trwáiacey w tak wielkíey miłości. Oda-
 powiedziala Matuchná łaskawa Synaczkowi swemu mi-
 lemu: Stań sie mily Synu wola twoia swieta / rácz iść
 y vspokoic pláč gorzki tey nabožney Niewiašty / bo wier-
 nie y prawdziwie smierci twoiey / takže bolešci moich /
 žalnie. Ale mnie tež moy mily Synu nie rácz zápamiety-
 wác / rácz záš do mnie powroć / gdy ja vspokoíš ná sercu
 y vložíš pláč iey. W tym Jżus mily z včciwošciú
 odšedl od swey miley Matki / y vložal sie Maryey Má-
 gdalenie / mówiac: Niewiašto czemu płaczeš / y kogo
 szukaš? A ona nieznaíc miłości iego / mniemaiac go
 bydž

bydź Ogrodnikiem odpowiedziała. Panie / ieżelibys go ty
wziął powiedz mi / ia wdarowałszy cie dobrze / weźmie go
sobie. Rzekł do niey Pan Iezus / Mária! ona poznałszy
po głosie / iż on był ktoreg szukała / a iakoby obumarta będąc
ożyła / y z wielką radością rzekła. O moy mily Panie! Ty ie-
stes ktoregom ia szukała! a padłszy na ziemię przed nim / nogi
iego / iak była zwykła / pocałować chciała. Ale Pan Iezus
chcąc bardziey zapalić miłością serce iey / niedopuscił iey te-
go / mówiąc. Niechciey sie mnie dotykać! Rzekł do niey da-
ley. Azam ia tobie niepowiedział / że trzeciego dnia Zmar-
twychwstane / wiec tedy czego mnie szukaś w Grobie? Od-
powiedziała Mária Magdalena. O moy namileyşy Mi-
strzu / tak wielka żalosc Dusze moie z przyczyny śmierci two-
iey sromotney ściśnęła / iż wşytkiego zapamiętałszy / ani sie
czuiąc / wstać niezem o swietym twoim Ciele myśliła / y o
miejsiu na którym ie pogrzeblişmy chcąc cie drogiemi ma-
ściami namażać / a dla tego płakała / iżem teg uczynić nie mo-
gła. Ale bądź za to błogosławione Imię twoie swiete na wie-
ki! Jżes wielmożnie / iakos nam przyobiegał / Zmartwych
powstał. A niemala chwile tak rozmawiaiąc / pospolu stali
w niewymowney radości. Potym poczał odstepować od
niey mówiąc. Jżes też chce wcieşyć obecnością swoią dru-
gich. Magdalena przelaşszy sie tego słowa / bo nigdy od nie-
go niechciała bydź odłączona / rzekła. O moy mily Panie /
iako poznaie / niechceş z nami zostawać iak przedtym. Pro-
şe rącz na mie pamiętać / y na Dobroczytności ktoreş mi ra-
czył uczynić / żes z tak wielką grzeşnicą niepogardził przesta-
wać. Przeto mily Panie nieopuszczay mie y teraz / ale rącz
pamiętać na moie zbawienie. Iezus mily odpowiedział.

Nieboy sie Corto moia mila/ bądź stala/ gdyż ia ciebie nie opuszcze; ale cie do chwały swojej wezme: a dawşy iey przeżegnanie/ od oczu iey zniknał. Ona też pocieszona/ za swemi Towarzyszkami do Miasta posła/ y znalazła ie czekaące sio-
bie/ ktorym z weselem opowiedziała/ że Pána Jezusa/ a Mi-
strza swego widziała. One słyszac od niey iak sie iey wkazał/ y że tak lastawie z nią rozmawiał/ rozmnożywszy smutek w sobie/ odeszła od niey/ a z wielkiey chciwości y pożądania o Pánu JEZUSIE rozmawiając/ chciały zaś do Grobu iść: Ale miłościwy Pan JEZUS między niemi stanął y wesele im opowiadał. Pędzcie pozdrowione siostry mile. Ony z niewymowną radością przeden pądly/ oddając mu chwałę y cześć/ iako swojemu Stworzycielowi/ a wstawşy/ z Pánem Jezusem gadały/ y wesola Wielkanoc z nim miały. A chcąc Pan JEZUS od oczu ich zniknać/ począł do nich tak mówić. Idźcie mile siostrzyce / opowiedzcie Apostołom o moim prawdziwym Żmartwychwstaniu.

Pan JEZUS nawiedza powtornie Oycow SS. w Ráiu.

Milościwy Pan Jezus wcieşywszy onych wşytkich k-
rzy przy śmierci iego byli / poszedł z wielką wielkością
świetych Aniołow do Ráiu. Oycowie świeci naprzeciw ie-
go świetey miłości wşyscy wysli/ y śpiewając wesolo mo-
wili. Oro Krol/ Pan/ y Bog nasz/ wynidźmy / a zabieźmy
jemu! ktorego Krolowaniu koniec nie będzie! Dzień świe-
ty nastał nam/ wynidźcie wşyscy a dajcie chwałę z wpadem
Bogu. Tánże wşyscy padşy/ Boga mu chwałę dali/ a po-
wstawşy drugie śpiewanie zaczęli Rozkrzeweło sie nasz mi-
ły Pánie twoie Ciało/ ktore czasu meki twoiey wchło było/

dla

Sła tego napełniłeś nas weselem/ radością/ y wielką wciechą/ bo ten iest Dzień ktoregośmy dawno czekali/ abys nakarmił skodkością Twe owieczki. A stał tam z niemi/ pomnażając w nich przez długi czas wesele. Kiedy sie już brało ku wieczorowi/ rzekł do nich Pan JEZUS. Mam pożalować nie nad memi Braciškami Apostołami/ ktorzy dla boiaźni są rozproszeni/ y błakaia sie iako Owce bez Pasterza/ a w wielkim smutku zostaiac/ żadaia mnie widzieć. Przeto poyde dla ich pocieszenia/ wkaże sie im/ wtwierdze y pociesze ich/ ale niezadługo zaś do was nadejde/ onych pocieszymy/ was znouu nawiedze.

Pan JEZUS wkazał się dwómá Zwolennikom idacym do Emmaus.

TEgoż Dnia Niedzielnego/ dway ze Zwolennikow Pana JEZUSOWYCH šli w tenże Dzień do Miasteczka/ ktore było na šesćdziesiąt stáian od Jeruzalem/ Imieniem Emmaus/ iakoby rozpaczaiac/ to iest opacznie rozumieiac o Mistrzu swoim/ y ze smutkiem z spótem gadaiac o wszytkich tych rzeczach/ ktore sie stały y przygodziły ich Mistrzowi. Kiedy rozmawiali/ Pan JEZUS przylaćzył sie do nich/ iakoby iaki inšy Pielgrzym/ y šedł z niemi/ pytaiac przyczyny ich żasnucenia/ bo smutni šli bardo/ rákże coby z sobą spótem gadali pytał ich mowiac. Ktore to są mowy ktore gadacie z spótem idac/ a iestescie smutni? A odpowiedziawšy ieden ktoremu było imie Kleofas rzekł iemu. Wšakęs też ty Pielgrzym z Jeruzalem/ a niewieš tego co sie stało temi dniami? Ktorem on rzekł. A co? Oni odpowiedzieli. O JEZUSIE Nazarańskim ktory był Prorok mocny w czynku/ y w łazaniu przed Bogiem/ y przed wszytkim ludem; y iako wy-
dali.

dali go Biskupowie/ y naše Xižetá ná osádzenie ná smierť/
 y vkrzyžowali go/ á my mniemáli/ iže on miał odkupić Izra-
 elá/ á temu wšytkiemu džišiaj trzeci dzień iest/ iáko sie to
 dzialo. Ale niektore z našych Niewiašty przestrášyly nas/
 ktore przededniem byly v Grobu. A nienálažky Cialá iego/
 przyšly/ powiádaíc že widziały widzenie Anielskie/ ktorzy
 im powiádali/ iže wstał Zmartwych/ y šli niektorzy z našych
 do Grobu/ á tak znalešli iáko im Niewiašty powiádaly/ ale
 iego nie znalešli. Tedy on rzekł do nich. O šaleni y niery-
 chli sercem tu wierzemu w tych wšytkich rzeczách ktore opo-
 wiedáli Prorocy! A za nienaležáto ižby Chryštus vćierpiál/
 á tak wšedł do swoiey chwały: A poczáwšy od Moyzeša/
 wšytkich Prorokow wykládal im Pišmo/ ktore bylo o nim
 we wšytkich Pišmách Prorockich nápišane. Y przybližyli sie
 ku Niasťeczku do ktorego šli. A on sie zmyslił y vřazal iá-
 koby ďaley miał iść. Ale go oni vprošili aby został z nimi/
 mowiac. Zostań z námi/ boć sie zmierzcha y przybliža sie noc.
 Wiec tedy został sie z nimi/ wziął chleb y przežegnał/ á la-
 miac podawał im. A przez to otworzyly sie ich oczy/ y po-
 ználi go/ á on zniknal z oczu ich. A ná ten čas rzekli sobie.
 Ižali serce naše w nas niepałalo/ kiedy mowil z námi ná
 drodze otwarzáiac y wykládaíc nam Pišma Prorockie. A
 wstałšy/ oneyže godziny wrocili sie do Jeruzalem/ y zna-
 lešli iedenáście zgromádzonych žwolennikow/ y tych kto-
 rzy z nimi byli/ mowiac: Iže wstał Zmartwych prawdzi-
 wie: y vřazal sie Symonowi/ y poczeli im powiádać te rze-
 cy/ ktore sie działy z nimi w drodze/ y iáko poználi go w la-
 maniu chleba. O Dušo grzešna/ wwaž tu pilnie wielka do-
 broć Pána Jezusa Dobrotliwego/ iže z niewymowney mi-
 łości

Łoſci ſwey niedopuszczł Dczniom ſwoim trwac długo w ble-
 dzie/ ale ſie do nich miał y zniemi złączyl/ pytając przyczy-
 nemu by ſie ſmucili? A nie chcąc ich w wątpliwoſci ani w
 zaſmuceniu zoſtawić/ Piſmo im wyklada/ ſercá w miłości
 rozpala/ wątpliwoſć y wąſeláki błęd od nich oddala. Tak
 też ná każdy dzień z námi czyni Duchownie. Bo gdy ſie przy-
 tráfi/ żeſmy leniwemi y gnuſnemi tu ſłużbie Bożej/ albo gdy
 ſumnienie mamy zéwiktłane lub pomieſzanie. Jak ſkoro my-
 ſlic albo mowić poczniemy o P. Bogu/ nátychmiáſt przytę-
 czy ſie wtwierdżając nas/ niewiedomie oſwiecáiąc/ y tu za-
 miłowaniu ſiebie ſamego ſercá náſze rozpalać: to każdy w ſo-
 bie vzna/ kto ſie tylko do niego ma y zabiera/ bo niemáſz le-
 pſzey pomocy á lekářſtwá/ w takich rzeczách/ iáko rozmyſláć/
 albo rozmawiać o P. Bogu y o Dobrodziejſtwách iego. Já-
 ko náucza Dawid Krol y Prorok/ dziwuiać ſie á mowiać.
 O iáko ſłodnie w vſciech moich miły Pánie ſłowo twoie!
 A ná drugim mieyſcu tenże Dawid ſwiety mowi. Ognie
 bárdzo ſłowo twoie/ zápalilo ſie bárdzo ſerce moje wemnie;
 w rozmyſłaniu moim/ rozgorywa ſie ogień tu miłość i Bo-
 żey. Wwaſz tákże tu twego mileg Pána wielkie Dobrodziej-
 ſtwo y gleboká pokore. Obacz iego wielká pokore/ iáko to
 idzie Bog prawdziwy iuż nieſmiertelny/ z Proſtakámi ro-
 zmarwiać/ náuczając ich miłościwie y w ich zaſmuceniach
 ſzac ich. Przypátrź ſie iego dobroczynnoſci/ ktory zmyſlił
 dálszá drogę/ aby zádzia ich tym bárdziej ſie do niego zápa-
 li; y żeby go pierwey od ſiebie niepuſcili/ á żeby go pierwey
 poznali. Przeto mowili/ záwſciągáiąc go. Zoſtań z námi/
 oto iuż tu wieczorowi ſie zbliża y ſłońce západa. Dal ſie mi-
 łościwy Pan námowić/ y poſzedł z nimi/ á otworzył ich o-

czy/ że go aż poznali. Tak też y z námi záwsze sobie postępuie niewidomie Pan JEZUS Dobrotliwy/ chce żebyśmy z nim zostawali/ y zatrzymywáli go nabożnemi Modlitwami y prozbami/ náuczając nas przez to/ abyśmy záwzdy Pána Boga Modlitwami blagáli/ y iemu sie przez zupełną wolą oddawali.

Pan IEZUS przez zamknione vliczki, wszedł do Zwolenników swoich.

Kiedy miłościwy Pan JEZUS owym Dwíemá Zwolenníkóm zniťnal/ ktorzy do Jeruzalem záś byli posłli/ y Apostołom powiedzieli iż Pána swego widzieli: Oni też powiádali iże Śmartwychwstał/ á iź sie Piotrowi vřkázal. A kiedy o tym rozmawiali/ Pan JEZUS stał miedzy nimi/ lubo sie byli dla bojáźni Żydowskiej mocno zátarásowali y zamkneli/ á rzekł do nich. Pokoy wam/ iac iestem nieboycie sie. A oni zásmuceni y postracháni/ mniemali že Duchá widza. I rzekł im. Czemu sie smucicie/ á myśli wstepnia w sercá wasze? Ogládaycie Rece y Nogi moje/ iź ci ia tenże iestem. Mácaycie y wieǳcie/ boć Duch Ciała y kóści niema/ iáko mnie widzićie mieć. A gdy to rzekł/ vřkázal im Rece y Nogi. Ieřsze gdy oni niewierzyli/ dźwińnícym sie dla wesela rzekł. A macieř tu co takiego coby było tu ziedzeniu? Oni mu prynieřli część ryby piezoney y plařtr miodu. A gdy iadł przed nimi/ wziąwřy ořtatki dal im/ y rzekł do nich. Tećsa słowá ktorem mowil do was/ kiedy ieřsze byľ z wámi/ iże potrzeba aby sie spełnilo wřytko piřmo/ ktore w Zákonie Moyzeřowym y w Prorokách y w zoltarzu to iest w Psalmách o mnie było nápiřano. A otworzył ich zmyřly/ že zrozumieľi piřmá/ y rzekł im. Tak piřmo iest/ y tak musiaľo byď.

to bydyż że Chrystus miał véterpieć/ á po trzech dniách wstác
 Smartwych. O iáko szczęśliwy y święty Dom on byl/ w któ-
 rym taki gość/ taka czeladka/ takie wesele/ taka náuka y po-
 twierdzenie Chrześciańskiey wiary/ y taka wesola Wielka
 Noc: gdzie sie rozmawiał Pan z slugami/ y Nauczyciel z swe-
 mi Zwolennikami. O iák wielkie y iák bardzo rostkofne we-
 sele Apostołowie świeci z tego mieli/ iż Páná swęgiuż chwa-
 lebnego widzieli. Dziekując mu zá iego odkupienie/ y pocie-
 szne náviedzenie/ dawáli sie mu winnemi/ iże go byli odbie-
 żeli času iego meki. W tym Pan JEzus nagle od nich zni-
 knął/ onych zostawivszy w wielkim nabożeństwie/ ktorzy
 potym wzdychając gorąco żádali/ áby iego dostojność wi-
 dzieć zaś mogli. A te wszystkie zjávienia y wkózania działy
 sie dnia pierwszego Wielkonocnego. Pánietayże tedy czło-
 wiecze/ w każdy Piątek oplákiwáć Meke Chrystusá milego/
 á w Niedziele rádownąć sie z Zwyciestwá iego: bo im nabo-
 żney y częściey Meke iego oplacześ/ tym większą łáskę w
 dzień Smartwychwstania Bożego wezmieś; á to oboie od
 milego Páná Boga bez wátpienia otrzymasz/ ieżeli rzeczy
 świeckie opuścivszy/ y ich próżnością iáko znikomą pogar-
 dziwszy/ Páná Boga sie rozmiluieś/ y do Uczniow P. JE-
 zusowych przez náśladowanie przystánieś. Upewniám/ że
 sie takimże stánieś.

Pan IEZUS, drugi raz náviedza Apostoły, gdy
 Tomasz święty byl między niemi.

GDY byl wieczór dnia pierwszego po Sobocie/ á vliczki
 były zamknione/ gdzie byli Zwolennicy zgromádzeni
 dla boiáźni Żydow. Przyszedł Pan JEzus y státnął w po-
 srzodku ich/ y rzekł im. Pokoy wam. A gdy to rzekł/ wskázal

im Recey Boż/ á w teby sie wrádowali Żwoleńnicy/ obacz-
 wšy Pána. Przeto im rzekł powtore/ Počoy wam/ Jáko
 mnie posłał Oćiec/ tak ja posyłam was/ to gdy wymowił.
 Tchnął ná nich/ mówiac im/ weźmiycie Ducha świętego/
 ktorým odpusćicie grzechy/ beda im odpuszone/ á ktorým
 zatrzymacie/ beda zatrzymane. A Tomáš ieden ze Dwuna-
 stu/ ktorý nazwan jest niedowiarék/ niebył ná ten čas z nie-
 mi/ kiedy był przyšedł Jezus miły/ á przeto powiedzieli mu
 inni Żwoleńnicy mówiac. Widzielišmy Pána. A on im
 rzekł/ ja ieżeli nieobacze w Reku iego przeškócia/ y iesli nie-
 wpuszcze pálca ná mieysce gwóźdźow/ y niewloze reki mo-
 iej w Bog iego/ nie wwierze! A stało sie/ iż po ośmiu dniach
 zaś byli Żwoleńnicy wewnatrz zspólem/ y Tomáš z nimi.
 A przyšedł znou Pan Jezus do nich/ przez zawarte vli-
 czki/ y stánuł w posrzedku ich/ y rzekł im. Počoy wam! Po-
 tym rzekł Tomášowi: Podnies pálec twoy/ á wlož tu/ á
 ogladay rece moie: Ściagniy reke twoie á wlož w Boż
 moy/ á niechciey byđz niedowiarćkiem ále wierzącym. To-
 máš dotknawšy sie Pána swego. Rzekł do niego z nabożeń-
 stwem/ wyznawaiac swą wine. Pan moy y Bog moy. Rzekł
 temu P. Jezus. Iżes mnie obaczyl Tomášu/ wwierzyles?
 Błogosławieni ktorzy niewidzieli/ á wwierzyli. Wiele in-
 nych znamion uczynił Pan Jezus przed oczema Żwoleńni-
 kow swoich; ktore nie wypisane sa w Kiegách tych. Ale te
 napisane sa/ abyście wierzyl/ iże Jezus jest Chrystus Syn
 Boży/ aby wierzac mieliście żywot w Imie iego. A tu przy-
 tym ogladay/ iáko P. Jezus ktorý jest Pasterz dobry/ miał
 wielką piecza o iedney bładzacey Owcy. Wiec z wielkiey
 swoiey á dobrotliwey láski pozwala doryćć sie Ciala swego/
 dla

Dla oddalenia wątpliwości y niedowiarstwa człowieka tak-
żdego. A pocieszywszy wszystkich iako Ociec łaskawy poszedł
do Galilei y obiecał się im tamże drugi raz ukazać/ gdzie
się im prętko potym ukazał był/ mówiąc. Danami jest wszy-
tką moc w Niebie y na Ziemi/ przeto wy najmilszy moi/ po
wszystkim świecie porządźcie nauczając pogany/ krzającie w
Imię Oycy y Syna y Ducha Świętego: nauczając ich za-
chowować to wszystko/ cokolwiek wam przykazał. A iac be-
de z wami wszystkimi aż do skonczenia świata. Oni to usly-
shawszy; wszyscy z tego wesolemi byli/ y chwale Boga iego
świetey miłości dali. Potym w oczach ich zniknął/ y poszedł
do Oycow świętych/ Tamże z nimi mieszkał do czasu tego/
po ki nie wstąpił w Niebo.

Pana I E Z U S A miłego dziwnie y wesole

w Niebowstąpienie.



Milostniwy P. Jezus/ we czter-
dzieści dni po swym Chwale-
bnym Smartwychwstaniu/ widząc
iż już przyszła godzina iego: aby po-
szedł do Oycy z tego świata. A prze-
to wywiodszy Oycow świętych z Ka-
nu/ zostawił tam Enochą z Eliaszem:
potym iakby dnia dzisiejszego ukazał
się swym Zwołennikom w onym pa-
lacu/ gdzie ostatczną wieczerzę im
sprawował. Mówiąc do nich. Już jest czas abyem się powro-
cił do Oycy/ który mnie na ten świat zesłał/ a wy tu dotąd w
Mieście mieszkaćcie aż mocą Niebieską będziecie ogarnie-
ni/ bo w krótkim czasie napelnie was Duchem świętym.

Potym pojdziecie na wszytek świat/ a przepowiadając Ewangelia moje/ będziecie krzcić. A ktokolwiek sie okrzci y uwierzy/ będzie zbawion. Przytym poczał im wymawiać ich niedowiarstwo/ y zatwardzialość ich sercá/ iże niechcieli wierzyć Niewiastom/ ktore widziały go iż Smartwych powstał/ a że niewierzyli/ strofował ich y zawstydzil. A to P. Jezus mowil dla tego/ aby uznali niedostatek y niedostatkowość swoje/ a byli pokornieyszymi. Potym rzekl. Idac na wszytek świat/ przepowiadaycie Ewangelia każdemu stworzeniu! A znaki tych ktorzy uwierza te beda. W Imie moje Diabły beda wyganiać/ beda mowić ięzykami nowemi/ weże beda brać/ a iezeli co iadowitego beda pić nie będzie im škodziło/ na niemocney chore beda rece kłaść/ a beda ozdrowieni. Była też tam w ten czas z nimi y Matka iego/ ktorey Jezus miły poczał dziełować/ bo inż chciał w Niebo wstąpić. Matuchna mila iego gdy to slyszála/ serce swe tak bardzo rozrzewnila/ iż na iego swiete pierśi padła/ a leżac na nich/ y nabożnie vzdychając do Syna mowila. O Boże/ a moy Synaczku/ poniewaś idziesz od nas/ rácz mnie wziąć z soba/ nieráčz mnie zostawiać w tey nędzy swiata mizerne go/ ale wezmiy mnie z soba do Oycá twego Niebieskiego. Jezus miły odpowiedział bardzo łaskawie swey miley Matuchnie/ mowiac. O Rodzicielko moja naymileysza/ prośbę y żadam po tobie/ rácz zostać na mieyscu moim/ dla Zwolennikow moich posilenia y też náuczzenia. A kiedy beda przez cie vmocnieni/ y w tym/ co im potrzebno iest ku zbawieniu Iudzkiemu/ przez cie náuczeni/ potym ja sam mila Matko ze wszytkim Dworem Niebieskim po cie przyjde/ y twa swieta a niewinna Dusze w prowadze w chwale tobie zgotowana od

od początku świata. Odpowiedziała Marya. Ponieważ
 niemożę inaczej być. Bądźże moym miłym Synem wola twoją
 gotowam i z daru twojego / nie tylko zostać sierotą po to-
 bie ale i umrzeć dla tych / dla którychś ty umarł. Jedną
 więc oto moym miłym Synem proszę / rączę mnie Matuchne / i słu-
 żebniczkę twoją mieć w pamięci wiecznej. Potym rzekł do
 wszystkich. Niesmiećcie serc waszych / ani się lekajcie / nie o-
 puszczać was sierotami / idę od was / a zaś przyjdę do was i
 zawzdy będę z wami. Ztym rzekł. Wymieście na górę Oli-
 wną / tam mnie jeszcze obaczycie / tamci z tej góry wstąpie
 w Niebo przed oczyma waszemi. A powiedziawszy to zni-
 knął od nich. Oni i tak się co przedtem wygotowali i sporzą-
 dzili / z płaczem nabożnym do onej góry z procesyją poszli /
 gdzie przyśledszy / rozeszli się i rozłączyli na osobne modli-
 twy. Tamże natychmiast Pan Jezus ostatecznie ukazał się
 im / mówiąc. Pokoju wam / tu Matuchna / z Dwolennikami /
 i z drugimi których tam było bardzo wiele / do Nogiego
 wpadła / i Nogi ięgi święte pocałowała. Stawali tamże Wy-
 cowie święci z Kain i z Ochlami piekielnej wyprowadzeni /
 którzy na Matuchne Boga mile i wesoło poglądali / chwale
 milego Boga / iż przez nie z niedze wielkiej są wybawieni. Po-
 tym dokonawszy wszystkiego co było napisano : Matuchnie i
 Apostołom podziękowawszy / i łaskawie ich przeżegnawszy /
 Piotrowi Kosciol / Matuchne Janowi polecając. Rzekł.
 Wstępuję do Ojca moiego i waszego. A począł się podnosić
 mocą swoją. Przeciwnie ięgi świętey miłości Anieli ze wszy-
 stkich Chorów Niebieskich iemu zabieżeli / radując się wesoło
 śpiewali : Chwałę dawać i tak swemu Stworzycielowi.
 Matuchna mila za nim patrząc rzewno płakała / żalując wiel-

ce iż z nim w ten czas do Niebá nieposła. Plakali też Ap-
 stołowie/ iż po nim sirotami zostali/ ale iednak w onym plá-
 czu/ niewimowne wesele/ rostkoss/ y zátochánie ze wszytkich
 miar mieli; bo wiedzieli że okolo Krolá y Pána swóiego/
 Dworzánie Niebiescy wesolo przy wklonie ná Chory spie-
 wali. Alleluia/ Alleluia. Krolu náš łaskawy/ ktory idziesz
 do nas w Imie Boże/ tobie spiewamy/ ciebie chwalemy/ Al-
 leluia. Swiety swiety Pan Bog Wszechmogacy Alleluia.
 Pelne iest Niebo y Ziemiá twego miłosierdzia Alleluia.
 Nowili też tu swietym Wycom Aniolowie. Kładzeta ludu
 Bożego spiewaycie/ y chwalcie Stworzyciela y Zbawicie-
 la swóiego/ boć on iest Bog/ á náden nie iest inšy Alleluia?
 Wycomie świeci wesolo spiewając/ wzáiem odpowiedzieli.
 Dworzánie Krolá wiecznego stroże ludu iego/ pomocnicy
 nási weselcie sie Alleluia. A tak y ci y oni bezliczby spiewá-
 iac Alleluia/ prowadzili Boską iego Wielmožnosť do Nie-
 bieškiey chwały/ y ochotnie go tam przywitáli. Záwitay do
 nas miły náš Stworzycielu! A tu sie wypelniło Proroctwo
 Krolá Dawida/ ktory mowil. Wstąpił Pan w weselu y w
 spiewaniu/ w głosie traby y w wielkim radowaniu. W ten
 czas Jezus miły/ dla wielšeg póciešenia swey miley Má-
 tki/ zleťká podnioššy rączki w Niebo wstepował/ ná to/ że
 by go mogli iáť naydlužey widzieć/ potym z onego mieysca
 w ocemgnienu y nagle ze wszytkiemi Anioły y swietemi
 wstąpił do naywyššey Chwały ná Práwice Boga Wycá/
 Matuchná mila/ ze Zwolenníkami stála pogládáiac w Nie-
 bo/ czekáiac póciechy od niego. Gdzie potym dwa Anieli w
 białym odzieniu ná powietrzu sie im pokazáli/ mowiac do
 do nich temi słowy. Mežowie Galileyscy/ czego tu stoicie

dzimuiac sie/ ten JEzus ktory wziety iest od was/ tak przy-
 dzie (iakoscie go widzieli idacego w Niebo) Dnia ostate-
 cznego Sadnego/ a wy wroccie sie do miasta/ oczekiwajcie
 tam Daru Niebieskiego/ podlug obietnice iego. Oni to usly-
 szawszy/ nabożnie poklekneli/ stopy iego calowali/ z weselem
 do Domu sie wrocili. Tu vznak mozemy pieczolowanie Na-
 uczyciela Dobrego o swoich Uczniach/ bo natychmiast rozla-
 czywszy sie z nimi/ poslal im Anioloy na pocieszenie/ aby w-
 slyszawszy slowa Anielskie / zgadzajace sie ze slowem Pana
 JEzusowym/ byli pewnieyszymi obietnice im obiecanej/ tak
 wysluchawszy powiesc Anielska / Panna Marya swietka po-
 kornie ich prosila/ aby byla Synaczkow swemu zalecona /
 oni z glebokim uklonem poselstwo przyieli. A zniknawszy
 do Nieba sie powrocili. Panna Marya z rota swoja swie-
 ta/ do Miasta posla/ a poszczac/ y modlac sie w placzu/ w o-
 nym Domu gdzie byla ostatnia Wieczera mieszkal/ az do
 Dnia dziesiatego/ to iest/ az do Swiatek.

Pana JEZUSA milego w Niedziele Swiateczna
 Duchu Swietego zeslanie.



Gdy tak chwalebnie P. JEzus do Nie-
 ba wstapil: Zwolewnicy iego pospolu
 z Panna Marya swietka oczekiwali z wielkim
 Nabozenstwem Daru pozadanego a przy-
 obiecanego/ trwajac z wielka pilnoscia na
 Modlitwie. A iako Dnia Niedzielnego trze-
 cia godzina byla na dzien/ widzac P. JE-
 zus wielkie zadanie y pragnienie swoich
 milych/ iże sie Nabożnie modlili o zeslanie Duchu swietego/

rzekl do Oycá swoięgo Niebieskiego. Pošli my im mily Oycze Duchá swietęgo/ ktory ie oświeci/ y o wszytkiey mądrości tak nauczył że sie im niht niesprzeciwi. Natychmiast iak skoro to Syn do Oycá wymowil/ Duch Przenaswietšy padł na wszytkich/ w postaci ábo na podobienstwo iezykow ognistych/ y nápełnil ie Dárow Boškich/ tak/ iż poczełi mówić y chwalić milego P Boga rozmaitemi iezykami/ tálda- lece/ iż sie temu wszyscy dziwowali/ y zdumiawszy sie morwi- li. To dziwna rzecz/ žali ci wszyscy nie sa ludžie Galileyscy/ á przecie šlyšemy ich iezykami rozmaitymi mowiacych! Bo tego Duchá swietęgo moca/ tak byli oświeceni y vmocnie- ni/ iż wszytek šwiat/ bedac Prostakami/ pod Moc y Wiare Pána Jezusowa podbili. Juž sie wiecey Žydow nie bali/ á šmiele o Pánu Chryštusie kazali y nauczali/ tak/ iż sie temu wszyscy dziwowali. Potym gdy od Žydow byli wzgardzo- nemi/ do Pogánow sie spieszyli. Pánná Czysta/ tá ich wiele nauczala/ bo wiecey o Synie Božym wiedžiala. Gdy sie roz- stác mieli/ ona ich przežegnala. A oni iey miłości podžieko- wawšy/ pošli kazac po wszytkim šwiecie/ y sprawowac lu- dzkie zbáwienie. Pánná Mária/ gdy po w Niebowstapie- niu/ y Duchá š. zesłaniu/ šamá na žemi zostala/ tedy na me- šte Syná swięęgo často wspominala/ á co ktora bolesć ięę roz- pámietywala/ za každy miecz bolesći serce wnetržnošci iey przechodził. A mieszkajac przez pietnašcie lat na žemi/ čes- to one miesca gđzie mily iey Syn cierpiat nawiedžala/ mo- wiac. Tu moy mily Syn biczowan! tu koronowan. Tu pod Krzyžem padł! Tu wšrzyžowan. A przyšedšy na miey- sce gđzie w Niebo wštapil/ z pláčem mowiac narzekala. Tuš moy mily Synu w Niebo wštapil/ á mnieš tu šame w nedzy

W vtrapieniu zostawił! O moia vciecho! dayże inż wie-
czne odpocznienie Mátuchnie twej miley. O naylástawşy
Synu/ pámietay dzisiaj ná meke twoie/ á weyrzyi ná vte-
stnienie moje: gdyż ia smutki cierpie y prześladowania/ á
ty vżywaş wiecznego wesela. Te y inşe rzeczy mówiąc/
bardzo gorzko plakała. A máiąc ná swych Jágodách y Oblis-
czu lzy gorące/ do Domu sie zaś z testnością wielką wroci-
ła/ wzdycháiąc do swego milego Syná.

Pánnie MARVEY śmierci obiáwienie.

CDy Mátuchná Boża z takim pláczem nárzekała/ iż przez
tak długi czas/ bez Syná w wielkiej testnicy mieszkała.
Niechcąc iey miły Syn/ aby sie wiecey smuciła/ posłał do
niey Aniola/ który iá od niego z vczciwością osobliwą po-
zdrowił/ mówiąc. Bądź inż wesola Dżewico błogosła-
wiona/ bo dnia trzeciego będzieś do Niebá wzięta/ od twe-
go milego Syná: A ná znak teğ dáie tobie od Syná twógo to-
żalobne odzienie w ktore sie obleczesz; y Pálme te/ ktora przed
swym Ciałem świętym nieść káżesz. Pánná będąc tego Posła-
stwa wdzięczna: wnet ná swe kóláná pokleknęła/ á o trzy rze-
czy ieğ świętey miłości prosiła. Naprzód/ aby Apostoły przy
swey śmierci miała. Wtora/ żeby Duchá złego przy śmierci
swey niewidziała. Mowi tu ieden Doktor. O mila Pánn-
no czemuś o to prosiła? iżaliś sie go bała? wszákeś ty mila
Pánnó głowe iego podeptała/ y tyś sama moc iego skáżila y
zniósła? Grzesznicy o to prosić mieli/ ále nie ty/ Pánnó mia-
ła ktoraś nigdy grzechu nie miała. Trzecia/ iżby iey miły
Syn zstąpił do niey/ á iey Dusze do chwały Królestwa Nie-
bieskiego prowadził. Iezus miły w tym wszystkim Mátu-
chne swą wysłuchał/ bo to istotnie iáko Syn vczynić przygo-
biecał.

Apostołow SS: ze wšytkiego świata dziwne zebranie.

W Ten čas Apostołowie świeci / po wšytkim świecie :
 każąc nauczali / a dla tego Mocą Bożą zstąpił na nie :
 Oblók biały / który ich przed Domem Panny Máryey postá-
 wił : Temu wšyscy się wielce dziwowali / że się tak cudownie :
 zgromádžili. Pánna Náprzedeſtoynieyša im powiedžiała /
 iż do Syná iść iuž miała. Oni pocželi rzewno pláć / iż się z
 nią mieli rozſtáć. Oná ich záś pociešyła / y ſwoie im blagoſlá-
 wienſtvo dála.

Panny Máriej, Dziewice Błogoſławioney, lekkie.
 krom ktorey boleſci, vſpieńie.

Po tym Dziewica Márya na śmierć ſię nágotowała / y Ko-
 ſcielne Sakraménta z Náboženſtвом przyięła / nie żeby
 ich potrzebowała ; ale aby pokóre / poſluſzenſtvo / y przyka-
 zanie Boże wypełniła / a náuke nam przez to zoftawiła. Al-
 bowiem przez trzy (iáko ſwięty Auguſtyn piſze) Sakramen-
 ta / ludzie máia ſię przygoťować na śmierć / przez pokóre /
 Ciałó Boże / y przez oſtátne Pomázanie. To wšytko Máry-
 ſwietſza Pánna vczynila / bo ſię ſpowiádała / iż takiey laſki
 godná nie była / która od Boga wſzechmogácego otrzymała :
 ale nie żadnych grzechow bo ich nie miała. Ciałó Boże iáko
 záwsze zwykła / tak y w ten čas przyięła. Pomázania teſz o-
 ſtátcznego (iáko wielki Woyciech powiáda) áczkolwiek nie
 potrzebowała / bo ten ſwięty Sakramént / ieſt na grzechy po-
 wſzednie vſtánowiony / ktorych oná nie miała / tylko dla po-
 kazania zwycieſtwa to vczynila. Potym Syn Boży po Duſze
 iej Náſwietſza / ze wšytká rzeka Niebieſka / z Niebá w wiel-
 kiey ſwiatłoſci zſtąpił. Które° oná gdy obáczyła powſta wſy /
 niſko.

nisko sie mu uklonila. A on wesolo na swa Matke wlochana
 spoyrzawszy / pozdrowil ja mowiac. Biedz pozdrowiona
 Matuchno moja naymileysza ! iuzci czas przyjedl / abys by-
 la nad wszytko stworzenie wywyższone y wkoronowana.
 Przeto powstan / a podz iuz zemna do Nieba ! Naymilsza
 Golebico moja ! Oblubienico moja ! iuzci wszytki niepogo-
 dna chwila y pluta minela ! Kwiatki sie rozkwitaja / ptaszk-
 wie / to iest Aniolowie swieci spiewaja. Podz iuz z te^o pado-
 lu placzu / do wieczne^o wesela. Tym y tak słodkim glosem Du-
 sza Naswietzney Panny pobudzona / krom wszelkney boleści /
 smutku / y boiazni / wysla wesolo z Ciala na lono swego mi-
 leg Syna / ktore Cialo swiete / Apostolom na gore Jozafat
 z wezciwoscia wszelka prowadzić kazal / a sam Dusze tey Na-
 swietzsz z wielkim weselem do Nieba prowadzil / y blisko
 Przenaswietzney Trojce posadzil. A gdy Panna Naswiet-
 sza podlug Dusze nad wszytko stworzenie byla podwyższone.
 Bog Ociec checac tey przed wszytkimi blagoslawionemi A-
 nioly y swietemi czesc uczynic. Krzekl. Oto czas / ktorego
 zmarla Matka Syna mego / slusna aby iuz wzila zaplate
 zywota swojego / iakaz tedy laske y czesc mam tey uczynic ?
 y tey Naswietzszemu Cialu ? w ktorey zywocie Cialo Syna
 mego przez Duchu swietego iest sprawione / y z Dusza zla-
 czone / w ktorym Dziewiec Miesiecz odpoczywalo / od kto-
 rey porodzon / pokarmowan / oblapien / calowan / a wifacy
 na Krzyzu oplakan byl. Tedy wszyscy swieci Aniolowie / y
 blagoslawieni / z wpadem niskim Bogu chwalc / mowic po-
 czeli. Wielki Pan y wielka Moc iego ! a mądrości iego nie
 masz liczby. Drudzy zas mowili. S toba Panie mądrość /
 ktora zna uczynki twoie / y z toba byla / gdys stwarzal swiat

y Niebo/ y widziała co iest milego y do vpodobania przed oczemá twemi/ ty wieš mily Pánie! žec godná iest/ aby byla podwyžšona náđ naše wšytkie Chory Anielſkie z Dušá y z Ciałem. Jáko tedy Bog wšechmogacy od wiekow posta-
nowil/ žeby iá z Dušá y z Ciałem náđ wšytkie Chory Anielſkie podwyžšyl: Tak teſ chciał/ iżby každy Chor to vzna-
chwalac iá/ dwanaście Gwiazd w iey Korone vložyl. Pier-
wsá Gwiazde Anieli w iey Korone/ wychwaláiac iá/ gdy wložyli/ mowili. Godná iest aby z Ciałem y z Dušá w
Niebo wzięta byla/ dla iey wielkiey doſkonaloſci/ bo iáko o-
ná iest doſkonalejši ſwiatobliwoſci náđ wšytkie Anioły/ tak
teſ ma byđ vblogoſławiona y wvwyžšona náđ námi wšy-
tkimi z Dušá y Ciałem. Albowiem doſkonale blogoſławię-
ſtwo nie iest w Niebie Dušy bez Ciała/ á to dla žády ktora
ma Dušá ku Ciału/ iż teſ iuſ Bóg máiac/ y Cialo miec žá-
da. Dla wieſzego tedy iey vvielbienia/ ſluſná iest/ aby Du-
šá y Cialo iey wzięte bylo do Niebá. Wtora Gwiazde Pier-
wſi Rodzicy w iey Korone wložyli/ y rzekli. Wšechmogá-
cy Bože/ blogoſławionyſ ty y Mátká twojá/ záprawdec o-
ná godná iest/ aby z Dušá y Ciałem byla vvielbiona/ bo o-
ne chwalemy/ že iest wyieta od przeſlectwa Jevinego dla
grzechu pierworodne°/ gdyž y my/ byſmy cie byli nierozgnie-
wali/ z Dušá y z Ciałem w Raiu bylibyſmy zoſtawali. Ze
tedy twojá mila Mátna bez pierworodnego grzechu po-
czeta/ ſluſná aby z Dušá y Ciałem byla w Niebo wzięta.
Trzecia Gwiazde Pátryarchowie w iey Korone wložyli/
mowiac. Bože y Pánie náſ/ chwala Mátcyna iest chwala
iey Syná/ niechay tedy poydžie chwala iey ku chwale twej/
gdyž ona iest Mátká twojá/ co iey ku chwale vczyňiſ/ ſobie

tym

tym iey przymnożył. Godną tedy aby ten przybytek tam był/
 gdzie Chrystus iest/ aby na ziemi nie był/ w którymś ty po-
 czety był y przemieszkował. Przeto słusznie ma być wzięta
 z Ciałem w Niebo/ bo inż twoie Ciało w chwale iest/ które
 z niey wzięte/ y z twym Ciałem Ciało iey iest ziednoczone.
 Niepodobna tedy aby to Ciało w ziemi gnilo/ co ciebie no-
 siło/ y twym Przybytkiem było. Czarta Gwiazde Proro-
 cy w iey Korone włożyli/ gdy taki wywód położyli. O mi-
 łosierny Panie/ gdyśmy my Prawde Duchem świętym natch-
 niemi mówili/ opowiadając przyszłe rzeczy/ o Panu Chry-
 stusie y o Matce ięg. Jedną tedy rzecz/ abyśmy w prawdzie
 byli znaleźieni: ponieważ wiele z nas o tym w Niebo wzie-
 ciu twej milej Matki z Duszą y z Ciałem/ powiedziało. Ja-
 ko Dawid mówił mówił. Staneł Krolona na Prawicy
 twojej w odzieniu pozłoconym; a iako złoto nie psuje się
 ani gnije/ tak też Ciało Matki twej gnićby w ziemi niemia-
 ło. Także w Kantyłach iest napisano. Wstań a pochwąp się
 Przyjaciółko moia/ zład się iawnie pokazuje iey Smartwych
 wstanie y w Niebo z Ciałem wzięcie. v Ekklezyastyka też
 napisano. Który stworzył mnie/ odpoczywał w Przybytku
 moim. A Jan Święty piše w Apokalipsim/ opisując ię/
 Niewiastę obleczone słońcem/ mającą Koronę z Dwunastą
 Gwiazd na Głowie/ więc niesłusna Duszy od Ciała być od-
 łączoney/ ale z Ciałem łączoney. Przeto Dawid powsta-
 wszy/ począł śpiewać na chwale Dziewicy Maryey. Wstań
 Panie w odpocznienie twoje y Arkę Poświęcenia twego/
 to iest Ciało Panny Maryey. Przeto iest godna/ aby była z
 Duszą y z Ciałem uwielbiona. Piątą Gwiazdę świeci Me-
 czennicy w iey Koronę włożyli/ z których pośrodku święty

Szczepan wystąpiwszy tak rzekł. Tyś miły Pánie rzekł przez Proroka. Droga iest przed oblicznością Bożą śmierć świętych/ ale Pánna Mária iest Nayswiętsza/ y nád wszytkie dostoinieysza/ przeto y śmierć iey ma bydź naydroższa/ ale by nie była nadroższa/ by podług Dusz tyłko/ a nie podług Ciała w Niebie była. Przeto godna iest z Duszą y z Ciałem w Niebowzięcia. Szosta Gwiazde w iey Korone wstawili Násładowcy Boży/ mówiac. Tyś Pánie Boże náš przykazał/ kto mi służy niechay mnie násláduie/ a gđziem ia iest/ tam y slugá moy będzie. Ponieważ tedy ona w żywocie swym nošac cie/ y pierśiami swemi karmiac/ tobie służyła. Słužna iest/ aby/ gđzie sie ty znáyduiesz/ y twojá Mátká miła tamže była/ ktora tobie przez wszytek čas żywota twego służyła/ y przy tobie w wielkim smutku pod czas meki stała. Siódma Gwiazde/ Wyznawcy Boży kładac w iey Korone/ a chwalcac ia tak mówili: Nápisano iest miły Pánie/ ktora miara będziecie mierzyć/ ta wam będzie odmierzono/ ale ona mierzyła/ y tu zasłudze y tu chwale. Słužna tedy/ aby iey odmierzono zupełnością chwały/ ktora iest podług Ciała y podług Dusz/ ma bydź z Duszą y Ciałem wzięta do Nieba. Osma Gwiazde w iey Korone polożyły święte Panny/ mówiac/ Godna iest albowiem ona nie była poružona/ ale Pánna czysta została/ ma bydź blisko swęgo Syna/ bo tak nápišal Nadry Salomon. Nienápsowanie bliskiego czyni Bogu: Ale Pánna Mária nienápsowana w swoim Pánienstwie. Przeto Pánie Boże náš/ ma bydź Pánna Mária naybližsza twoiey Stolicy y Maiestatu/ z nienápsowanym Pánieńskim Ciałem. Dziewiata Gwiazde wszyscy błogostáwieni a wybráni Boży w iey Korone spiewáiac wložyli.

żyli. Wybrał iā Bog y nad inne iā obrat / y w Mieſtaniu
ſa ym ſazał iey przebywać. Przynaależy tedy / poniewaſz
Ciała ſwitych bywaia czczone / na ziemi / Ciało Mariey
Panny ma bydź wiecey y bardziey vczczone / a to przez chwa-
lebne Ciała iey y z Duſzą w Niebowſcie. Dziewięta Gwia-
zde Duch ſwity z pochwałą Panny Mariey / w iey Koron-
e położył / mówiac. Ze przy Pozdrowieniu rzeczona ieſt
pełna łaski / co ſie rozumie podług Ciała y Duſze. Przyzwo-
icie tedy będzie vwielbiona y łaski pełna / gdy z Duſzą y z Ciał-
em będzie w Niebowſtwa / aby iey ſwiteg Ciała wſytkie
czło nki były pełne chwały / ktore na ziemi ieſzcze będąc / były
pełne łaski Duſzą ſwiteg. Jedenasta Gwiazde Syn Bo-
ży Ieſus Chryſtus wſtawił w iey Korone / mówiac. Słu-
ſzna ieſt aby to Ciało ktore było z Boſtwem złączone / nigdy
nieſprochniało ani zgnilo / ale aby nad naturę Anielską było
wyrzyſhone na Tron / ktory od wiekow ieſt iey oſobno zgo-
towany. Poniewaſz Matczyne y Synowſkie Ciało bywa
iedno; iako tedy we mnie Ciało / iuż ieſt vwielbione / tak też
Ciało Matki moiey ma bydź chwalebne / przez chwalebne w
Niebowſcie. Dwunasta Gwiazde położył Bog Ociec w
iey ozdoba Korone mówiac. Gdyżem z mocy mey także
mi iā łaskami przy iey pocześciu y Chryſtusowym iśnie o-
ſwicił y nā pełnił / iż rowney w człowieczym plemieniu nie-
było iey ani będzie. Słuſzna abym iā y teraz nad wſytko
ſtworzenie nowa łaska vzcil / a Duſze y Ciału iey nad wſy-
tkie ſwiete wyrzyſzył. My także wyznawamy / mówiac.
Poniewaſz ieſt Matka Boża / Anielska / y człowieczy / ſłu-
ſzna aby ona te pierwey część miała ſmartwy chryſtania / kto-
ra my mamy mieć po Dniu Sadnym. Przeto wierna du-

130/ wważ iaka radość była dziś przy takich rzeczach/ takiey
 wysokiey rady/ gdzie wszyscy uznali/ y tak postanowili/ iż
 Mária z wielką czcią y weselem miała bydź wzięta do Nie-
 bā. Bog Ociec zamysłaiac radę/ spytał ktoby ią miał prowadzić.
 wszyscy iednostaynym głosem odpowiedzieli: iże ten
 ktorego ona sama ogarnęła/ nosiła/ porodziła/ oraz ze wszy-
 tkiemi/ ktorzyśmy za iey pomocą dostąpili wszytkiego co do-
 wiek teraz mamy/ Anieli swego naprawienia/ a my zbawie-
 nia. Potym to spawiwszy/ wszyscy iako przy w Niebowsta-
 pieniu Pána Chrystusowym Niebo wyproznili/ po Panne
 z wielkim weselem zstepując aż na ziemię przed grob gdzie
 była włożona. Tamże mocą Jezusową natychmiast wskrze-
 siona/ y wielką słodkością napelniona/ iakoby ze snu obus-
 dzona/ przez przyprowadzenie Dusze iey z Niebā/ gdzie po-
 dług Dusze była przez trzy dni w wielbiona/ y na Thronie
 bliskim Przenaswiet: Trojce posadzona/ od wszytkich przy-
 witana/ uchwalona/ wczczona/ y w wielbiona/ iako Krolowa
 miłosierna y Cesarzowa mocna. Tamże też P. Jezus miły
 Apostołow pytał/ coby za część Mátce swey miley uczynić
 miał. Gdzie wszyscy odpowiedzieli. Niepodobna Pannie
 Jezu Chryste/ by to Ciało tu w ziemi leżało co ciebie no-
 siło. Chrystus tedy miły Pannie Mária Mátce swoje miłą
 ochotnie obłąpil/ y do siebie ią przyiawwszy/ z śpiewaniem
 Anielskim ią do swey chwały prowadził. Wszytkim Anio-
 łom wesolo zaśpiewać kazał: Krolowa Anielska wesel się
 Alleluia/ bo ktoregoś zaśluzyla nosić Alleluia/ oto cie już w-
 blagosławił Alleluia. Apostołowie odpowiadając z płá-
 czem zaśpiewali. Modl się za nami miła Panno do Syna/
 abyśmy z tobą byli. Tamże też iako za Panem Chrystusem
 przy

przy w Niebowstąpieniu / tak też przy w Niebowzięciu za
Panna patrzyli.

O chwale ktora w każdym Chorze Aniołowie y wszyscy
święci, Dziewicy Máryey czynili, kiedy ia do niebá przez
Chory Anielskie chwalebnie prowadzili.

KJedy Dziewicá Márya / od swego milego Syná y od
Aniołow z wielkim weselem przez Niebo Krystalowe/
Gwiazdziste / y Ogniste / była prowadzona / taką iásnością
ogárniona była od Pána Jezusa / á ráczey od sweg iuz w wiel-
bionego Ciála / iż też nietylko oświeciła ale nowa światło-
ścią Słońce y Miesiąc zámila. Potym gdy wstepowała
w Niebo iásne / gdzie mieszkanie iest wshytlich ss. Aniołow:
Anieli wshyscy ze wshytlich Chorow iey część czyniac / bo z
każdego Choru Anieli ia prowadzili / y rośkośnie przed nią
śpiewaiac porotarzali. Ktora to iest / co tak idzie iáko zorza /
spárzsy sie ná swym Oblubieńcu / swietleysha niżli Miesiąc /
iásnieysha niżeli Słońce / wyżsha niżeli Cedrus ná Libany /
wonneysha niżeli Mirra / Cyprys / Cynámon / y też Bálsam /
kwitnaca iáko róža w Jerychu. Ktora gdy tak wesolo w pier-
wszy Chor w prowadzili / wshytka Kzesha Niebieska witac
ia / y chwalic iey świętą miłość poczela. A nappierwey pier-
wszy Chor Anielski poczał chwalic P. Márya z iey wielkiey
Potory / przez ktora zasłużyła / iże Bogu miła była / y Matka
Boża została / mowiac y śpiewaiac. Postepuy / postepuy
Krolowa Niebieska / wstepuy do twego Syná / abyś z nim
na wieki krolowała / ktora ácz bylas cnotliwa y też Naswie-
tsha / wshytкими twemi cnotami. Przeto godnas abyś wzie-
la chwale ná wyzszego podwyższenia / bo tak nápisano / kto

sie poniża będzie podwyższon. Wtóry przyiał iá Chor An-
 ielski / chwalac iá z iey czystości / á dżiwuiac sie iey chwale
 śpiewáli. A ktoraż to iest Dziewica / ktora wstepnie przez
 swe chwalebne w Niebowzięcie / z puszcz / á postepnie iako
 zorza / cudna iako Niesiac / wybrana iako słońce / strasliwa
 iako wśytowanie woyst. Táč iest ona Panna osobney czysto-
 ści / ktorey Pániensstwo bylo Bogu przyiemne / przeto we-
 zmiy Dziewico zaplate twej czystości / ktora nie iest in-
 ska / tylko Aniołom rozkazowac / bo sam ym czystosc iest wro-
 dzona / ty sama bedziesz nazwana Pani Anielska. Przeto cie
 dżis chwalemy iako Dziewice nad Dziewicami / Pania nad
 Anioły. Trzeci przyiał iá Chor Caot / chwalac iá z iey nie-
 porużenia. Táč iest Panna Szlachetna / Matka Boża mi-
 łosciwa / ktora iako Lilia polna / Kozá bez ciernia / tak tá
 Panna od wśelkiey zması grzechowey byla oddalona / świe-
 cąc wielkim nienaruszeniem. A przeto godna iestes / abyś
 byla Boga naybliżsa / bo nienaruszenie / czyni każdego Bogu
 bardzo bliskiego. Czwarty przyiał iá Chor Mocárzow /
 chwalac iá z iey posłuszeństwa / śpiewaiac y mowiac. Po-
 zdrowiona bądź swieta Rodzicielko Boża / pozdrowio-
 na bądź przez twe posłuszeństwo / ktorymes záwzdy byla Bo-
 gu posłusna / y zasłużyłaś porodzie Niebieskiego Krola / kto-
 ry sie poddal tobie / y iako Matki swej sluchal. Wezmiy prze-
 to moc / aby tobie wśytko bylo posłusne. Piąty przyiał iá
 Chor Ksiestwa / chwalac iá z cierpliwości / śpiewaiac y
 mowiac Táč iest ona niewiasta chwalebna / ktorey wonność
 iá Mira wybrana / przez cierpliwosc swej zaslugi Niebo
 wśytko wweśela. To iest / ktora z Synem Bożym iako z
 swym milym cierpiala rzeczy przeciwné / ktorego na Krzyżu

wiszącego żałowała / ktorey dusze mież boleści przeniknąć
miał : przeto godna iest wielkiego pocieszenia / żeby z swym
miłym Synem używała Niebieskiego wesela : bo tak napisano.
Jako towarzyszami będziecie mieć / tak y pocieszenia.
Szosty Chór Aniolow / przyiely ię Państwa / chwaląc ię z
wielkiey mądrości śpiewały nisko przed nią padając. Dziewi-
wico namedrze przez mądrość Krolowie kroluig / podług
świadcetwa Pismi. A ty twę mądrością Diabłyś poraziła /
świat wybawiłaś od potapienia. Niebos naprawiła / Bo-
gas z Niebą zwabiła y na ziemię ściagnęła. Przeto tobie slu-
ży Korona Krolewska nad wszystko stworzenie naygodniey-
szej / aby nie tylko Ziemiści ale y Niebieski ciebie sie bał zastęp /
ktoraś nad wszystkiemi Krolowg została. Siódmi przyieli
ię Stolecznicy z śpiewaniem / a chwaląc ię z miłosierdzia!
Dziwico nayłaskawsza / dla twej lutości pomagasz wszy-
tkim / bo tylko przez cie Bog daie łaskę y miłosierdzie wszy-
tkim. Przeto Oredowniczkę świętą / godna iestes tego / a-
bys była Matką łaski y miłosierdzia / aby przez cie byli zbaw-
wieni ludzie y wpady Niebieskie przez cie były naprawione.
Ósmy Chór przyieli ię Herubinowie / chwaląc ię z Wiary y
mówiac. Tę iest ona szczęśliwa a Błogosławiona / przez
ktorą Wiara w Cielenia Bożę iest wypełniona / y po wszy-
tkim świecie rozszerzona / ktora sama trwała była / gdy in-
ni wstąpili czasu Chrystusowey meki. Godnąś przeto mieć za-
placę takiej wiary / abys nayjaśniej Boga rozumem poymo-
wała / milowała / trzymała y pożywała. Dziewiąty przyiał
ię Chór Seraphinow / chwaląc ię z wielkiey łaski / a śpie-
wając / pozdrowioną bądź Pełną łaski / pełna miłości / pełną
Duchą świętego / pełną Bóstwa. Ty przez twoie miłość / a
łaskę

lástke Bogaś kšobie přyciagnelá/ kšoregoś z ciebie národzo-
 nego/ zá odkúpienie człowiece ná Krzyżu ofiárowalá/ á iž-
 by ná Krzyżu vmárl/ lástkešte sprowádzilá/ á to/ žes iest y po-
 ciešeniem wšytkich blogosláwionych/ y zapláta wšytkich
 šwietych. Godnáš přeto náď wšytkie náwyžšego Bo-
 škiego vžywánia/ kšore záwísto ná sámej lástce/ dla teğ Džie-
 wico/ kšoraš Boga iest pelná/ godnáš mieć podle Syná
 twego milego Stolice chwały/ od wíekow tobie zgotowá-
 ná. A možem wierzyć iž Archániol Gábryiel/ widžac Pán-
 ne Márya w tákiey niewymowney chwale weselit še nie-
 zmiernie y moğı mowić do niey. Oto Krolowa Niebie-
 ška oná twojá chwalá/ kšorač w tym pozdrowieniu odemnie
 bylá přepowiedžána gdym rzekl. Zdrówáš baďž lástki pel-
 ná Pan z toba/ ciebie wysoko podwyžšájac/ wysoce z wese-
 lem náď wšytkie Chory náše prowadžac. Přeto wštepny
 wyžey chwaló wšytkich šwietych/ náďžieio wšytkich luďži
 grzešnych/ Mátko wšytkich šierot vbogich/ boš ty wšytkia
 šwiete přewyžšylá/ přeto maš byďž náďewšytkie blogo-
 sláwiona. Džiesiate/ přyzieli iž wšyscy šwieci štárego Za-
 konu Pátryárchowie y Prorocy kšorzy chwalac iá spiewáli.
 Tys Márya Jedyňačka człowieceğ rodžánu/ kšorašmy my
 přezfigurowáli y opowiedželi. A wystápiwšy Adam z we-
 selem rzekl. Tá iest kóš z kóšci moich/ přez te wšytkim zbá-
 wienie iest ználežione; kšoragmem iá lástke štrácl/ tá Márya
 znalazla iá y přyzwrocila Synom moim. Potym Noe rzekl.
 Táč iest Arká figurowána/ přez kšora Kóšciol od potopiu
 potepienia iest wybáwion. Potym Abrahám rzekl. Blogo-
 sláwioná baďž ty/ přez kšora blogosláwieniešwo Rodžánowi
 memu iest přyzobecané. Jáko rzekl/ tá iest drabina kšora-
 mem

mem widział/ ktorey wierzech Niebą samego ślał. Moys-
 zesz rzekł. Ten jest krzak/ ktory gorzał a nie był spalony. A
 Aaron rzekł. Ta jest Roszcza sucha / ktora zakwitnawszy/
 Syna Bożego porodziła. Dawid rzekł/ ta jest ona Krolo-
 wa/ ktora stała na prawicy Syna Bożego/ w odzieniu po-
 złości/ ogarniona rozmaitością chwały swietych. Iza-
 iasz rzekł/ ta jest o ktoreyem przepowiedział. Oto Panna po-
 cznie y porodzi Syna/ ktorego imie Jezus. Jan Krzciel-
 rzekł. Oto Matka Baranka niepokalanego/ ktory oddalił
 grzechy świata/ y innie swym Plodem wweleli/ kiedy Ma-
 tka moie nawiedziła. Elzbieta zaś rzekła. Błogosławionaś
 ty iżś wierzyla/ bo już oto spełniło się wszystko/ co rzeczo-
 o tobie od Pana przez Anioła. Joachim y Anna rzekli. Bło-
 gosławiona ty bądź Córko od Pana/ bo przez cie owocu ży-
 wota wiecznego y wszystkiey chwały na wieki pożywać będzie-
 my. Jozef Oblubieniec Panny Maryey rzekł. Oto moja O-
 blubienica/ moja namilśa/ moja Pani Slachetna/ ktoreyem
 ja był strożem czystości/ y świadkiem iej Pániensstwa/ ktora
 Krol Niebieski mnie za Oblubienicę posłubił/ a Czysta y
 Niepokalana została/ y z Ducha swietego bydz ciężarna
 obiawił/ ty Naswietśa Panno/ wieś/ żeć ta jest/ iżem ja jest
 Sekretarz Wcielenia Bożego/ y twego obciążenia/ iam na-
 przod twoy Plod swiety chwalił / przy wszelkim twoim
 pielgrzymowaniu towarzyszem twoim byłem. Ciebie y twe-
 go namilśego Syna Jezusa pilniem żywił/ y wszędzie opá-
 trywał/ y tobiem z nabożenstwem y wszelką wciwoscia słu-
 żył. Slodkie mi było twoie towarzysztwo/ twoia rozmowa
 była mi przyjemna. Oto wszyscyśmy zbawieni y przez cie Bo-
 ga człowiekiem mamy. Przetoż ty Matko lasi/ z twym Je-
 zusem.

zusem sie wesel / á mnie twemu ná ziemi będącemu Oblu-
 biencowi błogosławienstwo day / y twej chwały vzestni-
 kiem vczyn. Jedenásci / przyieli Pánne Mária wszyscy
 świeci nowego Žakonu / Meczennicy / Wyznamcy / Pánny y
 wszyscy wybráni Pána JEzusi / chwalać iednym głosem
 Pánne Mária ze wszystkich iey cnot / mowiac. Tyś chwala
 náša / tys poczesność ludu Izraelskiego / Tyś wesele Rodz-
 iu nášego. O błogšláwiona bądź ! Krolow wszystkich świe-
 tych Meczennikow / Dziewic swietych / Korono Spowie-
 dniow ; Gwiazdo wszystkich wybranych / y błogosławionych
 chwalo ! Tyś wszystkimi odplátami obdárzona / á przeto
 bądź twemu Synowi y tobie częś y chwala. Dwunáste /
 Przyielá Mária. Troyca Przenáswietša / Ociec / Syn / y
 Duch swiety / ktorzy z wielkim weselem posadzili iá ná
 Thronie Krolowskim / wielbiac y słodko ciešac swym nie-
 wymownym y nieogámionym Bostwem : naypierwey Bog
 Ociec / przywitawszy iá rzekl. Pozdrowiona bądź naymil-
 ša Corko / przed stworzeniem swiata wybrána / aby będąc
 moia Oblubienica / bylas wszystkiej swiata Krolowa . Po-
 znayze mnie Corko naymilejša / izem iá tobie przez Aniola
 poslal pozdrowienie / abys w żywot twoj Syná mego przy-
 iela / á potym / Dziewica będąc / porodila / aby on przez to
 od ciebie Ciało wziete / śmiercią swą swiat odkupil. Podź /
 podź przeto Oblubienico moia z gory czystości / á Korone
 Krolowska wezmiy / abych iá položyl w tobie Máiestat moy /
 to iest bezkonca. Potym Syn Boży P. JEzus z wielka po-
 czesnością Márke swą oblapil / mowiac. Podź Matucho
 mila / Dziewico czysta / słodka Mária / w przybytki rostkóšne
 Syná twego / boś ty mnie w twym Náswietšym żywocie
 słod-

Nodkie mieszkanie dała/ gdys mnie Duchem swietym w ży-
 wocie poczelą/ y Cialem przyoblołła. Tyś mnie Bogą y czło-
 wieką twemi pierśiami Pánienskiemi karmila/ y miłością
 Macierzynską milowała/ w Pielgrzymowaniu mnie rządzi-
 ła/ przy mece mey zemnąś cierpiała. Ogląday przeto teraz
 Syna twego Wcielonego/ obacz iżem tobie to sprawił/ i-
 kos zaśluzyla/ abyś nad wszytkie Anioły była wywyższone/ a
 Krolując pożywała pospolu zemną Niebieskich rostkosy y we-
 sela: a chce/ aby iako mnie Krolom/ tak ciebie Krolową wszy-
 scy wyznawali/ czcili/ y chwalili/ chwała ta ktora iest po Bo-
 gu pierwsza/ na wieki wieczne. Ostatecznie Duch swiety
 chwalił Pannę Maryą mówiąc: Pozdrowiona bądź Bło-
 gostawiona Matko Chrystusowa/ naderwszytkie wybrana/
 ktoraś zapłaciła grzechy świata przez twego Syna. Tyś iest
 ona/ w ktoreyem ia odpoczywał z siedmioraką łaską y Dá-
 rem swym swietym ciebie napelniając/ y w cie wstepując
 Synowim twoiemu mieszkanie uczynił/ a ze Krwie twej
 Ciałom iemu sprawił/ y wszytkiemim cie cnotami napelnił/
 zebyś była godna Matką/ y Oblubienicą/ abyś wezwana y
 nazwana była wszytkich Zbawicielką. Potym rzekła Panna
 Marya/ iuż teraz uwielbiona iest Duszą moją/ nad wszytkie
 Dni żywota mego. Tamże z wielkim Nabożeństwem weso-
 lo zaśpiewała. Wielbi Duszo moia Panną/ y wradował sie
 Duch mój w Bogu Zbawicielu moim. O wszechmogacy
 miły Pannie/ iakie tam było wielkie wesele Aniolom s/ Pán-
 nom/ Nieczennikom/ widzieć Matkę Bożą nad wszytkie
 Chory wywyższone/ a ono ia Niebo przyielo z weselem/ Ar-
 chaniolowie z śpiewaniem/ Książeta ze zgoda/ Mocarze z
 trąbieniem/ Cherubini Serafini z nowych Piosnek śpiewa-

niem. O Dufko Nabożna wwaś / iakie tedy było w
Niebie wesele / iaka dziś Pannie Máryey stała sie chwala.
Wzje sie też yty w ten Dzień tak wesoly / czcić Imie Má-
ryey Panny / ku iey świętey miłości / wołając / iżby sie za-
toba przyczynila y swey chwały wczestnikiem wczynila ; boć
oney mily Syn / naywieksza po sobie moc dał / y Krolowa
iz Anielska y ziemska wczynił. Iż iako sie iemu klania wszy-
tko stworzenie / tak sie wszyscy niechay Máryey Pannie kla-
niaia / ktorzy miłosierdzia iey żadaia.

O Koronách, ktoremi Panna Naswiętsza, gdy Chwale-
bnie w Niebowzięta była, wkoronowana.



Gdy Naswiętsza Panna z taką chwałą
w Niebo była wzięta / podług opisa-
nych dwanaście Gwiazd / ktore Jan świę-
ty widział na Głowie Niewiaſty w ſtonce
obleczoney / mająca Miesiąc pod Nogami
ſwymi / a Korone ze Dwunastu Gwiazd
na ſwey Głowie / albowiem to widzenie
známionowało Błogosławioną Dzielicę
Márya / ktora rzeczona ieſt Niewiaſta
względem Narodzenia / a Panna według
ſtadła była / ktora dziś Dwunastą Koron wkoronowana.
Pierwszą Koroną ktora była wkoronowana / rzeczona ieſt
złota. Ktora podług Doktorow zależy na iáſnym wide-
niu Boga w Troycy świętey Jedyneſ / Oycá / Syná / y Du-
chá Świętego / y też zależy w iego używaniu / y w wiecznym
iego otrzymaniu. A bywa dana każdemu przez Wiare / Lá-
ſte / y Nádziejie. Bo dar Boſkiego widzenia przychodzi z
Wiary /

Wiary / ktorym Darem obdarzon bedzie Rozum / gdy Boga pozna / poznawszy oglada w wielkiey a niewymowney rozkoszy. Z laski pochodzi Boga uzywanie / ktorym wola nasza bedzie obdarowana / gdy sie Dusza w Boga wpoi / a uzywac bedzie niewymowney slodkosci z nie^o przychodzacey. Z nadzieie pochodzi wieczne Boga otrzymanie / a ta pamiec Dusze naszej bedzie wdarowana / ktora rzeczona jest zlota. A iako zloto niepsuie sie ani prochnie / tak laska / ktora przyrownana do zlota skazitelnosci w sobie niema ani podlega. Jest tez zloto rzecz rozkosznie slniaca / co jest przyrownano do iasnosci widzenia y uzywania milego Boga. Takze tez Korona zlota jest okragla / niemajac konca / w czym sie pokazuje wiecznosc. Tak chwala / wkoronowana byla Panna Marya / iz Boga zrozumialwszy / miluje / milujac pozywa / pozylwajac trzyma. O iako chwalebna jest ta Korona Panny Maryey / ktora nad wszystkie Anioły / y swiete / iasniey / Boga Ucy / y od niego Narodzonego Syna / y pochodzacego od obu dwu Duchu swietego widzi! Bo iako swiety Bernat pisze. Zaprawde ono samo wesele / ktore od samego Boga bywa odbierane / ktoremu gdy przyrownasz iaka rozkosz / albo w podobanie smetki jest / wszelka slodkosć / bolesć jest; wszelka woinnosć / smrod; wszelka subtelnosć grubosci / y y wszystko co jest lubosci / przykrosci sie mowic moze. O szesliwa nad szesliwemi jest Panna Marya ktora juz to otrzymala! Wtora Korona rzeczona jest Dziewicza / a ta samym bywa dana Panu / o ktorych spiewa Kosciel. Przydz Oblubienice Chrystusowa wezmij Korone / ktora tobie Pan zgotowal na wieki. Ale iz Panna Marya Matuchna Boza / jest Panna nad Pannami / ktora przed soba nie ma pierwszey.

ani po sobie takiey Panny wtorey / dla tego ta Korona wtora Pánienska iest wkoronowana / ktora sie przyrownywa do Liliey bialej dla swey iasney czystosci / podlug onego co w Piosnkach Salomonowych iest o niey napisano. Jako Lilia miedzy cierniem / tak Przyiacioltka moia miedzy Dziewkami Izraelstkiemi. Trzecia Korona iest Kaznodzieyska / to iest Wyznawcow / o ktorey napisano. Starsi pascie slowem Bozym trzode te / ktora miedzy wami iest / abyście wzieni przez konca Korone wieczney chwały; ktora iest Kaznodzieyska; a ta rzeczona y nazwana iest Gwiazda: iako o tym napisal Daniel we Dwunastym Kapitulum. Ktorzy nauczo-
nemi beda / swieciec beda iako Gwiazdy na wieczne wieki. Iż tedy Panna Marya naywieksza Kaznodzieyska y Wyznawczyną byla / bo Apostoly y Ewangelistow swietych wzy-
la / słuźnie tedy ta Korona przy swym w Niebowsteciu iest wkoronowana. Czwarta Korona iest Meczenska / ktora swiety m Meczennikom dla ich zwyciestwa bywa dana / ale iż Naswietna Panna Marya nayciezsza meke miedzy in-
szymi Meczennikami cierpiała przy mece swego milego Syna / ktorey Dusze miecz boleści przeniknal / w czym wszystkie in-
sze Meczenniki przeszla y przewyższyla / bo ona na Duszy / a o-
ni na ciecie cierpieli / dla tego naywyszsza Korone Meczenska zaslužyla: słuźnie tedy ta Korona wkoronowana. Piata Korona iest żywota / o ktorey napisal Jan swiety w Apoka-
lipsim (ktore zowiemy Klegi tajemnic Bozych) we wtorym Kapitulum / bądź wierny aż do śmierci / a dam tobie Koro-
ne żywota. A Jakob swiety piśze / błogosławiony ktory cier-
pi pokusy / bo gdy doświadczon będzie / weźmie Korone ży-
wota. A ta bywa dana trojakiemu stadlu / Malżeńskiemu
trzydzie-

trzydziestna / Wdowiemu stanowi sześćdziesiąt / a Dzie-
 wiczemu stokrotna. Ale iże Panna Mária była Małżonką /
 Wdową / y Panną ; przeto słusnie sobie te Korone zasłuży-
 ła. Szosta Korona rzeczona Pálma zwycięstwa / o ktorey
 Apostoł piše. Nie będzie koronowan / tylko kto będzie mo-
 cno a słusnie boiował. Przeto Jan święty w Apokalipsym
 piše / iż widział Pálme w ręku świętych. A tá Pálma by-
 wa dana tym świętym / ktorzy doskonale sami siebie tak zwy-
 ciężyli / iż dobra wola zawždy mieli cierpieć Męczeństwo
 dla Chrystusá miłego / iako był święty Marcin / y s. Fránci-
 szek. Te Korone Panna Nasświetza / nad naywyższe zasłuży-
 ła / bo sie z Chrystusem na gorze Kálowárey cierpieć meki y
 boleści wielkie wydała / gdzie miecz boleści w swym sercu
 nosiła / y tysiącokróć tam vmrzeć za Syná y z Synem żada-
 ła. O czym świadczy święty Bernat y Anzelm w Personie
 iey mówiąc / Patrzałám na Páná / a Syná mego / na Krzy-
 żu wiszącego / a com na Duszę cierpiąca / tegom wymowieć
 nie mogła. A tá była boleść moia naywiększa / iżem sie wi-
 dziła iakby opuszczoną od Syná mego / ktorego ja Dzięwi-
 ca będąc poczeła / y porodziła. Ktory moy był iedyny / wi-
 dziła vmierającego tego / ktorego wielce vmilowała Duz-
 za moia / a wssytkim była dla smutku roztopniała / a w plá-
 czu / takim słowá mówiła. O Synu moy mily / iedyna mi-
 łości / day mi z tobą vmrzeć / a nie zostawiaj mie po sobie / bo
 nic mi nie iest słodsze / iako vmrzeć z tobą ! a nic mi nie iest
 goršeg / iako żyć bez ciebie ! A przeto / dla tey wielkiey żądze /
 słusnie Panna Mária tá Koronę / ktora rzeczona iest Zwy-
 cięstwa / w swym chwalebnym y wesolym w Niebowzięciu
 była koronowana. Siódma Korona iest Spráwiedliwo-

ści / ktora iest oddanie zapłaty za czynienie dobrych uczyn-
 kow / bo wszelki / według sprawiedliwości zapłatę bierze / y
 według swey roboty / iako świadczy Apostoł święty / pisząc
 o tey Koronie do Tymoteusza. Dobrze walczył / a dla te-
 go dana mi iest Korona Sprawiedliwości / ale iże Błogosławiona
 Dziewica Mária nad wszystkich wiecey robila / dla
 tego wieksha łaska y goretsza miłosćia była napelniona.
 Przeto słusnie te Korone zasłużyła w swym w Niebowzie-
 ściu. Osma Korona rzeczona iest Cześć a Kleynot cudno-
 ści / iako Salomon piše / wezmą świeci Krolestwo cudno-
 ści y Kleynot okrásy z Kręu Bożych. A te Korone dawa Bog
 zwołaszczá onym Świętym / którzy sie w swey niewinności
 zachowali / a bez wszelkiey zmaży na tym świecie żyli. Ale tá-
 kich mało iest / którzyby takiey szczęśliwości byli / iż od swoje-
 go narodzenia nigdy Pána Boga nierozgniewali / ani sie
 ktorego grzechu dopuścili. Ale iż Błogosławiona Dze-
 wica Mária nad wszystko stworzenie była naywyższa : tak / iż
 po Pánu Bogu wieksha czystość niemogła byt znaleźćna :
 dla tego naywieksha śliczności y cudności Korone otrzyma-
 la / tak / iż wszystkich Aniolow y świętych cudność náprzeciw
 cudności Dziewice Mاریey / ktora iest iako światłość mie-
 sięca albo Gwiazd w porównaniu ze słońcem : słusnie tedy
 ta korona iest wkoronowana. Dzięwiata Korona / ktora
 Dziewica Mária iest wkoronowana / iako Krolowa Niebie-
 ska y Páni świata. Jest rzeczona Krolewska / iako napisano
 Ester. we wtorym Kapitule. Umiłował ia Bog nad wszy-
 tkie Niewiasty / y włożył Korone Krolewska na Głowe iey /
 A słusnie iż koronowana iest iako Krolowa / niżeli iako Cesa-
 rzowa. Bo Krolowa rzeczona iest od miłosierdzia / a Cesa-
 rzowa

rzowa od swoiego rozkazania. Dziesiąta Korona rzeczona
 jest Oblubienicza / ktora ma Panna Marya / i / toby Oblubie-
 nica naywyższego a wiecznego Krola / Jako napisal Izayah
 w czterdziestym pierwszym Kapiulum / mowiac: Jako O-
 blubienice ozdobil mnie Korona Pan Bog / a w odzienie
 sprawiedliwosci przyoblekl mnie. Jedenasta Korona jest
 chwaly y czci / o ktorey napisano / chwala y czciga wkoronowa-
 les go mily Panie! y postawiles go nad wszytkie vczyntki two-
 ie. Ta Korona Dziewiczy Marya byla wkoronowana / gdy ia-
 ko dzis w taka cześć y chwale podniesiona / iz od wszytkiego
 stworzenia jest chwalona / mowiac to co w pietnastym Ka-
 pitulum ludith napisano. Tyś chwala Jeruzalem / tyś we-
 sele Izraelskie / tyś poczesność ludu naszego. Ktora rzecz po-
 twierdzaiac Swiety Jan w Tatemnicach Bozych pisze w
 Czwartym Kapiulum / iz widzial. A ono Swieci kładli
 Korony swe przed Stolicą / mowiac: Godzienes Panie
 Boze nasz wziac chwale y cześć / boś ty wszytko stworzył. A-
 le Najestat Boży nic innego nie jest tylko Panna Marya /
 przed ktora kładli swe Korony / iey na chwale / a Pana Boga
 w sobie y w Pannie Maryey chwalac. Dwunasta Korona
 jest Mocarskiego rozkazowania / ktora jest z kamienia dro-
 giego. Ktora daie Bog Synom swoim y Wybránym / iak
 napisano jest w Doltarzu / to jest w Psalmach. Położyłes
 na Glowe iey Korone z kamienia drogiego na znamie tego /
 iz oni sa Synami Krola wiecznego y Dziedzicowie Bozi /
 kroluiac z nim na wieki / a dla tego Krolewska Korona ma
 bydz im dana / zeby to znamionowalo / iz w onym Krolestwie
 wszytko moga miec czego tylko ządaią wyżej y wiecey nad
 wszytkie inne swiete. Zaslužyla Panna Marya te Korone /
 ktora.

Ktora ma moc zupełnego otrzymanía/ nie tylko iáko Dzieni-
 cá Krolá wiecznego/ ale iáko Mátká/ Oblubienicá/ y Páni
 Królestwa Niebieskiego: ktora nie tylko ma Práwo vpro-
 šenia iáko y inni šwieci/ ale teſ ma nieiáko rozkazanie Bo-
 gu/ á iáko Mátká Synowi roſtázuie tá Pánná w vciſtu/ w
 potrzebie y w ſmutku tu niey ſie vdaíacych. Roſtázuie ſprá-
 wiedliwym/ oſwieca ie láſká Boſá y teſ grzeſhnych w nay-
 gorſhych grzechách/ bo wſhycy z pelnoſci iey láſti poćieſhenie/
 á grzeſhni grzechow odpuſzczenie biorá/ niemocni vſdrowie-
 nie/ ſmutni poćieſhenie/ ſpráwiedliwi láſte/ Troycá ſwieta
 chwale. O tym iey mocy rozkazania nadobnie Bernat ſwie-
 ty mowi. Dána tobie ieſt moc o Márya/ moc wſhelka ná
 Niebie y ná Ziemí/ iſ co tylko chceſ to vproſić moſeſ. V-
 proſ nam iuſ wíelebna Pánnó z grzechow powſtanie/ Bogá
 goráce rozmyſłanie/ niſkie vpoſtorzenie/ dobre á weſole ſto-
 nanie. A potym ſywocie przez twe zaſlugi z tobá wíelebna
 Pánnó y ze wſhýtkiemí ſwíetemí; wíelkie w Niebie vblogo-
 ſławienie.

Sad Boſy ſpráwiedliwy á ſtráſzny.

Gdy ſie ſpelni ličzbá Wybránych/ Pan Bog konieć temu
 uczyni/ iſ ludzie wſhycy pomrą/ bo ſtráſliwe znáki be-
 dą. Potym wſhycy ſmartwychwſtána/ ſli dla niedoſtátku
 ſwey náturey/ y dla niemocy Duſhney/ iáko lárwy beda ſpe-
 tnemi. Ná tych Pan Ieſus oſtry bedſie/ gdy ich do pietlá
 náwíeći potepi y ſkáſe/ z ktoreſ nigdy niewynida/ y z Czár-
 ty niewola ćierpieć beda. Dobrzy wſtána bez niemocy y
 niedoſtátku wſhelkiego/ ná tych miły Ieſus láſkaw bedſie/
 poſle wſhýtkich Aniolow po nich/ z ktoremí on krolowác bez
 kónca bedſie. We wſh, tkich tedy rzeczách człowiece pátrzáy
 ná two-

na twoie dokonanie/ y iako sie przed sprawiedliwym Sędzią
stawisz/ ktoremu nic nie jest tajnego. Ktory darami nie by-
wa vblagan/ ani przyimuie wymowet/ ale iako sprawiedli-
wo jest/ tak będzie sadzil. O niedzny a szalony człowiecze grze-
sny/ y co odpowieś P. Bogu/ wszytkie twoie rzeczy y wy-
stępkę widzącemu! ktory częstokroć lekasz sie oblicza człowie-
ka rozgniewanego/ y czemu sie nie oglądasz na Dzień sadny?
Kedy żaden/ ieden przez drugiego nie będzie mógł bydź wspo-
możon ani obronion/ ale sam sobie będzie przytym y ciężkim.
Teraz ci twoia robota jest pożyteczna/ płakanie przyiemne/
wzdychanie wdzięczne/ żalowanie za dosyć czyniace y oczy-
szczaiace. Ma wielki y pożyteczny Czystać cierpliw y czło-
wiek/ ktory cierpieć krzywdy y nienawisci/ wiecey żaluie in-
szego złości/ niżeli swej krzywdy/ ktory też rad sie modli za
swe przeciwniki/ a z sprawie serca zelżywość odpuszcza: kto-
ry też odpuszczenia od inšych prosić nieomieszkwa/ a ktory
też łaskawiey y miłosierniey sie sprawnie niżeli sie gniewa/
ktory sam sobie gwałt czyni/ a ciało swoje zupełnie duszy
poddawa. Lepiej ci ta razę oczyszczać sie z grzechow/ y in-
sze złości odcinać/ niżeli na potym do Czystać ie zachować.
Zaprawde sami siebie zdradzamy/ przez nierządne milowa-
nie/ ktore ku ciału mamy/ a co takiego on ogień będzie palił/
ieżeli nie grzechy twoie. Im wiecey sam sobie tu przepu-
szczasz/ y za swoje ciało poządliwością vdaiesz sie/ tym wie-
cey potym będziesz cierpiał: czym tedy ktory człowiek wiecey
grzeszył/ na tym ciężey będzie karan. Tam leniwi ognistemi
widłami y różnami będą bodzeni. Tam nieczysti y rośkošy
miłośnicy/ goraca smoła y śmierdzaca siarka będą paleni/ a
iako psi wściekli dla boleści będą wyc. Zazdrościwi ogni-

Zywot Pána Nászego

Itemi ofetami beda tam drapani/ tak/ iż żaden grzech nie bez-
 dzie/ ktoryby swej własney meki niemial. Tam pyśni wszel-
 ka sromota beda nápełnieni. A łakomi naynedzneyšym v-
 boštwem beda ściśnieni. Obżercy też niewymownym glo-
 dem y prágnieniem/ beda vdreczeni. Tam będzie iedná go-
 dzina w mece ciežšá niželi tu ná tym šwiećie sto lat. Nie bez-
 dzie tam odpoczynku ani żadnego pociešenia potepionym/
 iako tu zwyczáynie bywa odpocynek od roboty: a przyaciela-
 ſki czlowiek vžywa pociechy. A przeto bądź pilen y ostrožny
 w tym czasie/ a žaluy zá grzechy twoie/ abys w Dzien sadny
 byl bešpiečen z Błogosławionemi. Albowiem stána sprá-
 wiedliwi/ w wielkiey ſtalości/ ná przeciwko tym ktorzy miera-
 ność zachowali y ponižali ſie. Ná ten czas bešpiečen ſtanie
 ná ofadzenie/ ktory ſie teraz pořornie poddawa pod ludzkie
 ſady. Wtedy wielkie vřanie będzie miał vbogi y pořorny/ a
 będzie ſie lekał ná ſadzie pyšny. wtedy vřaje ſie bydž ná tym
 ſwiećie medrřy/ ktory dla P. JEzuřa Chryřtuřa náuczył ſie
 bydž tu głupim/ y wzgardzonym. Wtedy będzie miała vřela-
 ka žalořć/ y zařmucenie; ćierpliwe znoszenie; a žalořć vřelka
 zátuli vřta ſwoie. Wtedy będzie ſie weřelił vřelki nabožny/
 a będzie plakał vřelki niezbožny. Wtedy będzie ſie wiecey
 weřelić ciało vdreczone/ niželi ktore w rořtořách wychowa-
 ne. Wtedy będzie ſwiećić odřienie grube y podle/ a zácni-
 ſie odřienie dworne/ to ieř modřiařte y przepyřne. Wtedy
 będzie bardžiey chwalebne domořtvo vbogie/ niželi Pałace
 pzořciřte. Wtedy wiecey pomože ſtala ćierplivořć/ niželi
 vřelkiey mocy ſwiećkiey pánowanie. Wtedy bardžiey bez-
 dzie w yvřiřžone prořte pořluřenřtvo/ niželi ktora ſwiećka
 dumnořć y chyřtořć. W ten czas bardžiey pocieřy czyřte a
 dobre

Dobre sumnienie/ niżeli náuczonych Filozofów wysoki rozum / y o sobie wielkie rozumienie. W ten czas wiecey będziesz pocieszon z Modlitwy nas bożney / niżeli tu z potrawy roszkowney. W tedy wiecey się będziesz radoszał z zachowanego miłczenia / niżeli z długiego gadania/ w tedy wiecey będą ważne dobre światłe uczynki / niżeli słowa dworne y cudne. Na ten czas wiecey będzie tobie y Panu Bogu wdzięczny żywot święty y pokuta twarda/ niżeli wszelka roszkliwość świecka. Wz się dzisiaj mało cierpieć/abyś w ten czas od cieśńskich męk mógł być wybawiony! Tu się pierwey doświadczy co będziesz mówił y cierpiał. Jeżeli teraz tak mało niemożesz cierpieć/ iakoż w tedy będziesz mógł wieczne męki znosić/ ponieważ teraz masz małą mękę lub dolegliwość/ tak niecierpliwego cie czyni/ coż potym w piekle będzie! Ocoż zaście dwoińskiego wesela niemożesz mieć/ to jest/ Kochać się y roszkować tu na tym świecie/ a potym królować z Pánem JEsusem w Niebie. Choćbyś też aż do dzisieyszego dnia zawsze w roszkach y delicyach mieszkał/ cooby to za pożytek przyniosło/ gdybyś natychmiast umrzeć miał. A przeto wszystkie te rzeczy są marnością/ wywarły miłowanie Pána Boga we wszystkim z serca/ y temu samemu wsluge. Bo kto Pana Boga ze wszystkiego serca miłuje; ani śmierci / ani piekła / ani sadu nie lęka się. Bo doskonała miłość bezpieczny przystęp do Pána Boga czyni. Nie komu podoba się ięszce grzeszyć/ niedziw jest/ że śmierci y sadu Bożego się boi. A iednak dobrzeby było/ jeżeli nas miłość od zlego nie odciąga/ niechay nas boiaźń piekielna od zlego zawściąga. Bo kto boiaźń Bożą zakłada a odrzuca / długo w dobrym nie trwa/ ale prętko w śladą śataniskie wpada. Czogo ochoway nas Pánie Boże we wszystkim.

A ty Wielebna Pánno Mária/ y miła święta Anno z Wnukiem Twoim JEsusem/ rącz się dziś modlić za nami/ abyśmy wiecey niegrzeszyli/ abyśmy w Dzień sądny mogli stánać na Prawicy Sreń Bożego; a potym/ aby nas domieścił swej chwały. Day to Boże w Trocy Jedyń na wieki Błogosławiony. Amen.

NABOZNE OBIAWIENIE

Sámego Chrystusa Pána, Męki swej Świętym Brygidzie, Elzbiecie, y Melchtede, wyięte jest, z Ksiąg ich, z miejsc różnych; z potwierdzeniem Stolicy Apostolskiej.

Gdy się w Ogroycu modlił/ wypłynęło ze mnie Rzwie kropel sto osminasć tysięcy / dwieście dwadzieścia y pięć.

Wysłano na mnie żołnierstwa zbroynego ttorzy mnie tarczali / bili / pchali/ pięć set : do którego przydano ludu pospolitego złośliwego do dziesięć y trzydzieści.

Związany byłem y prowadzony od trzech kátow/ od ktorych y w Krzyżo-
wany byłem.

Gdy był do Annasza prowadzony / wpadłem ciężko od bicia wielkie-
go siedm razy.

Podnoszono mnie nielutościwie za powrozy y włosy v Głowie dwa-
dzieścia y siedm razy.

Gdy mnie biczowali v słupá rożnymi instrumentámi odniosłem plag
nie winnych sześć tysięcy/ sześć set/ sześćdziesiąt y sześć.

W twarz vderzono mnie v Biskupá zbroyna rakawica raz; inŝych po-
liktow okrutnie vderzonych wycierpiałem sto dwadzieścia y jeden.

W goleniach moich odniosłem dwadzieścia y dwie ranie.

Kopano mnie y deptano sto czterdzieści razy.

W łokcie vderzony byłem siedmdziesiąt razy.

W Głowie od cierniowej Korony (w ktora czterdzieści razy tymi w-
derzono często iá wkładaiac y skladaiac) było ran głoŝkich tysiąc.

Ciernia przeniknęło aż do mózgu pięcioro/ á troje mi go w mózgu zo-
stało.

Dla okrutnego zranienia Głowy korona wyćiękło kropel trzy tysiące.

Twarz moie sinrodliwemi plwócinámi wplwali sto razy; á gdy do
Krzyża był przybity/ nie badac ięŝe z nim podniesiony od ziemi / po-
plwali y pocharkali czyste Ciało moie siedmdziesiąt razy y trzy.

Za wŝy mnie tãrgáli niemilośnie 30. razy/ á za nozdrzá dwadzieścia.

Za włosy v brody tãrgano mnie y włożono niemilośnie dwadzie-
ścia y ośm razy.

Pięściámi w bycie moie środze vderzono dwadzieścia proć v pięć.

Tátŝe w same iągody v twarzy vderzono pięć razy/ á czym dwa zęby mi
wypadły; od tegoż vderzenia oczy zranione były trzykroć.

W pierśiach y w Głowie społecznych ran prawie kátowskich odniosłem
trzydzieści y jedno.

Na Ciele moim miałem ran nád inŝe wielŝych siedmdziesiąt y dwie/
z tych było dziewiętnaście dla ktorych umarłbym był/ gdyby Bóstwo Ciała
má sił niedodawało.

Posiniátych ran y krwiá zãwãrtych miałem ná Ciele swym tysiąc sto
dziewięćdziesiąt y dziewięć.

Wpadłem v słupá raz jeden/ á inŝych zãŝow trzykroć.

Gdy miosł Krzyż na Kalwãrya dla wielkiego ciężá wpadłem pod
Drzewem Krzyżowym pięć razy.

